

Studia Społeczne

Warszawa 2012

„STUDIA SPOŁECZNE”

WYDAWCA: WYŻSZA SZKOŁA MENEDŻERSKA W WARSZAWIE

RADA NAUKOWA

Przewodniczący:

prof. dr hab. Janusz Hryniewicz

Członkowie:

prof. PhDr. Viera Bacova, PhD., DrSc. (Słowacja), prof. dr hab. inż. Ján Bajtoš (Słowacja), prof. dr hab. Alexander J. Belohlavek, dr h.c. (Czechy), prof. dr hab. Ewgenii Bobosow (Białoruś), prof. dr hab. Krzysztof Chorąży, prof. dr hab. Paweł Czarnecki, prof. dr Stanisław Dawidziuk, prof. ThDr. Josef Dolista, CSc. (Czechy), prof. PhDr. Rudolf Dupkala, CSc. (Słowacja), prof. dr hab. Piotr Dutkiewicz (Kanada), prof. Devin Fore, PhD. (USA), prof. dr hab. Iurii Frytskyi (Ukraina), prof. dr Otar Gerzmava (Gruzja), PhDr. Marta Gluchman, PhD. (Słowacja), prof. Ing. dr Renáta Hótová (Czechy), prof. dr hab. Lech Jaczynowski, prof. dr hab. Bohdan Jałowiecki, prof. dr hab. Hassan Jamsheer (Irak), doc. PhDr. Nadežda Krajčova PhD. (Słowacja), prof. MUDr. Vladimír Krčmery, PhD, DrSc., dr h.c. Mult. (Słowacja), dr Izabella Kust, prof. dr Botwin Marenin (USA), JUDr. Maria Marinicova, PhD. (Słowacja), prof. dr hab. John McGraw (Kanada), prof. dr hab. Nella Nyczkało (Ukraina), prof. dr hab. dr h.c. Hans Joachim Schneider (Niemcy), Bp prof. ThDr. PhDr. Stanislav Stolarik PhD. (Słowacja), prof. dr hab. Maria Szyszkowska, prof. dr hab. Peter Vojcik (Słowacja), prof. dr hab. Minoru Yokoyama (Japonia).

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Redaktor Naczelny: doc. dr Kiejstut R. Szymański

Sekretarz redakcji: dr Roland Łukasiewicz

Redaktorzy tematyczni:

prof. dr hab. Jan Krukowski

prof. dr hab. Krzysztof Jasiołkowski

prof. dr hab. Wojciech Słomski, dr h.c. Mult.

Redaktor statystyczny: dr hab. Ewa Frątczak

Redaktorzy językowi:

Język polski: Dorota Bruszezewska, Język angielski: Eric Banks (native speaker), Marta Dawidziuk

Język rosyjski: Jadwiga Piłat, Język słowacki: Andrea Gieciová-Čusová (native speaker).

Redaktor techniczny: Jarosław Juszczyk

Opracowanie graficzne, skład i łamanie: Jarosław Juszczyk

Projekt okładki: Jarosław Juszczyk

Adres redakcji i wydawcy:

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

ul. Kawęczyńska 36, 03-772 Warszawa

www.wsm.warszawa.pl

ISSN 2081-0008

Printed in Poland

Nakład 500 egz.

LISTA RECENZENTÓW

prof. dr hab. Waldemar Bańka
doc. PhDr. Michal Bochin, PhD. (Słowacja)
prof. h.c. doc. JUDr. Maria Bujňakova, CSc. (Słowacja)
doc. Ing. Ivana Butoracová Šindleriová, PhD. (Słowacja)
doc. Mgr. Mgr. Andrej Démuth, PhD. (Słowacja)
prof. dr hab. Kazimierz Doktor
doc. PhDr. Mária Gažiová, PhD. (Słowacja)
prof. dr hab. Wasil Gluchman (Słowacja)
prof. dr hab. Wasilij Griszczenko (Rosja)
prof. dr hab. Janusz Gudowski
prof. dr hab. Michail Kozyr (Ukraina)
doc. Ing. Viera Kuzmišinová, PhD. (Słowacja)
doc. Ing. Ladislav Lukáč, CSc. (Słowacja)
prof. dr hab. Krystyna Poznańska
prof. dr hab. Taras Rak (Ukraina)
prof. dr hab. Wanda Rusiecka (Białoruś)
prof. dr hab. Zdzisław Sirojć
prof. dr hab. Alicja Sosnowska
doc. Ing. Vojtěch Spáčil, CSc. (Czechy)
doc. Ing. Martin Vološin, PhD. (Słowacja)
prof. dr Walentyn Wandyszew (Ukraina)
prof. dr hab. Tamara Yakovuk (Białoruś)
dr h.c prof. Daniel J. West Jr. PhD. FACHE, FACMPE (USA)
prof. dr hab. Nona Zinowiewa (Rosja)

© Copyright by Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany
w systemach przechowywania informacji lub przekazywany w jakiegokolwiek
formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy innych reprodukcji
– bez zgody posiadacza praw autorskich.
Wersja wydania papierowego „Studia Społeczne”
jest wersją główną.

Wszystkie nadsyłane artykuły naukowe są recenzowane.
Procedura recenzowania artykułów, zaporą *ghostwriting* oraz zasady
przygotowywania tekstów i instrukcje dla autorów znajdują się na stronie
internetowej czasopisma www.wsm.warszawa.pl

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	9
--------------------------	----------

ARTYKUŁY**Ludwik Malinowski**

INTEGRACJA EUROPEJSKA – BLASKI I CIENIE	11
--	-----------

Bronisław Ryś

GRECJA NA DRODZE DO BANKRUCTWA	35
---	-----------

Tadeusz Kołodziej

NIE TYLKO PROBLEMY EUROLANDU ZADECYDUJĄ O PRZYSZŁOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ	49
--	-----------

Marian Szolucha

PAKT STABILNOŚCI I WZROSTU (PSiW) – ANALIZA REGULACJI	69
--	-----------

Nikołaj M. Mieżewicz

ROSJA PATRZY NA UE	83
---------------------------------	-----------

Krzysztof Paszkowski**Agnieszka Stępień-Trela**

STRUKTURA I FUNKCJONOWANIE ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI HANDLU	89
--	-----------

Cezary Tomasz Szyjko SPECYFIKA PREZYDENCJI W RADZIE UE NA PRZYKŁADZIE WYZWAŃ ENERGETYCZNO-KLIMATYCZNYCH	105
Jadwiga Serkowska-Mąka MIGRACJA ZAROBKOWA I JEJ SKUTKI – „EUROSIEROTY”	117
Krzysztof Kawęcki LIGA NARODOWO-DEMOKRATYCZNA – PIERWSZY PROCES ORGANIZACJI KONSPIRACYJNEJ PO 1956 ROKU	129
Hassan A. Jamsheer DOKTRYNA PREZYDENTA USA DWIGHTA D. EISENHOWERA	143
Tadeusz Kmicik NIEMIECKIE ZOBOWIĄZANIA FINANSOWE PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ I ICH KONSEKWENCJE	159
Marcin Konarski O STATUSIE JEŃCÓW WOJENNYCH W ŚWIELE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO	173
OPINIE	
Konrad Bajan PROBLEMY UNII EUROPEJSKIEJ – SPOJRZENIE KRYTYCZNE	191
Rafał Krawczyk EUROPA ŚRODKOWA CZYLI MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM	201

RECENZJE

AUGUSTYN WAJDA, *GLOBALIZACJA. SPOŁECZEŃSTWO I JEGO ROZWÓJ*
Recenzja (Waldemar Aftyka) 227

EWA KĘPIŃSKA, *MIGRACJE SEZONOWE Z POLSKI DO NIEMIEC*
Recenzja (Roland Łukasiewicz) 233

INFORMACJE

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji
„Edukacja a Rynek Pracy” 237

INFORMACJE O AUTORACH 253

TABLE OF CONENTS

FRO THE EDITOR	9
-----------------------------	----------

ARTICLES**Ludwik Malinowski**

EUROPEAN INTEGRATION – UPS AND DOWNS	11
---	-----------

Bronisław Ryś

GREECE ON ITS WAY TO BANKRUPTCY	35
--	-----------

Tadeusz Kołodziej

THE FUTURE OF THE EUROPEAN UNION WILL BE DETERMINED NOT ONLY BY THE EUROZONE PROBLEMS	49
--	-----------

Marian Szolucha

STABILITY AND GROWTH PACT (S&GP) – ANALYSIS OF THE REGULATION	69
--	-----------

Nikołaj M. Mieżewicz

RUSSIA OBSERVES EU	83
---------------------------------	-----------

Krzysztof Paszkowski**Agnieszka Stępień-Trela**

STRUCTURE AND FUNCTIONING OF THE WORLD TRADE ORGANIZATION	89
--	-----------

Cezary Tomasz Szyjko

A SPECIFIC CHARACTER OF PRESIDENCY OF THE EU COUNCIL IN THE CONTEXT OF ENERGY-CLIMATE CHALLENGES	105
---	------------

Jadwiga Serkowska-Mąka

WORK MIGRATION AND ITS CONSEQUENCES – “EURO-ORPHANS”	117
---	------------

Krzysztof Kawęcki

NATIONAL-DEMOCRATIC LEAGUE – THE FIRST TRIAL OF CONSPIRATORIAL ORGANIZATION AFTER 1956	129
---	------------

Hassan A. Jamsheer

PRESIDENT EISENHOWER’S DOCTRINE	143
--	------------

Tadeusz Kmiecik

GERMAN LIABILITIES AFTER THE WORLD WAR I AND THEIR CONSEQUENCES	159
--	------------

Marcin Konarski

ABOUT THE STATUS OF PRISONERS OF WAR UNDER INTERNATIONAL LAW	173
---	------------

OPINIONS

Konrad Bajan

PROBLEMS OF THE EUROPEAN UNION – A CRITICAL VIEW	191
---	------------

Rafał Krawczyk

CENTRAL EUROPE: BETWEEN EAST AND WEST	201
--	------------

REVIEWS

AUGUSTYN WAJDA, *GLOBALIZATION. SOCIETY AND ITS DEVELOPMENT*

Review (Waldemar Aftyka) 227

EWA KĘPIŃSKA, *SEASONAL MIGRATIONS FROM POLAND TO GERMANY*

Review (Roland Łukasiewicz) 233

INFORMATION

Report from a nationwide conference

„*Education and Job Market*” 237

INFORMATION ABOUT THE AUTHORS 253

OD REDAKCJI

Jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze *Studiów Społecznych*, numer 6. poświęcony jest głównie problematyce międzynarodowej, w tym Unii Europejskiej.

Na kanwie niektórych artykułów opublikowanych w tym numerze *Studiów Społecznych*, a dotyczących Unii Europejskiej, ich autorzy prof.: Konrad Bajan, Tadeusz Kołodziej, Ludwik Malinowski oraz dr Marian Szołucha wygłosili referaty na konferencji *Problemy Unii Europejskiej*, zorganizowanej w dniu 5. czerwca 2012 r., przy Katedrze Stosunków Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych.

Konferencja zainaugurowała realizację projektu *Unia Europejska – wczoraj, dziś i jutro*, w programie którego są m.in. konkursy dla studentów na najlepszy artykuł i pracę dyplomową poświęcone problematyce unijnej (w tym drugim wypadku dla studentów kierunku stosunki międzynarodowe). Najlepsze, nagrodzone artykuły zostaną opublikowane na łamach *Studiów Społecznych* i naukowego *Forum Studentów*, a prace dyplomowe szczegółowo omówione.

Po wydaniu dwóch numerów z wyraźnym ukierunkowaniem problematyki, wracamy do formuły otwartej, w jakiej redagowaliśmy numery 1-4.

Redaktor Naczelny

Prof. dr hab. Janusz Hryniewicz

Ludwik Malinowski

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

INTEGRACJA EUROPEJSKA – BLASKI I CIENIE

Streszczenie

W pojęciu współczesnym integracja europejska łączy się z ideą Europy ciągnącą się od starożytności do współczesności. Jednakże zawsze problem ten należy rozpatrywać w konkretnych realiach rzeczywistości politycznej, gospodarczej i społecznej. Dla integracji europejskiej istotne znaczenie miało powstanie w 1992 r. Unii Europejskiej, do której Polska wstąpiła w 2004 r. Aktualnie w procesach integracyjnych pojawiają się trudności wynikające głównie z nierównomiernego rozwoju gospodarczego. Dotyczy to najbardziej takich państw, jak: Grecja, Hiszpania, Włochy, Cypr. Miejmy nadzieję, że kryzys zostanie przezwyciężony. Na ten temat spotykamy bardzo różne prognozy.

***Słowa kluczowe:** integracja europejska, Unia Europejska, kryzys gospodarczy, idea, współpraca, przewyciężanie, Polska, Europa.*

Idea integracji w Europie

Nazwa integracja wywodzi się z języka łacińskiego *integratio* i generalnie oznacza zespalanie się, scalanie mniejszych całości w większe, celowe tworzenie całości z różnych części. Jest to bardzo szerokie pojęcie i najczęściej wyróżnia się integracją polityczną, ekonomiczną i społeczną¹. Władysław Kopański integrację określa jako proces tworzenia całości z części, poprzez włączenie jakiegoś elementu lub elementów w całość poprzez scalanie i zharmonizowanie składników zbiorowości w jedną całość².

¹ Słownik wyrazów obcych PWN, Warszawa 1980, s. 309.

² W. Kopański, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 232.

W pojęciu współczesnym integracja europejska łączy się z ideą Europy. Oba te pojęcia są zbliżone do siebie, ale nie całkowicie jednolite i jednoznaczne. Idea Europy to sposób pojmowania Europy poprzez jej integrowanie w oparciu o budowanie wspólnoty politycznej, regionalnej i religijnej, odwzorowywanej w świadomości mieszkańców kontynentu europejskiego w różnych okresach. Z tym, że metody i sposób scalania Europy wielokrotnie kreowane były przez obiektywne i subiektywne decyzje polityczne, wzajemnie sprzężone oddziaływania kulturowe, artykułowane pożądane rozwiązania ustrojowe. Idee Europy osadzone były w realiach życia politycznego, gospodarczego i kulturowego i wraz z nimi ewaluowały³, jednak nie zawsze doczekały się realizacji.

Idea Europy rozumiana jako proces wielorakiego scalania kontynentu pojawiła się już w starożytności, a także w późniejszych epokach, natomiast obecnie wyraża się w nowoczesnej integracji. W literaturze wyróżnia się trzy czynniki, które ideę tą w pewnym sensie konstytuują i osadzają w określonych ramach rzeczywistości. Są to czynniki: geograficzny, cywilizacyjny i polityczny. Nie są one jednak powszechnie przyjmowane i toczą się wokół nich dyskusje zarówno o charakterze teoretycznym, jak i politycznym.

W literaturze podkreśla się i mocno akcentuje, że zarówno politycy jak i wielce znani myśliciele, wielokrotnie podejmowali się praktycznej realizacji niektórych koncepcji zjednoczeniowych, ale na ogół były to próby nieudane⁴. Pozostał jednak liczący się dorobek, z którego można korzystać. W epoce nowożytnej na ogół zwyciężały idee i koncepcje rozwoju państw narodowych. Można na ten temat przytaczać liczne przykłady.

Dlatego współczesne twierdzenie, że początków idei i koncepcji jedności Europy należy doszukiwać się w starożytności jest głęboko zasadne. Bowiem stamtąd wywodzą się podstawowe koncepcje polityczne i prawne stanowiące ramy etnokulturowe tożsamości współczesnych narodów i państw europejskich. Dotyczy to zarówno greckiej Hellady, zwłaszcza w odniesieniu do demokracji, jak i okresu późniejszego, gdy kształtowały się prawne, cywilizacyjne i ustrojowe podstawy Cesarstwa Rzymskiego oraz cała późniejsza koncepcja świata chrześcijańskiego rozwinięta w średniowieczu i później ciągle wzbogacana.

W starożytnej Grecji uformowały się *polis*, czyli miasta-państwa, które często łączyły się w większe związki, w których zachowywały swoją odrębność, ale jednocześnie podporządkowane były wspólnym ustaleniom akceptowanym przez większość. Współcześnie doszukujemy się w tym narodzin demokracji, nazywanej demokracją ateńską lub zamiennie demokracją niewolniczą. Problemami tymi zajmowali się najwięksi myśliciele starożytnej Grecji m.in. Sokrates, Platon, Arystoteles, a ich dorobek wciąż stanowi podstawę wiedzy dla minionych i współczesnych pokoleń myślicieli, uczonych i polityków nie tylko euro-

³ K.A. Wojtaszczyk (red.), *Encyklopedia Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 156.

⁴ S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945-2004*, Warszawa 2004, s. 83 i n.

pejskich. Europejska tożsamość związana ze starożytną Grecją została rozciągnięta na Azję Mniejszą. Uczynił to m.in. Aleksander Wielki.

Najbardziej uniwersalistyczne idee jedności kontynentu europejskiego zostały uformowane w Cesarstwie Rzymskim, które zajmowało duże obszary dzisiejszej Europy Południowej i Zachodniej. Na tych terenach umacniała się szeroko rozumiana kultura rzymska. W tym słynne *Iuris Romani* (prawo rzymskie) na zasadzie którego do dziś opierają się systemy prawne Europy i Stanów Zjednoczonych. Charakterystycznym przykładem jest cesarz Konstantyn Wielki, który w celu pozyskania chrześcijan, w 313 r. ogłosił wolność publicznego wyznawania wiary chrześcijańskiej. Dziś można powiedzieć, że był wysoce tolerancyjny. W okresie późniejszym dla rozwoju jedności Europy w pojęciu chrześcijańskim miało to bardzo ważne znaczenie. W ten sposób tworzyła się cywilizacja chrześcijańska, której dorobek przez wiele wieków utrzymywał i kultywował Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego.

„W średniowieczu najbardziej starał się jednoczyć i unifikować Europę władca Franków, cesarz Karol Wielki (742-814). W pewnym sensie jako pierwszy kreował siebie na ojca Europy. Uważał, że Europa jest jednością opartą na chrześcijaństwie. Miał ku temu podstawę, władał bowiem ziemiami, na których znajduje się dziś wiele państw europejskich. W literaturze spotyka się określenie, że Karol Wielki jednoczył Europę od ziem słowiańskich po Atlantyk i od Triestu do Morza Bałtyckiego. W późniejszym okresie charakterystycznym przykładem mogą być związki Polski z Litwą i ukształtowanie się Rzeczypospolitej Obojga Narodów”⁵.

Historycznych przykładów na rzecz idei jedności Europy jest sporo i niewątpliwie stanowią one wzór dla dziś jednoczącej się Europy. Na tym polu Polska ma też swój dorobek, który jest mało znany w naszym kraju. Problemy integracji zawsze interesowały wybitne polskie umysły. Wiele okoliczności wpływało na to, że Polska zajmowała poczesne miejsce na niwie poszukiwań płaszczyzn, które mogły stanowić podstawę dla jedności kontynentu. Współcześnie istota problemu sprowadza się do tego, że ciągle poszukuje się zarówno historycznych, jak i aktualnych wspólnych europejskich wartości.

Polacy wnieśli istotny teoretyczny wkład w dzieło jedności kontynentu. Zwłaszcza w rozumieniu poszukiwania idei, jedności i integracji kontynentu europejskiego. Znany polski badacz i uczyony, ksiądz Stanisław Staszic (1775-1826) podkreślał, że dla dobra Europejczyków i całego kontynentu konieczne jest sformułowanie prawa narodów i praw człowieka. W ówczesnych czasach była to idea niesłychanie nowatorska, do której nawet współcześnie można się odwoływać. Staszic wierzył, że narody połączą się dobrowolnie, tworząc wielką federację. Niestety, idea ta była wówczas zbyt utopijna. Inny Polak, król Stanisław Leszczyński (1677-1766), po detronizacji na stałe osiadł we Francji, gdzie pozostawił liczący się na ten temat dorobek. Opracował prekursorski projekt

⁵ L. Malinowski, *Polska w Europie*, Warszawa 2011, s. 123.

federacji europejskiej, w którym proponował utworzenie powszechnej unii kontynentu europejskiego. Jednakże w ówczesnej sytuacji było to niemożliwe do realizacji, ale ta myśl teoretyczna stanowiła wskazówkę dla późniejszych czasów.

Nieco wcześniej u podstaw renesansu zaczęła kształtować się cywilizacyjno-kulturowa jedność Europy. Zaprzętała ona umysły najwybitniejszych jej mieszkańców. Erazm z Rotterdamu (1467-1536), czołowy humanista doby odrodzenia, domagał się wolności, prostoty życia i pokoju dla Europejczyków, a zapytany do jakiego państwa należy – odpowiedział, że do Europy i że jest Europejczykiem, obojętne mu było, gdzie wykładał dla ówczesnych studentów, posługując się w tym czasie uniwersalnym językiem, tj. łaciną.

Dwa wieki później wielki myśliciel europejski, Francuz Jean Jacques Rousseau (1712-1778) w swoim słynnym dziele *Umowa społeczna* proponował utworzenie dobrowolnego sojuszu nie tylko w Europie, ale również w ówczesnym świecie. Koncepcja Rousseau inspirowała wielu ówczesnych myślicieli i polityków. Odwoływał się do niej Napoleon Bonaparte. Wiele z tych koncepcji i idei było niemożliwych do realizacji, stanowią one jednak trwały dorobek myśli europejskiej związanej z jednością kontynentu i pomimo upływu czasu chętnie się do nich odwołujemy.

Podobnie o jedności Europy pisał wybitny niemiecki filozof Immanuel Kant (1724-1804). W fundamentalnej pracy *O wiecznym pokoju* określił zasady, które współcześnie można nazwać pokojowym współistnieniem państw o różnych ustrojach politycznych i systemach społecznych. Kant uważał, że źródłem wieczystego pokoju jest system prawa publicznego oparty na sprawiedliwości i poszanowaniu praw jednostki. Do Kanta bardzo chętnie odwoływali się totalitarni wizjonerzy Europy zarówno w Trzeciej Rzeszy, jak i w Związku Radzieckim, całkowicie wypaczając jego idee i przypisując temu wielkiemu filozofowi to, czego on nigdy nie głosił. Kant dla potomnych pozostawił wielki elaborat teoretyczny w zakresie filozofii i kształtowania się systemów prawnych w Europie.

Warto jeszcze nieco przybliżyć – wspominanego już – Napoleona Bonaparte, który miał nieco inną ideę i wizję Europy, ponieważ kontynent jednoczył siłą. Zachowując jednocześnie idee Wielkiej Rewolucji Francuskiej, na sztandarach której widniały hasła: wolność, równość, braterstwo. Po swojej klęsce, w 1816 r. pisał, że jego największym pragnieniem było połączenie i zgromadzenie w jedną całość narodów rozerwanych przez wojny i rewolucje. „Chciałem z wszystkich tych narodów stworzyć jeden organizm państwowy”⁶. Były to idee, marzenia i wizje nigdy niezrealizowane.

Po tym okresie nasilenie zjawisk integracyjnych w Europie nastąpiło dopiero w XIX i XX w. na skutek rewolucji naukowo-technicznej, poprzedzonej rewo-

⁶ L. Malinowski, *op. cit.*, s. 124; także K. Lastawski, *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa 2003, s. 27-35.

lucją przemysłową. Europa bardzo szybko stawała się wspólnym obszarem gospodarczym, społecznym i w pewnym sensie politycznym.

Warto jednak zaznaczyć i zaakcentować, że wspomniany pragmatyzm Napoleona Bonapartego w sferze wartości, przekonań i stosunku do wielu narodów był pragmatyczny i uniwersalistyczny, a u podstaw tego pragmatyzmu legła zasada suwerenności ludów. Przyświecały mu idee oświeceniowe, „modne” w całej ówczesnej Europie. Trzeba jednak zauważyć, że Europa w okresie oświecenia była niemal tak zróżnicowana jak współcześnie. Stąd trudności integracyjne w zakresie jedności kontynentu. Ważne jest również to, że Napoleon zbliżał ku sobie elity europejskie, podważał dotychczasowe autorytarne systemy rządów, choć innego modelu nie wprowadzał, ujednotaczał prawo cywilne, znosił blokadę gospodarczą kontynentu, w ten sposób kreował pierwszą ekonomiczną quasi-wspólnotę Europy⁷.

Koresponduje to z tym, że politykę państw europejskich w czasach nowożytnych w sposób generalny wyznaczały dwie tendencje: konflikty wewnątrz kontynentu i podboje kolonialne, które sprawiły, iż w pojęciu politycznym, kulturowym i obyczajowym granice Europy miały wiele konturów geograficznych, stawały się w sposób naturalny przesłanką współczesnej globalizacji i integracji. Zjednoczona Europa kolonialno-cywilizacyjna rozciągała się daleko poza geograficzny kontynent europejski i na skutek imperialnych konfliktów była niemożliwa do realizacji.

To m.in. sprawiło, że relatywnie biorąc „jednolity dzisiejszy świat jest konsekwencją wielkich imperiów kolonialnych, tworzonych w czasach nowożytnych przez państwa europejskie. Dotarcie Europejczyków do najdalszych zakątków świata nie wykreowało w świadomości mieszkańców Europy i ludów zamieszkujących inne kontynenty – tożsamości europejskiej. Starożytność zaowocowała dychotomią: Grek – barbarzyńca, średniowiecze przyniosło podział na chrześcijan i niewiernych, czasy nowożytne zaś zamiast Europejczyków i innych ludów wzbogaciły się o podział na białych i kolorowych”⁸.

W okresie rozwoju kapitalizmu przemysłowego tworzyły się nowe płaszczyzny jedności Europy na zupełnie innych zasadach niż wcześniej. Stawały się one bardziej czytelne i zrozumiałe nie tylko w sferze konceptualizacji, ale w dużej mierze także w sferze społecznej i politycznej. Przyczyniło się to do nawrotu uniwersalizmu, niestety rozumianego bardzo często w sposób opaczny, który zamiast łączyć, dzielił Europę. Chociaż nie brakowało idei integracyjnych, ale ówczesna sytuacja polityczna sprawiała, że schodziły one na dalszy plan.

⁷ K. Łastawski, *op. cit.*, s. 85.

⁸ K.A. Wojtaszczyk (red.), *op. cit.*, s. 161.

Wulgaryzacja integracji

W leksykonach naukowych i opracowaniach związanych z integracją europejską, obok integracji ekonomicznej, politycznej i społecznej wyróżnia się pojęcie „wulgaryzacja integracji”. Wyraźnie wiąże się to z sytuacją polityczną, jaka miała miejsce w XX w. na europejskim kontynencie. Powstawały na przełomie XIX i XX w. nowe idee, jak chociażby Mitteleuropa, czy nieco później Paneuropa R. Coudenhove-Kalergiego. Ta ostatnia zakładała, że w Europie mogą powstać na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Stany Zjednoczone Europy. Owszem – myśl ciekawa – ale w Europie niemożliwa do zrealizowania.

Natomiast niemiecka koncepcja Mitteleuropy była gospodarczym i politycznym zdefiniowaniem celów narodowych Niemców i budową silnego państwa niemieckiego. To właśnie sprawiło, że w społeczeństwie niemieckim zdołano utrwalić przekonanie, że dobrze zorganizowana duża przestrzeń terytorialna w Europie stanie się podstawą bezpieczeństwa i dobrobytu kraju. Nie wykluczano, że mogą z tego korzystać inne państwa i narody. Według teoretyków i myślicieli Mitteleuropy była to zasadna droga ekspansji w kierunku rozwiązania unitarno-autorytarnego. Nie wykluczano też perswazji zawarcia umowy społecznej, która miała przynosić korzyści w tym również dla biedniejszych państw europejskich.

Oprócz tego pojawił się marksizm, który jakże często przez jego następców był przedstawiany w zwulgaryzowanej formie. Ale hasła marksizmu „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” były bardzo nośne i trafiały do przekonania wielu mieszkańców Europy. Wkrótce praktyka polityczna przyniosła zupełnie zniekształcone formy wielu koncepcji federacyjnych, które pojawiły się w XX w., jak nazistowską politykę nowego ładu europejskiego, którą wielu autorów określa wulgaryzacją i integracją całkowicie sprzeczną z dążeniami ludzi i niemieszczącą się w jakichkolwiek ludzkich wyobrażeniach. Można powiedzieć, że koncepcja ta miała wyraźnie antyludzki charakter.

Warto jednak zauważyć, że zachodzące zmiany spowodowały, że u progu czasów nowożytnych dążenie do pozyskiwania obszernych terytorialnie kolonii wynikało z przekonania, że są one nie tylko warunkiem i podstawą swobodnego rozwoju handlu i kontaktów między ludźmi, ale także głównym czynnikiem bogactwa i bezpieczeństwa państw i narodów. Teorie te mocno zostały ugruntowane na początku XX w. i stanowiły w pewnym sensie punkt wyjścia na przyszłość. W istocie stawało się to wykładnią polityczną systemów totalitarnych, które ukształtowały się w dwudziestowiecznej Europie. Zarówno taka interpretacja, jak i rozwój kapitalizmu przemysłowego oraz wynikająca z niego rywalizacja, przyczyniły się na przełomie XIX i XX w. do ponownego wzrostu zainteresowania koloniami. Ich posiadanie stawało się świadectwem siły i potęgi państw, dlatego państwa dążyły do poszerzania swoich terytoriów różnymi drogami, nie wykluczając wojen i podbojów. Geopolityczne przywiązywanie

znaczenia do powierzchni stało się również, po drugiej wojnie światowej ważnym motywem integracji Europy, z tym zastrzeżeniem, że miała to być integracja na zupełnie innych zasadach.

Z jednej strony realizację nowych nigdy do końca nieokreślonych teoretycznych koncepcji totalitarnych uniemożliwiała silnie ugruntowana zasada suwerenności narodów. Z drugiej jednak – następowało umacnianie się potęg totalitarnych, które były atrakcyjne dla wielu ludzi. Trzeba jednak pamiętać, że „faszystowska koncepcja Europy realizowana przez A. Hitlera, inspirowana koncepcją Mitteleuropy i gospodarki wielkiego obszaru, oparta na przekonaniu o dominacji narodu niemieckiego, jego moralnych i intelektualnych predyspozycjach, zawierała następujące elementy: uzasadnioną potęgę Niemiec, tezę o niedostatecznych rozmiarach przestrzeni życiowej dla Niemców, negację tzw. europejskiej ojczyzny, postulat obalenia ustaleń traktatu wersalskiego, wizję przyszłości Europy przedstawionej w *Mein Kampf* Hitlera”⁹.

W rozważaniach na ten temat należy zwrócić uwagę, że wulgaryzacji integracji europejskiej należy doszukiwać się we wspomnianym już faszyzmie, jak i komunizmie. To jest w dwóch najbardziej podstawowych dwudziestowiecznych ideologiach i zarazem integracyjnych koncepcjach. Koncepcje te mają wiele podobieństw, ale są też istotne różnice. Przykładowo w faszyzmie w odróżnieniu od komunizmu istnieje prywatna własność ziemi, środków produkcji i wolny rynek, ale i tu – podobnie jak w komunizmie – gospodarka zostaje podporządkowana polityce i jak powstaje konieczność potrzebom prowadzenia wojny. Zamiast walki klas głosi się solidarność społeczną i pracę dla dobra państwa. Występuje też całkowite podporządkowanie się wodzowi i jego woli. Występowało też ciągle odwoływanie się do wielkości. Przykładowo w faszyzmie włoskim jednym z głównych celów stała się budowa imperium podobnego do starożytnego Rzymu.

W odniesieniu do konkretnych założeń integracyjnych, opartych głównie na podbojach, koncepcje Hitlera i innych teoretyków, w tym wielu znanych niemieckich naukowców i artystów, realizacji tej koncepcji miało sprzyjać centralne położenie Niemiec na kontynencie europejskim. Niemcy jako trzon przyszłej nowej Europy miały być otoczone trzema grupami państw poddanych niemieckiej koncepcji integracji realizowanej w okrutny sposób za pomocą obozów koncentracyjnych i zagłady całych narodów. Wspominane trzy związki państw to: Westbunden – Belgia, Holandia, Luksemburg i północna Francja, Nordbunden – Dania, Szwecja, Norwegia, Finlandia i Ostbunden – wszystkie ziemie na wschód od Niemiec z Polską i Czechosłowacją, Litwą, Łotwą, Estonią i innymi państwami, aż po Gruzję. Dla Niemiec była to wizja niesłychanie atrakcyjna i przekonywująca, pomimo krótkiego czasu, to jest tylko do 1945 r., zyskała wielu zwolenników nie tylko wśród Niemców. Najgorszy los miał spotkać wszystkie narody zamieszkujące tereny na wschód od Niemiec.

⁹ *Ibidem*.

Wulgarności koncepcji integracyjnych można dopatrywać się również w ła-
dzie międzynarodowym i europejskim, który w praktykę polityczną wprowad-
ził W. Lenin i J. Stalin. Koncepcja ta zarówno przed drugą wojną światową,
jak i po jej zakończeniu przewidywała wprowadzenie w państwach europej-
skich nowego ustroju opartego na zwulgaryzowanej interpretacji dorobku Karo-
la Marksa i Fryderyka Engelsa. Najpierw miało to dotyczyć Związku Radzieckiego,
w następnej kolejności części Europy, później całego kontynentu i wreszcie przez
światową rewolucję proletariacką – całego świata. Koncepcja ta okazała się bardzo
atrakcyjna, odwoływała się do idei komunistycznych i zapowiadała komuni-
styczny raj na ziemi dla wszystkich ludzi.

W integrację wulgarną proponowaną przez faszyzm i komunizm angażowali
się nie tylko Hitler i Stalin, ale znane autorytety, w tym nobliści z różnych dzie-
dzin wiedzy. Miało to uwierzytelnić w oczach państw i narodów zarówno fa-
szyzm jak i komunizm.

W swojej istocie komunizm w Związku Radzieckim stał się totalitarną formą
rządów, w kraju panowała dyktatura wodza (sekretarza partii komunistycznej –
„ojca narodu”) i podporządkowano mu kierownictwa partii komunistycznej
i służby bezpieczeństwa. Wszelkiego rodzaju wybory, mówiące o najwyższej
formie demokracji, były niczym innym, jak tylko zwykłą fikcją. Przy tym wciąż
posługiwano się dosyć przekonującą propagandą o demokracji i władzy ludu.
W terenie niepodzielną władzę sprawowali lokalni sekretarze partii działający
w myśl ściślejszych instrukcji najwyższych władz partyjnych. Instytucje wybierane
przez ogół obywateli, jak w Związku Radzieckim Rada Najwyższa, czy rady
lokalne w praktyce nie odgrywały żadnej roli oprócz propagandowej.

Gospodarka była planowa i kierowana centralnie. Istniał system nakazów –
rozdzielczy, tzn. zakłady przemysłowe miały narzucone z góry plany produkcji,
otrzymywały przydziały surowców i oddawały gotowe wyroby państwu. Realne
wartości gospodarki rynkowej nie były w ogóle uwzględniane. Bardzo często
angażowano się w produkcję, która nie była opłacalna. W tak rozumianym sys-
temie nie istniał wolny rynek, ani prywatna własność ziemi i środków produk-
cji. Wszystkie dziedziny życia – łącznie z nauką i kulturą – były objęte planami,
kierowane i kontrolowane przez władze. Cały przemysł ciężki został upań-
stwowiony, a na wsi przeprowadzono kolektywizację rolnictwa. W państwie
panował terror, przemoc i bezprawie.

„Po drugiej wojnie światowej ekspansja komunistyczna i integracja europej-
ska za pomocą idei komunistycznych została zrewidowana i przystosowana do
nowych warunków. Służyć temu miało powstałe w 1947 r. w Szklarskiej Porębie
Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, którego głównym
zadaniem było stworzenie jedności europejskiej przez dotarcie i opanowanie ideami
komunistycznymi Europy Zachodniej. Sprzyjały temu partie komunistyczne na
Zachodzie, które w owym czasie osiągnęły apogeum swojego rozkwitu. Trzeba
jednak zaznaczyć, że nie we wszystkich państwach była zgoda na narzucanie ra-

dzieckiego rozwiązania, również w bloku komunistycznym (Jugosławia¹⁰, później Polska, Węgry, Czechosłowacja), co prowadziło do erozji komunizmu.

W praktyce proces integracji był przyspieszany przez nacjonalizację przemysłu i kolektywizację rolnictwa, co w swojej istocie okazało się zgubne. Czyniono w komunizmie wiele wysiłku, aby wzmocnić i w istocie utrzymać integrację państw socjalistycznych. W 1949 r. powstała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, a w 1945 r. – Układ Warszawski, który integrował struktury wojskowe państw Europy Środkowej i Wschodniej należących do systemu komunistycznego. W obu organizacjach dominującą rolę odgrywał Związek Radziecki. W latach 1989-1992 doszło do dekompozycji systemu socjalistycznego. Idee integracyjne i jednościowe oparte na systemie komunistycznym upadły, podobnie jak cały system komunistyczny w Europie. Natomiast idee integracyjne oparte na wzorach faszystowskich upadły w 1945 r., razem z upadkiem Trzeciej Rzeszy Niemieckiej.

Nowe koncepcje – nowe rozwiązania

W kontekście procesów integracyjnych rozumianych w aspekcie politycznym można przyjąć tezę, że druga wojna światowa doprowadziła do większych niż kiedykolwiek podziałów politycznych kontynentu europejskiego, których negatywne konsekwencje, narody europejskie odczuwają do dziś. Ale równocześnie następowały po wojnie tendencje do zbliżania się Europejczyków. Pomagały temu dramatyczne doświadczenia wojny i w konsekwencji jej bezsensowność. Podporą niezwykle długiego okresu europejskiego pokoju, który nastąpił po wojnie, stanowił bezprecedensowy proces politycznej i gospodarczej konwergencji. Pod koniec XX w. państwa narodowe Europy były sobie bliższe niż kiedykolwiek wcześniej. Jednym z wielu paradoksów tego procesu było to, że towarzyszył mu wyraźny wzrost liczby państw: z 32 w 1945 r. – w tym podzielone Niemcy, które w 1949 r. stały się dwoma odrębnymi państwami – do 47 po upływie 50 lat.

Paradoksalnie poczucie przynależności do wspólnoty europejskiej i jej integracji najsilniej deklarują – być może ze względów pragmatycznych – ci Europejczycy, którzy najmocniej są związani z własną ideą narodową i wśród których dominuje przekonanie, że instytucje państwa narodowego nie zawsze dobrze przysłużyły się lokalnym interesom. Równocześnie, gdy tworzą się realne podwaliny wspólnoty w Europie, zauważa się silne tendencje odśrodkowe i wręcz nacjonalistyczne. Szczególnie ostro zarysowuje się to wśród państw, które stosunkowo krótko cieszą się swoją niepodległością, zwłaszcza na Bałkanach¹¹.

¹⁰ S. Parzymies, *op. cit.*, s. 125.

¹¹ L. Malinowski, *op. cit.*, s. 131.

Nie ulega wątpliwości, że wynika to z tendencji do podkreślania kulturowej tożsamości Europy oraz wzmacniania regionalizmów i odwoływania się do tradycji historycznej. Na obszarach gdzie dominuje postawa kosmopolityczna, lub w regionach zamieszkałych przez populację wielokulturową spotykamy grupy społeczne żywo reagujące na idee etnicznego lub kulturowego (w tym religijnego) odrodzenia, idee powrotu do korzeni. Przesłanki tak rozumianej integracji mają głębokie uwarunkowania historyczne i odniesienia współczesne, ale równocześnie są bardzo często źródłem napięć społecznych. Mowa choćby o społecznościach afro karaibskiej, tureckiej, islamskiej oraz całym regionie Bałkanów, gdzie krwawe konflikty towarzyszyły narodzinom i schyłkowi XX w. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem wskrzeszania, stwarzania i opiewania rodzinnej tradycji historycznej, nawet w dość paradoksalnej postaci „umuzealnienia” przeszłości. Powstanie nowych państw na Bałkanach w znaczny sposób zredukowały te tendencje. Chociażby przez to, że niektóre z nich należą do Unii Europejskiej.

Między innymi te czynniki sprawiają, że koncepcja wspólnej Europy opiera się zarówno na procesie integracji – pokonanie bariery różnorodności językowej, zwiększenie mobilności ludzi, poszerzenie horyzontów – jak i wysiłków zmierzających do odrodzenia (lub oddolnego tworzenia) regionalnych, etnicznych lub innych form identyfikacji społecznej. Współcześnie w Europie pojawiają się dwie tendencje, które zmierzają w dwóch różnych kierunkach: ku powiększaniu zakresu współdziałania i wzajemnego porozumiewania się i ku silniejszemu akcentowaniu regionalnych i narodowych tradycji, które często są głęboko zakorzenione nawet u tych Europejczyków, którzy faktycznie opowiadają się za integracją. Tożsamość europejska bardziej przypomina mozaikę ułożoną z kolorowych kostek niż dywan utkany w barwne wzory – pisze M. Fulbrook. Wyraźnie należy jednak zaakcentować, że odnosi się to do Bałkanów i innych mniejszych europejskich regionów.

Można przyjąć, że pojęcie integracji i tożsamości nie ogranicza się jedynie do cech, jakie dana populacja uznaje za wspólne, będące spuścizną przeszłości bądź jej współczesnym atrybutem, lecz dotyczy też wyrażania i uznawania wspólnych wartości i ideałów artykułowanych w obliczu wspólnego wroga, a także poglądów na temat wspólnej przeszłości i przyszłości. To między innymi sprawia, że Europa jest dzisiaj jednym z bardziej homogenicznych wewnętrznie obszarów świata z uwzględnieniem jej wszystkich różnic i odmienności, które długo jeszcze będą istnieć. W tym właśnie należy upatrywać istoty słynnej współcześnie tezy i jedności w różnorodności Europejczyków¹². Chodzi tu o poczucie przez przeciętnych ludzi wspólnej wartości i wspólnej sprawy, w zakresie kształtowania się wspólnej tożsamości, a nie odrębności między poszczególnymi krajami i regionami kontynentu. I na tym właśnie polega współczesna integracja europejska.

¹² M. Fulbrook (red.), *XX wiek (po 1945 roku)*, Warszawa 2004, s. 32.

Teoretyczne rozważania na temat tożsamości Europy i integracji mogą przybierać różnorakie formy. Generalnie jednak idea zjednoczenia Europy to koncepcja bardzo stara, pojawiała się od wieków w różnych programach politycznych. Jak już było wspomniane, po drugiej wojnie światowej idea ta odżyła ze zdwojona siłą. Złożyło się na to wiele przyczyn, w tym praktycznych i jednocześnie utopijnych. Warto zauważyć, że w integracji państw europejskich upatrywano skutecznego sposobu zapobieżenia kolejnym konfliktom w Europie zdewastowanej w odstępie dwudziestu lat, dwoma krwawymi wojnami, które ze względu na zasięg i ogrom zniszczeń, jakie ze sobą niosły, nazywano światowymi. Można wręcz stwierdzić, że im bardziej realne stawało się odrodzenie państwa niemieckiego, a następnie jego remilitaryzacja związana z koniecznością włączenia go do zachodniego systemu obronnego, tym bardziej rosło przekonanie w państwach Europy Zachodniej, zwłaszcza we Francji, o potrzebie utworzenia europejskiej organizacji integracyjnej i zakotwiczenia w niej Niemiec.

Integracja była również postrzegana jako stworzenie warunków do przyspieszonej odbudowy krajów europejskich po zniszczeniach wojennych. Miała także stanowić barierę przed zagrożeniem komunistycznym, rozumianym zarówno jako ekspansja ideologiczna, jak i terytorialna¹³. A więc istotną rolę zaczęły odgrywać czynniki bardziej praktyczne, niż teoretyczne. Integracja europejska, jak ją rozumiemy współcześnie, miała wielu ojców. W pierwszej kolejności należy wymienić następujących polityków, byli to:

- Paul Henri Spaak (1899-1972) – Belgia,
- Alcide de Gasperi (1881-1954) – Włochy,
- Jean Monnet (1888-1979) – Francja,
- Robert Schuman (1886-1963) – Francja,
- Konrad Adenauer (1876-1967) – Niemcy,
- Winston Churchill (1874-1965) – Wielka Brytania,
- Józef H. Retinger (1888-1960) – Polska.

Ten ostatni był Polakiem, mając dwadzieścia lat był już po doktoracie, był także najstarszym skoczkiem spadochronowym, zrzuconym do Polski w czasie drugiej wojny światowej, miał wówczas niemal 60 lat.

Wymienieni politycy wciąż podkreślali, że zjednoczonej Europy i jej faktycznej, a nie teoretycznej integracji nie da się zbudować jednym podejściem, jednym pociągnięciem pióra, nawet wówczas jeżeli byłoby to najbardziej zasadne i pożądane. Że przeciwnie jest to proces ciągły wymagający czasu, wielu poświęceń i wyrzeczeń, ale w konsekwencji wszyscy powinni mieć z tego korzyść. Nie zawsze konieczne zauważalną i odczuwalną.

Milowym krokiem na drodze integracji europejskiej było powstanie w 1949 r. Rady Europy. Jej genezy należy upatrywać w sytuacji ukształtowanej po drugiej wojnie światowej. Zniszczenia i skutki wojny, a także zwiększające się znacze-

¹³ *Ibidem*, s. 29.

nie Stanów Zjednoczonych zapowiadały, że przodująca dotychczas pozycja Europy w świecie przechodzi do przeszłości. Zdaniem wielu polityków i uczonych upowszechnianie takich koncepcji dla Europejczyków nie było niekorzystne. To m.in. skłoniło ich do bardziej realistycznego osądu powojennych warunków i zarazem poszukiwania nowych rozwiązań na miarę aspiracji Europy i jej mieszkańców.

Mimo niewątpliwych osiągnięć Rady można spotkać się z jej dosyć negatywną oceną. Zarzuty dotyczą prowadzenia nikomu niepotrzebnych jałowych dyskusji i nieprzystawalności koncepcji opracowanych przez Radę do dzisiejszego zjednoczenia Europy. Inni autorzy są zdania, że powołanie Rady nie miało następstw gospodarczych, ani politycznych i że nie przyczyniła się ona do jedności kontynentu europejskiego. Współcześnie słyszy się bardzo różne głosy czy Rada powinna istnieć, gdyż podstawowe decyzje związane z kontynentem zapadają gdzie indziej. Jednakże nie można zaprzeczyć sukcesów Rady w zbliżaniu narodów europejskich, w ich poznawaniu się, ochronie zabytków i upowszechnianiu kultury. Są to problemy ważne, ale z punktu widzenia bardziej ogólnego i co ważne, realnego to jednak nie jej należy przypisywać pierwszeństwo w jednoczeniu Europy.

Inicjatywy jakie zaczęły się pojawiać po 1945 r., doprowadziły do powstania różnego rodzaju ruchów społecznych i organizacji pozarządowych, które już wówczas zaczęły wysuwać koncepcje jedności europejskiej i patrzenia na kontynent europejski jako na całość. W owych czasach była to idea bardzo śmiała i zdawać by się mogło – nierealna, gdyż Europa była podzielona na dwa bloki polityczne, których strzegły czołgi, mury i zasieki z drutu kolczastego. Wciąż jednak odczuwana była potrzeba zespolenia wysiłków, które mogłyby doprowadzić – poprzez wywieranie nacisku na rządy państw europejskich – do integracji, co byłoby korzystne dla wszystkich państw leżących w Europie. Jeszcze raz podkreślmy, że idea śmiała, ale niemożliwa wówczas do realizacji.

Zarówno idee te i wysiłki polityczne w obliczu toczącej się zimnej wojny, wydawały się zupełnie nierealne i wręcz jakieś irracjonalne. Jednakże nie rezygnowano z nich. Wielu świątłych Europejczyków wciąż podkreślało, że Europa powinna być zjednoczona, że tego domagają się mieszkańcy kontynentu oddzieleni żelazną kurtyną. Wiele czasu trzeba było czekać do słynnego układu z Schengen z 1985 r. który podpisało początkowo pięć państw należących do Wspólnot Europejskich, tj.: Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg i Niemcy oraz jego szczegółowych warunków określonych w Konwencji Wykonawczej z 1990 r. umożliwiającej zniesienie kontroli przepływu osób na granicach wewnętrznych państw sygnatariuszy. Jednocześnie uzgodniono rozszerzenie współpracy w zakresie kontroli imigrantów i spraw związanych z ruchem transgranicznym. Zakładano wejście w życie układu w 1991 r., ale z powodów politycznych i technicznych nastąpiło to dopiero w 1995 r. Irlandia i Wielka Brytania do dziś pozostają poza układem.

Układ z Schengen dotyczy działań krótkoterminowych i długoterminowych. Obejmuje wiele ważnych zagadnień w zakresie bezpieczeństwa na granicach, harmonizacji wewnętrznych przepisów regulujących zwalczanie handlu ludźmi i narkotykami, bronią i materiałami wybuchowymi, a także warunków pobytu cudzoziemców. Polska, podobnie jak wiele innych państw przyjętych do Unii w 2004 r. przystąpiła do Schengen w grudniu 2007 r. Od tej pory zniknęły bardzo dotkliwe kolejki na naszej zachodniej granicy. I to jest konkretny wymiar integracji europejskiej, jakże potrzebny dla nas zwykłych śmiertelników. Współcześnie korzystnych przykładów tego typu jest całe mnóstwo. Przypomnijmy, że niedo-
godności utrzymują się wciąż na granicy wschodniej.

Ramy objętościowe tego tekstu nie pozwalają na szczegółowe omówienie integracji europejskiej, dlatego stosowane będą skróty. Otóż w literaturze wyróżnia się kilka etapów procesu integracji europejskiej:

1 etap, lata 1945-1957 – uwieńczony stworzeniem podstaw instytucjonalnych trzech Wspólnot Europejskich, czyli Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej – Euratom,

2 etap, lata 1958-1969 – umacnianie podstaw integracji i ustanawianie wspólnych instytucji dla trzech Wspólnot, zakończony przyjęciem tzw. traktatu o fuzji (1965 r.),

3 etap, lata 1970-1985 – w tym okresie rozszerza się zakres współpracy gospodarczej między państwami członkowskimi Wspólnot, rozpoczyna się proces rozszerzania Wspólnot o nowych członków. Formułowane są nowe zasady wspólnych polityk gospodarczych oraz precyzowane są koncepcje powołania Unii Europejskiej, etap zakończony układem z Schengen z 1985 r.,

4 etap, lata 1986-1991 – charakteryzujący się przygotowaniem do utworzenia wspólnych (jednolitych) rynków do ukształtowania się Unii Europejskiej. Wyznaczniki tego etapu to Jednolity Akt Europejski z 1986 r. i układy europejskie, układy stowarzyszeniowe, między innymi o stowarzyszeniu Polski, Węgier i Czechosłowacji ze Wspólnotami,

5 etap, po 1992 r. – powołana zostaje Unia Europejska na mocy Traktatu o Unii Europejskiej, zwanego traktatem z Maastricht z 1992 r.; traktat ten został znowelizowany przez traktat amsterdamski z 1997 r., traktat nicejski z 2001 r. i traktat lizboński z 2007 r. Kontynuowany jest przez proces rozszerzania Unii Europejskiej na wschód¹⁴ i południe.

W tym miejscu warto zastanowić się nad tym co oznacza traktat lizboński, który wchodził już w cieniu kryzysu, jaki dawał się znać w Europie, ale także i na innych kontynentach. Traktat został podpisany w Lizbonie w klasztorze Hieronimitów, jest to Traktat reformujący Unię Europejską, popularnie nazy-

¹⁴ Szerzej na ten temat: *Integracja europejska – wybrane problemy*, Warszawa 2003. Także J. Kowalski, Z. Ślusarczyk, *Unia Europejska: proces integracji europejskiej i zarys problematyki instytucjonalno-prawnej*, Warszawa – Poznań 2006 oraz *Kompendium wiedzy o Unii Europejskiej*, Warszawa 2010.

wany lizbońskim. Miał on wejść w życie 1 stycznia 2009 r., pod warunkiem złożenia wszystkich dokumentów ratyfikacyjnych lub pierwszego dnia miesiąca następującego po złożeniu dokumentu ratyfikacyjnego przez państwo – sygnatariusza, które jako ostatnie dopełni tej formalności. Wchodzenie tego dokumentu w życie było niesłychanie trudne bowiem zarysowały się różnice na ten temat wśród państw członkowskich Unii Europejskiej. W Irlandii referendum przeprowadzono dwukrotnie – w czerwcu 2008 r. oraz w październiku 2009 r. W pierwszym głosowaniu społeczeństwo irlandzkie odrzuciło traktat, natomiast w drugim zwyciężyli zwolennicy tego dokumentu (67% głosowało na „tak” i 33% na „nie”).

Ostatnim warunkiem wejścia w życie traktatu lizbońskiego było złożenie dokumentów ratyfikacyjnych przez Czechy, które najdłużej odwlekały moment ratyfikacji. Traktat lizboński wszedł w życie 1 grudnia 2009 r., a więc z jedenaścimiesięcznym opóźnieniem, kończąc tym samym zainicjowane w 2002 r. Konwentem Europejskim prace nad reformą instytucjonalną Unii Europejskiej. Razem z Czechami traktat został przyjęty również przez Polskę. W naszym kraju i poza jego granicami było to bardzo różnie interpretowane.

Do najważniejszych zmian, jakie wprowadza traktat należą:

- „procedura występowania z Unii Europejskiej (państwo, które podjęło decyzję o wystąpieniu z UE, notyfikuje swój zamiar Radzie Europejskiej, odbywają się negocjacje warunków wystąpienia, które po uzyskaniu akceptacji Parlamentu Europejskiego są przyjmowane kwalifikowaną większością głosów przez Radę UE),
- ustanowienie prawa inicjatywy obywatelskiej (Komisja musi wszcząć proces legislacyjny na wniosek co najmniej miliona obywateli UE),
- wzmocnienie znaczenia pomocniczości i proporcjonalności (każdy parlament narodowy ma możliwość rozpatrywania, czy wnioski Komisji uwzględniają te zasady),
- zwiększenie znaczenia Parlamentu Europejskiego dzięki rozszerzeniu zakresu stosowania procedury współdecydowania,
- usprawnianie procesu decyzyjnego przez rozszerzenie zakresu spraw głosowanych większością kwalifikowaną w Radzie. Od 2014 r. większość kwalifikowaną będzie się obliczać na zasadzie podwójnej większości: państw członkowskich i ludności. Podwójną większość stanowić będzie co najmniej 55% państw członkowskich reprezentujących co najmniej 65% ludności UE,
- ustanowienie urzędu stałego przewodniczącego Rady Europejskiej wybieranego na okres dwóch i pół roku, nowe przepisy w zakresie składu Parlamentu Europejskiego oraz mniejszego składu Komisji;
- uporządkowanie katalogu kompetencji Unii i wskazanie, w jakich dziedzinach może ona działać samodzielnie (kompetencje wyłączne), w jakich może działać Unia, ale działać mogą także same państwa członkowskie (kompetencje dzielone) oraz w jakich działania Unii są tylko uzupeł-

nijące w stosunku do działań państw członkowskich (działania wspierające, koordynujące). Wśród kompetencji wyłącznych traktat wymienia niewiele zagadnień, a mianowicie: unię celną, ustanawianie reguł konkurencji na rynku wewnętrznym, politykę pieniężną dla państw strefy euro, kwestię zachowania morskich zasobów biologicznych i wspólną politykę handlową¹⁵.

Przypomnijmy, że Unia Europejska powstała w 1992 r. na podstawie Traktatu z Maastricht i nie ulega żadnej wątpliwości, że miała ona największy wpływ na integrację europejską. Poszczególne etapy, to jest poprzez strefę wolnego handlu, unię celną, wspólny rynek, unię walutową, zmierza się w kierunku tzw. pełnej unii. Uwarunkowane to jest nie tylko wymogami zjednoczenia w sensie gospodarczym, ale także pełnej unifikacji i integracji politycznej. Jednakże dochodzenie do tego to proces ciągły i niesłychanie skomplikowany. Miała temu służyć Unia Gospodarcza i Walutowa, zapowiadana w Maastricht. Generalnie cele integracyjne Unii Europejskiej zostały bardzo szeroko określone i mogą trwać całe dziesięciolecia.

Utworzenie Unii Europejskiej poprzedzone zostało niemal pięćdziesięcioletnim funkcjonowaniem w Europie jej poprzedniczek, to jest trzech organizacji integracyjnych, były to: Europejska Wspólnota Węgla i Stali, która powstała w 1951 r. oraz Europejska Wspólnota Gospodarcza i Europejska Wspólnota (Agencja) Energii Atomowej – Euratom, powstałe w 1957 r. na podstawie układów rzymskich. Na tych trzech organizacjach opiera się Unia Europejska. Pod względem integracyjnym największy dorobek wniosła Europejska Wspólnota Gospodarcza, która najbardziej zintegrowała Europę Zachodnią i przyczyniła się do niebywale szybkiego rozwoju gospodarczego. Gdy w 1992 r. powstawała Unia, należało do niej 12 państw, były to: Belgia, Holandia, Luksemburg, Francja, Grecja, Włochy, Portugalia, Irlandia, Dania, Hiszpania, Niemcy i Wielka Brytania. W 1995 r. poszerzona została o kolejne trzy państwa, to jest: Austrię, Finlandię i Szwecję. Popularnie państwa te określa się „piętnastką” lub starą Unią Europejską¹⁶. Aktualnie do Unii Europejskiej należy 27 państw, w 2013 r. ma wstąpić Chorwacja, wówczas będzie to Wspólnota 28 państw.

W ramach Unii Europejskiej powołano do życia nową wspólną walutę euro (symbol € lub „EUR”), która zastąpiła ecu w stosunku 1:1. Nowej waluty nie wprowadzono jednak od razu w formie gotówkowej. Dopiero od 1 stycznia 2002 r. euro zaczęło spełniać wszystkie funkcje pieniądza, gdyż trafiło wtedy do obiegu w postaci fizycznej – monet i banknotów. Jego banknoty (o nominacjach 5, 10, 20, 50, 100, 200, 500 €) są identyczne we wszystkich krajach członkowskich, natomiast monety (1, 2, 5, 10, 20 i 50 centów oraz 1 i 2 €) mają wspólny awers, ale narodowe rewersy. Także Polska po przystąpieniu w przyszłości do strefy euro będzie miała prawo używania własnego wzoru rewersu

¹⁵ *Kompendium wiedzy o Unii Europejskiej*, Warszawa 2010, s. 42-43.

¹⁶ S. Parzymies, *op. cit.*, s. 195.

monet euro. Unia walutowa, w skład której aktualnie wchodzi 17 państw popularnie nazywana jest strefą euro lub bardziej popularnie eurolandem, w jej funkcjonowaniu pojawiły się liczne trudności ale o tym będzie nieco później.

Podsumowując, euro zajmuje już na rynkach światowych miejsce w pierwszej trójce walut, zwykle drugie za dolarem amerykańskim i przed japońskim jenem. Ciągłe jednak dolar stosowany jest we wszystkich dziedzinach chętniej niż euro, co oczywiście wiąże się z jego tradycyjnie silną pozycją w sprawowaniu wszystkich funkcji pieniądza, wynikającą z kilkudziesięcioletniego przewodnictwa w światowym systemie walutowym.

Dzisiejsza Unia Europejska składająca się z 27 państw, przechodziła wiele faz rozwojowych, w tym wzloty, upadki i różnorakie kryzysy, które w pewnym sensie nadwierały jej byt. Jednakże siła Wspólnoty polega na tym, że umiała przezwyciężyć wiele trudności nierzadko kontrowersyjnych i na tym polega jej historyczne i wspólne znaczenie. Przypomnijmy, że u twórców „Zjednoczonej Europy” integracja kontynentu wciąż miała obejmować nowe dziedziny gospodarki i życia Europejczyków. Wywoływało to ostre sprzeczności, które powodowały kryzysy, zwłaszcza w sferze rozwiązań dotyczących rolnictwa, restrukturyzacji przemysłu, opieki społecznej i wielu innych dziedzin ludzkiego życia. Można przyjąć, że jedność poprzedzona była sporami i kontrowersjami. Wynika to między innymi z tego że wciąż pojawiają się nowe zagadnienia, których nikt nie mógł przewidzieć.

Informacje statystyczne są na ogół nudne i mało kto je analizuje, jednakże dla ogólnej wiedzy przytoczmy kilka danych. Otóż powierzchnia Unii Europejskiej obejmuje około 4,4 mln km². Stanowi to 2,9% powierzchni lądowej naszej planety, ale prawie 46% obszaru Europy. Jest to powierzchnia prawie 2 razy mniejsza niż powierzchnia USA, a ponad 13 razy większa niż powierzchnia Japonii. Największym pod względem terytorium państwem unijnym jest Francja (551,500 km²), najmniejszym – Malta (316 km²).

Liczba ludności waha się w granicach 493 mln mieszkańców, co stanowi 7,7% ludności świata. Po Chinach i Indiach jest to najbardziej zaludniony obszar na świecie. Średnia gęstość zaludnienia Wspólnoty wynosi około 114 osób na km², średnia zaludnienia świata – około 41 osób na km², w Japonii – 335 osób na km². Przyrost naturalny wynosi 0,5% rocznie i wykazuje ciągłą tendencję spadkową. Dla porównania w USA wynosi 5,5%. Eksperti prognozują, że do 2050 r. liczba ludności w krajach Unii zmniejszy się aż o 8%. Najwięcej ludności mieszka w Niemczech, około 82,5 mln, najmniej na Malcie – około 400 tys.¹⁷.

Kryzysy – dylematy – oczekiwania

Już na przełomie XX i XXI w. ekonomiści zauważali, że na początku XXI w. może nastąpić kryzys gospodarczy, który obejmie cały świat. Faktycznie tak się

¹⁷ L. Malinowski, *op. cit.*, s. 192.

stało. Unia Europejska znalazła się w ciężkim kryzysie, najbardziej odbija się on na niektórych państwach tzw. eurolandu, zaś najbardziej dotkliwie dotyczy Grecji, Włoch, Hiszpanii. Niektóre państwa członkowskie zwróciły na to uwagę już przy podpisywaniu traktatu w Lizbonie w 2009 r., na podstawie którego Unia Europejska uległa reformie otwierając się – bardziej niż to miało miejsce – m.in. na kraje nie należące do Unii. Jednakże przewyciężenie kryzysu było i pozostaje wyjątkowo trudne i na efekty należy długo czekać.

Generalnie przyjmuje się, że w krajach zagrożonych kryzysem, jak już wspomniana Grecja, Włochy, Hiszpania, popełnione zostały pewne błędy, tzn. że zbyt duże sumy przeznaczono na cele społeczne, jak: płace, emerytury, ochrona zdrowia, kultura, a zbyt mało na cele typowo ekonomiczne, tj. produkcje i usługi, co przynosi największy dochód. W krajach eurolandu, to znaczących, które należą do strefy euro, zarysowały się sprzeczności w kwestii jak należy wychodzić z kryzysu. Jeżeli do tego dodamy jeszcze Węgry, które wprawdzie nie mają waluty euro, ale należą do Unii i gdzie zachodzą zmiany zupełnie niezrozumiałe dla wielu ekonomistów i polityków, to wyłania się obraz kryzysu w Unii Europejskiej.

Czasami spotyka się twierdzenia, że kraje południowe mniej zwracają uwagi na ścisłe przestrzeganie reguł, zwłaszcza Grecja. Trudno będzie jednak sądzić że jest to jedyna przyczyna unijnego kryzysu, prawdopodobnie jest ich wiele więcej. Polska należy do Unii Europejskiej, ale nie ma waluty euro. Jak dotychczas wychodzi z tego dosyć obronnie, ale nikt nie wie na jak długo. Dyskusje na ten temat, czy w Polsce ma być waluta euro, są mocno zróżnicowane. Polska ma też pewne sukcesy z uwagi na przewodnictwo (druga połowa 2011 r.) w Radzie Unii Europejskiej, popularnie nazywanej prezydencją. Pomimo wielu trudności kraj ten wywiązał się z tego dobrze, chociaż sprawa związana z unijnym partnerstwem Ukrainy, nie została doprowadzona do końca – dodajmy nie z winy Polski.

Unijny kryzys sprawia, że dwa wielkie państwa, to jest Niemcy i Francja najbardziej się angażują, aby go zażegnać. I wbrew temu co w Polsce mówi się i pisze na temat zażegnania i przewyciężania kryzysu, nie są ważne tylko rządy tych państw, ale także szeroko rozumiane społeczeństwo. Bowiem przeciągający się kryzys najbardziej dotkliwie odbija się w najbogatszych państwach Unii, lub przeciwnie w najbiedniejszych, do których należy Polska. W tej sprawie wypowiadał się Jose Manuel Barroso, przewodniczący Komisji Europejskiej, m.in. podczas sesji Parlamentu Europejskiego w Strasburgu w 2011 r. Wskazał na czynniki integracyjne, że rządy państw członkowskich nie mogą działać same, że trzeba bardziej włączać w ten proces całe społeczeństwa.

Pozostawanie wyłącznie przy współpracy międzyrządowej grozi integracji europejskiej i może być śmiercią takiej Europy, jakiej chcemy. Konieczne jest uruchomienie w przyszłości euroobligacji, które mogą okazać się korzystne dla całej strefy euro i zarazem państw unijnych do niej nie należących. Kiedy strefa euro będzie już wyposażona w instrumenty gwarantujące zarówno integrację

jak i dyscyplinę, to emisja wspólnych papierów dłużnych będzie naturalnym i korzystnym dla wszystkich przedsięwzięciem. Warunkiem ich emisji jest to, żeby euroobligacje były obligacjami stabilności i zarazem pewnej przyszłości – mówił Barroso.

Pełna gotowość do zaproponowania zmian nie powinna być sposobem na opóźnianie reform, które są dzisiaj konieczne, ani wymówką, że ta perspektywa długoterminowa zwiększy wiarygodność polskich działań. Komisja Europejska przyjęła propozycję wprowadzenia podatku od transakcji finansowych w Unii Europejskiej, co może dać nawet 55 mld euro rocznie. „To kwestia uczciwości. Jeśli nasi rolnicy, pracownicy i cały sektor gospodarczy dają coś społeczeństwu, to sektor bankowy też powinien. Jesteśmy w stanie odnowić Europę”¹⁸ – Barroso.

Wkrótce po tym odbył się 21 października 2011 r. szczyt ministrów finansów krajów strefy euro, w trakcie upadł rząd w Grecji, Hiszpanii i we Włoszech. W tej sprawie zabrał głos prezydent Bronisław Komorowski, stwierdzając, że Unia Europejska jest konstrukcją nie w mniejszym stopniu polityczną, co gospodarczą i że ustanowienie strefy euro było dalszym korkiem na drodze do ściślejszego integrowania się narodów Europy i na drodze do ściślejszej integracji europejskiej i że strefa euro to projekt jutra dla wielu krajów, w tym dla Polski. Natomiast Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka stwierdził, że w obliczu zadławiania się tzw. krajów peryferyjnych w Unii, przyjęcie euro jest dla Polski dużo mniej atrakcyjne. Rząd polski wskazuje na przykład krajów nadbałtyckich, jak również Rumunii, Hiszpanii, Bułgarii, czy Portugalii, że kapitał na ogół płynie do tych branż, w których wzrost jest szybki, co oznacza konsumpcję, w tym najbardziej budownictwo¹⁹. I jest to jeden z czynników wychodzenia z kryzysu nie tylko w strefie euro, ale także wychodzenia z kryzysu całej Unii Europejskiej.

Znawcy Unii Europejskiej jednoznacznie stwierdzają, że w 2011 r. nie udało się przezwyciężyć kryzysu w strefie euro. Stwierdza się, że dramatycznym jest utrata konkurencyjności zagrożonych gospodarek państw, takich jak: Grecja, Portugalia, Włochy. Utraciły one konkurencyjność w sytuacji, gdy nie mają możliwości zastosowania najbardziej skutecznego „lekarstwa”, jakim byłoby dostosowanie kursu waluty do faktycznych możliwości gospodarczych, a wiąże się z tym pobudzenie gospodarki. Natomiast stosowana terapia w postaci zaciśnienia fiskalnego (podnoszenie podatków i redukcja wydatków państwa) ma nikłą skuteczność, zwłaszcza jeśli idzie o poprawę konkurencyjności. To między innymi przyczynia się do pogłębienia tendencji recesyjnych i wzbudza niepewność milionów mieszkańców w strefie euro, co z kolei pogłębia społeczne niezadowolenie. Sama zaś recesja pogarsza perspektywy wypłacalności tych krajów. Bez poprawy konkurencyjności i wzrostu gospodarczego kraje te nie będą w stanie spłacić swoich długów, nawet jeśli zostałyby one zredukowane.

¹⁸ *Monitor Unii Europejskiej* nr 10, październik 2011, s. 3.

¹⁹ *Ibidem*, s. 41-43.

Co już dziś staje się koniecznością i takie państwa jak Francja, Niemcy, czy Wielka Brytania o tym dobrze wiedzą.

W scenariuszu bankowym wciąż występuje stagnacja, pomimo ogromnych wysiłków w całym eurolandzie. Na najbliższe lata nie ma też dobrych przesłanek dla Polski, pomimo że kraj nasz nie jest w strefie euro. Nie ma u nas znaczących inwestycji, bez czego nie ma wzrostu zatrudnienia, wróży to wzrost inflacji. Dla przeciętnego Polaka rok 2012 będzie trudniejszy niż 2011. Jednakże na tle całej Unii Europejskiej w Polsce można się spodziewać umiarkowanego optymizmu, złoty będzie słabł, co może prowadzić do wzrostu PKB. W tej sytuacji pada zasadne pytanie, czy strefa euro upadnie? Otóż wielu ekonomistów odpowiada, że nic takiego nie może się zdarzyć, chociaż nie można wykluczyć wyjścia z niej Grecji. Strefa euro w przyszłości może przybrać inny kontekst finansowy i społeczny. Pytanie jaki, pozostaje bez odpowiedzi.

Jak dotychczas w sprawie przyszłości integracji europejskiej najtrudniejsza sytuacja jest na Węgrzech. Nic nie pomagają populistyczne pociągnięcia rządu węgierskiego. Według Organizacji Wspólnoty Gospodarczej i Rozwoju (OECD), dług publiczny tego kraju wynosi 80% PKB, dla porównania w Polsce nie przekracza 55%. Ponadto Unii Europejskiej nie podobają się inne rozwiązania węgierskie, jak chociażby podporządkowanie Węgierskiego Banku Centralnego rządowi. Zachód coraz głośniej krytykuje autorytarne zapędy węgierskiego premiera. Ale można podać inne bardziej korzystne przykłady. Otóż „skok” Estonii w euro przyniósł sukcesy. Przejście na euro przyniosło rezultaty i zachęciło zachodnich inwestorów. Chociaż początkowo było bardzo ciężko.

Inne kraje strefy euro podejmują różne działania zaradcze i chcą bardziej integrować się z całą Unią. Chociaż tak naprawdę nie wiadomo jakie będą ostateczne skutki kryzysu w strefie euro, czy kryzys „zarazi” inne kraje. Mówi się nawet o możliwościach oderwania Wielkiej Brytanii od Unii. Dziś ocenia się, że europejski kryzys został wywołany błędną polityką finansową (nadmierne zadłużanie się) oraz brakiem zdecydowania w podejmowaniu decyzji przez najważniejszych polityków strefy euro. Decyzje, nawet dobrze odbierane przez rynki – jak dofinansowanie Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wsparcie dla banków, stworzenie silnego i bogatego funduszu ratunkowego – to wszystko kroki w dobrym kierunku. Tyle że najczęściej podejmowane zbyt późno.

Kryzys w strefie euro kosztował też utratę władzy kilku prominentnych polityków – Jose Luisa Zapatero w Hiszpanii, Silvio Berlusconiego we Włoszech, czy Jeorjosa Papandreu, który dla Greków stał się uosobieniem kryzysu. Wybory przegrał także premier Portugalii Jose Socrates, ale jego program oszczędnościowy jest realizowany przez następną rząd. Obecny kryzys ekonomiczny w strefie euro w pierwszej kolejności należy rozpatrywać w kategoriach politycznych. Bowiem upadek wspólnej waluty zachwiałyby całą Unią Europejską i byłoby to dla europejskich przywódców groźbą utraty władzy, a przynajmniej jej dotychczasowej formuły. Dziś po wielu przykrych doświadczeniach wszyscy

dochodzą do wniosku, że zaufanie, które pokładano w strefie euro było przedwczesne. Krajom słabszym fiskalnie zbyt ufano na wyrost tylko dlatego, że stały się członkiem tego samego klubu. W tej sytuacji konieczny staje się optymizm, jak i realne działanie. Polega to między innymi na tym, że największe państwa unijne: Francja, Niemcy i Wielka Brytania opowiadają się za tym, aby na najbliższe lata znacznie zmniejszyć unijny budżet. Dla Polski nie jest to korzystne.

Pisanie o sprawach integracji europejskiej napotyka sporo trudności. Związane jest to z wieloma czynnikami i uwarunkowaniami, w jakich znajduje się Europa. Na kontynencie niesłychanie szybko zachodzą wielorakie zmiany, a ich zrozumienie wcale nie jest łatwe. Brak jest jakichkolwiek wzorców odniesienia, jak ma się rozwijać Unia Europejska, jest to bowiem zupełnie nowy typ wspólnoty, niespotykany w dotychczasowych dziejach świata. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, w jakim kierunku pójdą przyszłe przeobrażenia, które dotyczyć będą nie tylko Europy, ale w dużym stopniu także całego świata.

Niewątpliwie Unia Europejska ma duże osiągnięcia, ale napotyka też trudności. Wiele niepewności związanych jest z kryzysem gospodarczym, który rozpoczął się w 2007 r., a współcześnie od gospodarki zależy najwięcej. Znane jest powiedzenie byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Billa Clintona „to gospodarka – głupcze”.

Wielu badaczy zajmujących się nie tylko integracją europejską w pojęciu typowo gospodarczym, ale szerzej Europą, zauważa i wyraźnie akcentuje, że oprócz integracji za którą opowiada się większość Europejczyków, pojawiają się różne nurty odśrodkowe, czasami o ostrym zabarwieniu nacjonalistycznym. Jest to bardzo niebezpieczne i niwelować je można tylko jednością, wskazując na istotę samej integracji, która właściwie rozumiana nikomu nie zagraża. Chodzi tu o sprawy ważne, mające znaczenie dla ludzi i wyrównywania poziomu życia wszystkich mieszkańców państw unijnych, a w przyszłości całej Europy. Są to problemy niesłychanie trudne, ale o tym marzyli już pierwsi twórcy, gdy tworzyli wizję zintegrowanej Europy.

Były premier Wielkiej Brytanii uważa, że aby Stary Kontynent nie znalazł się na przysłowiowym i wręcz marginalnym końcu świata Europa musi stawić czoło nie tylko skutkom recesji, nie tylko kurczeniu się gospodarki, lecz także globalnej restrukturyzacji. Bolesnie przechodzimy transformację z XX-wiecznego modelu zachodniej dominacji do świata zdominowanego przez Azję.

„Kiedyś w Europie powstawało 40% światowego PKB. Dziś niecałe 20%, a w ciągu najbliższej dekady – jeśli pozostaniemy bierni – będzie to jedynie 11%. Znaleźliśmy się w trybach wielkiego historycznego procesu przenoszenia produkcji, inwestycji i handlu z macierzystego kontynentu pierwszej rewolucji przemysłowej do nowej Azji. Wciąż nie wiadomo, czy Europę spotka bezwzględny – czy tylko względny, czyli wyrażony wolniejszym wzrostem niż w innych częściach świata – spadek poziomu życia. I czy dzisiejszy kryzys nie jest tylko rozdział w historii zatytułowanej, upadek Zachodu”?

Nie ma wątpliwości, że najlepszym sposobem pokonania tego wyzwania byłaby strategia rozwoju poprzez radykalną poprawę konkurencyjności. Bez niej Europa będzie miała tak niewielki udział w światowym wzroście, że już w 2010 r. Azja będzie konsumować 40% światowych towarów i usług. Niemcy jedynie 4%, a Francja, Wielka Brytania i Włochy 3%”²⁰.

Natomiast włoski intelektualista Umberto Eco, znany w Polsce głównie jako autor książki „Imię Róży”, stwierdza, że Ameryka potrzebowała wojny secesyjnej, żeby się porządnie zjednoczyć stwierdza, a Europie mniej potrzebna jest wojna, a bardziej rynek i kultura. Niech to przesłanie będzie ważne dla przyszłości. Podobnych sekwencji można przytaczać w nieskończoność. Wydaje się jednak, że współcześnie wszystkie państwa Unii Europejskiej są zgodne co do tego, że Europa faktycznie zaczyna się jednoczyć, ale równocześnie można stawiać pytanie, czy jest to zawsze zgodne z faktami i pragnieniami ludzi. Niebezpieczne jest również to, że zaczyna pojawiać się określenie „ściana wschodnia” Unii, co nie zawsze ma pozytywne konotacje. Polska w tej właśnie „ścianie wschodniej” jest państwem największym. Już dziś trzeba wiele wysiłku, aby przełamać do nas postawy pełne rezerwy. Współcześnie nie ulega żadnej wątpliwości, że największa rola przypada tu młodemu pokoleniu mieszkańców Europy. Pokoleniu, które nie pamięta już koszmarów wojny, holocaustu, mordów i różnego rodzaju narodowych uprzedzeń.

Wydaje się, że większość mieszkańców kontynentu europejskiego nie chce odwoływać się do niechlubnych tradycji, co nie jest równoznaczne z tym, że nie należy o tym pamiętać. Owszem, pamiętać trzeba, ale nie powinno to być widocznym znakiem dla przyszłości. Warto odwołać się do epicko-literackiej przenośni, w tym przypadku może to być książka pt. *Tajemniczy przybysz* Marka Twaina. Jej motto i przesłanie sprowadza się do stwierdzenia, że wszyscy jesteśmy w stanie zaakceptować to, na co początkowo się nie zgadzamy i niebawem uważamy, że tak powinno być, że jest to najlepsze i inaczej być nie powinno i nie może. W odniesieniu do Europy współczesnej należy dążyć do opracowania możliwie najlepszej i realnej polityki opartej na demokracji, interesach europejskich narodów, mimo, że w naszych czasach nawet tak podstawowe pojęcia jak demokracja i jedność nie zawsze rozumiane są jednakowo i bardzo często kryją się pod nimi różne wartości.

W odniesieniu do przyszłości chodzi o to, aby grupa krzyczących – a tacy będą zawsze i nierzadko dla zasady krzyczeć – nie mogła zagłuszyć realnie myślących. Należy bowiem myśleć realnie, kryteriami przyszłości, a nie kanonami minionych wojen, pretensji, wrogości, zwłaszcza w odniesieniu do najbliższych sąsiadów i siebie samych. Wyraża się to w tym, że współcześnie w stosunkach międzynarodowych Unii Europejskiej nie do pomyślenia jest stosowanie siły lub groźenia nią. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jest to ewenement w historii Europy, w której przez całe stulecia państwa silniejsze róż-

²⁰ Cytuję za: „Gazeta Wyborcza”, 28-29 stycznia 2012, wywiad dla BBC.

nymi metodami wymuszały ustępstwa na słabszych sąsiadach. W naszych czasach jest to szczególnie ważne, gdyż wizja integracji europejskiej wcale nie tak dawno była wizją świątłych myślicieli, poetów, uczonych i nielicznej grupy polityków, teraz staje się rzeczywistością. Wizja ta nie odnosi się tylko do państw i ich polityki ale do zwykłych obywateli. W Europie współczesnej ludzie nie powinni być podzieleni elektrycznymi czy drucianymi zasiekami, murami, wrogą ideologią, przeciwnie – ludzie powinni zmierzać w kierunku zjednoczonej Europy. Na tym polu pozostało jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Istota sprowadza się do wspierania tego rodzaju polityki niezależnie od tego z której strony ona się wywodzi. W sytuacji gdy Europa się jednoczy, ale równocześnie wciąż istnieją różnego rodzaju sprzeczności, Polacy w obliczu tych gigantycznych wyzwania winni być zjednoczeni.

LITERATURA:

- [1] Czubiński A., *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003.
- [1] Fulbrook M. (red.), *XX wiek (po 1945 roku)*, Warszawa 2004, I, IV, V.
- [2] *Integracja europejska – wybrane problemy*, Warszawa 2003.
- [3] Kawecka-Wyrzykowska E., Synowiec E. (red.), *Unia Europejska*, t. 1, Warszawa 2004.
- [4] *Kompendium wiedzy o Unii Europejskiej*, Warszawa 2010.
- [5] Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 232.
- [6] Kowalski J., Ślusarczyk Z., *Unia Europejska: proces integracji europejskiej i zarys problematyki instytucjonalno-prawnej*, Warszawa – Poznań 2006.
- [7] Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa 2003.
- [8] Malinowski L., *Europa nadziei*, Warszawa 2005.
- [9] Malinowski L., *Polska w Europie*, Warszawa 2011.
- [10] *Monitor Unii Europejskiej* nr 10, październik 2011, s. 3.
- [11] Nadolski M., *Z dziejów integracji europejskiej*, Warszawa 2004.
- [12] Parzymies S., *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945-2005*, Warszawa 2004.
- [13] Ruszkowski J., Górnicz E., Żurek M., *Leksykon integracji europejskiej*, Warszawa 2006.
- [14] *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 309.
- [15] Wojtaszczyk K.A. (red.), *Encyklopedia Unii Europejskiej*, Warszawa 2004.

EUROPEAN INTEGRATION – UPS AND DOWNS**Abstract**

In the contemporary view, the European integration is connected with the Idea of Europe, which dates back to the ancient times. However, this problem has to be always considered in the context of specific political, economic and social situation. The establishment of the European Union in 1992, which Poland joined in 2004, was of crucial importance for the European integration. The problems which currently occur in integration processes result mainly from unequal economic development. This concerns especially such countries as Greece, Spain, Italy and Cyprus. The crisis will be hopefully overcome, although the predictions are significantly differentiated.

Key words: *European integration, European Union, economic crisis, idea, cooperation, overcoming, Poland, Europe.*

Bronisław Ryś

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

GRECJA NA DRODZE DO BANKRUCTWA

Streszczenie

Tematyka opracowania koncentruje się na ważnym zagadnieniu jakim jest problem zadłużania Grecji, którego zasięg jest ogromny. W pierwszej części autor zapoznaje czytelnika z kolejnymi etapami narastania długu i potęgującym się zaniepokojeniem Unii Europejskiej tym zjawiskiem. Kolejne rozważania dotyczą przyczyn, które doprowadziły kraj na skraj bankructwa. Powodów tego zjawiska jest wiele, a do najważniejszych należą: prowadzenie życia ponad stan, powszechne unikanie płacenia podatków oraz panujący administracyjny gorset zakazów, pozwoleń i korupcji.

W tej części zwrócona też została uwaga na brak sprawnie działającej demokracji.

Trzecia część ukierunkowana została na poszukiwanie odpowiedzi na pytanie jakie najbardziej sensowne leki można zastosować dziś, aby wyleczyć grecką chorobę. Omówione zostały zabiegi możliwe do zastosowania w celu ograniczenia deficytu budżetowego, zarówno te w sferze projektów, jak i już realizowane. Przedstawiony został plan oszczędnościowy i prywatyzacyjny. Na zakończenie podjęta została próba udzielenia odpowiedzi na pytanie: czy i w jaki sposób kraj ten zamierza wyjść z kryzysu?

Słowa kluczowe: *Unia Europejska, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Europejski Bank Centralny, restrukturyzacja, pakiet ratunkowy, bailout, Plan Marschalla, bużuki, rządzące dynastie, PKB, plan uzdrawiania, programy oszczędnościowe, Helios, panele słoneczne, odnawialne źródła energii.*

Państwo w spirali zadłużenia

Grecja już od pięciu lat jest najbardziej chorym państwem na Starym Kontynencie. W maju 2011 r. upłynął rok od przyznania przez Unię Europejską i Międzynarodowy Fundusz Walutowy 110 mld euro pakietu pomocowego Atenom, a już jest wystąpienie o kolejny *bailout*¹, który miał służyć spłacie

¹*Bailout* – wsparcie. W terminologii ekonomicznej charakteryzuje pomoc, której rząd udziela upadającym przedsiębiorstwom.

pierwszej pożyczki. Sprawa ta jest bardzo niebezpieczna dla stabilności państwa ponieważ pomoc taka jedynie zwiększa dług publiczny, który w kulminacyjnym momencie, w 2013 r. może wielokrotnie przekroczyć limit dopuszczany przez Komisję Europejską. Jeśli taki scenariusz zostanie zrealizowany tzn. kolejna pożyczka zostanie przeznaczona na spłatę wcześniejszej, to koncepcja *bailout'ów* straci wiarygodność. Jednak stan finansów Grecji jest tak zły, że już w czerwcu 2011 r. Unia Europejska i Międzynarodowy Fundusz Walutowy uruchomiły kolejny pakiet pomocy dla Aten. Pakiet wynosił 60 mld euro i zabezpieczał środki na obsługę długu w 2012 r. (27 mld euro) i 2013 r. (33 mld euro). Wsparcie okazało się niezbędne, bowiem założeniom planu pomocowego z początku 2010 r., 110 mld euro, Grecja nie jest w stanie sprostać i ani w tym, ani w przyszłym roku nie zdoła samodzielnie pozyskać na rynkach finansowych potrzebnych środków². Tym razem jednak zabezpieczeniem udzielonych pożyczek mają być nieruchomości należące do greckiego państwa. Dodatkowo okres spłaty pożyczek zaciągniętych przez Helladę³ w ramach pierwszego pakietu pomocowego ma zostać wydłużony z trzech do siedmiu lat.



Wszystkie te zabiegi nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Pakiet pomocowy o wartości 110 mld euro, z czego część została już wypłacona, przyznany został pod warunkiem, że przeprowadzone zostaną głębokie reformy gospodarcze, finansowe i społeczne, nastąpią cięcia wydatków, przeprowadzona

² „The Wall Street Journal” z 10 maja 2011 r.

³ Hellada – jedna z krain starożytnych w środkowej Grecji, następnie – starożytna Grecja, wreszcie – obszar zamieszkały w starożytności przez Greków. Por. *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2005, s. 306.

zostanie kompleksowa prywatyzacja. Niestety nic takiego się nie stało. Coraz bardziej więc prawdopodobna restrukturyzacja długu Grecji staje się koniecznością. Decyzje w tym zakresie miały zostać podjęte w drugiej połowie ubiegłego roku. Do tego czasu Niemcy i Francja miały wypracować rozwiązania chroniące ich sektor bankowy. Grecki dług w tych krajach wynosi ponad 100 mld euro. Największymi wierzycielami Grecji są: Europejski Bank Centralny – 70 mld euro, francuskie banki komercyjne – 60 mld euro, niemieckie banki komercyjne – 42 mld euro oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy – 30 mld euro. Wierzycielami Grecji są także banki brytyjskie, włoskie i holenderskie. Łączny dług Grecji wynosi 340 mld euro⁴. Ale sytuacja Grecji zmienia się nieomal z dnia na dzień. 25 maja 2011 r. minister finansów Giorgos Papakonstantinu oświadczył, że bez 17 mld euro pożyczki jego kraj zbankrutuje już pod koniec lipca. Taki scenariusz jest niestety fatalny dla całej unii walutowej⁵. Już po miesiącu na to oświadczenie zareagowały rządy Niemiec, Francji i Holandii, które niezwłocznie podjęły negocjacje z europejskimi bankami w sprawie 30 mld euro kosztów, jakie miałyby ponieść te instytucje finansowe w ramach nowego pakietu pomocy dla Grecji. Rozmowy miały się zakończyć 3 lipca 2011 r. a po ich zakończeniu w Brukseli ministrowie finansów strefy euro zamierzali spotkać się z rządem Papandreu, aby uzgodnić plan pomocy wart 120 mld euro. Znalezienie formuły udziału banków w takim przedsięwzięciu było jednak trudne. Po pierwsze taki udział musi być „dobrowolny”, a po drugie zmuszanie instytucji finansowych do pomocy Grecji może zostać odczytane jako jej bankructwo, co z kolei może wywołać panikę w unii walutowej. Ponadto zarządy banków obawiały się, że jeżeli zgodzą się na wykup greckich obligacji oprocentowanych niżej niż wynosi stawka rynkowa, zostaną oskarżone o działanie na szkodę spółek, gdyż obligacje te są papierami wysokiego ryzyka.

To że Unia Europejska uczyni wszystko aby uratować Grecję było wiadome. Według informacji prasowych⁶ nowe porozumienie z 2011 r. miało opiewać na kwotę 65 mld euro, co pozwoliłoby Grecji załatać dziurę budżetową w dwóch następnych latach. Tymczasem 31 maja 2011 r. agencja ratingowa Fitch ostrzegła, że kraj ten będzie potrzebował pomocy finansowej w dłuższym okresie czasu, a nie tylko w przewidywanym okresie do końca 2013 r. „Dodatkowa pomoc finansowa dla Grecji zapewni wiarygodną drogę do wypłacalności, tylko jeżeli będzie wykraczała poza upływający w maju 2013 r. termin obecnego programu. Zwiększenie go o 90-100 mld euro pozwoli spełnić potrzeby Grecji do końca 2014 r., co da jej czas na przeprowadzenie niezbędnych reform” – napisał Fitch. A te, jak do tej pory idą bardzo opornie, bo przeciw oszczędnościom i ograniczaniu nadmiernie rozbudowanego państwa socjalnego protestują zarówno opozycja, jak i obywatele greccy.

⁴ „Dziennik Gazeta Prawna” z 19 maja 2011 r., s. A1.

⁵ *Upadek Grecji wpłynąłby na wiarygodność emitentów z całej Europy*, Analiza Moody's z 24 maja 2011 r.

⁶ „The Wall Street Journal” z 30 maja 2011 r.

W maju 2012 r., po nowych wyborach te poglądy zdecydowanie się radykalizowały, gdyż ugrupowania sprzeciwiające się umowie o *bailoucie* otrzymały w wyborach łącznie 2/3 głosów. Pocięszający jest fakt, że mimo iż zdobyły one większość mandatów w parlamencie nie są w stanie stworzyć wspólnego rządu, co dla Grecji byłoby katastrofą gospodarczą i finansową.

Niewątpliwie Grecja przejdzie do historii jako wzór dla tych, którzy mają problemy ze spłaceniem zobowiązań. I to nie tylko z powodu wielkości długu. Ciekawe są językowe manewry, których dokonuje się przy okazji debaty nad tym, ile tego długu można Atenom podarować. Bo jest już pewne, że Grecy nie będą w stanie spłacić wszystkiego, że stracą ci, którzy im pożyczali – czyli np. niemieckie banki. Jednak rodząca się nowa poprawność polityczna w Unii Europejskiej nie nazywa tego wcale stratą. W przypadku Aten darowanie długu to: rolowanie albo restrukturyzacja lub też przeprofilowanie. Wszystkie te wyszukane określenia znaczą dokładnie to samo, czyli że np. niemieckiemu bankowi Grecy nie będą w stanie oddać kilkudziesięciu procent swoich zobowiązań. Ukrywanie tego faktu poprzez tworzenie nowych pojęć jest całkowicie pozbawione sensu, bo wcześniej czy później kroplówki z MFW i UE zabraknie i „wrolowanie” kogoś będzie po prostu konieczne.

Europejscy decydenci od początku oceniali grecki kryzys dłużny z nadmiernym optymizmem. Niewiele jednak zdarzyło się od maja 2010 r., kiedy UE i MFW pośpiesznie ustaliły trzyletni kredyt dla Grecji w wysokości 110 mld euro. Ateny nie powróciły na rynki kapitałowe. Przygotowywany jest kolejny pakiet ratunkowy. Można jedynie zgadywać czy pomoże on Grecji przywrócić wzrost gospodarczy, osiągnąć nadwyżkę budżetową, emitować obligacje po przystępnych cenach. Jak widać nie pomogły one uniknąć prośby o obniżenie długu.

Kraje Unii Europejskiej zamierzają wprowadzić wersję planu Europejskiego Banku Centralnego (EBC), który zakłada dobrowolne wydłużanie terminu spłaty greckiego długu. Dzięki temu można by uniknąć ogłoszenia bankructwa. Ponieważ jednak prywatni wierzyciele wciąż pozbywają się obligacji, a nowa pomoc UE – MFW wyniesie dziesiątki miliardów euro, unijne rządy są na najlepszej drodze, by stać się posiadaczami całego greckiego długu⁷. Potwierdzili te przypuszczenia szefowie państw strefy euro, którzy 28 lipca 2011 r. zgodzili się na szeroki pakiet pomocowy dla Grecji, zgodnie z którym tonąca w długach Hellada może otrzymać 109 mld euro pomocy. Od państw tej strefy dodatkowe 50 mld euro miał być wart „dobrowolny” udział sektora prywatnego w pakiecie pomocowym. Banki miałyby się pozbyć greckich obligacji po cenie rynkowej (sporo niższej od nominalnej) lub zamienić je na papiery o znacznie dłuższym terminie zapadalności⁸. Ten pakiet finansowy miałby być finansowany w dwóch trzecich przez kraje eurolandu i w jednej trzeciej przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

⁷ „The Financial Times Limited” 2011.

⁸ „Wprost”, Nr 30 z 31 lipca 2011 r., s. 8.

23 października 2011 r. odbył się jeden z najważniejszych szczytów Unii Europejskiej. Przywódcy 27 państw członkowskich debatowało jak ustrzec Grecję przed krachem i ustabilizować sytuację w całym eurolandzie. Zaś 21 lutego 2012 r. ministrowie finansów strefy euro zatwierdzili drugi pakiet pomocy dla Grecji. Porozumienie to zakłada także m.in. bezprecedensowe wzmocnienie kontroli budżetu Grecji przez Brukselę. Eksperci UE mieliby na stałe rezydować w Atenach, środki przeznaczone na spłatę wierzycieli trafią na odrębne konto, do którego grecy nie będą mieli dostępu⁹. Pakiet pomocowy zakłada, że w ciągu ośmiu lat przywrócona zostanie stabilność finansów publicznych. Jest to jednakże tylko teoria. Specjaliści spodziewają się, że za kilka, najdalej kilkanaście miesięcy Ateny znów poproszą o pomoc. Do tego czasu, być może, uda się przygotować miękkie lądowanie dla wierzycieli Aten i przeprowadzić kontrolowane bankructwo Grecji, już bez trzeciego *bailoutu*.

Grecja otrzymała na walkę z zadłużeniem dwie pożyczki warte 240 mld euro z Unii Europejskiej i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Kolejne 100 mld to kwota darowana przez prywatnych wierzycieli. Restrukturyzacja greckiego długu oznacza, że prywatni wierzyciele stracą 73% nominalnej wartości posiadanych bonów skarbowych tego kraju. Bankructwo pociągnęłoby za sobą stratę całości obligacji, które pozostają w rękach prywatnych banków. To około 206 mld euro. Jednak kolejne 73 mld euro straciliby wierzyciele publiczni, którzy zainwestowali w grecki dług, ale nie biorą udziału w operacji jego restrukturyzacji. Dalsze 177 mld euro musiałyby spisać na straty Europejski Bank Centralny (EBC), który w ostatnich kilkunastu miesiącach na dużą skalę wykupywał grecki dług, aby utrzymać płynność finansową kraju. Łączny dług Grecji, na koniec stycznia 2012 r. wyniósł 350 mld euro¹⁰.

Suma ta jest rekordowa biorąc pod uwagę historię świata. Plan Marshalla, realizowany w latach 1948-1951 opiewał na kwotę 12,7 mld dolarów. Biorąc pod uwagę zmianę wartości amerykańskiej waluty na przestrzeni ostatnich sześciu dekad, dzisiaj program uwzględniający m.in. nisko oprocentowane pożyczki, surowce naturalne czy żywność byłby wart około 90 mld dolarów, czyli około 68 mld euro. Należy tu jednak podkreślić, że amerykańską pomoc przyjęło 18 państw i terytoriów, zaś pożyczki, o których tu mowa, nadzorowane przez trójkę: Komisja Europejska – EBC – MFW idą wyłącznie na pokrycie potrzeb Grecji. Poza tym plan sygnowany nazwiskiem ówczesnego sekretarza skarbu USA był pierwszym impulsem do integracji europejskiej, umożliwiając postawienie na nogi zrujnowane wojną gospodarki, stabilizując finanse publiczne i utrwalając rynkowy system gospodarczy. (Gwoli ścisłości należy dodać, że z pomocy skorzystały także państwa, które nie uczestniczyły w działaniach wojennych, a nawet Szwajcaria, która na neutralności zbiła majątek¹¹). W przypadku Grecji tę pięciokrotnie wyższą kwotę niż cały plan Marshalla można

⁹ Czytaj więcej na iPdzie eDGP.

¹⁰ Analiza brukselskiego Centrum Europejskich Analiz Politycznych (CEPS).

¹¹ Por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, tom 4, Warszawa 1996, s. 102.

nazwać pożyczką konsumpcyjną. Ma ona posłużyć do utrzymania zdolności państwa do wypłacania emerytur i innych bieżących zobowiązań w ustawowych terminach oraz do obniżenia długu publicznego. Pod względem wielkości pomoc dla Grecji dałoby się porównać do środków przeznaczanych na wsparcie całej Afryki. Według bieżących szacunków Czarny Łąd otrzymuje pomoc wartą 40 mld euro rocznie, co w ciągu 60 lat przełożyło się na 1 bln euro. Jednak nawet ta ostatnia kwota, rozłożona na dwa pokolenia nie robi specjalnego wrażenia, jeśli zastosować miarę *per capita* (na głowę). 1 bln euro podzielony przez obecną ludność Afryki daje niemal dokładnie 1 euro na osobę. Na każdego Greka przypada 30 razy większa kwota¹². Przykłady afrykańskich sukcesów ostatnich lat, jak i Chin są efektem konsekwentnych reform gospodarczych i dużej pracy, a nie pomocy zagranicznej.

Czy w istniejącej sytuacji należy i można dopuścić do upadku Grecji? Pojawiła się pierwsza precyzyjna analiza kosztów jej bankructwa. Wnioski z tych badań są jednoznaczne, a mianowicie, że upadek Grecji nikomu się nie opłaca. Przeszło bilion euro – tyle kosztowałyby niekontrolowane bankructwo Aten. Obecnie wartość całej światowej gospodarki to około 60 bln. Na upadku Grecji Europejski Bank Centralny straciłby więcej niż wynosi jego kapitał własny. Znacznie większe koszty pochłonęłoby jednak powstrzymanie paniki na rynku, po ogłoszeniu przez Grecję tego bankructwa. Aż 380 mld euro pomocy musiałyby z Brukseli otrzymać Irlandia i Portugalia, gdyż tylko taka kwota mogłaby zneutralizować ataki spekulacyjne inwestorów obawiających się kolejnych bankructw. Na ten sam cel Hiszpania i Włochy musiałyby otrzymać dalsze 350 mld euro¹³. Bardzo trudno jest precyzyjnie obliczyć wszystkie konsekwencje finansowej niewypłacalności Grecji i nie bardzo widać, jak mogłyby być one mniejsze niż bilion euro – ostrzegają analitycy.

Na przestrzeni 2011 i 2012 r. Bruksela kilkakrotnie oferowała Grecji pakiety pomocowe, jednak uwarunkowane one były przeprowadzeniem dość bolesnych dla Greków reform, a przede wszystkim programu oszczędnościowego. Z polityką zaciskania pasa nie zgadza się większa część społeczeństwa, co w znacznym stopniu wpływa na podejmowane przez rząd decyzje. Po majowych wyborach w 2012 r. wygrane ugrupowania, przeciwne dotychczasowej polityce oszczędności, zażądały od partii popierających programy oszczędnościowe, aby wycofały swoje zobowiązania, które złożyli Brukseli. Niestety niewielu polityków, którzy w 2012 r. doszli do władzy ma świadomość, że wstrzymanie przez Unię Europejską i MFW wypłat oznacza katastrofę państwa, gdyż będzie skutkowało brakiem środków na pensje, emerytury i inne zobowiązania.

Aby Grecja otrzymała kolejną transzę pomocy finansowej zobowiązana została do zatwierdzenia w czerwcu 2012 r. planu oszczędności na lata 2013-2014 na kwotę 11 mld euro. Niemcy dość zdecydowanie sprzeciwiają się jakiegokol-

¹² „Dziennik Gazeta Prawna” z 22 lutego 2012, s. A2.

¹³ Opracowanie Międzynarodowego Instytutu Finansowego (IIF).

wiek renegocjacji porozumienia. Inni wierzyciele może nie aż tak bezwarunkowo, ale także nie są zwolennikami kolejnych ustępstw. Niemniej jednak należy wyraźnie podkreślić, że bankructwo Grecji nikomu nie wyjdzie na zdrowie. Oczywiście, jak już wspomniano powyżej istnieje możliwość, że Grecja zrezygnuje ze wspólnej waluty i ogłosi bankructwo, ale według wyliczeń Instytutu Finansów Międzynarodowych taka decyzja byłaby dla strefy euro zbyt kosztowna – koszt wyniósłby około biliona euro. Nie można też mieć pewności, czy mimo ewentualnej pomocy finansowej, nie wywołałoby to efektu domina wśród innych europaństw, które także są dość mocno zadłużone. Piszący ten artykuł w maju 2012 r., sam jest niezmiernie ciekaw dalszego rozwoju sytuacji i sposobu przecięcia tego węzła gordyjskiego, który coraz bardziej zdaje się być zapełniony. Tym bardziej, że niestabilność polityczna i duże prawdopodobieństwo, że nie uda się utworzyć rządu może skutkować kolejnymi wyborami, które niestety nie mogą zagwarantować poprawy sytuacji.

Przyczyny upadku gospodarczego Grecji

Powodów ekonomicznego załamania jest wiele. Przede wszystkim Grecy od lat żyli ponad stan. Przez ostatnie 50 lat prowadzili dość rozrzutne życie spędzając czas na rozrywkach, w klubach buzuki, by uciec przed przasną rzeczywistością, chwalić się pieniędzmi, markowymi ciuchami i dobijając „interesów”. W setkach takich miejsc – od gigantycznych hal na wzór dyskotek, po niewielkie lokale wciśnięte w podwórka i piwnice – swobodnie przepuszczano zyski z obrotów na czarnym rynku. Buzuki to centralny element greckiej duszy. Jednak ta wielka, narodowa biesiada dobiega końca, choć klienci udają jeszcze, że przyjęcie wciąż trwa. Tę bez troskę niestety ostatnio coraz bardziej intensywnie zakłócają pracownicy specjalnych jednostek do zwalczania przestępstw podatkowych (SDOE)¹⁴, którzy do końca 2010 r. namierzali już, m.in. 6 tys. właścicieli aut o wartości powyżej 100 tys. euro, deklarujących fiskusowi dochody rzędu 10 tys. euro rocznie. Ale to nie jest jedyny sukces inspektorów tej instytucji. Ich najstydniejszą akcją było filmowanie bogatych willi na przedmieściach Aten z pokładu policyjnych helikopterów. W ten sposób sprawdzano liczbę basenów. Mieszkańcy stolicy zgłosili urzędowi skarbowemu 324 prywatne pływalnie. Jednak z powietrza wykryto ich 16 974. W maju 2010 r. SDOE wykryła 4 357 oszustw. Identyczna sytuacja panuje w sektorze turystycznym i rozrywkowym, a szczególnie w nocnych klubach. Wejście służb państwowych do najsłynniejszego na Bałkanach klubu – Nammos, przyciągającego na wyspę Mykanos śródziemnomorskich nuworyszy – było prawdziwą demonstracją siły. Ludzie z SDOE weszli do lokalu podczas koncertu zorganizowanego dla trzech tys. gości. Kontrola ksiąg wykazała, że nie ma w nich ani jednego rachunku,

¹⁴ Jednostka ta została stworzona w 2009 r. i jest kierowana przez Iannisa Kapelaris.

czy choćby paragonu. Za to doszukano się 4 mln euro niezadeklarowanych zysków¹⁵. W pierwszy weekend 2010 r. skontrolowanych zostało 131 klubów muzycznych. 69 z nich nie wystawiało rachunków, zaniżając w ten sposób dochód, a tym samym podstawę opodatkowania. Kolejne nadużycie to deklarowanie przez właścicieli jachtów swoich łodzi jako łódki służbowe. Wielu lekarzy ujawnia dochody rzędu 15-20 tys. euro rocznie, choć sam wynajem ich gabinetu kosztuje więcej. Pod koniec 2009 r. fiskus zbadał zeznania podatkowe 150 lekarzy w willowej dzielnicy Aten – Kolonaki. Ponad połowa z nich zadeklarowała dochody poniżej 30 tys. euro rocznie, a więc niewielką część swoich realnych zarobków¹⁶.

Jest to sfera, z którą państwu trudno będzie się zmierzyć, bowiem unikanie płacenia podatków ma w Grecji długą tradycję – powszechnie brakuje tam świadomości podatkowej. Niektórzy uważają, że to pozostałość po czasach imperium otomańskiego, gdy niepłacenie podatków było formą oporu przeciwko okupacji.

Kolejną ważną przyczyną załamania gospodarki kraju było lekceważenie przez rząd nadchodzących zagrożeń. Niskie stopy procentowe i stabilna waluta, z czego Grecja korzystała przez 10 lat jako członek strefy euro spowodowały, że kraj żył ponad stan. Ściągalność podatków była mizerna, ekonomia cierpiała z powodu administracyjnego gorsetu zakazów, pozwoleń i korupcji, a gwałtowny wzrost płac i wydatków socjalnych powodował, że gospodarka przestała być konkurencyjna.

Można powiedzieć, że w dużej mierze do obecnego kryzysu przyczyniło się kłamstwo. Greckie społeczeństwo przez całe lata było oszukiwane przez rządzących, zarówno z prawej jak i lewej sceny politycznej. Europejski wymiar tego kłamstwa narastał, gdy tworzyła się strefa euro. Kraj błyskawicznie spełnił kryteria przyjęcia wspólnej waluty, jak się okazało – fałszując statystyki. Kłamstwa dotyczyły polityki wewnętrznej – rządzący zapewniali, że wszystko jest pod kontrolą, że zapewnione są środki finansowe w bezpiecznej wysokości. W tej sytuacji obywatele wychodzili na ulicę, domagając się większych zarobków i kolejnych przywilejów. Również związki zawodowe, wykorzystując dobrą koniunkturę, motywowały pracowników do stawiania kolejnych żądań. A wszystko to osiągnęto dzięki pożyczonym pieniądзом. Na „puszczeniu oka” był oparty słynny ze swej nieskuteczności system podatkowy. Państwo zezwalało na to by podatnicy je okłamywali lub też wyszukując różne drogi w dowolny sposób obchodzili przepisy. Stąd wspomniane wcześniej informacje (a raczej ich brak) o basenach, od których prawie nikt nie płacił podatku, a o ich istnieniu fiskus dowiedział się dopiero dzięki zdjęciom lotniczym. Kolejne kłamstwo podatkowe to tysiące formalnie nieukończonych domów, aczkolwiek zamieszkałych, od których nie trzeba było odprowadzać daniny do publicznej kasy. Strumienie pieniędzy płynęły do Grecji z pożyczek i latały dziurę, która po-

¹⁵ „Magazyn” z 24-26 grudnia 2010 r., s. 14.

¹⁶ Szerzej zob. „New York Times” z 21 lutego 2011 r.

wstawała z powodu braku wpływów podatkowych. Jakoś to wszystko funkcjonowało i nikomu nie przeszkadzało, a już na pewno nie rządzącym, którzy zbierali na tej „tolerancji” kapitał polityczny.

Teraz ten system wali się jak domek z kart i szok, a co za tym idzie oburzenie ludzi wydaje się zrozumiałe – przecież przez długie lata poszerzano im wszystkie przywileje, podnoszono wynagrodzenia i wmawiano, że wszystko jest w najlepszym porządku. I rzeczywiście żyło im się bardzo dobrze, tyle że za pieniądze pożyczane w całej Europie.

Cechą charakterystyczną dla tego kraju i jedną z przyczyn jego kłopotów jest brak sprawnie działającej demokracji. Bo jak oczekiwać aby obywatele na mocy obowiązującego prawa mieli wpływ na zasadnicze rozwiązania prawne w państwie, w którym rządzą dynastie. Do niedawna na czele greckiego rządu stał socjalista Jeorios Papandreu – wnuk i syn wcześniejszego szefa rządu o tym samym nazwisku. Przed nim zaś był Kostas Karamanlis z konserwatywnej Nowej Demokracji założonej przez jego stryja Konstantinosa, czterokrotnego premiera i dwukrotnego prezydenta. Po II wojnie światowej niemal zawsze (jeśli pominąć siedem lat dyktatury wojskowej) premierem albo prezydentem Grecji był ktoś o nazwisku Papandreu albo Karamanlis¹⁷. Polityczne dynastie po równo przyczyniły się do rozbudowy gigantycznej biurokracji i kosztownych przywilejów dla wpływowych grup nacisku. Przymykały oko na korupcję, obdarowywały sojuszników zamówieniami rządowymi i zadłużały państwo, aby kupić kielbasę wyborczą. Może trzeba by zadać sobie pytanie, czy aby Grecja nie jest po prostu skazana na dynastie? Może jest to tak silnie zakorzenione w jej tradycji, że wprowadzenie sprawnego systemu demokratycznego jeszcze przez kilka pokoleń nie będzie możliwe?

Próby wyleczenia greckiej choroby

Dziś wydaje się, że nie ma odpowiedzi na pytanie co zrobić w zaistniałej sytuacji. Skoro więc nie widać szans na radykalne rozwiązanie, to czy istnieje jakaś sensowna ścieżka, jakieś lekarstwo umożliwiające wyleczenie greckiej przypadłości. Najważniejsze jest odbudowanie zaufania rynków finansowych i nakłonienie ich by *de facto* na pewien czas pokryły grecki dług. Ale przede wszystkim rozwiązanie problemu należy szukać wewnątrz kraju. W pierwszym tygodniu lutego 2010 r. grecki premier Jeorios Papandreu przedstawił program ograniczenia deficytu budżetowego, który w 2009 r. osiągnął poziom 12,5% PKB¹⁸, czyli czterokrotnie przekroczył limit dopuszczalny przez Komisję Euro-

¹⁷ Zob. „Wprost”, Nr 7 z 19 lutego 2012 r., s. 72-73.

¹⁸ Produkt Krajowy Brutto to wartość dóbr i usług finalnych wytworzonych w kraju w określonej jednostce czasu (najczęściej w ciągu roku). Jest to najlepsza miara rozwoju gospodarczego państwa i bogactwa jego mieszkańców. Dla porównań międzynarodowych używa się ilorazu PKB i liczby mieszkańców, czyli tzw. PKB per capita (na 1 mieszkańca kraju).

pejską. Program ten zakłada między innymi 10% obniżkę płac i wydatków w sektorze publicznym, podwyższenie wieku emerytalnego do 67. roku życia, zamrożenia płac w sferze budżetowej i likwidacji ulg podatkowych. Ministerstwo Finansów ma się też zająć osobami, które unikają płacenia podatków.

Grecy jednak nie wierzą w rządowy plan uzdrowienia gospodarki i nie mają ochoty ponosić jego kosztów. Już 10 lutego 2010 r. przez kraj przetoczyła się pierwsza fala z całej serii strajków przeciwko przyjętemu programowi oszczędnościowemu. 23 lutego tego roku, w wyniku protestów Grecja została odcięta od świata, ponieważ wszystkie połączenia lotnicze, kolejowe i morskie zostały odwołane. Nie działały ministerstwa, szpitale i urzędy skarbowe. Co drugi pracownik nie stawiał się w swoim miejscu pracy.

Grecja chwytą się coraz bardziej desperackich sposobów, by zmniejszyć deficyt budżetowy. Ponieważ przychody z podatków są znacznie mniejsze niż zakładano rząd rozważa pomysły na granicy „kreatywnej księgowości”. Władza przygląda się różnym sposobom na zmniejszenie dziury w dochodach. Planowane jest przejęcie przez państwo spadków oraz kont bankowych nieżyjących osób, do których nikt nie zgłasza roszczeń, a szacuje się, że może to przynieść dochód w wysokości około 4 mld euro¹⁹. W grę wchodzi także opodatkowanie napojów bezalkoholowych.

Istotnym elementem planu dotyczącego oszczędności budżetowych jest także sprzedaż na przestrzeni 4 lat (do 2015 r.) państwowego majątku o wartości 15 mld euro, natomiast wieloletni plan oszczędności zakłada zdobycie w ten sposób nawet 50 mld euro. Rząd zamierza w szczególności pozbyć się części nieruchomości, zmniejszyć z 51% do 34% swój udział w koncernie energetycznym PPC, sprzedać niemieckiemu koncernowi Deutsche Telekom pakiet 10% akcji operatora telekomunikacyjnego OTE, sprywatyzować regionalne lotniska i porty morskie oraz przedłużyć okres leasingu międzynarodowego lotniska w Atenach²⁰.

Pozyskanie kwoty 50 mld euro mogłoby obniżyć poziom długu publicznego w relacji do PKB nawet o 20%²¹. Ale to nie koniec wysiłków oszczędnościowych rządu. Przyjęta w ostatnim dniu czerwca 2011 r. ustawa precyzuje posunięcia oszczędnościowe i prywatyzacyjne w ciągu kolejnych pięciu lat. Program zakłada cięcia wydatków, wzrost podatków, redukcję zatrudnienia w sektorze publicznym i sprzedaż aktywów państwowych. W sumie przedsięwzięcia te mają docelowo wzbogacić skarb państwa o około 78 mld euro. Rozszerzeniem tego programu jest lista 15 wymogów stawianych przez przedstawicieli Komisji Europejskiej, EBC i MFW. Wśród postawionych warunków znalazło się m.in. rozpoczęcie zwolnień w administracji, przeprowadzenie redukcji wynagrodzeń w sektorze budowlanym i emerytur oraz ich zamrożenie do 2015 r., likwidacja

¹⁹ „The Wall Street Journal” z 29 marca 2011 r.

²⁰ „Dziennik Gazeta Prawna” z 18 kwietnia 2011 r., s. A7.

²¹ Źródło: Europejski Bank Centralny.

rządowych agencji, obniżenie wydatków na służbę zdrowia, przyspieszenie prywatyzacji i podwyższenie kar za samowole budowlane²².

Eksperci ostrzegają, że nawet drastyczne cięcia w wydatkach państwa nie wystarczą dla uniknięcia bankructwa kraju i konieczne będą dalsze ograniczenia. Tym bardziej, że nakładanie nowych podatków nie zmniejsza deficytu budżetowego państwa. Jednym z przykładów jest podwyższenie opłaty za posiadanie samochodu. Z tego powodu w grudniu 2011 r. liczba osób, które zrezygnowały z własnego auta znacznie się zwiększyła. Nadal Grecy zdecydowanie przeciwstawiają się polityce rządu, która zakłada dalsze wprowadzanie kolejnych programów drastycznych cięć. Wyrazem tego niezadowolenia są liczne demonstracje i protesty. Już 2 i 3 stycznia 2012 r. Ateny przeżyły dotkliwy strajk: nie działały apteki, a w szpitalach lekarze zajmowali się wyłącznie nagłymi przypadkami. Wygląda na to, że Grecy nie rozumiejąc bardzo trudnej sytuacji, mogą popełnić zbiorowe, finansowe samobójstwo. Paraliżujące kraj strajki generalne wymierzone przeciwko planom oszczędnościowym rządu są niebezpieczne. Bowiem od stopnia w jakim plany te nie zostaną zrealizowane zależeć może nie tylko samo bankructwo, lecz co gorsza na ile to bankructwo będzie dotkliwe dla całej Grecji. Czy zdoła się ona utrzymać w międzynarodowym obiegu finansowym, czy też będziemy mieli do czynienia z sytuacją, która wymknie się spod jakiegokolwiek kontroli.

Rozpada się również plan wielkiej prywatyzacji. Rząd zobowiązał się do sprzedania majątku wartego 50 mld euro. Dziś wiadomo, że w 2012 r. uda się pozyskać najwyżej połowę z zakładanych na ten rok 9,3 mld euro. W 2011 r. pozyskano zaledwie 1,7 mld euro, czyli 3,4% całej sumy. W I kwartale 2012 r. zysk z prywatyzacji osiągnął okrągłe zero. Tymczasem prywatyzacja jest kluczowym elementem programu odbudowy greckiej gospodarki, dla której 2012 rok jest piątym, kolejnym rokiem recesji²³. Od początku kryzysu dochód narodowy spadł o 20% i wciąż spada.

W najtrudniejszej sytuacji są młodzi ludzie. W grupie wiekowej od 27 lat więcej jest takich, którzy poszukują pracy niż tych, którzy ją mają, ale nawet ci ostatni nie mogą marzyć o samodzielności finansowej. Zgodnie z porozumieniem z UE i MFW grecki rząd w marcu 2012 r. obniżył wynagrodzenie minimalne dla młodych ludzi o 32%.

Kryzys uderzył nie tylko w młodych, nie oszczędził nikogo. Emeryci, których świadczenia przekraczały 1,5 tys. euro miesięcznie brutto musieli oddać 12% uposażeń. Równie znaczne cięcia, bo aż 22% dotknęły bezrobotnych. Ci którzy zachowali pracę stracili tylko w ubiegłym roku ¼ swoich pensji²⁴.

²² Dokument ujawnił grecki dziennik „To Vima” z 19 września 2011 r.

²³ „Dziennik Gazeta Prawna” z 28 listopada 2011 r., s. A8; „Dziennik Gazeta Prawna” z 2 marca 2012 r., s. A9.

²⁴ Źródło: OECD, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (Organisation for Economic Cooperation and Development).

Nieznany jest kraj na świecie, którego społeczeństwo mogłoby bez końca akceptować takie załamanie poziomu życia. Siłę do przetrwania każdego kryzysu daje nadzieja na jego rychłe zakończenie. W każdej innej sytuacji społeczeństwo się radykalizuje i w końcu sięga do przemocy. Tym bardziej, że Grecy nie słyną z upodobania do wyężonej pracy. Może takim promykiem nadziei będzie źródło odnawialnej energii. Ten zadłużony i mało konkurencyjny na rynkach światowych kraj zamierza wyjść z kryzysu eksportując towar, którego ma pod dostatkiem – promienie słoneczne. Na początku kwietnia 2012 r. premier Lucas Papadimos zapowiedział przyspieszenie budowy paneli słonecznych, dzięki którym Grecja ma stać się czołowym eksporterem energii elektrycznej do Unii Europejskiej i krajów trzecich. W 2011 r. Grecja przedstawiła wart 20 mld euro projekt HELIOS²⁵, który polegać miałby na tym, że na należących do Grecji terenach powstałyby panele słoneczne na tyle duże, aby zwiększyły produkcję energii aż pięćdziesięciokrotnie – z 206 megawatów w 2010 r. do 2,2 gigawata w 2020 r., aż wreszcie do 10 gigawatów w roku 2050. Tą energię Ateny chcą eksportować, głównie do Niemiec i innych krajów położonych na północy²⁶. Grecja ma niewątpliwy atut – poziom promieniowania słonecznego w tym kraju wynosi 1800 kilowatogodzin na 1 metr kwadratowy rocznie i należy do najwyższych w Unii Europejskiej. Jest mniej więcej o 50% wyższy niż np. w Niemczech. W tej kwestii Ateny mogą liczyć na wsparcie Brukseli, która chce by do 2020 r. udział odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym wspólnoty wynosił co najmniej 20%²⁷. Grecja chce pokazać, że potrafi przełożyć warunki, które posiada na konkretne korzyści gospodarcze.

Niestety dalszy scenariusz może wyglądać znacznie bardziej pesymistycznie. Ze względu na niestabilność polityczną, niezadowolenie społeczne, kłopoty z uformowaniem się rządu, który posiadałby siłę sprawczą do realizowania programów oszczędnościowych i rozwojowych może zaistnieć sytuacja, w której antyczna potęga i kolebka kultury stanie się zubożałą prowincją współczesnej Europy, lub co gorsza źródłem europejskiego kryzysu.

W obecnej sytuacji można tylko mieć nadzieję, że taki scenariusz nie zaistnieje i można tylko tej pięknej krainie i jej sympatycznym mieszkańcom życzyć realizacji zamierzonych planów.

LITERATURA:

- [1] „Dziennik Gazeta Prawna” z 18 kwietnia 2011 r., s. A7.
- [2] „Dziennik Gazeta Prawna” z 19 maja 2011 r., s. A1.

²⁵ Helios – mityczny bóg słońca, źródło światła i życia, bóstwo regulujące bieg dni i lat. Szerzej zob. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, tom 2, Warszawa 1995, s. 726.

²⁶ Czytaj więcej na iPadzie eDGP.

²⁷ *Ibidem*.

- [3] „Dziennik Gazeta Prawna” z 28 listopada 2011 r., s. A8.
- [4] „Dziennik Gazeta Prawna” z 22 lutego 2012, s. A2.
- [5] „Dziennik Gazeta Prawna” z 2 marca 2012 r., s. A9.
- [6] „Magazyn” z 24-26 grudnia 2010 r., s. 14.
- [7] „New York Times” z 21 lutego 2011 r.
- [8] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, tom 2, Warszawa 1995, s. 726.
- [9] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, tom 4, Warszawa 1996, s. 102.
- [10] „The Financial Times Limited” 2011.
- [11] „The Wall Street Journal” z 29 marca 2011 r.
- [12] „The Wall Street Journal” z 10 maja 2011 r.
- [13] „The Wall Street Journal” z 30 maja 2011 r.
- [14] *Upadek Grecji wpłynąłby na wiarygodność emitentów z całej Europy*, Analiza Moody’s z 24 maja 2011 r.
- [15] „Wprost”, Nr 30 z 31 lipca 2011 r., s. 8.
- [16] „Wprost”, Nr 7 z 19 lutego 2012 r., s. 72-73.

GREECE ON ITS WAY TO BANKRUPTCY

Abstract

The study is concerned with a crucial issue, namely the problem of Greek debt crisis, whose range is enormous. In the first part of the article the author elaborates on the phases of debt accumulation, as well as the growing concern over this problem in the European Union. The following part is concerned with the causes of the fact that Greece is on the edge of bankruptcy. There are numerous reasons, but the most important ones are: living beyond means, prevailing tendency of tax evasion, complicated system of administration, corruption.

In this part of the article the author draws the readers’ attention to the fact that democracy in Greece does not function properly.

In the third part the author tries to state what solutions can be currently found to overcome the Greek crisis. Moreover, the possible procedures to limit the budget deficit are described, both projects and those which were already executed. Savings plan and privatization plan are presented. At the end, the author tries to answer the question if and how Greece tries to overcome the crisis.

Key words: *European Union, International Monetary Fund, The European Central Bank, restructuring, loan package, bailout, Marshall Plan, bouzouki, ruling dynasties, GDP, recovery plan, savings plan, Helios, solar panels, renewable energy sources.*

Tadeusz Kołodziej

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

NIE TYLKO PROBLEMY EUROLANDU ZADECYDUJĄ O PRZYSZŁOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Streszczenie

Integracja kontynentu europejskiego, najpierw jego zachodniej a potem jego wschodniej części, była wynikiem ciągłej aktualności wielowiekowych przesłanek natury wojenno-gospodarczej. Wszystko wskazuje na to, że te przesłanki utraciły swą aktualność na rzecz lewackiego „marszu przez instytucje”, pokłosia rewolty studenckiej z maja 1968 r., która była dziełem pierwszego pokolenia, które nie znało ani wojny ani biedy. Upadek wartości chrześcijańskich, a zwłaszcza deprecjacja i kwestionowanie decydującej roli podstawowej komórki społeczeństwa, jakim jest rodzina, stawia pod znakiem zapytania nie tylko przyszłość Unii Europejskiej, ale przyszłość Europy. „Każde społeczeństwo, może dowolnie wybierać albo manifestację wielkiej energii ekspansji albo uciechę z wolności seksualnej. Faktem jest, że nie można robić obu rzeczy naraz przez więcej niż jedno pokolenie”

Słowa kluczowe: dotychczasowe przesłanki integracji, kryzys demograficzny, kryzys wartości.

O ile wśród znawców przedmiotu panuje na ogół zgoda odnośnie do istoty międzynarodowej integracji gospodarczej, podstawowych uwarunkowań integracji, typów i form instytucjonalno-organizacyjnych, o tyle motywy (przesłanki) powstania poszczególnych ugrupowań integracyjnych różnią się w zależności od czasu i miejsca (kontynentu).

Można to tłumaczyć faktem, że integracja międzynarodowa jest fenomenem o wielkiej doniosłości (również historycznej), a nie zwykłym prostym przedsięwzięciem, które można realizować z równym powodzeniem w różnym czasie i przestrzeni¹. Szczególnie integracja kontynentu europejskiego jest niepowtarzalnym wydarzeniem o wielowiekowych korzeniach i rodowodzie, które z uwagi

¹ A. Marszałek, *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996, s. 3.

na swe uwarunkowania i przesłanki nie jest możliwe do powtórzenia na innych kontynentach. Idee integracyjne w Europie formułowali bowiem przede wszystkim przedstawiciele elit politycznych i kulturalnych, głównie filozofowie, duchowni, myśliciele i pisarze polityczni, a dopiero wraz z rozwojem kapitalizmu – ekonomiści i politycy.

Już w pracach myślicieli starożytnych na temat potrzeby jednoczenia się ludzi w coraz szersze organizmy społeczne – państwa, można wyodrębnić dwie przesłanki. Pierwsza polega na wzmocnieniu siły zagrożonych minipaństw (ówczesnych miast – republik) ze strony otoczenia zewnętrznego, szczególnie jeśli jest ono niebezpieczne dla nie zintegrowanych jeszcze, sąsiadujących a często walczących ze sobą państw. Druga dotyczy skutków likwidacji granic między ówczesnymi minipaństwami, czyli likwidacją przyczyn prowadzenia wojen o poszerzenie swego terytorium. Starożytna Grecja wniosła więc poważny dorobek, co do kwestii najbardziej newralgicznych: problemów wojny i pokoju między państwami oraz bezpieczeństwa zewnętrznego.

Na przełomie XVIII i XIX w., wobec pojawienia się wyzwań zewnętrznych nowego typu – czyli ekspansji gospodarczej nowych mocarstw – wykształciła się nowa przesłanka, czyli wymóg efektywności, jaką zapewnia ugrupowanie kilku państw w postaci strefy wolnego handlu, unii celnej i ostatecznie związku gospodarczego oraz jego konkurencyjności wobec otoczenia zewnętrznego. Z dyskusji prowadzonych w XIX w. wynikało, że podstawą integracji pozostałych obszarów życia społecznego i stosunków międzynarodowych (3 przesłanka) musi być gospodarka. Innymi słowy, integrację regionalną należy rozpocząć od integracji rynków krajowych w jeden wielki rynek, na którym trzeba stworzyć uprzywilejowane warunki dla własnych producentów i kupców.

Pierwsza przesłanka integracji europejskiej – motyw zagrożenia zewnętrznego (wspólnego wroga)

Już ponad 25 wieków temu grecki filozof Tales z Miletu (ok. 620-540 p.n.e.) miał doradzać Jończykom utworzenie państwa związkowego. Tak więc pierwsze formy federacji dla pokoju ludzkość zawdzięcza starożytnej Grecji². Powstawały tam związki religijne państw-miast a członkowie związku zobowiązani byli do respektowania praw stanowionych przez właściwy organ międzypaństwowy. Zagrożenie ze strony Persji doprowadziło do powstania w 478 roku p.n.e. Ateńskiego Związku Morskiego, ze wspólną kasą związkową. Z biegiem lat hegemonię nad Związkiem przejęły Ateny i przekształcił się on w „imperium ateńskie”, dając początek typowej dla Europy idei „integracji przez dominację”³. Działania unifikacyjne południa Europy i Azji, poprzez walkę z Persa-

² O. Halecki, *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 1994, s. 29.

³ Jej najbardziej znanymi realizatorami byli Karol Wielki, Napoleon Bonaparte, Hitler i Stalin.

mi, kontynuowali królowie macedońscy Filip II a potem jego syn Aleksander Wielki, który podbił Persję i zajął Azję Mniejszą rozszerzając wpływy hellenistyczne. Dorobek grecki rozwinął starożytny Rzym poprzez przymusową integrację narzuconą narodom i plemionom podbitym. Granice imperium rzymskiego wytyczały Ren i Dunaj w Europie, Eufrat w Azji i pustynie w Afryce. Imperium integrowały głównie wspólne prawo, wspólnota cywilizacyjna oraz utrzymywany siłą porządek pokojowy – Pax Romana – przez dobrze zorganizowaną armię, która realizując ekspansję Rzymu – a jednocześnie jego obronę przed inwazjami plemion barbarzyńskich⁴ – stanowiła szkołę wychowania obywatelskiego⁵. Ostatecznie, na skutek nieustannych najazdów plemion barbarzyńskich, nieporządków wewnętrznych i ciągłych walk o władzę, zachodnie imperium upadło.

Europie zaczął zagrażać nowy wróg zewnętrzny, tym razem byli to szerzący wiarę w Allaha, Arabowie. W VIII w. Umajjadzi, (lub Omajjadzi) – dynastia kalifów arabskich, rozpoczęli najazdy na Europę. W latach 711-718 opanowali Hiszpanię odbierając ją z rąk germańskich Wizygotów. Oddziały arabskie z podbitego Półwyspu Iberyjskiego najeżdżały obszary południowej Francji i Akwitanii już od 712 r. Z czasem były one coraz częstsze; W 732 r. wyruszyła na północ nowa wyprawa arabska, która dotarła do Poitiers. W październiku 732 r. doszło tam do bitwy z wojskami frankijskimi pod wodzą majordoma królestwa Karola Młota i księcia Akwitanii, Odon, którą przegrali Arabowie. Bitwa pod Poitiers często uważana jest za jedną z najważniejszych w historii, tę, która powstrzymała Arabów przed podbojem Europy. Niektórzy historycy uważają jednak, iż większe znaczenie w tym czasie miała skuteczna obrona Konstantynopola oraz bizantyjskiej Azji Mniejszej w latach 717-718⁶, podczas gdy bitwa pod Poitiers miała być jedynie porażką podczas łupieżczej wyprawy Arabów⁷.

Próbie odbudowy imperium rzymskiego podjął Karol, nazwany później Wielkim, wnuk Karola Młota. Był praktycznym rzecznikiem jedności świata chrześcijańskiego Europy, opartej na jedności kulturalno-religijnej. Jedność ta geograficznie obejmowała świat romańsko-germański⁸, przeciwstawiający się wschodnim barbarzyńcom. Karol Wielki za swój obowiązek uważał walkę z poganami

⁴ E. Gibbon, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*, PIW, Warszawa 2000.

⁵ K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej*, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2003, s. 25.

⁶ Roczne oblężenie Konstantynopola przez armię kalifatu Umajjadów pomiędzy 15 sierpnia 717 a 15 sierpnia 718 r., zakończone odstąpieniem wojsk arabskich od miasta.

⁷ „Właśnie obrona Konstantynopola, przeciw któremu kierował się główny atak arabski (a nie epizodyczne zwycięstwo Karola Młota pod Poitiers), zadecydowała o losach Europy i odrębności dalszego rozwoju pokrewnych cywilizacji: zachodniej – chrześcijańskiej i wschodniej – muzułmańskiej, mimo iż wzajemne ich przenikanie trwało nadal”, B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 89.

⁸ Monarchia Karola Wielkiego obejmowała pod koniec jego panowania obszar liczący ponad milion km² i pokrywała się z terenami założycielskiej Szóstki EWG. W jej skład wchodziły: Francja, Belgia, Holandia, Austria, Szwajcaria, zachodnie Niemcy, północne Włochy i Korsyka oraz północno-wschodnia część Hiszpanii i Baleyary.

i niewiernymi, a także umacnianie wiary chrześcijańskiej. W okresie rządów Karola Wielkiego podział świata na rzymski oraz barbarzyński został zastąpiony podziałem na świat chrześcijański (cywilizowany) i pogański (barbarzyński). Cały chrześcijański Zachód Europy czuł się nieustannie oblegany i nękany przez rozmaitych pogańskich wrogów. Zagrożenie to pomogło mieszkańcom państwa karolińskiego w wyrobieniu poczucia własnej tożsamości. Niemal cały okres panowania Karola wypełniony był wojnami toczonymi na rubieżach i poza granicami jego państwa. Na kresach monarchii zorganizowano marchie, które były zaporą militarną blokującą ludom pogańskim i muzułmanom wstęp na ziemie państwa karolińskiego.

Władca praktycznie unifikował Europę poprzez chrystianizację przyłączonych do cesarstwa ziem, zakładanie szkół z jednolitym programem nauczania, wprowadzenie jednolitego systemu monetarnego opartego na srebrnym denarze, nowy podział administracyjny, wprowadzenie jednolitego języka łacińskiego, kodyfikację praw i poszerzanie wymiany handlowej. Najtrwalszym fundamentem jedności była jednak silna władza monarchy oraz wspólnota wiary i kultury chrześcijańskiej.

Jednoczenie Europy przez Karola Wielkiego miało powstrzymać ekspansję Arabów, którzy otaczając Morze Śródziemne ze wszystkich stron pozbawili imperium karolińskie regionów nadmorskich od Sycylii do Hiszpanii. Organizując wyprawy przeciwko muzułmanom na terenie Hiszpanii utrwał jedność chrześcijańskiego Zachodu, bowiem Europa stanowiła jednolitą tożsamość chrześcijaństwa i cywilizacji, a Kościół utrwalił swą rolę instytucji „ponadnarodowej”⁹.

Mimo upadku imperium Karolingów idea chrześcijańska służyła nadal do scalania ludów o odmiennych tradycjach etnicznych, zwłaszcza we wspólnych walkach z muzułmańskim Orientem. Wiek XI i XII to lata wypraw krzyżowych, jednoczących społeczność europejską ideą wspólnych zmagania z islamem. Liczne wyprawy wojenne przeciw „niewiernym” uzasadniano ideą rozszerzania chrześcijaństwa. Inspirowane przez papieżstwo wyprawy rycerzy chrześcijańskich przeciw islamowi miały „paneuropejski” charakter, jako wystąpienia spod znaku chrześcijańskiego krzyża przeciwko islamskiemu półksiężycowi¹⁰.

XV w. to czas ponownego realnego i bezpośredniego zagrożenia Europy ze strony islamu, tym razem w wydaniu tureckim. W 1454 r. państwo Ottomanów zdobyło Konstantynopol, kładąc kres cesarstwu wschodniemu. Jerzemu z Podiebradu, królowi Czech w latach 1458-1471 przypisuje się plan utworzenia antytureckiego związku chrześcijańskich władców europejskich jako głównych obrońców świata chrześcijańskiego. Związek, nazwany Ligą Pokoju, miał najpierw objąć Bawarię, Czechy, Francję, Polskę, Burgundię, Wenecję i Węgry,

⁹ G. Barraclough, *European Unity in Thought and Action*, Oxford 1963; cyt za K. Łastawski, *op. cit.*, s. 28.

¹⁰ Zdaniem J.M. Domenach wyprawy krzyżowe tworzyły „jedyną prawdziwą armię europejską, jaka kiedykolwiek istniała”, J.M. Domenach, *Europa: wyzwanie dla kultury*, Warszawa 1992, s. 50.

a potem kolejne kraje Europy. Projekt przewidywał utworzenie wspólnego aparatu administracyjnego oraz stosowanie wspólnych sankcji wobec agresora.

Wspomnieć należy również o wydanym w 1518 r. dziele Erazma z Rotterdamu *Skarga pokoju*, w którym wzywał władców europejskich do jednoczenia wysiłków w tworzeniu antytureckiego zjednoczenia państw. Podobnie reformator religijny, niemiecki zakonnik Marcin Luter wzywał do antytureckiego współdziałania „z misją krzyża” wskazując, że nadrzędnym celem Europy jest powstrzymanie ekspansji tureckiej.

Odkrycia geograficzne, a zwłaszcza odkrycie Ameryki w 1492 r., stworzyły dla Europy nowe możliwości rozwoju, a ekspansja kolonialna na terytoria zamorskie utworzyła nową płaszczyznę ich rywalizacji. Osłabiło to współdziałania władców europejskich i papieża przeciwko wpływom islamu w wydaniu muzułmańskiej Turcji, która po rozbiciu i likwidacji cesarstwa bizantyńskiego wypierała wpływy chrześcijańskie w Azji Mniejszej¹¹ i na kilka wieków zagrażała Europie Wschodniej i Centralnej. Apogeum tego zagrożenia to druga połowa XVII w. W wyniku przegranej bitwy pod Wiedniem stoczonej 12 września 1683 r., między wojskami polsko-austriacko-niemieckimi, pod dowództwem króla polskiego Jana III Sobieskiego, a armią Imperium osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy, Turcja nie podniosła się już po tym uderzeniu i przestała stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej Europy. Na dwa i pół wieku Europa była wolna od zagrożenia zewnętrznego.

Jednym ze skutków I wojny światowej był zamach stanu w Piotrogradzie w 1917 r., w wyniku którego władzę przejęli komuniści pod wodzą W. Lenina. Wprowadzony nowy ustrój społeczno-gospodarczy był zaprzeczeniem dotychczasowego dorobku Europy: religii chrześcijańskiej, greckiego pojmowania demokracji, rzymskiego prawa. Miejsce religii zajął bezbożny komunizm¹², miejsce demokracji system monopartyjny, prawo rzymskie stanowiące fundament dorobku prawnego Europy zastąpiono prawem „socjalistycznym”.

Nowe śmiertelne niebezpieczeństwo zawisło nad wielowiekowym dorobkiem Europy. Pojawił się nowy wróg zewnętrzny – ZSRR, z ideologią równie wrogą Europie jak islam chrześcijaństwu. Z tego niebezpieczeństwa zdawał sobie sprawę twórca ruchu paneuropejskiego w okresie międzywojennym Richard Coudenhove-Kalergi, podkreślając groźbę Rosji dla Europy, z uwagi na jej rozwój oraz odmienną tożsamość polityczną i duchową. W swej podstawowej pracy *Panuropa* jakże proroczo pisał, że Europie zagrażają dwa niebezpieczeństwa: wojna i Rosja. Klęska państw centralnych po I wojnie światowej spowodowała rozpad muru broniącego Europę przed Rosją. Nie mogło go za-

¹¹ G. Delanty, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, Warszawa – Kraków 1999, s. 65.

¹² *Encyklika „Divini redemptoris” (o bezbożnym komunizmie) Jego Świątobliwości Pana Naszego Piusa XI*, Wyd. 2. Wydawnictwo ANTYK – Marcin Dybowski, Warszawa 1997, Seria: Dokumenty Zapomniane i Niechciane.

stąpić sześć średnich i małych państw oraz jedno wielkie – rozbrojone Niemcy, zatem droga prowadząca do serca Europy stanęła przed Rosją otworem.¹³

Druga przesłanka – motyw pokojowego współzycia w Europie

Na wstępie należy zaznaczyć, że nie wszystkie koncepcje pokojowe, które w przeszłości zgłaszali europejscy monarchowie, politycy i uczeni, sprowadzały się do rozwiązań federalistycznych. Natomiast we wszystkich koncepcjach federalistycznych kwestia zachowania pokoju stanowiła bardzo ważny a być może najważniejszy element.

Wraz z rozwojem chrześcijaństwa na terenie imperium rzymskiego stopniowo Rzym papieski zastępował dawny Rzym cesarów. Stolica cesarstwa rzymskiego stawała się stolicą chrześcijaństwa a Kościół stał się duchową osnową jedności kontynentu. Od V do XV w. papieństwo było głównym czynnikiem duchowej integracji europejskiej a papież był władcą „imperium chrześcijańskiego”. Szczyt potęgi papieństwa przypadł na okres od pontyfikatu Grzegorza VII (1073-1085) do Innocentego III (1198-1216); w tym okresie papieże stali się najważniejszymi rozjemcami sporów międzypaństwowych.

Zasady uniwersalizmu najsilniej eksponował ojciec Kościoła, filozof i teolog św. Augustyn (354-430). W swym dziele *De Civitas Dei* (O państwie bożym) po raz pierwszy w historii przedstawił plan utworzenia jednego wielkiego imperium pokojowego – pod zwierzchnictwem papieskim – obejmującego wszystkie narody świata.

W XIII w. zasady uniwersalizmu rozwinął teolog i filozof św. Tomasz z Akwinu. W swym traktacie *O władzy monarchów* najlepsze rozwiązania ustrojowe upatrywał w podporządkowaniu władców świeckich zwierzchności papieskiej, czyli ideom uniwersalizmu. W okresie średniowiecza chrześcijaństwo było więc głównym czynnikiem integracji Europy wprowadzając jednoczące wartości i instytucje ogólnoeuropejskie. Jednak powstawanie i umacnianie się monarchii narodowych o różnych interesach, doprowadziło do wewnętrznego rozbitcia średniowiecznej „wspólnoty europejskiej”¹⁴. Umocniło się świeckie pojęcie Europy, a dwa wcześniej łączone pojęcia „Christianitas” i „Europa” zaczęto rozpatrywać oddzielnie¹⁵. Nastawał czas „laickich” propagatorów jedności europejskiej.

¹³ R. Coudenhove-Kalergi, *PanEuropa*, Wiedeń 1923, s. 27. Historia potoczyła się jednak inaczej. ZSRR z uwagi na klęskę w Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. musiał zatrzymać swą ekspansję w kierunku Europy Zachodniej via Niemcy. Uznając swą słabość, wybrał rozwiązanie w postaci zawarcia z Niemcami w 1922 r. Paktu w Rapallo, na mocy którego przelamywał międzynarodową izolację dyplomatyczną oraz zyskiwał pomoc Niemców w dobrojeniu i unowocześnieniu Armii Czerwonej w zamian za udostępnienie poligonów wojskowych i dostawy surowców strategicznych, które wiernie realizował aż do dnia 22 czerwca 1941 r.

¹⁴ H. Brugmans, *Les origines de la civilisation européenne*, Paris 1958, s. 228.

¹⁵ D. de Rougemont, *List otwarty do Europejczyków*, Warszawa 1970, s. 31.

Pierre Dubois, prawnik i doradca króla francuskiego Filipa IV Pięknego, w 1306 r. zaproponował utworzenie konfederacji państw chrześcijańskich – „Republiki chrześcijańskiej”, która miała mieć przywódcę i międzynarodowy trybunał rozjemczy spełniający rolę arbitra międzynarodowego.

Do uniwersalistycznych koncepcji świata chrześcijańskiego powrócił w XVI w. Erazm z Rotterdamu (1467-1536). W swej koncepcji pokoju i jedności świata chrześcijańskiego zakładał zgodność życia chrześcijańskiego z naturą ludzką. Kładł nacisk na arbitraż jako na środek w rozwiązywaniu konfliktów. Według niego jedną z głównych misji duchowieństwa powinno być głoszenie idei pokoju i pojednania. Idea pokoju i pojednania stała się podstawą początków integracji Europy po II wojnie światowej.

Według księcia Maksymiliana de Sully, ministra i doradcy Henryka IV¹⁶, koncepcja pokoju i pojednania miała zostać urzeczywistniona poprzez utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy (a więc była to koncepcja, która wyprzedziła utworzenie USA prawie o 200 lat) z pominięciem Turcji i Rosji jako krajów cywilizacyjnie leżących poza Europą.

W XVII w. William Penn, brytyjski współtwórca religijnego ugrupowania kwaków w dziele *O obecnym i przyszłym pokoju w Europie* proponował utworzenie europejskiego związku państw jednak z udziałem Rosji i Turcji. Głównym organem proponowanego związku byłby parlament stanowiący prawo dla Europy, łagodzący spory między państwami i nakładający sankcje na opornych członków.

Innym zwolennikiem sfederowania Europy, poprzez zjednoczenie całego chrześcijaństwa i likwidację wojen religijnych, był Gottfried Wilhelm Leibniz, który w swych pismach na przełomie XVII i XVIII w. wypowiadał się na rzecz średniowiecznej koncepcji ustrojowej: sfederowanej Europy pod duchowym zwierzchnictwem papieża i doczesnym cesarza niemieckiego. Arbitraż międzynarodowy sprawowałaby Rada Generalna, jej zadaniem byłoby wydawanie wyroków w sprawach spornych między państwami federacji.

Na początku XVIII w. francuski opat i filozof Charles de Saint-Pierre wysunął koncepcję powszechnego związku wszystkich panujących Europy pod nazwą Unii Europejskiej. Monarchowie europejscy mieli zrzec się swoich uprawnień na rzecz stałego Senatu Europejskiego, którego podstawowym zadaniem byłoby rozstrzyganie najważniejszych spraw politycznych, finansowych i militarnych oraz wzajemnych sporów. Bardzo ważnym czynnikiem integrującym unię miał być rozwój handlu¹⁷.

Stanisław Leszczyński, zdetronizowany król Polski, w *Memoriale o ugrunтовaniu ogólnego pokoju* opublikowanym w 1748 r. proponował utworzenie unii powszechnej wszystkich państw chrześcijańskich kontynentu europejskiego, która miałaby łagodzić sporne kwestie europejskie i eliminować przyczyny

¹⁶ J.B. Duroselle, *L'Idée d'Europe dans l'histoire*, Paris 1965, s. 97-98.

¹⁷ A. Marszałek, *op. cit.*, s. 17.

konfliktów. W swych rozważaniach Leszczyński wykorzystał doświadczenia unii polsko-litewskiej (Rzeczypospolitej Obojga Narodów)

Inny polski wkład do idei integracji Europy to dzieło Kajetana Józefa Skrzetuskiego, polskiego pijara i myśliciela Oświecenia w Polsce, który w pracy *Projekt, czyli ułożenie nieprzerwanego pokoju w Europie* zaproponował utworzenie Rzeczypospolitej Europejskiej, czyli ligi państw europejskich (ale bez Rosji). Na jej czele miał stać Sejm Generalny, spełniający łącznie rolę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą oraz zarządzający wspólnym skarbem.

Wojciech Bogumił Jastrzębowski w swym *Traktacie o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi* opublikowanym w 1831 r. uważa, że aby wyeliminować wojny, należy całkowicie zmienić system stosunków między narodami. Powinno się je oprzeć nie na sile i przemoc, ale na prawie naturalnym, tzn. na prawie równości między ludźmi i narodami¹⁸.

Pod koniec XIX w. w „idei europejskiej” pojawił się znowu – aczkolwiek wypływający z nowych przesłanek – nurt pacyfistyczny. Był on dorobkiem niemieckiej socjaldemokracji. Przeciwwstawiał on rewolucyjnemu hasłu internacjonalizmu proletariackiego utopijne hasło „międzynarodowego braterstwa ludów” i Stanów Zjednoczonych Europy. Na podkreślenie zasługuje, że to właśnie pacyfizm i utopijne wydawałoby się hasło międzynarodowego braterstwa ludów legło u podstaw utworzenia pół wieku później Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, organizacji *par excellence* ekonomicznej.

Przesłanka trzecia – motyw utrzymania dominującej pozycji Europy w gospodarce i polityce światowej

Wraz z rozwojem masowych organizacji politycznych inicjatorami zjednoczenia Europy stawali się przywódcy ruchów politycznych, organizacji, stowarzyszeń. W drugiej połowie XIX w. pojawiło się wielu teoretyków i zwolenników idei jedności kontynentu w aspekcie jej przydatności w międzynarodowej konkurencji¹⁹. Wiązało się to z przyspieszonym tempem rozwoju techniki, nowych zasad organizacji i zbytu, z rosnącą koncentracją produkcji i centralizacją kapitału. Te nowe zjawiska i tendencje, rozsadzały dotychczasowe bariery i zasady gospodarowania zmierzając w kierunku tworzenia się wielkich międzynarodowych rynków²⁰. Inną przyczyną tej reorientacji w podejściu do idei jedności Europy był początek procesu spadku znaczenia Europy w świecie, której apogeum potęgi przypadło na koniec XIX w., a który to schyłek, dwie

¹⁸ G. Witkowski, *Ojcowie Europy. Udział Polaków w procesie integracji kontynentu*, Warszawa 2001.

¹⁹ Zwłaszcza wobec narastającej rywalizacji ze strony USA.

²⁰ A. Kwilecki, *Idea zjednoczenia Europy: polityczno-socjologiczne aspekty integracji zachodnio-europejskiej*, Wyd. Poznańskie, Poznań 1969, s. 156.

późniejsze wojny wyraźnie przyspieszyły (o czym Europa przekonała się bardzo boleśnie po zakończeniu II wojny światowej).

Najbardziej rozwinięte koncepcje międzynarodowej integracji regionalnej w Europie zaproponowali na przełomie XIX i XX w. teoretycy i politycy niemieccy. Koncepcje te w istotny sposób różniły się od tych głoszonych w innych państwach europejskich. Istotą niemieckich propozycji integracyjnych był, bowiem nie aspekt defensywny i obronny przed konkurencją i zagrożeniem zewnętrznym, lecz aspekt ofensywny, ekspansjonistyczny, wiązanie potrzeby integracji regionalnej z konkurencją światową. O ile, więc większość koncepcji europejskich wiązała potrzebę integracji regionalnej z obroną stanu posiadania i poziomu konkurencji, o tyle koncepcje niemieckie, o mocnym zabarwieniu imperialistycznym, miały na celu maksymalne zwiększenie stanu posiadania i wzmocnienia pozycji gospodarczej i politycznej Niemiec w Europie i w świecie. Zintegrowana Europa miała być Europą niemiecką, w pełni konkurencyjną w stosunku do otaczającego świata, w tym do Ameryki Północnej, Rosji i innych mocarstw²¹. Innym aspektem tego motywu występującym w niemieckich koncepcjach integracyjnych, podobnie jak w koncepcjach innych państw europejskich, był motyw zagrożenia Europy ze strony mocarstw światowych jak Rosja, USA, (rzadziej Wielka Brytania). Wynikało to z obserwacji nowych tendencji w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, które na skutek zaostrzenia konkurencji międzynarodowej ewoluowały w kierunku protekcjonizmu. Widowym tego znakiem było ogłoszenie w 1890 r. w USA nowej taryfy celnej, która dotkliwie uderzała w przemysł niemiecki, angielski, francuski, austriacki i w ich możliwości eksportu do Stanów Zjednoczonych. Cenny wkład do tych koncepcji wnieśli tacy politycy jak Karl von Bruck, minister finansów w rządzie Austrii w drugiej połowie XIX w., który już wówczas zwracał uwagę na występowanie w stosunkach międzynarodowych i integracji ekonomicznej takich etapów i faz rozwojowych jak: likwidacja barier celnych, liberalizacja w tranzycie, wspólny system mar i wag, unia handlowa, walutowa, wspólne prawo przemysłowe. Leo von Caprivi, niemiecki generał i kanclerz Rzeszy Niemieckiej w latach 1890-1894, podnosił kwestię zagrożenia zewnętrznego jako przyczynę i motyw do zjednoczenia się państw europejskich uważając, że jeśli mocarstwa europejskie chcą utrzymać swą pozycję światową, muszą się ściślej ze sobą połączyć zamiast się wyniszczać nawzajem. Tym, który połączył motyw zagrożenia Europy z kwestią jej przywództwa był Karl Jentsch. Jego zdaniem mocarstwa Europy spadły do rzędu małych państw, które – każde z osobna nie mogą uprawiać prawdziwej polityki. Przyszłość należy do mocarstw światowych, a w Europie jest miejsce tylko na jedno mocarstwo światowe. Kwestią jest tylko czy będzie nim Rosja czy Niemcy.

²¹ K. Konecka, *Integracja europejska w niemieckiej ideologii zjednoczeniowej*, „U Nas” (pismo oddziału dolnośląskiego katolickiego stowarzyszenia „Civitas Christiana”), Nr 5(52), Rok (IX) 2002, czerwiec.

Dwie wielkie koncepcje motywu utrzymania dominującej pozycji Europy w gospodarce i polityce światowej to: koncepcja Mitteleuropy i koncepcja „gospodarki wielkiego obszaru” (*Grossraumwirtschaft*).

Najwięcej rozwiniętych koncepcji zjednoczenia Europy Środkowej (Mitteleuropy) pod hegemonią Niemiec powstało w okresie I wojny jako próba uzasadnienia słuszności i potrzeby prowadzenia wojny przez Niemcy²². Jeśli chodzi o wkład poszczególnych autorów niemieckich do ukształtowania tej w miarę zwartej doktryny integracji, należy wymienić takie nazwiska, jak: Ernest Arndt, Johann Fichte, Friedrich List, który wykazał ścisły związek między rozszerzeniem obszaru gospodarczego a rozwojem gospodarczym. Najpełniej wizję zjednoczonej Europy Środkowej pod hegemonią Niemiec przedstawił niemiecki polityk, poseł do Parlamentu Rzeszy, Friedrich Naumann w swym dziele *Mitteleuropa*. Zasadniczym trzonem Mitteleuropy miałyby być Niemcy powiązane z Austro-Węgrami. Kwestią zasadniczą były rozmiary i zasięg tego obszaru, gdyż Naumann zakładał, że nawet, gdy te dwa człony stopią się w jeden, nie utworzą jeszcze wielkiego światowego organizmu gospodarczego. Dlatego obszar musi być większy, środkowoeuropejski a hegemonem tego obszaru muszą być Niemcy.

Koncepcja Mitteleuropy okazała się być bardzo płodna, podjęło ją wielu uczonych i polityków. Poszczególne propozycje różniły się zasięgiem terytorialnym, stosunkiem do ludności nie niemieckiej a przede wszystkim preferowanymi sposobami integrowania Europy. To, co było wspólne w tych wizjach to przeświadczenie, że miała to być Europa niemiecka²³. Również R. Coudenhove-Kalergi, jeden z najwybitniejszych architektów jednoczenia Europy, twórca Ruchu Paneuropejskiego w okresie międzywojennym, przeszedł znamiennej ewolucję poglądów – konsekwencja utraty poparcia polityków francuskich i poszukiwania protekcji politycznej w Trzeciej Rzeszy²⁴ – stając się zakładnikiem koncepcji K. Jentscha, z wyraźnym wskazaniem Niemiec jako mocarstwa przewodzącego Europie i Rosji jako jej zewnętrznego wroga.

Tym, co odróżnia koncepcję gospodarki wielkiego obszaru (GRW) od koncepcji Mitteleuropy jest przede wszystkim jej bardziej ekonomiczny charakter. GRW jest w większym stopniu próbą obiektywnej odpowiedzi na wzrost protekcjonizmu w handlu międzynarodowym i przemian w gospodarce światowej rzeczywiście niekorzystnych dla Europy i Niemiec. Argumenty scalania politycznego wspierano więc argumentami ekonomicznymi.

Jednym z prekursorów tej koncepcji jest Albert von Schäffle, niemiecki ekonomista, prawnik i socjolog. Pod koniec XIX w. wystąpił z koncepcją utworzenia europejskiego systemu handlowego, zabezpieczonego cłami ochronnymi, wewnątrz zliberalizowanego, czyli systemu podobnego do współczesnej unii

²² A. Marszałek, *op. cit.*, s. 33-52.

²³ T. Kołodziej, *Rodowód Grupy Wyszehradzkiej i CEFTA, [w:] Aktualne problemy prawa międzynarodowego we współczesnym świecie*, Akademia Ekonomiczna, Kraków 1995, s. 77-87.

²⁴ A. Marszałek, *op. cit.*, s. 90.

celnej. System ten miał być skuteczną zaporą przeciw ujemnym skutkom konkurencji Ameryki Północnej i Rosji, miał stać się „trzecią siłą”, która nie dopuści do zdominowania Chin i Japonii przez Rosję lub inne mocarstwo. Epigoni tej koncepcji, po klęsce Niemiec i Austrii w I wojnie światowej dowodzili, że zanim ludzkość dojdzie do Stanów Zjednoczonych Globu Ziemskiego, trzeba będzie przejść przez okres regionalnego jednoczenia.

Koncepcja ta została twórczo rozwinięta przez Augusta Sartoriusa von Waltershausena, niemieckiego profesora ekonomii i finansów. Autor zaproponował wykorzystanie zjednoczonego obszaru do zdobycia przez państwa Europy Środkowej z Niemcami na czele, pozycji w gospodarce światowej równej pozycji ówczesnych mocarstw, czyli USA, Rosji i Wielkiej Brytanii. Gospodarka wielkiej przestrzeni umożliwi racjonalizację produkcji i obniżenie kosztów poprzez efekty dużej skali produkcji w wielkich przedsiębiorstwach i wprowadzanie innowacji technicznych, sprzyja stabilizacji koniunktury, jako że wielki rynek jest „kołem ratunkowym” dla przemysłów eksportowych. Sartorius jako pierwszy zestawiał publicznoprawne formy powiększonego obszaru gospodarczego od zwykłej umowy celnej, poprzez wolny handel między partnerami i wspólne układy z państwami trzecimi, unię celną, czwarty stopień to dodanie przedstawicielstwa członków, gdzie zamiast jednomyślności rozstrzyga większość, przedostatni stopień to państwo związkowe a najwyższy to państwo jednolite. Reasumując wkład Sartoriusa i innych w opracowanie koncepcji wielkiego obszaru gospodarczego, główną korzyść z jej realizacji upatrywano w zażegnaniu zagrożenia eliminacji krajów europejskich z konkurencji światowej przez wielkie mocarstwa. Efekt ten miałby być osiągnięty poprzez lepsze terytorialne rozmieszczenie kapitałów oraz lepszą lokalizację produkcji, co prowadzić miało do optymalnego międzynarodowego podziału pracy. Doktryna wielkiego obszaru gospodarczego podkreślała również korzyści mikroekonomiczne w postaci racjonalizacji produkcji i obniżki kosztów wewnątrz przedsiębiorstw.

Motyw renesansu Europy, zagrożonej marginalizacją poprzez amerykańskie dążenia do jej podporządkowania swym wielkomocarstwowym interesom gospodarczym, podkreślał również twórca ruchu paneuropejskiego R. Coudenhove-Kalergi. Przed tym niebezpieczeństwem Europę może obronić jedynie zorganizowanie samodzielnego bloku polityczno-gospodarczego. Aby jednak realizacja tego zadania była możliwa, kraje europejskie muszą zaniechać lokalnych konfliktów i skoncentrować się na odparciu rosyjskiego (politycznego) i amerykańskiego (gospodarczego) zagrożenia.

Synergia trzech motywów w określonym czasie i przestrzeni

Kolejnym pytaniem, na które należy udzielić odpowiedzi jest pytanie, dlaczego, mimo iż powyższe motywy integracji istniały w Europie od wielu wieków, do rzeczywiście integracji, najpierw zachodniej części kontynentu a póź-

niej również jego części środkowej z zachodnią, doszło dopiero po II wojnie światowej. Odpowiedź jest w miarę prosta, jeśli uwzględnimy fakt, że właśnie w tym czasie nastąpiło takie skumulowanie siły tych motywów, ich synchronizacja w czasie i przestrzeni, że niejako „automatyczna” integracja „karolińskiej” Europy była jedynym wyjściem z impasu, w jakim znalazła się Europa po 1945 r. Wygłodzona Europa leżała w gruzach; porządkowanie spuścizny po wojnie wymagało stworzenia silnie strzeżonych granic. Tymczasem społeczeństwa, które przez 5 lat były pozbawione przez okupanta normalnego życia i swobody przemieszczania, chciały powetować to sobie poprzez podróże i cieszyć się odzyskaną wolnością. Nie sprzyjały temu powojenna bieda, niewymienialność walut i konieczność przeznaczania sporych środków na odbudowę. Ta nowa, przejściowa, ale dokuczliwa narodom przesłanka, zwielokrotniła siłę pozostałych wielowiekowych motywów dążeń do integracji.

Po pierwsze, powszechne zniszczenia i bieda, świadomość dalszych wyrzeczeń dla potrzeb odbudowy stwarzały korzystny grunt dla ideologii partii komunistycznych obiecujących lepszą, „światłą” przeszłość. Widmo „piątej” kolumny wyznawców antyeuropejskich idei dotychczasowego sojusznika ze Wschodu stawało się realne; we Francji i Włoszech komuniści weszli w skład rządu. Co więcej, szybko okazało się, że Krasna Armia pod przywództwem „chorążego pokoju” J. Stalina, bardzo chętnie kontynuowałaby marsz poza Łabę, aby wspomóc miejscowych komunistów w dziele „wyzwalania spod władzy reakcyjnej burżuazji, miłujące pokój masy pracujące miast i wsi” Francji, Włoch, reszty Niemiec, a dlaczego by nie W. Brytanii i pozostałej Europy. Koszmar okupacji hitlerowskiej zastąpiło realne i bliskie zagrożenie ze Wschodu Europy (zwielokrotniony motyw wroga zewnętrznego).

Po drugie, zrujnowana i osłabiona Europa przestała się liczyć w polityce światowej. To już nie francuskie *Quai d'Orsay* czy brytyjski *Foreign Office* nadawały ton światowej polityce, dyplomacji i gospodarce; tę rolę przejęły Kreml i *White House*. Zaczęło rosnać rozumienie faktu, że źródła przewagi konkurencyjnej liberalnej gospodarki amerykańskiej tkwiły w dużej mierze w wielkim rynku zbytu i zaopatrzenia. Zniesienie barier między krajami europejskimi, stwarzało nadzieje na znaczne korzyści skali produkcji i związaną z tym poprawę efektywności poprzez obniżkę kosztów produkcji. W warunkach rosnącego po wojnie popytu oraz wzrostu realnych dochodów, stosunkowo mała wielkość rynków zbytu ograniczała możliwe korzyści (trzeci motyw spadku znaczenia politycznego i gospodarczego Europy w świecie).

Po trzecie, najważniejszym pytaniem jednak było pytanie, co zrobić z pokonanymi Niemcami, którzy w ciągu niecałych 100 lat trzykrotnie wywołali wojnę w Europie (wojna francusko-pruska z 1870 r., I wojna światowa, II wojna światowa); główną ofiarą tych wojen była Francja. Ponieważ twórcy pomysłu rozwiązania tej kwestii – nazwani wkrótce Ojcami Europy – byli gorliwymi

katolikami można określić ten motyw jako „pokojowo-religijny”²⁵ i bez dużego błędu stwierdzić, że korzenie zintegrowanej Europy były chrześcijańskie a nie Oświeceniowe. Z jednej strony nie należało, bowiem popełnić „błędu” wersalskiego a za wszelką cenę utrzymać Niemcy po stronie aliantów zachodnich; ale w taki sposób, aby Niemcy nie stanowili więcej zagrożenia dla Europy. Uniemożliwiłoby to zjednoczenie (na które liczył J. Stalin) z okupacyjną strefą wschodnią, które w efekcie mogłoby wzmocnić siły i zagrożenie ze strony komunistycznego bloku.

Przeświadczony o nieskuteczności całościowego podejścia do problemu jedności Europy, francuski polityk J. Monnet zaproponował metodę sektorową. Stopniowa integracja, obejmująca początkowo wybrane dziedziny gospodarki i wsparta instytucjami wyposażonymi w rzeczywistą władzę, miała – w przypadku sukcesu – zostać przeniesiona na inne dziedziny życia. Taka jest geneza powstania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (EWWiS), której istotą było wyłączenie produkcji węgla i stali spod suwerennej władzy Francji, Niemiec i innych państw członkowskich i podporządkowanie tej produkcji ponadnarodowej władzy. Przemysły węglowy i stali zostały wybrane jako dwie, strategiczne gałęzie przemysłu o kluczowym znaczeniu dla przemysłu zbrojeniowego. Jeżeli podporządkowano by je wspólnej władzy ponadnarodowej, to wojna między państwami-sygnatariuszami stałaby się fizycznie niemożliwa. Co więcej, uczestnictwo Niemiec Zachodnich w EWWiS wzmacniało Zachód wobec ZSRR i na stałe zakotwiczało Niemcy po zachodniej stronie naszego kontynentu. Węgiel i stal były także konieczne do odbudowy gospodarek, co mogło nastąpić tym szybciej im szybciej te kraje odeszłyby od przedwojennego systemu ceł i kontyngentów.

W ostatecznej konkluzji należy więc stwierdzić, że Pra-Ojcami udanej integracji Europy, początkowo tylko jej zachodniej części, byli Adolf Hitler i Józef Stalin i ich wspólne dzieło, zapoczątkowane Paktem Ribbentrop (wróg „wewnętrzny”) – Mołotow, (wspólny wróg zewnętrzny), czyli II wojna światowa, która tylko przyspieszyła spadek znaczenia Europy w świecie.

Przyszłość Unii Europejskiej w świetle dotychczasowych przesłanek integracji

Motyw zagrożenia zewnętrznego, w postaci mocarstwa nowego typu, o imperialnych ambicjach wyznającego ideologię sprzeczną z dziedzictwem europejskim, był niezwykle skuteczną przesłanką w zapoczątkowaniu po drugiej wojnie światowej realnej integracji Europy Zachodniej a następnie jej dynamicznemu rozwojowi. Niewydolność systemu gospodarki planowej w krajach

²⁵ Byli to Francuz Robert Schuman (aktualnie toczy się proces o uznanie go błogosławionym), Niemiec Konrad Adenauer, Włoch Alcide de Gasperi, Belg Paul Henri Spaak. Jedyny chrześcijanin, nie katolik, z tego grona to Anglik Winston Churchill, który był anglikaninem.

zdominowanych przez komunistyczny ZSRR, spowodowała nieuchronność jego upadku i kontrolowane przepoczwarczenie, poprzez tzw. transformację, w system podobny do kapitalizmu. Rozpad ZSRR i ideologii komunistycznej oznaczać mogły zaniknięcie motywu zagrożenia zewnętrznego dla dalszej integracji Europy Zachodniej, która właśnie wchodziła w fazę integracji politycznej. Również zagrożenie islamu wobec post-chrześcijańskiej Europy stało się mniej realne w postaci międzypaństwowego konfliktu zbrojnego. Muzułmanie wybrali inną drogę rozkładu Zachodu, poprzez masową imigrację i duży przyrost naturalny w krajach osiedlenia. Islam stał się drugą, po chrześcijaństwie, religią Europy, wyprzedzając judaizm. Z zagrożenia zewnętrznego stał się zagrożeniem wewnętrznym a przez to mniej wyrazistym i tym samym mniej mobilizującym do integracji²⁶.

Wiele, a w każdym razie coraz więcej, wskazuje na to, że rolę zagrożenia zewnętrznego przypisuje się obecnie tak zwanemu terroryzmowi międzynarodowemu, z upodobaniem przypisując mu i podkreślając jego arabsko-islamskie korzenie²⁷. Wydaje się jednak, że rola tej przesłanki jest o wiele słabsza niż wielowiekowe zagrożenie świata chrześcijańskiego przez islam; moim zdaniem motyw zagrożenia międzynarodowym terroryzmem jest wykorzystywany nie do przyspieszania integracji a do zupełnie innych celów, o czym będzie mowa w końcowej części.

Druga przesłanka, czyli nieustanne bratobójcze wojny na kontynencie europejskim, została trwale wyeliminowana poprzez integrację w ramach Wspólnot Europejskich, która sprawiła, że wojny wewnątrz-europejskie, poprzez sieć tysięcy więzi i współzależności, stały się fizycznie niemożliwe. Co więcej, idee konsumpcji i rozrywki jako celu życia, czyli marksizm kulturowy propagowany przez tzw. Szkołę Frankfurcką skutecznie wpłynęły na pacyfistyczne nastawienie rozwiniętych społeczeństw nie tylko europejskich. Bogaty Zachód ze swą głęboką niechęcią do wojny, konsekwencją rzezi w XX w., to obecnie wielkie kiedyś narody, które nie tak dawno wysyłały miliony bojowników na pola walk w Europie, a dzisiaj posiadają armie niewiele większe niż narodowe siły policyjne; brakuje im woli by posiadać formacje zabezpieczające ich własne potrzeby obronne. Wolą by robili to za nich Amerykanie. Wojna domowa w byłej Jugosławii obnażyła ich niemoc i pokazała, czym są bez pomocy USA. Wielka Brytania i Francja musiały w Bośni wezwać na pomoc Amerykanów by ich wojska nie zostały wzięte do niewoli przez lokalnych Serbów²⁸. Podobnie Japończycy, którzy jako pierwszy naród azjatycki pokonał mocarstwo europej-

²⁶ Aczkolwiek ostatnio coraz częściej przyznaje się, że polityka tolerancji i wielokulturowości (multi kulti) nic nie dała i praktycznie poniosła klęskę. Otwarcie stwierdził to sąd w Amsterdamie oczyszczając populistycznego polityka holenderskiego Geerta Wildersa z zarzutów o obrażanie uczuć religijnych muzułmanów i podżeganie do nienawiści. J. Pawlicki, *Wolno obrażać Koran*, „Gazeta Wyborcza”, 24 czerwca 2011.

²⁷ M. Rozbicki, *Nowy porządek świata*, Wyd. Czas Nowej Ery, Pogórze 2011, s. 29-30.

²⁸ P. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, wyd. II, Wyd. Wektory, Wrocław 2006, s. 127.

skie (Rosję w 1905 r.) a w czasach II wojny światowej opanował pół Azji, to dzisiaj najstarsze społeczeństwo świata, to społeczeństwo utraconej witalności, woli życia i wzrostu ekspansji w zakresie przemysłu, technologii, handlu i finansów.

Co gorsza ta utrata witalności i chęci ekspansji i dominacji, kult wygody i rozrywki jako głównego, jeśli nie jedyne celu w życiu jest równoznaczna z bankructwem odwiecznej idei rodziny, życia rodzinnego, potomstwa i w konsekwencji przejawia się w spadku dzietności kobiet i ucieczki od macierzyństwa²⁹. Europa wybrała la dolce vita. Spośród 20 narodów o najniższym przyroście ludności 18 żyje w Europie³⁰ dwa pozostałe to Armenia i Japonia. Dziś wszystkie media stawiają na piedestale karierę, seks i niezamężną kobietę. Każde społeczeństwo, może dowolnie wybierać albo manifestację wielkiej energii ekspansji albo uciechę z wolności seksualnej. Faktem jest, że nie można robić obu rzeczy na raz przez więcej niż jedno pokolenie³¹.

Decydując, że nie chcą mieć dzieci Europejczycy dobrowolnie zaakceptowali koniec swej cywilizacji. Wg ONZ w roku 2050 proporcja między młodymi i w średnim wieku Europejczykami a osobami w starszym wieku spadnie z obecnych 5 do 2 na jednego³². Do roku 2050 co trzeci Europejczyk będzie miał powyżej 60 lat a w najwyżej rozwiniętych krajach jak Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania jeden na 10 obywateli będzie miał powyżej 80 lat³³. Z krajów europejskich tylko muzułmańska Albania może patrzeć bez obawy o przyszłość narodu. Europa ma 3 wyjścia z tej sytuacji, żadne z nich nie jest impulsem do podbojów terytorialnych i wojen a raczej zaproszeniem imigrantów do osiedlania się w Europie. Są to:

1. Podnieść podatki albo upowszechnić eutanazję – rozwiązanie raczej trudne do realizacji z uwagi na potencjalne niepokoje społeczne lub opory moralne.

2. Europejki zaczną rodzić 2 a nawet 3 razy więcej dzieci – spadek urodzeń to nie spisek tylko masowe przyzwolenie i samodzielny wybór Europejek pod wpływem rewolucji kulturowej rozpoczętej na zachodnich kampusach uniwersyteckich w połowie lat 60. ubiegłego wieku, która zbiera swoje żniwo w posta-

²⁹ Demograficzne apogeum Europa przeżyła na przełomie XIX i XX w. W roku 1900 Europejczycy stanowili ponad 28% ludności świata; w 1995 r. odsetek ten spadł do niecałych 12%. J. Barrot, B. Elissalde, G. Roques, *Europe, Europes. Espaces en recomposition*, 2e Edition, Librairie Vuibert, 1997, s. 70.

³⁰ Jeśli każdy ma zapewnioną emeryturę państwową, dzieci przestają być potrzebne jako polisa na starość. Jeśli kobieta potrafi zarobić więcej niż potrzebuje żeby być finansowo niezależna to mąż przestaje być potrzebny. Do tego, jeśli można uprawiać seks, bez niebezpieczeństwa zajścia w ciążę, to po co się pobierać (najlepsza sytuacja to *double income, no kids*). Ch. Stonehouse, *A taxing Time for the Village with no Babies*, "Express" 1999 november 26.

³¹ D.A. Noebel, *The Legacy of John Lennon: Charming or Harming a Generation?*, Nashville: Thomas Nelson, 1982, s. 53; cyt. za P. Buchanan, *op. cit.*, s. 54.

³² *Replacement Migration: Is it a Solution to declining and Aging Population?*, Population Division Department of Economic and Social Affairs UN Secretariat, 21 marca 2000, s. 139.

³³ *Ibidem*, s. 137.

ci spadku urodzeń i ujemnego wzrostu demograficznego; wątpliwe aby nagle zmieniły swe wybory życiowe.

3. Zwiększyć imigrację – będą się tego domagać pracodawcy i starsze pokolenia potrzebujące opieki.

„Starzejący się Zachód naciska na Trzeci świat i kraje islamskie, by te zaakceptowały antykoncepcję, aborcję i sterylizację, co wcześniej sam uczynił. Lecz dlaczego oni mieliby przyłączyć się do tego samobójczego paktu, skoro to oni odziedziczą Ziemię, kiedy nas już nie będzie?”³⁴ Świat islamski zachował coś, co Zachód utracił: szacunek dla rodziny, chęć posiadania dzieci, wolę utrzymania swej cywilizacji, kultury, rodziny i wiary. Wszystko to przemawia za tym, że druga przesłanka udanej integracji europejskiej, likwidacja wojen sąsiedzkich, również spoczęła w lamusie historii. Parafrazując słowa burmistrza z Newark możemy powiedzieć: nie wiemy, dokąd zmierza świat, ale Europa będzie tam pierwsza.

Również trzecia dotychczasowa przesłanka integracji Europy, w postaci dążenia do odzyskania przez Europę utraconej świetności wydaje się nie być już aktualna. Takie odczucie można mieć po lekturze coraz częściej pojawiających się, nie tylko w Internecie, koncepcji nowego porządku świata i światowego rządu, formułowanych przez niepoprawnych politycznie³⁵ zwolenników spiskowych teorii dziejów, których nie można zbyć milczeniem.

Początków tych idei można doszukiwać się w memoriale R. Coudenhove-Kalergi z 1926 r. *Organizacja świata a Paneuropa*, w którym przedstawił założenia ruchu paneuropejskiego (a więc integracji Europy), jego miejsca w świecie i stosunek do Ligi Narodów. W dokumencie tym postulował przejęcie przez Ligę Narodów – jako organizacji ogólnoświatowej – kontroli nad wszystkimi państwami świata. Dowodził, że oprócz Ligi działają jeszcze trzy organizacje ponadnarodowe: Związek Państw Imperium Brytyjskiego, Związek Narodów Rosji (ZSRR) i Unia Panamerykańska. Taki układ musi prowadzić do konfliktów, dlatego należy stworzyć nowe federacje państw i podporządkować je Ogólnoświatowemu Stowarzyszeniu Federacji; tę rolę mogłaby pełnić zreorganizowana Liga Narodów. Nowe proponowane federacje to Federacja Państw Azji Wschodniej (z Chinami i Japonią), piątą stanowiłaby Unia Paneuropejska licząca 26 państw Zachodniej i Środkowej Europy. Sporne problemy między federacjami i plany rozbicia byłyby w gestii Ogólnoświatowego Stowarzyszenia Federacji. Proponowana reorganizacja miałaby spowodować zasadniczą

³⁴ P. Buchanan, *op. cit.*, s. 61.

³⁵ Termin ten to czołowe hasło rewolucji kulturowej, (czyli marksizmu kulturowego), wywołanej przez przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej i zwolenników Teorii Krytycznej. „Poprawność polityczna” w czasach marksizmu ekonomicznego, czyli socjalizmu, nazywana była polityczno-ideową jednością narodu.

zmianę układów politycznych oraz byłaby gwarantem zachowania pokoju przez lokalizowanie konfliktów zbrojnych³⁶.

W tym aspekcie należy rozumieć słowa jednego z Ojców Założycieli Jean Monet, który w swych wspomnieniach pisał, że „...Wspólnota Europejska jako taka jest tylko stadium przyszłych form światowej organizacji”³⁷.

W dobie dzisiejszej idea Nowego Porządku Świata jest *de facto* głównym podskórnym nurtem współczesnej polityki. Nowy Porządek Świata ma jeden cel skrzętnie ukrywany – absolutna nieprzemijająca władza dla tych, którzy stoją na szczycie globalnej struktury władzy niezależnie od tego czy jest to Komisja Trójstronna³⁸, grupa Bilderberg czy Rada Stosunków Zagranicznych³⁹. Istotą tej koncepcji jest ustanowienie, przy użyciu metod naukowych, dyktatury w skali globalnej; a podstawowym środkiem pomocnym w jej realizacji jest przekierowanie energii i ambicji narodowych społeczeństw z rozwoju i ekspansji na hedonizm i wyjąławiającą rozrywkę. W tym celu wykorzystuje się najnowocześniejsze osiągnięcia technologiczne (chipy, podsłuchy np. działająca w skali globalnej sieć wywiadu elektronicznego Echelon służąca do globalnego podsłuchu i gromadzenia danych) oraz zaawansowane instrumenty socjotechniczne (rewolucja kulturowa, poprawność polityczna). Takiej władzy absolutnej, dzięki globalnemu charakterowi, nie zagrozi żaden wróg zewnętrzny (dlatego jest on już niepotrzebny) a każda próba konfliktu w jakimś kraju zostanie stłumiona przez siły ponadnarodowe podporządkowane Rządowi Światowemu⁴⁰.

Pierwszym etapem tworzenia Światowego Rządu jest unifikacja poszczególnych regionów w kontynentalne mocarstwa zespolone prawnie, gospodarczo i administracyjnie⁴¹. Oprócz najbardziej zaawansowanej Unii Europejskiej, istnieją już NAFTA (postulowane jest przekształcenie jej w Unię Północnoamerykańską), Unia Narodów Południowoamerykańskich⁴², ASEAN, w miarę sprawnie funkcjonuje Unia Afrykańska. Należy oczekiwać proklamowania w przyszłości Rządu Światowego na bazie ONZ.

Sposobem globalnej elity na podporządkowanie sobie gospodarek poszczególnych Unii jest kontrolowanie ich przez międzynarodowe instytucje ekonomiczne jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Światowa

³⁶ K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918-1945*, Wrocław 1991; cyt. za A Marszałek, *op. cit.*, s. 78-79.

³⁷ Ch. Réveillard, *Sur quelques mythes de l'Europe communautaire. Plaidoyer pour un retor au réel*, Francois-Xavier de Guilbert, 1998, s. 60.

³⁸ por. T. Kołodziej, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze w świetle raportów Komisji Trójstronnej*, Biuletyn Instytutu Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, Warszawa, kwiecień 1979, s. 84-123.

³⁹ D. Estulin, *Prawdziwa historia Klubu Bilderberg*, wyd. Sonia Draga, Katowice 2009.

⁴⁰ M. Rozbicki, *op. cit.*, s. 21.

⁴¹ M. Fita-Czuchnowska, *Unia Amerykańska*, „Wprost” Nr 1169 (01 maja 2005).

⁴² „Jesteśmy tutaj, aby spełnić sen Simona Bolívara...” Wkrótce będziemy mieć jedną walutę, jeden paszport... Wkrótce będziemy mieć jeden parlament wybrany bezpośrednio przez ten nowy naród, który dzisiaj tworzymy” – Prezydent Peru Alejandro Toledo, 8 grudnia 2004.

Organizacja Handlu⁴³. Kolejnym krokiem ma być wprowadzenie wspólnej waluty, w czym najbardziej zaawansowana jest Unia Europejska.

Według autorów spiskowej teorii dziejów architektki NWO zrobią wszystko, aby stworzyć formalny Rząd Światowy⁴⁴. Podają oni starą technikę manipulacyjną, która pozwala ubezwłasnowolniać społeczeństwa świata, czyli sekwencję: „problem – reakcja – rozwiązanie”. Przykładów jest aż nadto. Problemy to lokalne konflikty, „ocieplenie klimatu”, zamachy terrorystyczne⁴⁵, kryzys hipoteczny w USA, który zatrzęsł finansami światowymi. Reakcja to obrady międzynarodowe (np. światowa konferencja w Kopenhadze w sprawie „ocieplenia klimatu”), pomoc finansowa UE dla ofiar kryzysu finansów publicznych (np. dla Grecji) i postawione twarde warunki ubezwłasnowolniające rządy tych krajów, utworzenie w USA Federalnej Agencji Zarządzania Kryzysami, uchwalenie *Patriot Act* w USA po atakach z 11 września 2001 r., miliony zainstalowanych kamer w Londynie po zamachach z 2007 r. (i nie tylko, praktycznie każda wieś w Polsce posiada już własne zainstalowane kamery). Kiedy jednak nie wszystko się udaje, tak jak na przykład niepowodzenie Konferencji w Kopenhadze czy umiarkowany sukces obrad w Cancun, pozostaje ostateczne rozwiązanie czyli powołanie Rządu Światowego – ponadnarodowego organu, który może siłą zmusić skłócone i egoistyczne w swych interesach narodowych państwa, które nie mogą same się dogadać, jak nie szkodzić więcej Matce Naturze. Już teraz globaliści przeforsowali podatek od emisji CO₂. Podatek, który płacą podatnicy, podczas gdy korporacje ponadnarodowe, które emitują zanieczyszczenia do atmosfery dalej pomnażają zyski.

W świetle powyższych wizji przyszłego świata, które nie są aż tak nieprawdopodobne i fantastyczne, jak poprawność polityczna nakazuje osądzać, należy zastanowić się czy również trzecia, podobnie jak dwie poprzednie, dotychczasowa przesłanka integracji kontynentu europejskiego zachowała swą aktualność. Nie należy bowiem wykluczać opcji, że dalsza integracja jest częścią szerszego planu centralizacji i globalizacji światowej gospodarki, co na pewno umożliwi i ułatwi jej kontrolę przez nielicznych.

⁴³ P. Buchanan, *op. cit.*, s. 276.

⁴⁴ Według Strobe Talbotta, architekta polityki rosyjskiej w administracji B. Clintona Światowa Organizacja Handlu, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy są protoministerstwami handlu, finansów i rozwoju zjednoczonego świata. S. Talbott, *America Abroad. The Birth of the Global Nation*, „Time”, 20 lipca 1992.

⁴⁵ Coraz więcej informacji przecieka do wiadomości publicznej, że było to dzieło służb specjalnych. Por. M. Rozbicki, *op. cit.*, s. 29.

LITERATURA:

- [1] Barraclough G., *European Unity in Thought and Action*, Oxford 1963.
- [2] Barrot J., Elissalde B., Roques G., *Europe, Europes. Espaces en recomposition*, 2e Edition, Librairie Vuibert, 1997, s. 70.
- [3] Brugmans H., *Les origines de la civilisation européenne*, Paris 1958, s. 228.
- [4] Buchanan P., *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, wyd. II, Wyd. Wekatory, Wrocław 2006, s. 127.
- [5] Coudenhove-Kalergi R., *Paneuropa*, Wiedeń 1923, s. 27.
- [6] Delanty G., *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, Warszawa – Kraków 1999, s. 65.
- [7] Domenach J.M., *Europa: wyzwanie dla kultury*, Warszawa 1992, s. 50.
- [8] Duroselle J.B., *L'Idée d'Europe dans l'histoire*, Paris 1965, s. 97-98.
- [9] *Encyklika „Divini redemptoris” (o bezbożnym komunizmie) Jego Świątobliwości Pana Naszego Piusa XI*, Wyd. 2. Wydawnictwo ANTYK – Marcin Dybowski, Warszawa 1997, Seria: Dokumenty Zapomniane i Niechciane.
- [10] Estulin D., *Prawdziwa historia Klubu Bilderberg*, wyd. Sonia Draga, Katowice 2009.
- [11] Fiedor K., *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918-1945*, Wrocław 1991.
- [12] Fita-Czuchnowska M., *Unia Amerykańska*, „Wprost” Nr 1169 (1 maja 2005).
- [13] Gibbon E., *Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*, PIW, Warszawa 2000.
- [14] Halecki O., *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 1994, s. 29.
- [15] Kołodziej T., *Międzynarodowe stosunki gospodarcze w świetle raportów Komisji Trójstronnej*, Biuletyn Instytutu Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, Warszawa, kwiecień 1979, s. 84-123.
- [16] Kołodziej T., *Rodowód Grupy Wyszehradzkiej i CEFTA*, [w:] *Aktualne problemy prawa międzynarodowego we współczesnym świecie*, Akademia Ekonomiczna, Kraków 1995, s. 77-87.
- [17] Konecka K., *Integracja europejska w niemieckiej ideologii zjednoczeniowej*, „U Nas” (pismo oddziału dolnośląskiego katolickiego stowarzyszenia „Civitas Christiana”), Nr 5(52), Rok (IX) 2002, czerwiec.
- [18] Kwilecki A., *Idea zjednoczenia Europy: polityczno-socjologiczne aspekty integracji zachodnioeuropejskiej*, Wyd. Poznańskie, Poznań 1969, s. 156.

- [19] Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej*, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2003, s. 25.
- [20] Marszałek A., *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996, s. 3.
- [21] Noebel D.A., *The Legacy of John Lennon: Charming or Harming a Generation?*, Nashville: Thomas Nelson, 1982, s. 53.
- [22] Pawlicki J., *Wolno obrażać Koran*, „Gazeta Wyborcza”, 24 czerwca 2011.
- [23] *Replacement Migration: Is it a Solution to declining and Aging Population?*, Population Division Department of Economic and Social Affairs UN Secretariat, 21 marca 2000, s. 139.
- [24] Réveillard Ch., *Sur quelques mythes de l'Europe communautaire. Plaidoyer pour un retour au réel*, Francois-Xavier de Guilbert, 1998, s. 60.
- [25] Rougemont de D., *List otwarty do Europejczyków*, Warszawa 1970, s. 31.
- [26] Rozbicki M., *Nowy porządek świata*, Wyd. Czas Nowej Ery, Pogórze 2011, s. 29-30.
- [27] Stonehouse Ch., *A taxing Time for the Village with no Babies*, “Express” 1999 November 26.
- [28] Talbot S., *America Abroad. The Birth of the Global Nation*, „Time”, 20 lipca 1992.
- [29] Witkowski G., *Ojcowie Europy. Udział Polaków w procesie integracji kontynentu*, Warszawa 2001.
- [30] Zientara B., *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 89.

THE FUTURE OF THE EUROPEAN UNION WILL BE DETERMINED NOT ONLY BY THE EUROZONE PROBLEMS

Abstract

The integration in Europe, first its western and then its eastern side, resulted from the military and economic reasons, which have been present for centuries. Everything indicates that these reasons do not play such an important role now, since they have been replaced by the far-leftist “march through the institutions”, the aftermath of the student revolt in May 1968, which was conducted by the first generation that did not experience war or poverty. The decay of Christian values, especially questioning the vital role of the basic unit of society, namely the family, causes the future of not only the European Union, but also Europe, to hang in the balance. “Every society can choose either to manifest great expansion energy or the pleasure of sexual freedom. The fact is that it cannot do both for more than one generation.”

Key words: *integration reasons up to now, demographic crisis, value crisis.*

Marian Szolucha

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

PAKT STABILNOŚCI I WZROSTU (PSiW) – ANALIZA REGULACJI

Streszczenie:

Pakt Stabilności i Wzrostu to zbiorowa nazwa dwóch rozporządzeń Rady (nr 1466/97/WE i nr 1467/97) oraz rezolucji Rady Europejskiej (nr 97/C 236/01) z 17 czerwca 1997 r. Zapisy PSiW uzupełniają i doprecyzowują regulacje zawarte w art. 99 i 104 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE).

W Rozporządzeniu nr 1466/97/WE w sprawie wzmocnienia nadzoru pozycji budżetowych oraz nadzoru i koordynacji polityk gospodarczych znajdują się regulacje pełniące rolę prewencyjną, które mają pomagać w przeciwdziałaniu powstawaniu nadmiernych deficytów. Dokument ten nakłada na państwa, które przyjęły wspólną walutę obowiązek publikowania i przedkładania Komisji oraz Radzie UE do 1 grudnia każdego roku aktualnych programów stabilizacyjnych, a na te objęte derogacją – programów konwergencji. Ma to umożliwić skuteczne monitorowanie prowadzonych przez państwa członkowskie polityk gospodarczych oraz ich skutków. Drugie z rozporządzeń, określane jako część represyjna lub korekcyjna PSiW, czyli Rozporządzenie Rady (WE) 1467/97 w sprawie przyspieszenia i wyjaśnienia procedury nadmiernego deficytu – jak wskazuje jego nazwa – precyzuje czynności, które organy i instytucje wspólnotowe powinny podjąć w sytuacji pojawienia się w którymś z krajów UE nadmiernego deficytu. Opisuje też system sankcji, jakie mogą być w takich przypadkach stosowane. 27 czerwca 2005 r. Rada uchwaliła Rozporządzenie nr 1055/2005 zmieniające rozporządzenie nr 1466/97/WE oraz Rozporządzenie nr 1056/2005 zmieniające rozporządzenie nr 1467/97. Tym samym część obowiązujących od 1997 r. zapisów PSiW została znowelizowana.

Dyskusje wokół PSiW toczą się na dwóch zasadniczych płaszczyznach – doktrynalnej i praktycznej. Należy jednak pamiętać przede wszystkim o tym, że polityka budżetowa jest wciąż wyłączną domeną państw członkowskich UGiW. Organy i instytucje wspólnotowe mają więc z zasady bardzo ograniczone pole działania w tym zakresie. Dlatego nie można ani wszystkich sukcesów, ani też wszystkich porażek w obrębie krajowych finansów publicznych przypisywać regulom Traktatu i Paktu bądź też wynikającym z nich działaniom Komisji czy Rady UE.

Słowa kluczowe: deficyt budżetowy, dług publiczny, kryteria konwergencji, Unia Gospodarcza i Walutowa, strefa euro.

Pakt Stabilności i Wzrostu to zbiorowa nazwa dwóch rozporządzeń Rady z 7 lipca 1997 r. (nr 1466/97/WE i 1467/97)¹ oraz rezolucji Rady Europejskiej w sprawie Paktu stabilności i wzrostu (nr 97/C 236/01), których treść została ustalona w Dublinie w grudniu 1996 r., a ratyfikowana na szczycie w Amsterdamie 17 czerwca 1997 r. W 2005 r. Pakt został zmieniony w drodze uchwalenia dwóch kolejnych rozporządzeń². Zapisy PSiW uzupełniają i doprecyzowują regulacje zawarte w art. 99 i 104 *Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE)*.

Fundamentem wszelkich decyzji, których podejmowanie i realizację zadeklarowały państwa członkowskie Unii Europejskiej, a które mają na celu niedopuszczenie do pojawiania się nadmiernych deficytów finansów publicznych oraz ich ograniczanie, kiedy zaistnieją, jest będąca częścią PSiW rezolucja Rady Europejskiej nr 97/C 236/01. Najważniejszym jej postanowieniem było zobowiązanie się państw członkowskich do przestrzegania średnioterminowego celu budżetu, czyli nadwyżki lub salda zbliżonego do równowagi (zgodnie z aktualnym programem stabilizacji/konwergencji danego kraju), a także do podejmowania w miarę potrzeb działań korekcyjnych nakierowanych na osiągnięcie tego celu, gdy tylko otrzymają informację o zaistniałym lub przewidywanym odejściu od niego. Takie sformułowanie odzwierciedla podejście charakteryzujące się położeniem nacisku na pozostawienie pewnej swobody działań w zakresie polityki budżetowej w okresie słabszego wzrostu ekonomicznego.

Zawartość rezolucji była podstawą do przyjęcia przez Radę UE rozporządzeń precyzujących zapobiegawczo-represyjny mechanizm wpływania na państwa Wspólnoty w ten sposób, by były one wystarczająco zmotywowane do utrzymywania swoich finansów publicznych w odpowiedniej kondycji.

Pakt jest uzupełnieniem zapisów TWE oraz dołączonych do niego protokołów i razem z nimi stanowi rdzeń systemu gospodarczych zasad funkcjonowania Unii Europejskiej. System ten ma zaś przede wszystkim gwarantować optymalny z punktu widzenia zasady subsydiarności podział i koordynację kompetencji dotyczących poszczególnych działów polityki makroekonomicznej³.

¹ Rozporządzenie Rady nr 1466/97/WE z dnia 7 lipca 1997 r. w sprawie wzmocnienia nadzoru pozycji budżetowych oraz nadzoru i koordynacji polityk gospodarczych oraz Rozporządzenie Rady (WE) nr 1467/97 z dnia 7 lipca 1997 r. w sprawie przyspieszenia i wyjaśnienia procedury nadmiernego deficytu (Dz.U. L 209 z 2.8.1997).

² Rozporządzenie Rady (WE) nr 1055/2005 z dnia 27 czerwca 2005 r. zmieniające rozporządzenie nr 1466/97/WE w sprawie wzmocnienia nadzoru pozycji budżetowych oraz nadzoru i koordynacji polityk gospodarczych oraz Rozporządzenie Rady (WE) nr 1056/2005 z dnia 27 czerwca 2005 r. zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 1467/97 w sprawie przyspieszenia i wyjaśnienia procedury nadmiernego deficytu (Dz.U. L 174 z 7.7.2005).

³ K. Lutkowski, *Od złotego do euro. Źródła obaw i nadziei*, Twigger, Warszawa 2004, s. 215-218.

Programy stabilizacyjne i programy konwergencji

W rozporządzeniu Rady nr 1466/97/WE w sprawie wzmocnienia nadzoru pozycji budżetowych oraz nadzoru i koordynacji polityk gospodarczych znajdują się regulacje pełniące rolę prewencyjną, które mają pomagać w przeciwdziałaniu powstawaniu nadmiernych deficytów. Dokument ten nakłada na państwa, które przyjęły wspólną walutę obowiązek publikowania i przedkładania do 1 grudnia każdego roku Komisji Europejskiej oraz Radzie UE aktualnych programów stabilizacyjnych, a na te objęte derogacją – programów konwergencji. Ma to umożliwić skuteczne monitorowanie prowadzonych przez państwa członkowskie polityk gospodarczych oraz ich skutków⁴. Dodatkowo kraj, który dołącza do obszaru euro, musi sporządzić program stabilizacyjny w okresie pół roku od decyzji Rady UE o zakwalifikowaniu go do III etapu Unii Gospodarczej i Walutowej (UGiW), czyli przyjęcia wspólnej waluty.

Programy stabilizacyjne i programy konwergencji zawierają przede wszystkim dokładny opis działań realizowanych w ramach polityki budżetowej i pozostałych polityk gospodarczych, a nakierowanych na dojście do wyznaczonego przez ten program celu. Ponadto muszą się w tych dokumentach znaleźć również prognozy dotyczące najważniejszych czynników mających wpływ na realizację przyjętych założeń, m.in.: stopy wzrostu PKB, poziomu bezrobocia, inflacji czy publicznych wydatków inwestycyjnych. Kolejnym elementem przedkładanych programów jest wskazanie spodziewanych korzyści oraz kosztów reform strukturalnych realizowanych lub planowanych w celu długoterminowej redukcji wydatków publicznych.

W myśl zapisów tego rozporządzenia każdy kraj członkowski UE jest też zobligowany do samookreślenia się w kwestii średnioterminowego celu budżetu, czyli MTO, a także prognozowanych zmian wielkości zadłużenia sektora publicznego w stosunku do PKB.

Co ważne, programy stabilizacyjne i konwergencji mają również ujmować finanse publiczne w perspektywie wieloletniej. Jest to rozwiązanie wprowadzone z uwagi na spadek liczby urodzeń, w przypadku niektórych państw o rozmiarach implozji demograficznej, oraz ogólnie – starzenie się społeczeństw w całej Unii Europejskiej. Bez podjęcia z właściwym wyprzedzeniem odpowiednich działań, do których bazą powinien być bieżący nadzór sytuacji oraz symulacja jej rozwoju, zjawisko to może doprowadzić do kryzysu finansów publicznych na niespotykaną do tej pory skalę.

Komisja i Rada oceniają informacje opisane w programie stabilizacyjnym lub konwergencji pod kątem szans na ograniczenie deficytu finansów publicznych danego kraju, a zwłaszcza na osiągnięcie zadeklarowanego przez niego poziomu średnioterminowego celu budżetowego MTO. Dokładnej analizie poddawane są między innymi reformy systemów emerytalnych. W tym przypadku

⁴ Art. 99 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE).

jednak niewielkie okresowe odstępstwa od wyznaczonego przez program stabilizacyjny lub konwergencji przebiegu procesu konsolidacji finansów publicznych mogą zostać przez Komisję i Radę uznane za usprawiedliwione o ile nie przekraczają one kosztu netto wdrożenia do systemu obligatoryjnego elementu kapitałowego.

Art. 10 omawianego rozporządzenia opisuje mechanizm zwany wczesnym ostrzeganiem, polegający na tym, że (zachowana kolejność dostępnych działań):

- Rada UE, w sytuacji znaczącego rozejścia się zadeklarowanego MTO z aktualnymi danymi statystycznymi i w oparciu o rekomendację KE, kieruje do władz państwowych zalecenie przeciwdziałania już samemu niebezpieczeństwu zaistnienia nadmiernego deficytu budżetowego⁵,
- stan finansów publicznych zainteresowanego kraju jest na bieżąco i dokładnie obserwowany,
- jeżeli odpowiednie działania nie są podejmowane lub ich skala jest niewystarczająca, Rada zaleca zwiększenie tempa realizacji swoich wskazań.

Jeżeli kraj zdaniem Rady nadal prowadzi mało odpowiedzialną, źle rokującą na przyszłość politykę budżetową, ale mimo to na przykład w wyniku ożywienia tempa wzrostu gospodarczego, deficyt w jego finansach publicznych utrzymuje się poniżej granicy 3% PKB, to nie ma kolejnych instrumentów, których można by użyć jako formy nacisku. Dopiero po przekroczeniu wartości referencyjnej otwiera się droga do zastosowania uregulowanej drugim z rozporządzeń procedury nadmiernego deficytu⁶.

Procedura nadmiernego deficytu (EDP – Excessive Deficit Procedure)

Drugie z rozporządzeń, określane jako część represyjna lub korekcyjna PSiW, czyli *rozporządzenie Rady 1467/97 w sprawie przyspieszenia i wyjaśnienia procedury nadmiernego deficytu* – jak wskazuje jego nazwa – precyzuje czynności, które organy i instytucje wspólnotowe powinny podjąć w sytuacji pojawienia się w którymś z krajów UE nadmiernego deficytu. Opisuje też system sankcji, jakie mogą być w takich przypadkach stosowane. Generalnie nadzór nad budżetami i zadłużeniem sektora publicznego krajów członkowskich Unii Europejskiej leży w kompetencjach Komisji. To jej rolą jest identyfikacja każdej sytuacji stanowiącej potencjalne źródło poważnych trudności w tym zakresie. Jednak w procedurze EDP najistotniejszą funkcję pełni Rada UE, główny

⁵ Przez „deficyt budżetowy” należy rozumieć „deficyt sektora publicznego” (*general government*), który Rada i Komisja Europejska biorą pod uwagę przy ocenie wypełnienia przez kraje członkowskie pierwszego z tzw. fiskalnych kryteriów konwergencji.

⁶ L. Oręziak, *Polityka budżetowa w strefie euro*, „Bank i Kredyt” nr 5/2008, s. 18.

organ decyzyjny Wspólnoty. Tryb oraz warunki stwierdzenia przez nią zaistnienia nadmiernego deficytu w państwie członkowskim oraz prowadzenia kolejnych etapów związanej z tym procedury zapisane zostały w TWE oraz w tzw. części represyjnej Paktu Stabilności i Wzrostu.

EDP rozpoczyna się w momencie podjęcia przez Radę (pracującą w składzie Ecofin, tj. ministrów finansów i spraw gospodarczych całej UE i posiłkującą się zaleceniem Komisji Europejskiej, przekazaną przez nią opinią Komitetu Ekonomiczno-Finansowego⁷ oraz uwagami władz państwa, którego sytuacja jest rozpatrywana) kwalifikowaną większością głosów decyzji o niewypełnieniu przez dany kraj któregoś z fiskalnych kryteriów konwergencji⁸, względnie obu jednocześnie. Decyzja o wszczęciu EDP nie musi zapaść, jeżeli niespełniony jest tylko warunek dotyczący zadłużenia⁹. Problem ten pełni bowiem w całej procedurze nadmiernego deficytu rolę uzupełniającą. Najważniejsze jest skuteczne motywowanie władz państwowych do ograniczenia przekraczającego wartość referencyjną 3% PKB ujemnego salda sektora finansów publicznych. W podejmowaniu decyzji w ramach EDP kraj, którego sytuacja jest rozpatrywana, nie ma prawa głosu.

Następne kroki podejmowane przez Radę powinny doprowadzić do przeprowadzenia przez władze państwa dotkniętego nadmiernym deficytem działań, które pozwoliłyby na jego ograniczenie. I tak, w pierwszej kolejności Rada wystosowuje do zainteresowanego kraju zalecenie, by:

- obniżył o nie mniej niż 0,5% PKB w ciągu roku ujemne saldo swoich finansów publicznych¹⁰,
- zrealizował niezbędne do jego redukcji czynności w ciągu pół roku,
- doprowadził do sprostania wartości referencyjnej w określonym terminie, najczęściej dwunastu miesięcy, licząc od momentu podjęcia decyzji o wszczęciu EDP.

W dalszej kolejności Rada ma sprawdzić – monitorując czynności administracyjne władz upomnianego państwa oraz ich działania legislacyjne w zakresie polityki budżetowej – w jakim odpowiadają one udzielonym wytycznym. Należy zaznaczyć, że już samo spełnienie pierwszego z wymienionych elementów zalecenia skutkuje zawieszeniem procedury.

Następnym zadaniem Rady, już po ewentualnym zawieszeniu EDP, jest wspólne z Komisją nadzorowanie realizacji przez dany kraj zadeklarowanych decyzji.

Natomiast w przypadku stwierdzenia braku odpowiednich działań ze strony władz krajowych Rada ma prawo w ramach represji opublikować niejawnie do tej pory szczegółły przesłanych im zaleceń¹¹ i w ten sposób osłabić wiarygod-

⁷ Art. 104 (5) TWE.

⁸ Deficyt sektora publicznego nie może przekroczyć 3% PKB, a jego zadłużenie 60% PKB.

⁹ Art. 104 (3) TWE.

¹⁰ Art. 104 (7) TWE.

¹¹ Art. 104 (8) TWE.

ność danego państwa na finansowej i politycznej arenie międzynarodowej. Taka publikacja byłaby bowiem czytelnym sygnałem dla podmiotów funkcjonujących na rynku, świadczącym o poważnych problemach z dyscypliną budżetową danego kraju i mogącym zmusić jego władze do podniesienia oprocentowania skarbowych i samorządowych papierów dłużnych, a w rezultacie podrożyć koszty pozyskiwania przez nie funduszy. W tym miejscu kończą się możliwości, jakie EDP daje instytucjom wspólnotowym wobec państw członkowskich UE nieuczestniczących w III etapie UGiW.

Następnym w kolejności określonej procedurą instrumentem nacisku na kraje strefy euro jest uprawnienie Rady do sformułowania noty ostrzegawczej, w której wyznacza ona oczekiwany poziom ograniczenia ujemnego salda finansów publicznych¹². Może to nastąpić nie później niż dwa miesiące od dnia stwierdzenia braku odpowiednich kroków władz kraju dotkniętego nadmiernym deficytem.

Kolejnym etapem procedury nadmiernego deficytu, do którego Rada może uciec się w przypadku braku właściwych reakcji ze strony ostrzeżonego już państwa, są sankcje, również finansowe, włącznie z możliwością zastosowania ich w kilku formach równocześnie. Najdotkliwszą z nich jest grzywna. Kolejną wniesienie na rachunek KE zwrotnego (w momencie powrotu salda finansów publicznych do wartości referencyjnej), ale nieoprocentowanego depozytu, nawet do wysokości 0,5% PKB ukaranego kraju. Rada ma też prawo wezwania Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) do redefinicji jego polityki inwestycyjnej wobec tego kraju. Ostatnią i stosunkowo najłagodniejszą sankcją jest nałożenie na dany kraj obowiązku podania do publicznej wiadomości dodatkowych informacji, które wskaże Rada, przed emisją obligacji i innych papierów wartościowych¹³.

Należy dodać, że złożenie depozytu wymagane jest za każdym razem, gdy Rada zdecyduje o nałożeniu którejkolwiek z pozostałych sankcji. Pierwszy depozyt zawiera stały składnik w wysokości 0,2% PKB oraz składnik zmienny równy jednej dziesiątej różnicy między deficytem (w relacji do PKB) w poprzednim roku a wartością referencyjną 3% PKB. W każdym następnym roku, do momentu zamknięcia procedury EDP, Rada ocenia, czy określony kraj podjął skuteczne działania zmierzające do ograniczenia deficytu, czy też nie. W rezultacie może ona nawet zadecydować o zaostreniu sankcji i wniesieniu przez kraj członkowski dodatkowego depozytu lub jego przekształceniu w karę. W pierwszej sytuacji mowa o kwocie równej jednej dziesiątej różnicy między deficytem jako procentem PKB w poprzednim roku a wartością 3% PKB. Druga sytuacja natomiast ma miejsce wtedy, gdy w dwa lata od wydania przez Radę decyzji wzywającej kraj do złożenia depozytu, nadmierny deficyt nie zostanie skorygowany. Wówczas depozyt staje się karą bezzwrotną i przekazywany

¹² Art. 104 (9) TWE.

¹³ Art. 104 (11) TWE; art. 11-16 *Rozporządzenia Rady (WE) nr 1467/97*.

jest według parytetu określonego przez ich PKB (proporcjonalnie) państwom uczestniczącym w III etapie UGiW, a niepodlegającym procedurze EDP.

Rada może uchylać nałożone sankcje w zależności od skali postępów objętego procedurą kraju w zalecanych działaniach. Natomiast w przypadku zamknięcia EDP jest ona zobowiązana do cofnięcia decyzji o wszystkich niezrealizowanych sankcjach¹⁴. Po ograniczeniu przez dany kraj ujemnego salda finansów publicznych do wymaganego poziomu, o ile Rada publikowała szczegóły swoich poprzednich decyzji podejmowanych w toku procedury nadmiernego deficytu, musi ona również tę informację podać do publicznej wiadomości.

Rada ma prawo do zmiany swojej decyzji w zakresie czasu danego krajowi członkowskiemu na skorygowanie deficytu. Może to zrobić wówczas, gdy jego władze stosowały się do wytycznych, a powodem opóźnień w pojawieniu się efektów ich działań były nieprzewidziane zdarzenia, na które władze te nie miały wpływu.

Opisane sankcje trzeba traktować, z jednej strony ze względu na ich surowość, a z drugiej niewielkie prawdopodobieństwo zastosowania w rzeczywistości, jako element prewencyjny, mobilizujący kraje UE, w szczególności te, które zdecydowały się przyjąć euro, do odpowiedzialnego zarządzania ich finansami publicznymi. Nie należy się spodziewać częstego sięgania przez Radę po ten najostrożniejszy środek dyscyplinujący. Problematyka z zakresu polityki budżetowej państw członkowskich jest bowiem z ich punktu widzenia sprawą newralgiczną. Nie ma też sporu co do tego, że organy Unii powinny w tej materii postępować szczególnie powściągliwie.

Jak wspomniano, organy wspólnotowe mogą stosować wobec państw UE spoza obszaru euro tylko część przepisów dotyczących procedury nadmiernego deficytu. Dlatego KE określiła w 2004 r. dodatkowe instrumenty wpływania na ich władze publiczne w przypadku przekroczenia wartości referencyjnych deficytu i długu publicznego. Jednym z nich jest okresowe zawieszenie dostępu do środków Funduszu Spójności. Kolejnym – tymczasowe wstrzymanie akcesji kraju do III etapu UGiW.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje na to, że z uwagi na tryb podejmowania przez Radę decyzji w głosowaniach z udziałem każdego z państw członkowskich, przekroczone wartości referencyjne deficytu i/lub długu publicznego nie zawsze spotykają się z jej reakcją. Nawet jeśli wszczęcie procedury rekomendowane jest przez KE, a „okoliczności łagodzące” określone w art. 104 (2) TWE i art. 2 Rozporządzenia 1467/97 nie występują. Taka sytuacja może nastąpić na przykład wtedy, gdy problemami dotknięty zostanie duży, a więc z natury wpływowy kraj członkowski, który w dodatku posiada w Radzie znaczną liczbę głosów. Poza tym kraje obawiają się głosować przeciw sobie nawzajem, ponieważ wiedzą, że same mogą w przyszłości znaleźć się w złej sytuacji budżetowej.

¹⁴ Art. 104c (12) TWE; art. 14-15 Rozporządzenia Rady (WE) nr 1467/97.

Istotną cechą charakterystyczną procedury nadmiernego deficytu jest to, że spraw z nią związanych nie może rozpatrywać Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Zasadę tę można określić jako „obosieczną”, ponieważ z jednej strony uniemożliwia ona państwu członkowskiemu zaskarżenie decyzji organów UE, ale z drugiej zamyka tym organom drogę do kolejnego potencjalnego instrumentu nacisku na władze krajowe w postaci sankcji nakładanych przez Trybunał. U podstaw takiej decyzji legło przekonanie, że kwestie związane z budżetami państw członkowskich powinny zostać wyłączone spod kontroli o *stricto* prawnym charakterze.

Reguła średnioterminowego celu budżetowego (MTO – Medium Term Objective)

Strukturalny składnik deficytu budżetowego występuje nawet w sytuacji pełnego zatrudnienia. Jest on więc niezależny od aktualnego stanu koniunktury. Natomiast składnik cykliczny stanowi efekt słabszej kondycji gospodarki i związanych z nią niższych dochodów publicznych.

Jak już wspomniano, w 2005 r. do PSiW wprowadzono dodatkowe zasady wypełniania fiskalnych kryteriów konwergencji, które mają chronić przed przekraczaniem przez deficyt budżetowy wartości referencyjnej również w czasie ogólnej dekoniunktury. Jedną z nich jest wymóg osiągnięcia nadwyżki budżetowej lub salda bliskiego równowagi w perspektywie średnioterminowej. Stąd nazwa średnioterminowego celu budżetowego. Wprowadzenie tej reguły ma na celu stabilizację deficytu strukturalnego właśnie na odpowiednio niskim poziomie.

Pojęcie średnioterminowego celu budżetowego pojawiło się w *rozporządzeniu Rady (WE) nr 1055/2005 zmieniającym rozporządzenie nr 1466/1997*. Stwierdzono, że będzie on ustalany indywidualnie dla każdego z krajów członkowskich, tak, by uwzględnione mogły zostać różnice gospodarcze i budżetowe pomiędzy nimi (oraz ich zmiany), a także ryzyko fiskalne dla stabilności finansów publicznych, również w kontekście prognozowanych zmian demograficznych. Zgodnie z tym rozporządzeniem MTO jest rewidowany co cztery lata. Może też być zmieniony przy wprowadzaniu znaczącej reformy strukturalnej.

Średniookresowy cel budżetowy powinien być nakierowany na realizację trzech celów:

- zapewnienie odpowiedniego marginesu bezpieczeństwa w stosunku do poziomu 3% PKB dla deficytu w ujęciu nominalnym,
- zapewnienia długookresowej stabilności finansów publicznych,
- umożliwienie elastycznego kształtowania budżetu, w szczególności uwzględnianie potrzeb w zakresie inwestycji publicznych.

Najwcześniej, bo w 2000 r. podobne kryteria służące do wyznaczania MTO określiła Komisja Europejska¹⁵.

MTO dla Polski to deficyt na poziomie 1% PKB¹⁶. Ministerstwo Finansów zobowiązało się do jego osiągnięcia już w roku 2006¹⁷. Taki poziom ma być spójny z wartością referencyjną 3% PKB w odniesieniu do deficytu rzeczywistego sektora finansów publicznych w okresie jednego cyklu koniunkturalnego, zapobiegać jego przekroczeniu, gdy tempo wzrostu gospodarczego słabnie, rozszerzać możliwości stosowania instrumentów polityki budżetowej oraz zapewniać nieskrępowane działanie automatycznych stabilizatorów koniunktury, a przez to ograniczać wahania cykliczne w gospodarce i pomagać w utrzymaniu bezpiecznego poziomu zadłużenia publicznego.

Dotychczasowe zmiany w PSiW

Podczas posiedzenia w dniach 22-23 marca 2005 r. Rada Europejska przyjęła przygotowany przez Radę Ecofin raport, który stanowił fundament do reformy PSiW i zatytułowany był *Poprawa wdrażania Paktu na rzecz Stabilizacji i Wzrostu*¹⁸. Dokument ten zawierał szereg postulatów zmian obu rozporządzeń wchodzących w skład PSiW.

27 czerwca 2005 r. Rada UE – bazując niemal w całości na tym raporcie – uchwaliła rozporządzenie nr 1055/2005 zmieniające rozporządzenie nr 1466/97/WE oraz rozporządzenie nr 1056/2005 zmieniające rozporządzenie nr 1467/1997. Tym samym część obowiązujących od 1997 r. zapisów PSiW została znowelizowana. Było to możliwe dzięki powołaniu się na art. 99 (5) TWE oraz art. 104 (14) TWE.

W zakresie wypełniania kryterium dotyczącego deficytu podkreślono potrzebę zachowywania przez państwa członkowskie marginesu bezpieczeństwa, w którego wyznaczeniu mają być brane pod uwagę przede wszystkim plany związane z inwestycjami publicznymi. Dlatego kraje uczestniczące w ostatnim etapie UGiW lub w mechanizmie ERM II mają utrzymywać saldo swoich finansów publicznych w relacji do PKB – nie licząc efektów wahań koniunkturalnych oraz reform emerytalnych i działań władz krajowych z zakresu polityki gospodarczej o charakterze jednorazowym lub tymczasowym – pomiędzy -1% a równowagą lub stosunkiem dodatnim.

¹⁵ T. Jędrzejowicz, M. Kitala, A. Wronka, *Polityka fiskalna w kraju należącym do strefy euro. Wnioski dla Polski*, [w:] *Raport na temat pełnego uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej. Projekty Badawcze*, NBP, Warszawa 2009.

¹⁶ *The long-term sustainability of public finances in the EU*, COM(2006) 574, 12.10.2006.

¹⁷ *Program konwergencji. Aktualizacja 2006*, Ministerstwo Finansów, Warszawa, listopad 2006, s. 18.

¹⁸ *European Council, 22 and 23 March 2005, Presidency Conclusions*, 7619/1/05, REV 1, CONCL 1, Brussels, 23 March 2005.

Określono też zasady dotyczące konsolidacji finansów publicznych w czasie ożywienia wzrostu PKB w ten sposób, że zalecono prowadzenie w tych okresach bardziej zdyscyplinowanej polityki budżetowej. Chodziło o to, by miała ona charakter antycykliczny¹⁹.

Kolejna zmiana w PSiW dotyczy programów stabilizacji/konwergencji i mówi o tym, że Rada, nadzorując wprowadzanie ich założeń przez władze państwowe, może brać pod uwagę – jako swego rodzaju „okoliczność łagodzącą” – realizowane w danym kraju reformy strukturalne, o ile oczywiście nakierowane są one na redukcję wydatków budżetowych w przyszłości. Z tego uprawnienia Rada ma jednak korzystać ostrożnie²⁰.

Drugie z rozporządzeń wniosło nowe elementy do procedury EDP. Między innymi ujednoznaczono okoliczności (określone w art. 104 ust. 2 TWE jako „wyjątkowe oraz tymczasowe”), które pozwalają Radzie UE odstąpić od wszczynania procedury mimo przekroczenia przez finanse któregoś z krajów członkowskich wartości referencyjnej dotyczącej deficytu lub długu publicznego. W tym kontekście wskazano na spadek realnego PKB w ciągu roku (o 2%, a w przypadkach szczególnych o 0,75%-2%) oraz alternatywnie na skumulowany spadek produkcji w czasie słabszego tempa wzrostu PKB w relacji do wzrostu potencjalnego.

Wprowadzono zasadę, że kryterium wyznaczającym proces redukowania ujemnego salda finansów publicznych będzie jego zmniejszenie o co najmniej 0,5% PKB w skali roku.

Niektóre terminy określone w procedurze nadmiernego deficytu uległy wydłużeniu. Ustalono, że okres, jaki kraj dotknięty nadmiernym deficytem ma na podjęcie działań koniecznych do jego redukcji, będzie wynosił pół roku, licząc od momentu podjęcia przez Radę decyzji o stwierdzeniu nadmiernego deficytu. Wcześniej były to cztery miesiące. Ponadto w przypadku drugiego ostrzeżenia Rada UE może przedłużyć czas dany krajowi członkowskiemu na redukcję deficytu, jeżeli jego władze realizują wskazane działania, a brak efektów wynika z pojawienia się nieoczekiwanych czynników zewnętrznych²¹.

Rozporządzenie nr 1056/2005 doprecyzowało też obszar informacji, który powinien być uwzględniany przy ocenie wypełniania fiskalnych kryteriów konwergencji, dokonywanej na różnych etapach sprzed i po wszczęciu procedury EDP. I tak, ogólnie rzecz biorąc, organy UE biorące udział w tym procesie mają rozpatrywać sytuację gospodarczą i budżetową danego państwa w ujęciu średniookresowym. Powinny w związku z tym uwzględniać: czynniki natury cyklicznej, dynamikę zmian poziomu zadłużenia publicznego, wydatki z tytułu pomocy udzielanej innym krajom członkowskim, skutki ewentualnych reform systemu emerytalnego wprowadzających obligatoryjny filar kapitałowy, per-

¹⁹ A. Nowak-Far, *Pakt Stabilności i Wzrostu. Funkcje, działanie i przyszłość*, C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 92-93.

²⁰ Art. 2a *Rozporządzenia Rady (WE) nr 1055/2005*.

²¹ S.I. Bukowski, *Unia monetarna. Teoria i praktyka*, Difin, Warszawa 2007, s. 158.

spektywę przyjętych wcześniej założeń oraz celów polityki gospodarczej, skalę realizowanych i planowanych przez sektor publiczny inwestycji oraz wszystko to, co może mieć wpływ na szeroką, jakościową ocenę stanu finansów publicznych kraju członkowskiego²². Żaden z tych czynników – poza reformami emerytalnymi – nie może jednak mieć wpływu na postanowienie przez Radę UE o uchyleniu bądź nie decyzji dotyczącej wezwania kraju członkowskiego do podjęcia w wyznaczonym terminie działań umożliwiających ograniczenie deficytu do poziomu, który Rada uzna za niezbędny do zaradzenia sytuacji.

Nowe zapisy PSiW mówią też o konieczności przestrzegania przez kraje Unii zasady stałości celów polityki budżetowej i przygotowania przez nie własnych reguł fiskalnych. Wskazują również na problem zbyt małej aktywności parlamentów krajowych w procesie tworzenia wspólnotowego systemu fiskalnego oraz kładą ogólny nacisk na zintensyfikowanie współpracy pomiędzy Komisją i Radą a krajami UGiW.

Jak widać, reformy zarówno części prewencyjnej, jak i represyjnej PSiW poszły zdecydowanie w kierunku propozycji zawartych w raporcie pt. *Poprawa wdrażania Paktu na rzecz Stabilizacji i Wzrostu*.

Podsumowując temat zmian Paktu dokonanych w 2005 r., należy stwierdzić, że ich skutkiem było złagodzenie presji skierowanej na państwa członkowskie w sytuacji wyjścia przez któreś z nich poza wyznaczone kryteriami zbieżności poziomu deficytu i zadłużenia. Przede wszystkim dlatego, że wprowadzono dość szeroki katalog okoliczności, które Rada może interpretować na korzyść danego kraju. Sceptycy tego rozwiązania uważają, że przez swój nazbyt pobłażliwy charakter może ono nie skłaniać w wystarczający sposób do realizacji reform strukturalnych, niezbędnych do utrzymania dobrej kondycji finansów publicznych w dłuższym okresie czasu. Jego zwolennicy twierdzą z kolei, że uelastycznienie PSiW powoduje zmniejszenie ilości i temperatury sporów wokół niego oraz lepsze dopasowanie jego zapisów do warunków podyktowanych przez realia. Argumentują oni, że zmiany z 2005 r. otwierają państwom Unii borykającym się z problemami w dziedzinie finansów publicznych szersze pole do przeprowadzania właściwych reform oraz pozwalają na bardziej optymalne rozłożenie w czasie ich kosztów społecznych²³.

Ocena PSiW

Co do oceny funkcjonowania Paktu Stabilności i Wzrostu, należy przede wszystkim zaznaczyć, że polityka budżetowa jest wciąż wyłączną domeną państw członkowskich UGiW. Organy i instytucje wspólnotowe mają więc z zasady bardzo ograniczone pole działania w tym zakresie. Dlatego nie można ani

²² *Ibidem*, s. 156-157.

²³ L. Oręziak, *Reforma Paktu Stabilności i Wzrostu i jej potencjalne konsekwencje*, „Bank i Kredyt”, nr 7/2005, s. 14-27.

wszystkich sukcesów, ani też wszystkich porażek w obrębie krajowych finansów publicznych przypisywać regułom Traktatu i Paktu bądź też wynikającym z nich działaniom Komisji czy Rady UE.

Pierwsza płaszczyzna sporu wokół PSiW to płaszczyzna doktrynalna. Założenia Paktu wpisują się bowiem w nurt nowej ekonomii klasycznej, z założenia sprzecznej wobec koncepcji dyskrecjonalnego interwencjonizmu. Już z tej przyczyny, jego zapisy kwestionują wszyscy ci, którzy nie zgadzają się z tezą, że jedyną funkcją budżetu państwa jako instrumentu polityki makroekonomicznej jest funkcja automatycznego stabilizatora. A trzeba pamiętać, że pogląd mówiący o tym, iż finanse publiczne powinny być aktywnie używane w celu kreowania popytu i wspomagania koniunktury, jest stosunkowo rozpowszechniony wśród polityków w wielu europejskich krajach.

Zarzuty wobec PSiW dotyczą też jego funkcjonowania w praktyce. Przy czym spotykane są one zarówno w państwach prowadzących zdyscyplinowaną politykę budżetową, jak i tych, które odnotowują w tym zakresie problemy. W pierwszym przypadku padają oskarżenia o niewydolność Paktu w motywowaniu rządów krajów odnotowujących nadmierne deficyty lub poziomy długu do ich redukowania. W drugim – o nadmierną restrykcyjność i brak elastyczności jego przepisów, co ma utrudniać wspomaganie przez państwo wzrostu gospodarczego i wprowadzanie reform strukturalnych, a także o to, że nie bierze on w odpowiednim stopniu pod uwagę różnic pomiędzy poszczególnymi gospodarkami krajowymi oraz czynników zewnętrznych, niezależnych od władz publicznych²⁴.

Reasumując, można stwierdzić, że w reguły fiskalne zapisane w TWE i PSiW od początku wpisane było pewne ryzyko. Nie istniały bowiem w przeszłości żadne podobne przykłady, z których można by wyciągnąć wnioski i ewentualnie wzorować się na nich.

LITERATURA:

[1] Bukowski S.I., *Unia monetarna. Teoria i praktyka*, Difin, Warszawa 2007, s. 158.

[2] *European Council, 22 and 23 March 2005, Presidency Conclusions*, 7619/1/05, REV 1, CONCL 1, Brussels, 23 March 2005.

[3] Jędrzejowicz T., Kitala M., Wronka A., *Polityka fiskalna w kraju należącym do strefy euro. Wnioski dla Polski*, [w:] *Raport na temat pełnego uczestnictwa Rzeczypospolitej Polskiej w trzecim etapie Unii Gospodarczej i Walutowej. Projekty Badawcze*, NBP, Warszawa 2009.

²⁴ L. Oręziak, *Polityka...*, *op. cit.*, s. 25.

- [4] Lutkowski K., *Od złotego do euro. Źródła obaw i nadziei*, Twigger, Warszawa 2004, s. 215-218.
- [5] Nowak-Far A., *Pakt Stabilności i Wzrostu. Funkcje, działanie i przyszłość*, C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 92-93.
- [6] Oręziak L., *Polityka budżetowa w strefie euro*, „Bank i Kredyt” nr 5/2008, s.18.
- [7] Oręziak L., *Reforma Paktu Stabilności i Wzrostu i jej potencjalne konsekwencje*, „Bank i Kredyt”, nr 7/2005, s. 14-27.
- [8] *Program konwergencji. Aktualizacja 2006*, Ministerstwo Finansów, Warszawa, listopad 2006, s. 18.
- [9] *Rezolucja Rady Europejskiej (nr 97/C 236/01) z 17 czerwca 1997 r.*
- [10] *Rozporządzenie Rady nr 1466/97/WE z dnia 7 lipca 1997 r. w sprawie wzmocnienia nadzoru pozycji budżetowych oraz nadzoru i koordynacji polityk gospodarczych* (Dz.U. L 209 z 2.8.1997).
- [11] *Rozporządzenie Rady (WE) nr 1467/97 z dnia 7 lipca 1997 r. w sprawie przyspieszenia i wyjaśnienia procedury nadmiernego deficytu* (Dz.U. L 209 z 2.8.1997).
- [12] *Rozporządzenie Rady (WE) nr 1055/2005 z dnia 27 czerwca 2005 r. zmieniające rozporządzenie nr 1466/97/WE w sprawie wzmocnienia nadzoru pozycji budżetowych oraz nadzoru i koordynacji polityk gospodarczych* (Dz.U. L 174 z 7.7.2005).
- [13] *Rozporządzenie Rady (WE) nr 1056/2005 z dnia 27 czerwca 2005 r. zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 1467/97 w sprawie przyspieszenia i wyjaśnienia procedury nadmiernego deficytu* (Dz.U. L 174 z 7.7.2005).
- [14] *The long-term sustainability of public finances in the EU*, COM(2006) 574, 12.10.2006.
- [15] *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską*.

**STABILITY AND GROWTH PACT (S&GP) – ANALYSIS
OF THE REGULATION**

Abstract:

The Stability and Growth Pact is a collective name of two EU Council Regulations (No 1466/97 and No 1467/97) and the European Council resolution (No 97/C 236/01) of 17th June 1997. S&GP supplements and clarifies the regulations contained in the Articles 99 and 104 of the Treaty establishing the European Community (TEC).

The Council Regulation No 1466/97 on the strengthening of the surveillance of budgetary positions and the surveillance and coordination of economic policies contains regulations preventing the formation of excessive deficits. This document requires countries which adopted the euro currency to publish and submit until the 1st December each year to the Commission and EU Council updated stability programs, and for those with a derogation – convergence programs. This is to enable effective monitoring of Member States' economic policies and their consequences. The second (known as a repressive or corrective part of SG&P) Council Regulation No 1467/97 on speeding up and clarifying the implementation of the excessive deficit procedure specifies the actions that the Community institutions should take in the situation of the excessive deficit. It also describes a system of sanctions that can be applied in such cases. On the 27th June 2005 the EU Council adopted Regulation No 1055/2005 amending Regulation No 1466/97 and Regulation No 1056/2005 amending Regulation No 1467/97. Thus, part of the SG&P was changed.

Discussions on the SG&P are ongoing on two main fronts – doctrinal and practical. But above all, there should be remembered that fiscal policy is still the exclusive domain of the EMU Member States. The EU institutions have still a very limited field of action in this regard. Therefore, neither all success, nor all the failures in the national public finance can be assigned to rules of the Treaty and the Pact or the actions of the Commission and EU Council.

Key words: budget deficit, public debt, convergence criteria,
Economic and Monetary Union, euro zone.

Nikołaj M. Mieżewicz

Uniwersytet w Sankt Petersburgu

ROSJA PATRZY NA UE

Streszczenie

Artykuł dokonuje syntetycznej analizy zasad polityki UE w stosunku do Rosji z punktu widzenia Federacji Rosyjskiej. Podejmuje również próbę prognozowania rozwoju stosunków wzajemnych.

Słowa kluczowe: Rosja, Unia Europejska, polityka zagraniczna.

W ostatnim dziesięcioleciu jednym z głównych tematów analiz stosunków międzynarodowych pozostaje problem stosunków wzajemnych pomiędzy Rosją i Unią Europejską. Jest to związane z ważnością tej problematyki, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę złożoną sytuację polityczną i ekonomiczną Rosji po rozpadzie Związku Radzieckiego i kryzysie lat 90. Obecnie Rosja przechodzi etap modernizacji i stosunki z UE mogą być pożyteczne w takich sferach jak ekonomia, bezpieczeństwo, kultura, nauka, kształcenie.

Możliwość nadania stosunkom z UE statusu strategicznych należy rozpatrywać jako szansę, którą Rosja może wykorzystać, żeby szybciej rozwiązywać swoje problemy wewnętrzne m.in. poprzez wyważoną politykę zagraniczną, która umocni pozycję kraju na arenie międzynarodowej¹.

Od stosunków Rosja – UE zależy los całego subkontynentu europejskiego – czy nastąpi jego integracja, czy pomiędzy Rosją a innymi krajami Europy ponownie pojawią się linie podziału. Politycy, zarówno w UE jak w Rosji, rozumieją, że we współczesnych warunkach globalizacji światowej, stare praktyki podziału są mniej sensowne niż regionalna integracja i aktywna współpraca

¹ Пор. Э. Сава-Чайка, Н.М. Межевич, *Восточное партнерство как фактор развития евроатлантического пространства*, [in:] *Россия и Восточное партнерство ЕС: вызов или новая платформа для сотрудничества?*, Санкт-Петербург 2009, с. 65-72.

międzynarodowa. Dlatego jednym z fundamentalnych i dalekosiężnych celów stosunków z UE jest budowa „nowego porządku europejskiego”, którego głównym celem można określić Europę z minimalną ilością linii podziałów.

Stosunki Rosji z UE rozwijają się w formie „partnerstwa strategicznego”. Bez względu na to, że termin ten jest regularnie używany przez liderów zarówno UE, jak i Rosji, nie został zdefiniowany w żadnym z oficjalnych dokumentów stanowiących bazę prawną stosunków wzajemnych. Nie został również dostatecznie rozpoznany przez środowiska naukowe, choć także często używany jest w pracach naukowych.

Pomimo że termin „partnerstwo strategiczne” nie jest do końca jasny zarówno dla ekspertów, jak dla osobistości podejmujących decyzje w Rosji i UE, jego dwuznaczność może wydawać się najlepszą charakterystyką stosunków dwustronnych. Na szczelbu oficjalnym, strony jednoznacznie obwieściły o zamiarach budowy otwartego i zintegrowanego rynku. Jednakże jakiegokolwiek próby Moskwy demonstrowania zainteresowania i troski z powodu rozwoju wewnętrznej sytuacji w UE spotykają się z energicznym sprzeciwem nawet ze strony tradycyjnych sojuszników Rosji wewnątrz UE.

Wiele wskazuje na to, że Rosja może być wkrótce bardziej uczestnikiem europejskiej polityki niż jej nieustannym autsajderem. Rosję i „przestrzeń UE” wiąże wielowiekowa historia, kultura, tradycje i wzajemne zależności ekonomiczne. Zniszczyć tych zależności nie może na razie nawet skoncentrowana na ropie i gazociągu polityka Moskwy i szeregu krajów europejskich. Uzupełniający wkład w „europejskość” Rosji wniosło 70 lat eksperymentu socjalistycznego, które zaszczerpiły Rosjanom trwale zaangażowanie w ideę sprawiedliwości społecznej i pomocy słabszym jednostkom ze strony państwa i społeczeństwa. Innymi słowy współczesna Rosja jest bliższa francuskiemu Orleanowi niż Nowemu Orleanowi.

Niezależnie od zamiarów władz oficjalnych i na przekór taktycznym interesom części biznesu rosyjskiego, europejskie normy i prawa regulowania działalności ekonomicznej już wchodzą do rosyjskiej praktyki. Interesy i stabilność zwiększającej się liczby rosyjskich przedsiębiorstw zależą coraz częściej od decyzji podejmowanych w Radzie UE niż w rządzie rosyjskim. Uzupełniający wkład wniosą wspólne „mapy drogowe” zatwierdzone przez szczyt Rosja – UE w maju 2005 r. Bez względu na to, że ich wspólny cel – „budowa otwartego i zintegrowanego rynku” – nie został zrealizowany, obecność takich instrukcji doprowadzi do, choćby nawet minimalnego, ale jednak przesuwania się Rosji w kierunku modelu socjalno-ekonomicznego UE.

W sferze bezpieczeństwa Rosja dzieli z Europą poczucie zagrożenia przestępczością transgraniczną, niestabilnością regionów południowych peryferii Euroazji i potencjalnie groźnymi wybuchem albo agresywnymi konsekwencjami transformacji licznych państw Dalekiego Wschodu. Wszystkie te czynniki pozwalają mówić o tym, że z położenia zewnętrznego partnera UE Rosja już stała się uczestnikiem polityki europejskiej, który dzieli z UE większość ryzyk i trosk. Wychodząc od tej tezy postaramy się zaznaczyć trzy główne warunki, w ramach których, jak się

wydaje, możliwa jest analiza skutków rozwoju wewnętrznej sytuacji w UE dla przyszłych stosunków Rosji z europejskim projektem integracyjnym.

Rosja jest krajem europejskim znajdującym się obecnie poza granicami europejskiego zjednoczenia integracyjnego; transformacja europejskiego projektu integracyjnego i jego format będą określały także pozycję Rosji w przestrzeni europejskiej; transformacja i zdolność do życia europejskiego projektu integracyjnego nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od tej albo innej formy uczestniczenia w nim Rosji.

Obecnie, mówiąc o sytuacji UE i ogólnej sytuacji procesu integracji w Europie, można wydzielić cztery problemy o charakterze strategicznym, których rozwiązanie na razie nie jest przewidywane:

1. Istotne osłabienie jakości i efektywności zarządzania UE – w rezultacie bezprecedensowego w skali rozszerzenia w latach 1995-2007 wspólne instytucje UE (Rada UE, Komisja Europejska, Parlament Europejski) przekroczyły granice własnej efektywności jako instrumenty uzgadniania interesów krajów UE, lobbystów i innych grup interesów.

2. UE nie ma nawet przybliżonego ogólnego obrazu strategicznych celów rozwoju „projektu europejskiego” (UE osiągnęła wszystkie osobne cele nie kolidujące z podstawowymi suwerennymi prawami krajów członkowskich).

3. Stosunkowo niska ekonomiczna efektywność panującego obecnie modelu rozwojowego większości krajów europejskich.

4. Zauważalnie zniża się stopień zaufania w stosunkach pomiędzy krajami członkowskimi z jednej strony i krajami członkowskimi a ponadnarodowymi organami UE z drugiej strony. Jednym z przejawów tej tendencji wydaje się „deficyt demokracji” – „wykluczenie” obywateli UE z procesu podejmowania coraz większego spektrum decyzji politycznych i ekonomicznych.

Te wszystkie negatywne procesy wydają się w większości rezultatem tego, że instytucjonalny model UE i istniejące mechanizmy podejmowania decyzji zaprogramowane w latach 1957-1991 doszły do granic swojej efektywności i nie do końca sprawdzają się obecnie. Tym bardziej, że spektrum i głębokość tych zadań nieustannie wzrastają. Głównym problemem życia wewnętrznego UE, który wpływa, jak możemy się przekonać negatywnie, na zewnętrzne związki Europy i stosunki UE – Rosja, wydaje się być niegotowość krajów członkowskich i ich elit politycznych do dokonania jakościowego przejścia do realnej rezygnacji z części suwerenności na rzecz Społeczności działającej przez instytucje ponadnarodowe.

Pytanie o stosunki pomiędzy Rosją a UE jest jednym z kluczowych w polityce zagranicznej Rosji. Wyjaśnia to cały rząd czynników: politycznych, historycznych, ekonomicznych a nawet psychologicznych. Kilka słów o historyczno-psychologicznych aspektach tego procesu. Istnieje wiele problemów o charakterze historyczno-psychologicznym, z których jednym z ważniejszych jest identyfikacja/tożsamość Rosji. Od czasów pracy N.J. Danilewskiego *Rosja i Europa* napisanej przed ponad 150 laty trwa dyskusja o tym, czy Rosja jest Europą i jeśli tak – to z jaką specyfiką. Należy zaznaczyć, że już w Polsce podobna dyskusja naukowa

jest niemożliwa. Dowolna partia polityczna w Polsce *de facto* i *de iure* wychodzi z założenia, że Polska jest niepodzielną częścią Europy. Wracając do Rosji, nie można nie zauważyć tego, że na początku lat 90. w Rosji obiektywnie szukano optymalnego modelu postkomunistycznego rozwoju i absolutna większość społeczeństwa i elit politycznych wybrała europejski wektor rozwojowy.

Obecnie Federacja Rosyjska jest jednym z najważniejszych partnerów Unii Europejskiej. Priorytetowym zadaniem Unii Europejskiej jest stworzenie mocnego strategicznego partnerstwa z Rosją na mocnej podstawie wzajemnego szacunku. Rosja jest największym sąsiadem UE, który stał się jeszcze bliższym w związku z rozszerzeniem UE w latach 2004 i 2007. W europejskiej strategii bezpieczeństwa z 2003 r. podkreśla się, że Rosja jest kluczowym graczem w sferze geopolitycznej i sferze bezpieczeństwa zarówno w skali globalnej, jak regionalnej. Rosja odgrywa kluczową rolę w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a także, ze względów historycznych, położenia geograficznego i związków kulturowych, również w regionach przylegających do granic UE i Rosji. Wkład Rosji do europejskiego dziedzictwa kulturowego jest ważnym elementem naszych wspólnych związków. Rosja również jest dużym dostawcą źródeł energii dla UE. Rosja to duży, dynamicznie rozwijający się rynek dla towarów i usług UE, których potencjał wzrasta. Z drugiej strony – rynek UE jest głównym rynkiem eksportowym dla Rosji. Kompanie z UE są głównymi inwestorami w Rosji².

W koncepcjach polityki zagranicznej Rosji współpraca z Europą zawsze była celem priorytetowym, w stosunku do 90. lat ubiegłego wieku można mówić o okresie nadmiernych oczekiwań. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Wyraźnie zaznaczają się te kierunki, w których nasza współpraca jest priorytetowa. Kierunki te zostały wyraźnie ukazane w Dekrecie Prezydenta W.W. Putina podpisanym natychmiast po jego ponownym wyborze.

W tym dokumencie tak mówi się o naszych stosunkach:

- dążenie do osiągnięcia celu strategicznego – stworzenie jednej ekonomicznej i społecznej przestrzeni od Oceanu Spokojnego po Atlantyck,
- osiągnięcie porozumienia z Unią Europejską o zniesieniu wiz przy krótkoterminowych wzajemnych przyjazdach obywateli,
- obrona zasad równoprawności i wzajemnej wygody w pracy nad nowym bazowym porozumieniem między Federacją Rosyjską i Unią Europejską o strategicznym partnerstwie,
- wspieranie efektywnej realizacji programu „Partnerstwo dla modernizacji”,
- rozwijanie wzajemnie partnerstwa energetycznego w celach stworzenia jednego kompleksu energetycznego Europy, dążenie do przestrzegania istniejących dwustronnych i wielostronnych zobowiązań traktatowych³.

² Рог. Н.М. Межевич, А.А. Жабрев, *Некоторые аспекты эволюции пространственного устройства Российской государственности*, Санкт-Петербург 2011.

³ В.В. Путин, Указ „О мерах по реализации внешнеполитического курса Российской Федерации”, <http://news.kremlin.ru/news/15256>, 1.06.2012.

LITERATURA:

- [1] Сава-Чайка Э., Межевич Н.М., *Восточное партнерство как фактор развития евроатлантического пространства*, [in:] *Россия и Восточное партнерство ЕС: вызов или новая платформа для сотрудничества?*, Санкт-Петербург 2009, с. 65-72.
- [2] Межевич Н.М., Жабрев А.А., *Некоторые аспекты эволюции пространственного устройства Российского государства*, Санкт-Петербург 2011.
- [3] Путин В.В., Указ „О мерах по реализации внешнеполитического курса Российской Федерации”, <http://news.kremlin.ru/news/15256>, 1.06.2012.

RUSSIA OBSERVES EU***Abstract***

The paper concerns the analysis and evaluation of EU policies towards Russia from the perspective of this country, and forecasts the development of mutual relations.

Key words: *Russia, European Union, foreign policy.*

Тytuł oryginału: *Россия смотрит на ЕС*
(tłumaczenie: *Elżbieta Sawa-Czajka*)

Krzysztof Paszkowski

Agnieszka Stępień-Trela

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

STRUKTURA I FUNKCJONOWANIE ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI HANDLU

Streszczenie

Powstanie Światowej Organizacji Handlu należy uznać za jedno z bardziej istotnych wydarzeń na arenie międzynarodowej w ostatnich latach. Zgodnie z danymi zgromadzonymi pomiędzy 1995 a 2012 rokiem organizacja składa się z 154 członków. WTO jest wtórnym podmiotem prawa międzynarodowego z atrybutami podmiotowości ograniczonymi przez sygnatariuszy Porozumienia do osobowości i zdolności prawnej oraz przywilejów i immunitetów niezbędnych do wykonywania swych funkcji. WTO, podobnie jak wiele innych organizacji międzynarodowych charakteryzuje się złożoną hierarchiczną strukturą organizacyjną. Uznawana jest za trzeci filar gospodarki światowej obok Międzynarodowego Funduszu Walutowego (International Monetary Fund – IMF) oraz Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (International Bank for Reconstruction and Development).

Słowa kluczowe: WTO, Światowa Organizacja Handlu, handel międzynarodowy, spory międzynarodowe.

Wstęp

Światowa Organizacja Handlu (*World Trade Organization* – WTO) została powołana w 1994 r. w Marrakeszu (Maroko) na zakończenie rokowań handlowych w ramach Układu Ogólnego w sprawie Taryf Celnych i Handlu (*General Agreement on Tariffs and Trade* – GATT) po prawie pięćdziesięcioletnim okresie jego funkcjonowania¹. Obecnie organizacja ta jest jedną z najważniejszych

¹ Pierwsze próby powołania międzynarodowej organizacji mającej za zadanie liberalizację i rozwój handlu międzynarodowego (*International Trade Organization* – ITO) podjęto już w latach

organizacji międzynarodowych. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że obok Organizacji Narodów Zjednoczonych ma ona największy wpływ nie tylko na międzynarodową sytuację polityczną i społeczno-ekonomiczną, ale również na codzienne życie przeciętnych ludzi.

Geneza Światowej Organizacji Handlu

Idea utworzenia międzynarodowej organizacji gospodarczej powstała po zakończeniu II wojny światowej. Ekspertki zdawali sobie jednak sprawę, że powojenny chaos może spowodować kryzys uniemożliwiający skuteczną ich odbudowę. Dlatego poszukiwano rozwiązań instytucjonalnych zapewniających pożądaną stabilizację gospodarczą. Rozwiązanie takie zaproponowały Stany Zjednoczone przedstawiając koncepcję systemu opartego na trzech filarach:

- zniesieniu ograniczeń dewizowych i przywróceniu swobody płatności międzynarodowych;
- międzynarodowym systemie kredytów udzielanych na potrzeby odbudowy gospodarki krajów zniszczonych w czasie wojny;
- liberalizacji handlu międzynarodowego jako istotnego czynnika rozwoju gospodarczego.

Realizacja koncepcji dwóch pierwszych filarów proponowanego systemu zajęła państwo tylko kilka lat. Znacznie więcej czasu jednak, bo prawie pół wieku, trzeba było czekać na zrealizowanie idei trzeciego filara tego systemu.

Od 1942 r. prowadzone były równoległe prace nad stworzeniem stabilnego systemu zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Wielką Brytanię. Pierwsze próby powołania organizacji mającej za zadanie liberalizację i rozwój handlu międzynarodowego podjęto w latach 1945-1948. Koncepcję powołania Międzynarodowej Organizacji Handlowej (*International Trade Organization* – ITO) przedstawiły Stany Zjednoczone w 1945 r. Była uprzednio konsultowana z ekspertami brytyjskimi. Jednocześnie Stany Zjednoczone przedstawiły projekt Układu Ogólnego w sprawie Taryf Celnych i Handlu² (*General Agreement on Tariffs and Trade* – GATT) zapraszając szereg państw do negocjacji. Warunkiem powstania ITO było wejście w życie Karty Hawańskiej. Wymagało to jej ratyfikacji przez wszystkich sygnatariuszy. Najważniejsza dla dalszych losów organizacji była decyzja Kongresu USA, od której uzależniała rozpoczęcie procedury ratyfikacyjnej większość sygnatariuszy Karty. Formalny wniosek ratyfi-

1946-1948. Powołano komitet organizacyjny i opracowano projekt tej organizacji. Na konferencji w Hawanie, od listopada 1947 do marca 1948 r., przyjęto Kartę Hawańską, która miała być statutem ITO. Kartę tę ratyfikowało jednak tylko jedno państwo uczestniczące w tej konferencji (Liberia), w wyniku czego nie doszło do powołania tej organizacji. W trakcie negocjacji, w październiku 1947 r. przyjęto tymczasowy układ GATT, który wszedł w życie 1 stycznia 1948 r.

² W dalszym ciągu artykułu dla określenia tego układu autorzy posługują się głównie terminami „układ GATT”, „GATT” lub „GATT 1947”.

kacyjny w Kongresie USA złożony został w kwietniu 1949 r. przez prezydenta H.S. Trumana. Debata w Kongresie wykazała jednak przewagę zwolenników protekcjonizmu, zwłaszcza po wyborach jesienią 1950 r. Wskazywało to wyraźnie, że wniosek ratyfikacyjny nie uzyska wymaganej większości. W związku z tym, w grudniu 1950 r. prezydent wycofał wniosek ratyfikacyjny, zapowiadając jednocześnie podjęcie inicjatywy ustawodawczej powodującej wzrost efektywności udziału USA w układzie GATT³. W ten sposób Stany Zjednoczone praktycznie uniemożliwiły wejście w życie własnej koncepcji.

Układ Ogólny w sprawie Taryf Celnych i Handlu – GATT

Układ GATT uzgodniono w październiku 1947 r. na konferencji w Genewie. Warunkiem wejścia układu w życie było jego podpisanie przez przedstawicieli państw uczestniczących w 85% wymiany handlowej wszystkich uczestników negocjacji. Warunek ten spełniono 1 stycznia 1948 r. po podpisaniu układu przez Austrię, Belgię, Francję, Holandię, Kanadę, Kubę, Luksemburg, USA i Wielką Brytanię.

Tekst układu GATT składa się z preambuły oraz czterech części obejmujących 38 artykułów. W tekście układu GATT zawarto szereg podstawowych zasad obowiązujących umawiające się strony we wzajemnych stosunkach handlowych. Zasady te zostały później rozciągnięte na inne porozumienia stanowiące obecnie podstawy prawne funkcjonowania Światowej Organizacji Handlu (WTO)⁴. Zbiór tych zasad tworzy swego rodzaju kodeks postępowania w handlu międzynarodowym.

Strukturą instytucjonalną, w ramach której funkcjonować miał układ GATT miała być ITO. Po nieudanej próbie jej powołania GATT zaczął funkcjonować na podstawie protokołu o jego tymczasowym funkcjonowaniu. Stopniowo, w miarę rozwoju procesów negocjacyjnych, tworzona była własna struktura organizacyjna GATT, przekształcając go w *quasi* organizację międzynarodową funkcjonującą na arenie międzynarodowej ponad 50 lat⁵. Najważniejszym organem decyzyjnym była Konferencja Układających się Stron. W 1960 r. powstała Rada GATT składająca się z przedstawicieli wszystkich państw. W późniejszym czasie powołano także Konsultacyjną Grupę Osiemnastu, która pełniła funkcję

³ T. Bartoszewicz, *GATT a międzynarodowa polityka handlowa*, PWN, Warszawa 1988, s. 17. Por. D.A. Irwin, P.C. Mavroidis, A.O. Sykes, *The Genesis of the GATT*, Cambridge University Press 2008, s. 17.

⁴ Chodzi m.in. o porozumienia GATS i TRIPS, które przedstawiono w rozdziale 2. Z tego względu w literaturze przedmiotu najczęściej spotyka się określenie „zasady GATT/WTO”.

⁵ Chociaż przez cały czas GATT był formalnie umową międzynarodową, w zaawansowanej fazie swego funkcjonowania przejawiał wiele cech organizacji międzynarodowej. Funkcje realizowane w jego ramach nie odbiegały od funkcji realizowanych przez wyspecjalizowane organizacje międzynarodowe, a do ich realizacji powołano stałe organy.

organu doradczego Rady. Poza organami stałymi powoływano również wiele doraźnych komitetów i grup roboczych w celu realizacji konkretnych zadań.

Mimo że GATT nigdy nie był uznawany za organizację międzynarodową to jej twórcy nie spodziewali się, iż przekształci się w *quasi* organizację. Niedoskonały podmiot ulepszany był poprzez kolejne wielostronne negocjacje handlowe. GATT bardzo szybko przeszedł oczekiwania założycieli. Ze słabo rozwiniętej *quasi* organizacji stał się stabilnym fundamentem dla przyszłego WTO. Z upływem czasu okazało się jednak, że system ten nie jest już wystarczający i od końca lat 80. wymagał gruntowej reformy⁶.

Rundy negocjacyjne GATT

Do czasu utworzenia WTO w ramach GATT odbyło się osiem rund trwających od roku do kilku lat.

Tabela 1. Rundy negocjacyjne GATT

Rundy GATT	Miejsce rozpoczęcia i czas trwania	Tematyka i tryb negocjacji	Rezultaty końcowe	Liczba uczestników
Runda I	Genewa 1947	Redukcja cel w zakresie 44% handlu światowego. Negocjacje metodą ofertową towar za towar.	Koncesje dotyczące 47 tys. pozycji taryfowych. Przeciętna stopa redukcji cel 21,1%.	23
Runda II	Annecy 1949	Redukcja cel w zakresie 3% handlu światowego. Negocjacje metodą ofertową towar za towar.	Koncesje dotyczące 5 tys. pozycji taryfowych. Przeciętna stopa redukcji cel 1,9%.	29
Runda III	Torquay 1950-1951	Redukcja cel w zakresie 9% handlu światowego. Negocjacje metodą ofertową towar za towar .	Koncesje dotyczące 8,7 tys. pozycji taryfowych. Przeciętna stopa redukcji cel 3%	32
Runda IV	Genewa 1955-1956	Redukcja cel w zakresie 11% handlu światowego. Negocjacje metodą ofertową towar za towar.	Przeciętna stopa redukcji cel 3,5%	33

⁶ www.wto.org/english/thewto_e/whatis_e/tif_e/fact4_e.htm.

Rundy GATT	Miejsce rozpoczęcia i czas trwania	Tematyka i tryb negocjacji	Rezultaty końcowe	Liczba uczestników
		wą towar za towar		
Runda V (Dillona)	Genewa 1960-1962	Redukcja cel w zakresie 14% handlu światowego. Negocjacje metodą ofertową towar za towar, motywowane częściowo potrzebą przywrócenia równowagi ustępstw po utworzeniu EWG.	Koncesje dotyczące 4,4 tys. pozycji taryfowych. Przeciętna stopa redukcji cel 2,4%. Odrzucono propozycję EWG w sprawie 20% redukcji cel na artykuły przemysłowe.	39
Runda VI (Kennedy'ego)	Genewa 1963-1967	Redukcja cel w zakresie 64% handlu światowego. Negocjacje metodą formuły (obniżka liniowa) oraz towar za towar. Środki pozataryfowe: antydumping i wycena celna. Handel i rozwój.	Przeciętna stopa redukcji cel 36%. Zawarto porozumienia o antydumpingu i wycenie celnej niektórych produktów. Przyjęto formalną zasadę preferencyjnego traktowania krajów rozwijających się.	46 (1963) 74 (1967)
Runda VII (Tokijska)	Tokio 1973-1979	Redukcja cel w zakresie 33 % handlu światowego. Negocjacje metodą formuły z wyjątkami. Środki pozataryfowe: antydumping wycena celna, subsydia i cła wyrównawcze, zamówienia rządowe, licencje importowe, standardy produktów, środki ochronne. Specjalne i zróżnicowane traktowanie krajów rozwijających się.	Przeciętna stopa redukcji cel 29,6%. Konsolidacja ponad 33 tys. pozycji celnych. Uzgodniono dobrowolne kodeksy postępowania dla wszystkich zagadnień pozataryfowych z wyjątkiem środków ochronnych.	99

Rundy GATT	Miejsce rozpoczęcia i czas trwania	Tematyka i tryb negocjacji	Rezultaty końcowe	Liczba uczestników
Runda VIII (Urugwajska)	Punta del Ester 1986-1994	Redukcja cel w zakresie 94% handlu światowego. Negocjacje metodą formuły oraz towar za towar. Środki pozataryfowe: wszystkie zagadnienia z Rundy Tokijskiej oraz usługi, prawa własności intelektualnej, inspekcje przedwysyłkowe, reguły określania pochodzenia, polityka inwestycyjna związana z handlem, rozstrzyganie sporów, przejrzystość i nadzór nad polityką handlową.	Przeciętna stopa redukcji cel 38%. Zawarto porozumienie ustanawiające WTO oraz porozumienia dotyczące usług (GATS) i handlowych aspektów praw własności intelektualnej (TRIPS). Rolnictwo, tekstylia i odzież poddano regułom. Większość kodeksów Rundy Tokijskiej rozciągnięto na wszystkich członków WTO.	103 (1986) 117 (1993)

Źródło: Opracowanie na podstawie B. Hoekman, M.M. Kostecki, *op. cit.*, s. 104-107 oraz T. Łoś-Nowak (red.), *op. cit.*, s. 132 .

Podstawy prawne funkcjonowania WTO

Najważniejszym rezultatem ostatniej rundy negocjacyjnej GATT – Rundy Urugwajskiej było powołanie organizacji międzynarodowej, która zgodnie z wolą powołujących ją stron stanowić miała ramy organizacyjne „zintegrowanego, skuteczniejszego i trwałego wielostronnego systemu handlowego, obejmującego Układ Ogólny w sprawie Taryf Celnych i Handlu, wyniki poprzednich starań o liberalizację handlu oraz wszystkie rezultaty Rundy Urugwajskiej wielostronnych negocjacji handlowych”⁷. Organizacji tej nadano nazwę Światowej Organizacji Handlu (*World Trade Organization – WTO*) w odróżnieniu od wspomnianych wcześniejszych prób powołania Międzynarodowej Organizacji Handlu i innych jej nazw proponowanych we wcześniejszych negocjacjach oraz w czasie Rundy Urugwajskiej⁸.

⁷ Preambuła Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu (*WTO*) (Dz.U. z 1995 r., Nr 98, poz. 483).

⁸ Po nieudanej próbie utworzenia ITO ponowną próbę podjęto w czasie konferencji przeglądowej GATT w 1955 r., proponując powołanie Organizacji ds. Współpracy Handlowej (*Organization*

Dokumenty podpisane na zakończenie Rundy Urugwajskiej weszły w życie w dniu 1 stycznia 1995 r. i w odróżnieniu od układu GATT 1947 nie było to uwarunkowane ani liczbą stron, które je ratyfikowały ani minimalną wielkością udziału w handlu międzynarodowym. Dokumenty te stanowią podstawy prawne funkcjonowania nowej organizacji.

Porozumienie ustanawiające Światową Organizację Handlu mieści się w definicji traktatu zawartej w art. 2 Konwencji Wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r.⁹. Zgodnie z nim traktat oznacza międzynarodowe porozumienie między państwami, zawarte w formie pisemnej i regulowane przez prawo międzynarodowe, niezależnie od tego, czy jest ujęte w jednym dokumencie, czy w dwóch lub więcej dokumentach i bez względu na jego szczególną nazwę. Porozumienie to rozpoczyna się preambułą, w której jego sygnatariusze wyraźnie określają główny cel współpracy międzynarodowej w dziedzinie handlu i gospodarki, która powinna „zmierzać do podniesienia standardu życia, zapewnienia pełnego zatrudnienia oraz wysokiego i stale rosnącego poziomu dochodów realnych i efektywnego popytu, jak również rozwoju produkcji i handlu towarami i usługami przy optymalnym wykorzystaniu światowych zasobów zgodnie z celami trwałego rozwoju, mając przy tym na względzie ochronę i zachowanie środowiska i zwiększenie środków na realizację tego celu zgodnie z ich potrzebami na różnych poziomach rozwoju gospodarczego”. Wynika stąd wyraźne przesłanie, że w odróżnieniu od GATT 1947 liberalizacja nie jest już głównym celem działalności w dziedzinie handlu międzynarodowego. Bardzo istotne dla dalszego funkcjonowania WTO jest zawarte w preambule stwierdzenie dotyczące takiego traktowania krajów rozwijających się i najmniej rozwiniętych, aby mogły one uzyskać w handlu międzynarodowym udział odpowiadający potrzebom ich rozwoju gospodarczego.

Najistotniejsze sprawy związane z funkcjonowaniem organizacji ujęte zostały bardzo ogólnie w szesnastu artykułach Porozumienia:

- zakres działania, funkcje i struktura WTO (Artykuły II, III, IV, VI),
- budżet i składki członkowskie (Artykuł VII),
- status prawny (Artykuł VIII),
- proces decyzyjny (Artykuł IX),
- zasady członkostwa w WTO (Artykuły XI, XII, XIV, XV).

Rezultaty negocjacji prowadzonych w ramach rund negocjacyjnych GATT, a zwłaszcza Rundy Urugwajskiej zawarto w następujących załącznikach do Porozumienia:

- Załącznik 1A: Wielostronne porozumienia w sprawie handlu towarami,

for Trade Cooperation). Projekt jednak nie doczekał się realizacji. W czasie Rundy Urugwajskiej w 1991 r. Unia Europejska sugerowała nazwę Wielostronna Organizacja Handlowa (*Multilateral Trade Organization – MTO*). Ostatecznie dla nowej organizacji przyjęto jednak wcześniej zaproponowaną przez Kanadę nazwę Światowa Organizacja Handlu (WTO).

⁹ *Konwencja Wiedeńska o prawie traktatów*, sporządzona w Wiedniu dnia 23 maja 1969 r. (Dz.U. z 1990 r., Nr 74, poz. 439).

- Załącznik 1B: Układ ogólny w sprawie handlu usługami,
- Załącznik 1C: Porozumienie w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej,
- Załącznik 2: Uzgodnienie w sprawie zasad i procedur regulujących rozwiązywanie sporów,
- Załącznik 3: Mechanizm przeglądu polityki handlowej,
- Załącznik 4: Fakultatywne porozumienia handlowe¹⁰.

Struktura organizacyjna WTO

Zgodnie z Artykułem VIII Porozumienia ustanawiającego WTO jest wtórnym podmiotem prawa międzynarodowego z atrybutami podmiotowości ograniczonymi przez sygnatariuszy Porozumienia do osobowości i zdolności prawnej oraz przywilejów i immunitetów niezbędnych do wykonywania swych funkcji¹¹.

WTO, podobnie jak wiele innych organizacji międzynarodowych, charakteryzuje się złożoną hierarchiczną strukturą organizacyjną. Jest ona w dużym stopniu kontynuacją struktury instytucjonalnej ukształtowanej w czasie długoletniego funkcjonowania układu GATT jako *quasi* organizacji międzynarodowej. Dzięki temu struktura WTO stanowi dobry przykład właściwego dostosowania struktury organizacyjnej do charakteru organizacji międzynarodowej i spełnianych przez nią funkcji.

W ogólnej strukturze organizacyjnej WTO można wyróżnić trzy zasadnicze rodzaje organów tj. organy decyzyjne, pomocnicze i organ administracyjny¹². Charakterystyczną cechą tej struktury jest specyfika organów decyzyjnych WTO. Zarówno organ plenarny (Konferencja Ministerialna) jak i organ o charakterze wykonawczym (Rada Generalna) składają się z przedstawicieli wszystkich członków WTO. Specyficzną cechą struktury organizacyjnej WTO, niespotykaną w innych organizacjach międzynarodowych, jest funkcjonowanie Rady Generalnej w trzech postaciach. Obok zwykłych posiedzeń, na których rozpatrywane są sprawy związane z wykonywaniem przez Radę Generalną funkcji Komisji Ministerialnej, w razie potrzeby zbiera się ona jako Organ Rozwiązywania Sporów lub Organ Przeglądu Polityki Handlowej. Organy te mają swoich przewodniczących i działają na podstawie odrębnych regulaminów.

¹⁰ *A Summary of the Final Act of the Uruguay Round* (www.wto.org).

¹¹ Katalog atrybutów podmiotowości prawnomiędzynarodowej przyznawanych organizacjom międzynarodowym obejmuje m.in. zdolność traktatową, czynne i bierne prawo legacji, zdolność do uczestnictwa w innych organizacjach międzynarodowych, zdolność deliktową i procesową oraz immunitety i przywileje (patrz J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe: prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006, s. 146-153).

¹² Autorzy przyjęli tu klasyfikację tych organów według kryterium ich udziału w procesie decyzyjnym, uwzględniając jednak specyfikę struktury WTO (por. podobną klasyfikację w: J. Menkes, A. Wasilkowski, *op. cit.*, 2006, s. 203).

Wszystkie organy pomocnicze (komitety i grupy robocze) są również dostępne dla przedstawicieli wszystkich członków WTO, którzy są zainteresowani udziałem w takich organach ze względu na tematykę ich prac.

Wśród organów administracyjnych do najistotniejszych należy zaliczyć Sekretariat. Kierowany jest przez Dyrektora Generalnego mianowanego przez Konferencję Ministerialną. Dyrektor Generalny natomiast mianuje członków personelu Sekretariatu, określając zakres ich obowiązków i warunki zatrudnienia zgodnie z przepisami ustalonymi przez Konferencję Ministerialną. Członkowie personelu mają status funkcjonariuszy międzynarodowych. W swoich działaniach muszą kierować się dobrem całej organizacji i nie mogą stosować się do jakichkolwiek władz czy organizacji spoza WTO. Aktualnie w skład personelu Sekretariatu wchodzi przedstawiciele około 70 narodowości.

Zgodnie z danymi zgromadzonymi pomiędzy 1995 a 2012 rokiem WTO składa się z 154 członków (155 członków z uwagi na specyfikę Unii Europejskiej). Liczba ta wskazuje jednoznacznie, iż jest to organizacja o zasięgu globalnym. Wśród członków WTO znajdują się państwa o różnym poziomie rozwoju gospodarczego i instytucjonalnego. Kryterium podziału członków w WTO zostało przyjęte ze względu na czas przystępowania do organizacji. Z uwagi na to państwa, które podpisały 1 stycznia 1995 r. akt o ustanowieniu organizacji i dołączyły do niego listę swoich koncesji i zobowiązań oraz ratyfikowały statut organizacji zostały członkami pierwotnymi¹³. W grupie tej znalazło się 76 państw (w tym aż 20 państw najmniej rozwiniętych)¹⁴. Pozostałe państwa, które przystąpiły do organizacji po tej dacie, nazwane zostały członkami wtórnymi. Raz przyznany status członka WTO, czy w GATT nie oznacza, iż status ten nie może ulec zmianie.

W WTO poza możliwością przystąpienia do organizacji istnieje także możliwość wystąpienia z niej. Musiałoby to jednak być poprzedzone stosownym oświadczeniem złożonym Dyrektorowi Generalnemu. Należy jednak zauważyć, iż od 1995 r., żaden z członków na to się nie zdecydował.

¹³ E. Latoszek, M. Proczek, *Organizacje międzynarodowe we współczesnym świecie*, Elipsa, Warszawa 2006, s. 171.

¹⁴ W stosunku do państw uznanych przez ONZ za najmniej rozwinięte wymagane było, by podjęły zobowiązania i koncesje, których zakres był zgodny z potrzebami ich indywidualnego rozwoju, potrzebami finansowymi i handlowymi lub możliwościami administracyjnymi i instytucjonalnymi (art. XI Porozumienia). 27-28 października 1997 r. podczas jednego ze spotkań dotyczących zintegrowanych inicjatyw na rzecz państw najmniej rozwiniętych podjęte zostały pierwsze próby w celu ich wsparcia. 10 grudnia 2002 r. Rada Generalna przyjęła decyzję w celu ułatwienia procedury akcesyjnej w stosunku do państw najmniej rozwiniętych, WT/LDC/HL/23. Lista państw najmniej rozwiniętych została opracowana i opublikowana na stronie internetowej ONZ, www.unohrlls.org.

Konferencje Ministerialne WTO

Dotychczas w ramach WTO odbyło się siedem konferencji ministerialnych. Do najistotniejszych niezakończonych dotychczas rund należy zaliczyć Rundę Doha. Decyzję o rozpoczęciu tej rundy udało się podjąć dopiero w czasie czwartej Konferencji Ministerialnej w Doha w listopadzie 2001 r., w czasie której przyjęto Program Rozwojowy z Doha (*Doha Development Agenda*). W przyjętym programie prac znalazło się aż 21 tematów, wśród których do najistotniejszych należy zaliczyć wielopłaszczyznową pomoc państwom rozwijającym się¹⁵. W założeniu organizatorów runda miała zakończyć się w 2005 r., jednak szeroki wachlarz poruszanych zagadnień, a także narastające wokół nich konflikty uniemożliwiły zakończenie prac w planowanym terminie. Jest to niewątpliwie najdłuższa i najtrudniejsza z dotychczas prowadzonych rund negocjacyjnych w dziedzinie handlu międzynarodowego. Należy mieć na uwadze, iż członkowie WTO rozpoczynając ją zdecydowali się na prowadzenie wielostronnych negocjacji handlowych w najtrudniejszych obszarach, często szczególnie chronionych przez państwa. Obecny stan negocjacji nie pozostawia wątpliwości, iż w najbliższym czasie państwom nie uda się osiągnąć satysfakcjonującego kompromisu w kluczowych obszarach negocjacji.

Tabela 2. Konferencje Ministerialne WTO

Konferencje Ministerialne	Miejsce i czas	Główne rezultaty konferencji	Liczba uczestników
I Konferencja Ministerialna	Singapur 9-13 grudnia 1996	Wypracowano porozumienie ITA w sprawie redukcji stawek celnych na sprzęt i podzespoły techniki łączności (przyjęto deklarację w tej sprawie a negocjowanie porozumienia zakończono w 1997 r.). Podjęto tematy inwestycji zagranicznych oraz konkurencji i przejrzystości w zakupach rządowych (tzw. tematy singapurskie). Zobowiązano się do przeciwdziałania marginalizacji krajów najmniej rozwiniętych (przyjęto deklarację w sprawie planu działania na rzecz tych krajów).	127 członków 34 obserwatorów 49 organizacji międzynarodowych

¹⁵ *Ministerial Declaration*, WT/MIN/(01)/DEC/1, 20 November 2001.

Konferencje Ministerialne	Miejsce i czas	Główne rezultaty konferencji	Liczba uczestników
II Konferencja Ministerialna	Genewa 18-20 maja 1998	Konferencja miała charakter przejściowy. Konkretnym rezultatem konferencji było formalne uruchomienie procesu przygotowań i dyskusji na temat przyszłych negocjacji (tzw. Rundy Milenijnej).	132 członków 35 obserwatorów 51 organizacji międzynarodowych
III Konferencja Ministerialna	Seattle 30 listopada – 3 grudnia 1999	Konferencja nie doprowadziła do ustalenia zakresu kolejnej rundy negocjacyjnej oraz podstawowych zasad negocjacji. W wyniku braku porozumienia, głównie pomiędzy UE, USA i krajami rozwijającymi się nie uzgodniono żadnego oficjalnego dokumentu WTO. Konferencja zakończyła się zawieszeniem obrad. Dalszy proces konsultacyjny przeniesiono do Genewy pod nadzór Dyrektora Generalnego WTO Zawieszenie obrad oznaczało rozpoczęcie jedynie negocjacji mandatowych w obszarach rolnictwa i usług (ustalonych w Marrakeszu w kwietniu 1994 r. podczas przyjmowania Aktu Końcowego Rundy Urugwajskiej).	135 członków 43 obserwatorów 62 organizacji międzynarodowych
IV Konferencja Ministerialna	Doha 9-13 listopada 2001	W trakcie Konferencji prowadzono negocjacje dotyczące projektów głównej Deklaracji Ministerialnej, Deklaracji w sprawie Porozumienia TRIPS (Handlowe aspekty praw własności intelektualnej) i zdrowia publicznego oraz decyzji w sprawie realizacji porozumień WTO (trudności krajów rozwijających się w realizacji porozumień). W poczet członków WTO przyjęto Chiny i Tajwan. Podjęto decyzję o rozpoczęciu nowej rundy wielostronnych negocjacji handlowych (Deklaracja Ministerialna z dnia 14 listopada 2001 r.). Przyjęto harmonogram prac (tzw. Program Rozwojowy z Doha – <i>Doha Development Agenda</i>).	142 członków 39 obserwatorów 76 organizacji międzynarodowych

Konferencje Ministerialne	Miejsce i czas	Główne rezultaty konferencji	Liczba uczestników
V Konferencja Ministerialna	Cancún 10-14 września 2003	Głównym celem Konferencji miało być ustalenie takiego harmonogramu dalszych negocjacji Rundy Doha, aby możliwe było ich zakończenie w planowanym terminie, tj. do 1 stycznia 2005 r. Ze względu na brak zgody w sprawach dotyczących rolnictwa nastąpił impas w całym procesie negocjacji. Pewien postęp w negocjacjach dotyczących rolnictwa nastąpił dopiero w sierpniu 2004 r. wraz z decyzjami Rady Generalnej (tzw. pakiet lipcowy 2004 r.).	146 członków 38 obserwatorów 76 organizacji międzynarodowych
VI Konferencja Ministerialna	Hong Kong 13-18 grudnia 2005	Konferencja odnotowała postępy w negocjacjach od czasu ustalenia tzw. pakietu lipcowego 2004. Deklaracja Ministerialna zawierała uzgodnienia dotyczące szeregu kwestii, zbliżające negocjacje do osiągnięcia konsensusu. Uzgodniono nowy harmonogram dalszych negocjacji przewidujący ich zakończenie do końca 2006 r. Jednak ze względu na brak postępu w konsultacjach prowadzonych w ramach Komitetu Negocjacyjnego, Rada Generalna WTO na posiedzeniu w dniach 27-28 lipca 2006 r., na wniosek Dyrektora Generalnego, podjęła decyzję o zawieszeniu negocjacji.	149 członków 40 obserwatorów 76 organizacji międzynarodowych
VII Konferencja Ministerialna	Genewa 30 listopada – 2 grudnia 2009	Konferencja odbyła się po hasłem „WTO – wielostronny system handlu a obecne globalne środowisko ekonomiczne”. Głównym tematem konferencji była rola WTO w łagodzeniu skutków światowego kryzysu gospodarczego. Podkreślono znaczenie Programu Rozwojowego z Doha w łagodzeniu skutków kryzysu gospodarczego i potwierdzono potrzebę szybkiego zakończenia wielostronnych negocjacji handlowych w 2010 r.	153 członków 36 obserwatorów 76 organizacji międzynarodowych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie informacji i dokumentów dostępnych na stronie internetowej WTO (www.wto.org)

Procedura podejmowania decyzji w WTO

Proces podejmowania decyzji w Światowej Organizacji Handlu zdominowany jest przez zasadę osiągania konsensusu kontynuowaną od czasów funkcjonowania układu GATT jako *quasi* organizacji międzynarodowej. Zasada ta znalazła swoje odzwierciedlenie w Artykule IX Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu. Konsensus jest tu interpretowany jako brak formalnego sprzeciwu któregośkolwiek z członków WTO obecnych na posiedzeniu, na którym podejmowana jest dana decyzja. W przypadku, gdy osiągnięcie konsensusu z różnych względów okazuje się niemożliwe, decyzje podejmowane są w drodze głosowania. Generalną zasadą jest przyznanie każdemu członkowi WTO jednego głosu niezależnie od jego pozycji i znaczenia w handlu międzynarodowym. Zasada ta odróżnia WTO od wielu innych międzynarodowych organizacji gospodarczych, w których obowiązuje zasada głosów ważonych¹⁶. Wyjątkiem od tej zasady jest liczba głosów przyznana Unii Europejskiej, która równa się liczbie jej członków i obecnie wynosi 27. Wspólne stanowisko państw członkowskich Unii Europejskiej, uzgodnione uprzednio w ramach jej odpowiednich organów, na forum WTO prezentowane jest przez przedstawiciela Komisji Europejskiej.

Decyzje Konferencji Ministerialnej i Rady Generalnej WTO podejmowane są większością głosów. W pewnych przypadkach ogólne procedury podejmowania decyzji oraz wymagana większość głosów określone zostały w Artykule IX Porozumienia ustanawiającego WTO. Szczegółowe procedury głosowania w poszczególnych organach decyzyjnych WTO określone są natomiast w regulaminach i zasadach postępowania tychże organów¹⁷.

Zakończenie

Powstanie Światowej Organizacji Handlu należy uznać za jedno z bardziej istotnych wydarzeń na arenie międzynarodowej w ostatnich latach. Uznawana jest za trzeci filar gospodarki światowej obok Międzynarodowego Funduszu Walutowego (*International Monetary Fund – IMF*) oraz Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (*International Bank for Reconstruction and Development*). Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że obok Organizacji Narodów Zjednoczonych ma ona największy wpływ nie tylko na międzynarodową sytuację polityczną i społeczno-ekonomiczną, ale również na codzienne życie przeciętnych

¹⁶ Przykładem takich organizacji są Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju (Bank Światowy) i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, w których liczba głosów zależy od wysokości wkładu członkowskiego.

¹⁷ Na przykład zasady głosowania w czasie Konferencji Ministerialnych i posiedzeń Rady Generalnej określone zostały w *Rules of Procedure for Sessions of Ministerial Conference and Meetings of the General Council*, WT/L/161, 25 July 1995.

ludzi. O ile jednak ONZ jest stosunkowo dobrze znana ogółowi społeczeństw dzięki obecności w środkach masowego przekazu i istnienia ogromnej literatury naukowej i popularno-naukowej na jej temat, o tyle na temat Światowej Organizacji Handlu mało kto może coś powiedzieć poza stosunkowo wąskim gronem specjalistów.

LITERATURA:

- [1] *A Summary of the Final Act of the Uruguay Round* (www.wto.org).
- [2] Bartoszewicz T., *GATT a międzynarodowa polityka handlowa*, PWN, Warszawa 1988, s. 17.
- [3] Irwin D.A., Mavroidis P.C., Sykes A.O., *The Genesis of the GATT*, Cambridge University Press 2008, s. 17.
- [4] *Konwencja Wiedeńska o prawie traktatów*, sporządzona w Wiedniu dnia 23 maja 1969 r. (Dz.U. z 1990 r., Nr 74, poz. 439).
- [5] Latoszek E., Proczek M., *Organizacje międzynarodowe we współczesnym świecie*, Elipsa, Warszawa 2006, s. 171.
- [6] *Ministerial Declaration*, WT/MIN/(01)/DEC/1, 20 November 2001.
- [7] Menkes J., Wasilkowski A., *Organizacje międzynarodowe: prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006.
- [8] *Porozumienie ustanawiające Światową Organizację Handlu (WTO)* (Dz.U. z 1995 r., Nr 98, poz. 483).
- [9] *Rules of Procedure for Sessions of Ministerial Conference and Meetings of the General Council*, WT/L/161, 25 July 1995.
- [10] www.unohrlls.org.
- [11] www.wto.org/english/thewto_e/whatis_e/tif_e/fact4_e.htm.

STRUCTURE AND FUNCTIONING OF THE WORLD TRADE ORGANIZATION***Abstract***

The establishment of the World Trade Organization was one of the most important events in the international arena in recent years. According to the data gathered between 1995 and 2012 there are 154 members of the organization. WTO is a derivative subject of international law with the attributes limited by signatories of the Agreement to legal personality and capacity as well as privileges and immunities necessary to execute its functions. WTO, like many other international organizations, is characterized by complex, hierarchic organizational structure. It is regarded as the third pillar of the world economy, the other two being International Monetary Fund (IMF) and International Bank for Reconstruction and Development.

Key words: *WTO, World Trade Organization, international trade, international conflicts.*

Cezary Tomasz Szyjko

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach

SPECYFIKA PREZYDENCJI W RADZIE UE NA PRZYKŁADZIE WYZWAŃ ENERGETYCZNO-KLIMATYCZNYCH

Streszczenie

1 stycznia 2012 r. Dania przejęła od Polski półroczne, rotacyjne przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Dotychczasowe inicjatywy pozwalają wnioskować, że Polska prezydencja przyczyniła się do poprawy bezpieczeństwa energetycznego Europy i nadała nowy wymiar globalnemu dialogowi energetycznemu. Energia powinna stać się kluczowym elementem zewnętrznej polityki zjednoczonej Europy. Duńczycy z kolei przekonują, że odpowiedzią na kryzys gospodarczy powinna być "zielona Europa", czyli inwestycje w przyjazne środowisku technologie i wzrost. Dania jest uważana za światowego lidera czystych i energooszczędnych rozwiązań, a także wiodące Państwo Członkowskie UE w zakresie polityki zmierzającej do redukcji emisji oraz zrównoważonego rozwoju. Dlatego też w trakcie półrocznego przewodnictwa w Radzie UE, Duńczycy mają ambitne cele związane z polityką energetyczno-klimatyczną UE.

Słowa kluczowe: *polityka energetyczna UE, pakiet klimatyczny, Prezydencja w Radzie UE, gospodarka niskoemisyjna, wyzwania globalizacji.*

Wprowadzenie

Polska i Dania oraz Cypr, który obejmie przewodnictwo 1 lipca 2012 r., należą wspólnie do tzw. trio prezydencji, w ramach którego trzy kraje sprawujące po sobie przewodnictwo koordynują między sobą główne cele, jakie chcą zrealizować w dłuższym, 18-miesięcznym okresie. Zgodnie z założeniem, każde trio składa się z państwa dużego i dwóch państw mniejszych, a także z krajów „starej” i „nowej” Unii. Współpracę w ramach tria Polska, Dania i Cypr rozpoczęły już w 2008 r.

Europie potrzebna jest konsekwentna, długofalowa i spokojna polityka energetyczna wszystkich państw Unii Europejskiej. Polityka energetyczna UE zbudowana jest na trzech filarach – zrównoważenie, bezpieczeństwo dostaw i konkurencyjność. Priorytetem polityki energetycznej jest bezpieczeństwo energetyczne. Jest ono jednocześnie warunkiem rozwoju gospodarczego wspólnoty i dobrobytu społeczeństwa. Dlatego monitorowanie stanu bezpieczeństwa energetycznego powinno mieć charakter stały, a także być przeprowadzane na podstawie obiektywnych i mierzalnych kryteriów, porównywalnych w czasie. Uzyskana w ten sposób rzetelna i kompleksowa analiza posłużyć może decydom do tworzenia i modyfikowania strategii polityki energetycznej.

Europa stoi przed rozwiązaniem strategicznych zadań sektora energetycznego: realizacja strategii jednolitej polityki energetycznej, promocja zbilansowanej struktury produkcji energii, budowanie wspólnej sieci, międzynarodowa kontrola rynku europejskiego, bezpieczeństwo dostaw, wspieranie badań i rozwoju, ograniczenie emisji szkodliwych gazów. Problemami, z którymi będą się musiały zmierzyć państwa UE są m.in.: wsparcie rozwiązań naukowych i IT, kwestia akceptacji społeczeństwa dla energetyki jądrowej, a także sposób stosowania regulacji dotyczących cen gazu.

Europa musi być energetycznie samowystarczalna. By to osiągnąć potrzebne są m.in.: nowe źródła energii, wspólne podejście całej UE do krajów spoza Europy, a także stosowanie zasady solidarności energetycznej. Największym problemem w regionie jest konieczność wielkich inwestycji w energetykę w najbliższych latach: około 150 mld euro na inwestycje w tym sektorze. Główne wyzwania to realizacja pakietu 3 razy 20, wypełnienie standardów emisji – ograniczenie dwutlenku siarki i azotu, odnowa aktywów wytwórczych, wdrożenie wspólnego i otwartego rynku, a także rozwój połączeń transgranicznych.

Rys. 1. Ocena pozycji Polski w UE

JAK OCENIASZ POZYCJĘ POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ?

DANE W PROC.

- jest wśród najważniejszych państw Unii ■ jest wśród unijnych średniaków
■ jest jednym z najsłabszych państw w Unii ■ trudno powiedzieć

VI 2004 r.



IV 2008 r.



I 2012 r.



Udane trio

Duński Minister ds. europejskich, Nicolai Wammen, powtarza, że kluczowym zadaniem prezydencji jest dbanie o zieloną przyszłość Europy. Priorytety Danii przedstawiane są skrótowo za pomocą sloganu „Europa gospodarczo odpowiedzialna i dynamiczna; zielona i bezpieczna”. Zgodnie z zapowiedziami, duńska prezydencja koncentruje się na rozwijaniu zielonej gospodarki. – Chcemy promować zieloną Europę, kładąc nacisk na zieloną gospodarkę i wzrost oraz zielone miejsca pracy – zaznaczył Wammen.

Dania do Unii Europejskiej należy od 1973 r. i jest to już siódme przewodnictwo tego kraju w Radzie UE. Pierwszy raz sprawuje je jednak po wejściu w życie Traktatu z Lizbony, w którym ograniczono rolę prezydencji na rzecz przewodniczącego Rady Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela do spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Wammen uważa jednak, że mimo tego Dania będzie chciała udowodnić, że „w czasach kryzysu Europa jest wiarygodna i potrafi podejmować decyzje”. W 2002 r., podczas poprzedniej prezydencji Danii, na szczycie w Kopenhadze zakończone zostały negocjacje akcesyjne dziesięciu nowych państw, w tym Polski.

Zdjęcie: Premierzy Danii Helle Thorning-Schmidt i Polski Donald Tusk



Źródło: www.premier.gov.pl

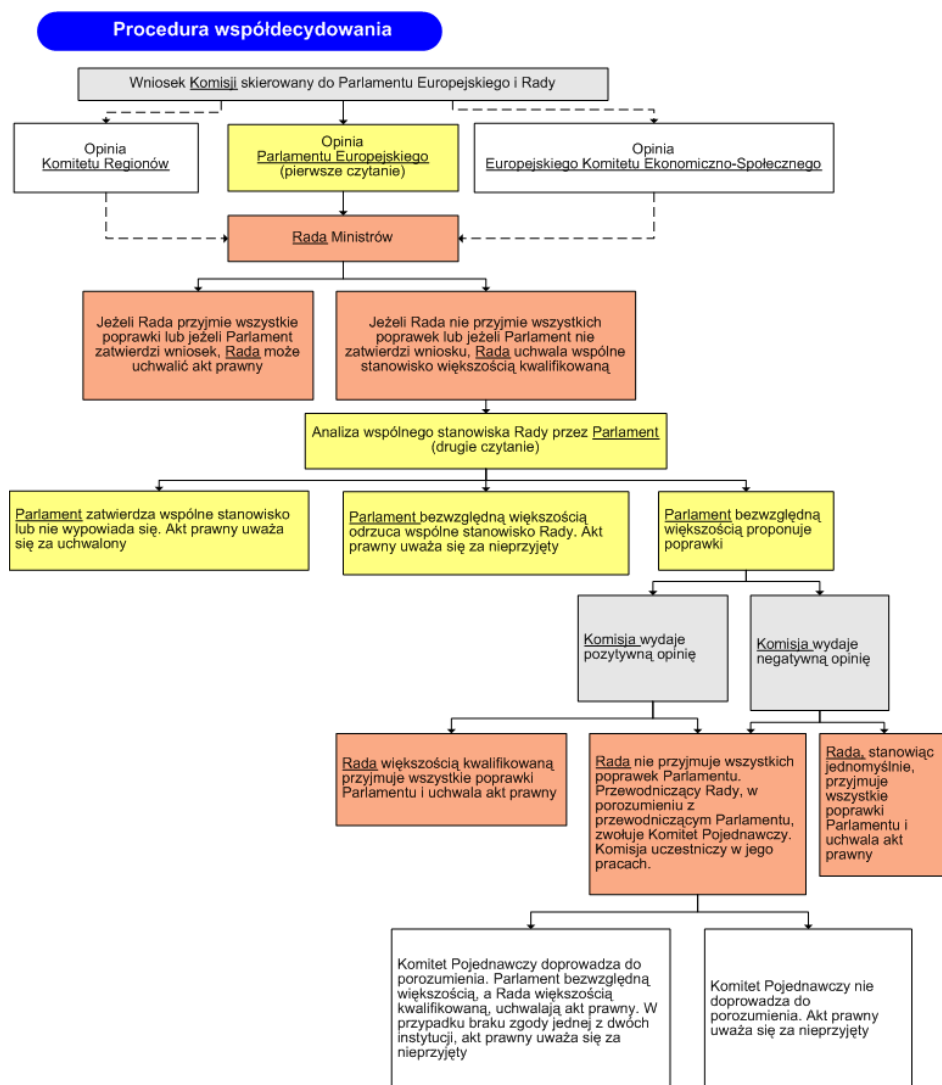
Wyzwania globalizacji

Polska prezydencja została podporządkowana logice współpracy na rzecz wzrostu, bezpieczeństwa i otwartości UE. Za cel postawiono sobie przyczynienie się do wprowadzenia Europy na ścieżkę szybszego wzrostu gospodarczego i zwiększenia dobrobytu obywateli. Budowanie wzrostu gospodarczego w Unii nie jest możliwe bez zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, działań na rzecz wzmocnienia polityki bezpieczeństwa i obrony oraz stabilizacji granic i bezpieczeństwa wewnętrznego, czy wreszcie bezpieczeństwa żywnościowego. Prezydencja dołożyła starań, by spełnić ten podstawowy warunek dalszego pomyslnego rozwoju Europy.

Zewnętrzna polityka energetyczna ma fundamentalne znaczenie dla przyszłości UE w coraz bardziej zglobalizowanym świecie. Pozycja Unii wobec głównych producentów, konsumentów i państw tranzytowych surowców energetycznych może być zdecydowanie silniejsza, jeśli podjęte zostaną aktywne działania pozwalające na sprawniejsze funkcjonowanie UE w międzynarodowym środowisku energetycznym. Takie działanie przełoży się na znaczne oszczędności i lepsze warunki do rozwoju gospodarczego. Prace nad nową strategią energetyczną na najbliższą dekadę oraz wyzwania stojące przed UE w perspektywie średnio- i długoterminowej powodują, że istnieje potrzeba przeprowadzenia analizy aktualnego stanu zewnętrznej polityki energetycznej UE oraz wypracowanie rekomendacji pozwalających na jej wzmocnienie.

Zmieniająca się sytuacja na globalnym rynku energii stawia przed Europą kolejne wyzwania wymagające wspólnego, pogłębionego wysiłku państw członkowskich na rzecz realizacji celów unijnej polityki energetycznej wyznaczonych w Traktacie z Lizbony. Unia potrzebuje stabilnej i długofalowej strategii na rzecz rozwoju sektora energetycznego w perspektywie do roku 2050. Polska prezydencja wyszła tym wyzwaniom naprzeciw wspierając dążenia państw i instytucji europejskich do pełnego wdrożenia już przyjętych rozwiązań, takich jak III pakiet liberalizacyjny. Prezydencja zamierzała osiągnąć największy możliwy postęp w sprawie pakietu infrastrukturalnego i aktów dotyczących efektywności energetycznej, stanowiących główną część legislacji energetycznej.

Rys. 2. Procedura współdecydowania w UE



Sukcesy prezydencji

Polska prezydencja zakończyła toczące się negocjacje nad rozporządzeniem o spójności i przejrzystości rynku energii (REMIT). Prezydencja również ukończyła prace nad aktami prawnymi, których przyjęcie jest uwarunkowane zewnętrznymi ograniczeniami terminowymi, jak w wypadku nowej umowy *EU – US Energy Star*. Polska prezydencja wniosła wkład w zdefiniowanie zewnętrznej polityki energetycznej UE. Prezydencja przeprowadziła debaty nad sposo-

bami rozwoju tej polityki w najbliższych latach oraz mechanizmami, które pomogłyby wzmocnić głos UE w globalnym dialogu energetycznym. Na podstawie debaty prezydencja przyjęła konkluzje Rady TTE, które zawierają jasno określony zestaw działań i instrumentów (takich jak mechanizm solidarności oraz koordynacji), których implementacja zapewni, że pozycja UE będzie właściwie uwzględniona na szczeblu międzynarodowym.

Prezydencja kontynuowała prace związane ze sfinalizowaniem prac dotyczących ustanowienia europejskich ram regulacyjnych odnoszących się do kwestii jądrowych, w szczególności związane z rewizją dyrektywy ustanawiającej podstawowe standardy bezpieczeństwa w odniesieniu do promieniowania jonizującego. Uwzględnienie potrzeby związanej z rozwojem energetyki jądrowej ma istotne znaczenie dla wzrostu bezpieczeństwa energetycznego Europy oraz dla ograniczania emisji dwutlenku węgla. Zgodnie z konkluzjami Rady Europejskiej z 24-25 marca 2011 r., prezydencja promowała stosowanie najwyższych standardów bezpieczeństwa jądrowego w Unii Europejskiej i krajach sąsiednich. Prezydencja poparła inicjatywy odnoszące się do bezpieczeństwa jądrowego w wymiarze globalnym, włączając w to rozwój systemu porozumień dwustronnych między Wspólnotą Euratom a państwami trzecimi w sprawie współpracy w zakresie pokojowego wykorzystania energii jądrowej, a także proces przeglądów bezpieczeństwa w elektrowniach jądrowych zlokalizowanych w Unii Europejskiej.

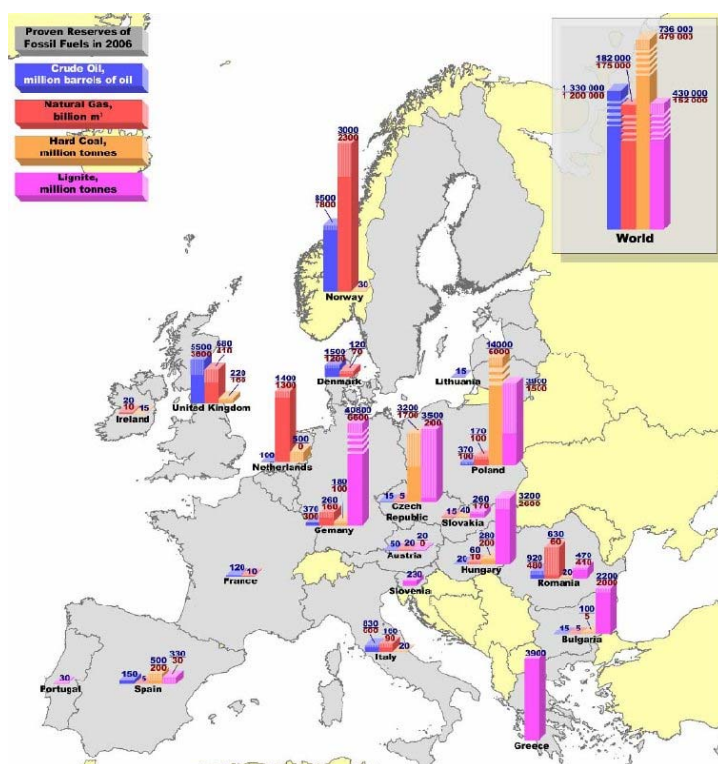
Istotnym uzupełnieniem działań w zakresie bezpieczeństwa jest wzmocnienie zdolności UE do oddziaływania na środowisko międzynarodowe w tym zakresie. Unia silna wewnętrznie, z dynamicznie rozwijającą się i innowacyjną gospodarką, mającą ugruntowaną pozycję w światowym systemie gospodarczym musi – poza swą najbardziej skuteczną *soft power* – rozwijać Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony. Traktat z Lizbony stwarza po temu dobre warunki. Nie tylko daje podstawy prawne do budowania nowych form współpracy wewnątrz UE, ale wprowadza też ducha konsolidacji, służąc pogłębieniu integracji i dając szansę na pełniejsze wykorzystanie istniejących mechanizmów i zdolności w UE.

Prezydencja rozpoczęła debatę nad wzmocnieniem struktur odpowiadających za przygotowanie i planowanie operacji, tak by odzwierciedlały one unikatowy cywilno-wojskowy charakter działań stabilizacyjnych i kryzysowych UE. Wspomagała też działania na rzecz utrwalania bezpośredniego dialogu UE z NATO. Istotnym elementem polskiego przewodnictwa w Radzie UE było wzmocnienie zdolności wojskowych i cywilnych UE. Podjęto inicjatywę poprzedników w kwestii rozwoju powiązań między Wspólną Polityką Bezpieczeństwa i Obrony oraz Przestrzenią Wolności Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości.

Lider odnawialnych technologii

Dania jest jednym z unijnych liderów pod względem wykorzystania odnawialnych źródeł energii i emisji CO₂, a także redukcji zużycia energii. Przekonuje, że dzięki istniejącym technologiom (np. odpowiednio uszczelnionym oknom, izolacyjnym materiałom, termostatom czy energooszczędnemu oświetleniu) możliwe jest zredukowanie zużycia energii w budynkach o przynajmniej 50 proc. a nawet 80 proc. Ceny energii należą tu do najwyższych w Europie, rachunki za prąd do jednych z najniższych. Sprzeczność jest tylko pozorna, a korzenie dzisiejszego paradoksu sięgają początków lat 70. Dania, podobnie jak cały świat, odczuła wtedy bardzo poważnie skutki kryzysu naftowego z 1973 r., raptowny wzrost cen ropy sprawił, że każdy energochłonny przemysł, a takich nie brakowało w całej Skandynawii, stawał się z dnia na dzień nieopłacalny. Dostawy paliw zamarły, było tak źle, że samochody z numerami rejestracyjnymi kończącymi się parzystą cyfrą mogły wyjeżdżać na ulice w określone dni, by benzyny starczyło dla kierowców aut z numerami nieparzystymi.

Rys. 3. Mapa zasobów energetycznych Europy



Duńczycy zadali sobie pytanie: czy można osiągać wzrost gospodarczy bez wzrostu zużycia energii? Dylemat w tamtych czasach wydawał się absurdalny, obowiązywał bowiem dogmat, że właśnie ilość zużytej energii jest jednym ze wskaźników dobrobytu. Podstawą duńskiej strategii stało się odwrotne założenie. Podatki windujące ceny energii dały impuls ekonomiczny zachęcający do poszukiwania nowych technologii: zarówno na polu oszczędzania energii, jak i jej wytwarzania z alternatywnych źródeł. Później – zgodnie z wiarą, że gospodarka przyspiesza zmiany klimatu – dodano kolejne dolegliwe opłaty, tym razem od emisji dwutlenku węgla.

W efekcie od ponad ćwierć wieku duńska gospodarka rośnie, a zużycie energii utrzymuje się na niezmiennym poziomie. I choć po drodze przyszła premia w postaci podmorskich złóż gazu (dziś już się wyczerpują), to i tak Duńczycy zbudowali nowe gałęzie zielonej gospodarki z firmami o globalnym zasięgu. Vestas, mimo obecnych trudności, to wciąż lider turbin wiatrowych, Danfoss specjalizuje się w automatyce domowej i pompach ciepła, Grundfoss zajmuje się produkcją pomp i zaworów, inni optymalizują transport czy zwiększają wydajność systemów kanalizacyjnych.

Dania kojarzy się najbardziej z odnawialną energią. Już obecnie ponad 20% używanej elektryczności dostarczają elektrownie wiatrowe. Oczekuje się, że do 2020 r. wiatr pokryje 50% zapotrzebowania na elektryczność w Danii. Duński przemysł energetyki wiatrowej to 350 firm zatrudniających 25 tys. osób. – Odpowiednimi inwestycjami możemy stworzyć dwa miliony miejsc pracy w UE – powiedział na spotkaniu z brukselskimi dziennikarzami minister ds. energii i klimatu Martin Lidegaard. Te ambicje popiera także duński przemysł, lider w technologiach energii odnawialnej i efektywności energetycznej. – Albo wskoczmy do tego pociągu, albo możemy ten rynek pozostawić Chińczykom – powiedział towarzyszący na konferencji prasowej ministrowi prezes Danfoss, producenta termostatów, Niels Christiansen.

Nowe prawo energetyczne

Jednym z najważniejszych celów Danii podczas jej półrocznego przewodnictwa jest porozumienie ws. dyrektywy o efektywności energetycznej, która ma doprowadzić do realizacji celu redukcji o 20% zużycia energii w UE do 2020 r. Obecnie ten cel jest nieobowiązkowy, w przeciwieństwie do dwóch innych celów składających się na unijny pakiet energetyczno-klimatyczny: redukcji o 20% emisji CO₂ oraz zwiększenia zużycia energii odnawialnej do 20%. Dyrektywa ma m.in. wprowadzić obowiązkowe cele na narodowym poziomie, np. dotyczące uszczelniania publicznych budynków. Propozycja dyrektywy oparta jest na już istniejących rozwiązaniach prawnych dyrektywy w zakresie usług energetycznych z roku 2006 i tzw. dyrektywie kogeneracyjnej z roku 2004.

Projekt jest obecnie dyskutowany w Parlamencie Europejskim (zgłoszono ponad 1800 poprawek). Prezydencja prowadzi prace nad tekstem legislacyjnym, kierując się zasadą pogłębiania elastyczności mechanizmów i środków proponowanych przez Komisję Europejską, przy jednoczesnym utrzymaniu proponowanego poziomu ambicji w celu uzgodnienia elastycznych ram prawnych umożliwiających osiągnięcie celu. Jedno z założeń projektu dotyczy obowiązku modernizacji co roku 3% budynków publicznych, stanowiących około 12% wszystkich budynków w Unii Europejskich, a także obowiązku wprowadzenia systemów zarządzania energią w ich ramach. Dodała, że według wyliczeń Komisji, każde 1 EUR zainwestowane w zwiększenie efektywności energetycznej budynków publicznych, przynosi zwrot 4-5 EUR do budżetu państwa. Kolejne propozycje dyrektywy, o których mówiła, dotyczą m.in. obowiązku stworzenia schematów oszczędnościowych pozwalających firmom dostarczającym media oszczędzać co roku 1,5% wolumenu energetycznego oraz promocji ciepłownictwa i kogeneracji. W trakcie swojej Prezydencji Dania będzie dążyła do zakończenia negocjacji związanych z dyrektywą efektywnościową, aby zgodnie z założeniami Komisji mogła ona zostać przyjęta pod koniec roku 2012.

Planowane jest także osiągnięcie postępu w pracach nad pakietem infrastrukturalnym. Dania kontynuuje prace legislacyjne nad nowym rozporządzeniem w sprawie transeuropejskiej infrastruktury przesyłowej. Jego celem jest zapewnienie korzystnych warunków jej rozbudowy, co powinno z kolei pozytywnie wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa dostaw, usprawnić przejście na gospodarkę niskoemisyjną oraz pozwolić na sfinalizowanie tworzenia wewnętrznego rynku energii. Projekt rozporządzenia zawiera m.in. propozycje działań na rzecz skrócenia czasu wydawania pozwoleń, mechanizmu podziału kosztów związanych z realizacją transgranicznych projektów oraz stworzenia zachęt inwestycyjnych.

Ku gospodarce niskoemisyjnej w 2050

Duńska prezydencja kontynuuje prace zmierzające do zakończenia budowy jednolitego rynku energii w 2014 r. Wysiłek w tym obszarze podejmowany jest zarówno po stronie państw członkowskich, narodowych organów regulacyjnych oraz operatorów systemów przesyłowych, a także na szczeblu UE – przez agencje regulatorów ACER, ENTSO i Komisję Europejską. Prace te obejmują opracowywanie i zharmonizowanie przepisów dotyczących rynków i sieci, promowania inicjatyw regionalnych i regionalnej integracji rynków, a także wprowadzania w życie prawodawstwa dotyczącego rynku wewnętrznego.

Działaniem priorytetowym Danii jest bezpieczeństwo energetyczne, które UE może osiągnąć dzięki spójnej i wzmocnionej zewnętrznej polityce energetycznej. Dania zaplanowała przeprowadzenie debaty nad kierunkami rozwoju zewnętrznej polityki energetycznej UE w najbliższych latach oraz mechanizmami,

które wzmocnią głos UE w globalnym dialogu energetycznym. Duńska prezydencja podkreśla, że Unia Europejska musi znaleźć sposób na pogodzenie wspólnotowej polityki energetycznej z narodowymi priorytetami w tej dziedzinie. W zakresie zewnętrznej polityki energetycznej Dania będzie koordynować mechanizm osiągnięcia porozumień z państwami trzecimi, w tym w szczególności z Rosją.

Inne priorytety duńskiej prezydencji w obszarze energetyki zakładają przeprowadzenie negocjacji nad realizacją opublikowanej w grudniu „Mapy Drogowej 2050 UE” i doprowadzenie do przyjęcia konkluzji na Radzie TTE. Zdaniem duńskiego Ministra ds. europejskich, Nicolai Wammena droga do „niskoemisyjności” w 2050 r. nie może negatywnie odbić się na konkurencyjności gospodarek UE. Według niego transformacja sektora powinna być wykorzystana jako platforma do tworzenia nowych miejsc pracy. Dania podkreśla również wiodącą rolę efektywności łańcucha energetycznego w osiągnięciu celów redukcji emisji CO₂ w perspektywie 2050 r.

Liczne są również priorytety związane z polityką klimatyczną Wspólnoty, w tym dalsze dyskusje nad „Mapą Drogową w kierunku gospodarki niskoemisyjnej w 2050” oraz kontynuacja działań UE po Konferencji Klimatycznej w Durbanie. Reasumując, w wymiarze polityki energetycznej prezydencja zakłada osiągnięcie znacznego postępu w pracach nad pakietem infrastrukturalnym i aktami dotyczącymi efektywności energetycznej, stanowiącymi główną część prac legislacyjnych w zakresie polityki energetycznej w pierwszej połowie 2012 r. W trakcie przewodnictwa Danii w Radzie UE odbędzie się wiele spotkań wysokiego szczebla oraz wydarzeń towarzyszących poświęconych priorytetom prezydencji w obszarze energetyki.

Podsumowanie

Monitorowanie stanu bezpieczeństwa energetycznego powinno mieć charakter stały i powinno być przeprowadzane na podstawie obiektywnych i porównywalnych w czasie kryteriów. W celu zwiększenia solidarności energetycznej należy dokonać optymalizacji zapasów ropy naftowej i gazu oraz wypracować mechanizmy reagowania w sytuacjach kryzysowych. Nadrzędną sprawą dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, warunkującą w znacznej części realizację nakreślonej polityki energetycznej, powinno być zróżnicowanie (dywersyfikacja) dostaw ropy i gazu. Priorytetami powinny być: budowa elektrowni atomowych i gazoportu w Świnoujściu, rozbudowa magazynów gazu ziemnego i ropy, zwiększenie wydobycia gazu ze źródeł krajowych (w tym gazu niekonwencjonalnego z łupków) i budowa połączeń do zachodnich systemów przesyłowych.

Europa potrzebuje w pełni funkcjonującego, połączonego i zintegrowanego wewnętrznego rynku energii gazu i ropy naftowej. Podstawą globalnego dialogu

powinien stać się trzeci europejski pakiet energetyczny, ale należałoby wypracować nową metodę strategicznego zarządzania zasobami energetycznymi i infrastrukturą na podstawie klarownej i przejrzystej metodyki, jak też w celu opracowania narzędzi mających zapewnić terminową realizację, w tym sposobów na szybsze zatwierdzanie, lepszą alokację kosztów i ukierunkowanie finansowania w celu wzmożenia dwustronnych inwestycji prywatnych.

LITERATURA:

[1] *Conclusions on energy*, European Council – 4 February 2011, PCE 026/11, pełny tekst na: http://ec.europa.eu/energy/time_to_act_en.htm (dostęp z dnia 08.02.2012.).

[2] *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów. Priorytety w odniesieniu do infrastruktury energetycznej na 2020 r. i w dalszej perspektywie – plan działania na rzecz zintegrowanej europejskiej sieci energetycznej*, KOM(2010) 677 wersja ostateczna.

[3] Materiały z debaty pt.: „Liberalizm czy leseferyzm?”, 30.06.2011, Muzeum Gazownictwa, Warszawa. www.proinwestycje.pl (dostęp z dnia 18.02.2012.).

[4] Matkowski A., wystąpienie na IV edycji międzynarodowej konferencji CEE GAS SUMMIT „Polska a światowy rynek gazu“, Warszawa 7-8.02.2011, <http://www.tcct.pl/> (dostęp z dnia 18.02.2012.).

[5] Møller, Th.Ø., Ambasador Danii w Polsce, wystąpienie na konferencji pt. „The Danish EU Presidency: A Green Europe – climate and energy opportunities for growth and jobs”, 13 luty 2012, www.demosEUROPA.pl.

[6] Szyjko C.T., *Zmiana priorytetów energetycznych w regionach*, „Europejski Doradca Samorządowy. Fundusze-Inwestycje-Finansowanie”, Kwartalnik polskich samorządów i przedsiębiorstw komunalnych, nr 3(18), Warszawa 2010, s. 40-46.

[7] Szyjko C.T., *Liberalizacja polskiego rynku gazu a dokończenie budowy jednolitego rynku UE*, „Wiadomości Naftowe i Gazownicze“, nr 6(158), Kraków 2011, s. 7-14.

[8] Szyjko C.T., *Rosja i Evropa: energosoyuz ili energokonflikt?* [w:] Kasianova A.A. (red.), *Navstrecu Evropie/Towards Europe*, Tomsk State University, Tomsk 2005, s. 142-159.

[9] Szyjko C.T., *Priorytety gazowo-naftowego dialogu UE-Rosja w okresie Polskiej Prezydencji*, „Wiadomości Naftowe i Gazownicze”, nr 7(158), Kraków 2011, s. 15-20.

[10] Szyjko C.T., *The challenges of the Polish market in the post-carbon era*, „Polish Market Economic Magazine”, nr 1(185) 2012, p. 64-66.

[11] Szyjko C.T., *Liberalizacja rynku gazu a prawo energetyczne cz. I*, „EcoManager: przemysł, biznes, środowisko” nr 1-2 2012, s. 20-21.

[12] Szyjko C.T., *Dylematy rozwoju polskiej energetyki*, „FAKTY Magazyn Gospodarczy” nr 1(55), Warszawa 2012, s. 53-55.

[13] Szyjko C.T., *Raport: cała prawda o gazie łupkowym*, „REALIA – dwumiesięcznik społeczno-polityczny”, nr 1(27), Warszawa 2012, s. 15-33.

[14] Szyjko C.T., *Nowy impuls rozwoju OZE*, „REALIA – dwumiesięcznik społeczno-polityczny”, nr 1(27), Warszawa 2012, s. 67-75.

[15] *Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) NR 994/2010 z dnia 20 października 2010 r. w sprawie środków zapewniających bezpieczeństwo dostaw gazu ziemnego i uchylenia dyrektywy Rady 2004/67/WE.*

[16] Wojtowicz R., *Dywersyfikacja dostaw gazu dla Polski a wymiennosc paliw – wymagania prawne odnośnie jakości gazów rozprowadzanych w kraju oraz możliwe kierunki dywersyfikacji*, „Wiadomości Naftowe i Gazownicze”, nr 1(53) 2011, s. 4-7.

A SPECIFIC CHARACTER OF PRESIDENCY OF THE EU COUNCIL IN THE CONTEXT OF ENERGY-CLIMATE CHALLENGES

Summary:

On 1 January 2012 Denmark took over the Presidency of the EU Council from Poland. The paper introduces the priorities of the Danish Presidency. A responsible Europe, a dynamic Europe, a green Europe, a safe Europe are the four fundamental priorities for the Danish Presidency. Denmark is regarded as the world leader in energy-efficient solutions, as well as the leading Member State in the field of low-carbon policy and sustainable development. Therefore, in the course of the six-month leadership in the EU Council the Danes have ambitious goals regarding the EU energy policy. The most important priorities of the Danish Presidency include intensifying the works on the draft of energy efficiency directive, conducting the negotiations on the realization of the "2050 EU Road Map" and leading towards accepting the conclusions at the TTE Council. Achieving progress on proposed infrastructure package is also on the energy agenda. As far as the external energy policy is concerned, Denmark will be coordinating the mechanism of reaching agreements with third countries, in particular with Russia. There are numerous priorities connected with the EU climate policy including further discussions on EC's low carbon 2050 roadmap and EU's follow up to the UN Climate Change Conference in Durban.

Keywords: *energy policy of EU, climate package, Presidency in the EU Council, low-emission economy, challenges of globalisation.*

Jadwiga Serkowska-Mąka

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

MIGRACJA ZAROBKOWA I JEJ SKUTKI – „EUROSIEROTY”

Streszczenie

Artykuł prezentuje poszerzające się zjawisko XXI w. jakim jest „eurosieroctwo”. Problem nasilił się po 2004 r., kiedy to Polska weszła do Unii Europejskiej.

Oprócz poznawania świata pojawił się poważny problem polepszenia bytu, a następnie coraz częściej konieczności ratowania rodziny przed ubóstwem. Co przyczyniło się do rozwijającej się migracji zarobkowej czy emigracji w rodzinach. Doprowadziło to do zjawiska „eurosieroctwa”, co oznacza fakt nieposiadania przez dziecko jednego lub dwojga rodziców, którzy migrowali do innego państwa za pracą. Wychowanie, w takim przypadku spada tylko na jednego rodzica lub dziadków, a w niemalym procencie nawet na instytucje opiekuńczo-wychowawcze.

Migracje zarobkowe są skutkiem poważnych problemów dysfunkcyjności rodziny i trwałych negatywnych skutków rozwoju dziecka.

Słowa kluczowe: *trudności wychowawcze, migracja zarobkowa, emigracja, dysfunkcyjność rodziny, eurosieroctwo.*

Wprowadzenie – rozstrzygnięcia terminologiczne

Rodzina jest specyficzną i niepowtarzalną wspólnotą, której członków zespala silna emocjonalna więź, wynikająca ze wspólnie odczuwanych celów, podobnych wzajemnych uczuć i naturalnego wspólnego dążenia¹. Od innych wspólnot różni się przede wszystkim intymnością stosunków rodzinnych; tworzeniem się bardzo

¹ Por. F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1928, s. 26. Zob. też: F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.

silnych więzi emocjonalnych; spontanicznymi, bezpośrednimi interakcjami pomiędzy jej członkami; codziennym obcowaniem ze sobą; nieograniczonymi możliwościami indywidualnych kontaktów; wspólnymi tradycjami, obyczajami, normami, wartościami; wzajemną odpowiedzialnością i troską o siebie; wreszcie wspólnymi dążeniami². Rodzina oferuje dziecku, ale nie tylko jemu, pomoc w zaspokajaniu potrzeb bezpieczeństwa, zdrowia, miłości i akceptacji³ i jako taka stanowi początek i źródło autentycznych kontaktów międzyludzkich.

Niestety rodziny dysfunkcyjne, a do takich niejednokrotnie należą również rodziny niepełne, często – choć nie zawsze⁴ – okazują się niewydolne wychowawczo. Przy czym za rodzinę niepełną uznajemy tu zarówno rodzinę, w której jeden z rodziców jest nieobecny⁵, zaś drugi zajmuje się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci⁶, jak i rodzinę, w której oboje rodzice są nieobecni, a funkcje wychowawcze pełnią np. dziadkowie. Za niepełną należy uznać również rodzinę, w której jednego lub oboje rodziców brakuje tylko przez pewien okres czasu, m.in. w wyniku zarobkowego pobytu poza miejscem zamieszkania. W tym kontekście można zaproponować określenie „rodzina czasowo rozłączona”, ponieważ jej niepełność nie jest spowodowana rozwodem czy śmiercią jednego z rodziców, ale tylko czasowym wyjazdem rodzica. Niemniej taka rodzina, choć formalnie pełna, musi funkcjonować w strukturze rodziny niepełnej lub rozbitej⁷.

² J. Izdebska, *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku. Niepokoje i nadzieje*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2000, s. 167-168. Za słuszną należy uznać propozycję autorki, by wychowanie rodzinne postrzegać w kategorii spotkania i dialogu (zob. zwłaszcza rozdział *Wychowanie rodzinne w kategorii spotkania i dialogu*).

³ Należy jednak za Janiną Maciaszkową podkreślić, że rodzina zaspokaja potrzeby nie tylko dziecka, ale wszystkich jej członków. Por. J. Maciaszkowa, *O współżyciu w rodzinie*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1980, s. 9.

⁴ W rodzinach niepełnych na skutek nieobecności rodzica lub rodziców pojawiają się deficyty wychowawcze. Jednak w zależności od relacji panujących wewnątrz rodziny i wsparcia bliskich taka rodzina może funkcjonować prawidłowo. Zob. T.E. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 26. Jak trafnie zauważa Autorka, rodziny niepełne różnią się między sobą i dlatego mogą być rozpatrywane w różnych aspektach, mianowicie jako rodzina: a) niepełna, pozytywna, zdrowa, wydolna wychowawczo i finansowo, stabilna i zamożna; b) niepełna, pozytywna, wydolna opiekuńczo-wychowawczo, niewydolna finansowo; c) niepełna, zdrowa fizycznie, wydolna finansowo, niewydolna wychowawczo, zagrożona dezorganizacją; d) niepełna, z problemami zdrowotnymi, wydolna wychowawczo, niewydolna finansowo; e) niepełna, z problemami zdrowotnymi, niewydolna wychowawczo, niewydolna finansowo; f) niepełna, patologiczna, w dobrej kondycji finansowej; g) niepełna, patologiczna, biedna lub uboga (*Ibidem*, s. 25-26).

⁵ Takie rozumienie rodziny niepełnej proponuje np. J. Sołowiej w artykule: *Identyfikacja dziecka z rodzicami*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, PWN, Warszawa 1980, s. 12.

⁶ Takie rozumienie rodziny niepełnej proponuje z kolei M. Tyszkowa (red.), *Rozwój dziecka w rodzinie i poza rodziną*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1985, s. 30; a także E. Marynowicz-Hetka: „(...) najkrócej można określić rodzinę niepełną jako taką strukturę, w której jeden rodzic opiekuje się co najmniej jednym zależnym od niego dzieckiem” w E. Marynowicz-Hetka, *Praca socjalno-wychowawcza z rodziną niepełną*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1985, s. 17. Przywołane ujęcia nie uwzględniają czasowej nieobecności jednego lub obojga rodziców.

⁷ Na temat nowości tego zjawiska zob.: T. Kukołowicz, *Sytuacja wychowawcza w nowych kategoriach rodzin w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.

Kim są „eurosieroty”?

Rodzina jest czułym barometrem wszelkich zmian zarówno globalnych, jak i zachodzących w konkretnym kraju. Wśród wielu czynników determinujących warunki życia współczesnej polskiej rodziny do jednych z najważniejszych należą – jak wskazał Leon Dyczewski – obniżenie świadczeń pieniężnych na rzecz rodziny, wzrost rozpiętości płac, wzrost cen i ich niestabilność, a także trudności mieszkaniowe, bezdomność, bezrobocie i niepewność miejsc pracy⁸. Problemy te znacząco zakłócają prawidłowe funkcjonowanie polskich rodzin, są bowiem bezpośrednią przyczyną ich strukturalnej dezorganizacji. I choć występowanie rodzin niepełnych czasowo, tj. rozłączonych nie są zjawiskiem nowym, ponieważ na przestrzeni wieków różnorodne wydarzenia historyczne zmuszały głównie ojców, ale i matki do długiej nieobecności w domu, to współcześnie właśnie na skutek migracji zarobkowych rodzica lub rodziców, z niepokojem obserwujemy znaczny ich przyrost. Z jednej bowiem strony, zwiększa się liczba zawodów, których wykonywanie wymaga dłuższego pobytu poza domem rodzinnym (np. specjaliści z różnych dziedzin, dyplomaci, kierownicy firm, marynarze, przedstawiciele handlowi, kierowcy samochodów ciężarowych itp.)⁹, natomiast z drugiej, coraz więcej osób nie może znaleźć pracy w swoim miejscu zamieszkania lub ta, którą wykonują jest nieopłacalna finansowo. To zaś stanowi bezpośrednią przyczynę migracji, która często okazuje się jedynym i oczywiście najszybszym sposobem rozwiązania materialnych problemów rodziny¹⁰.

Przyglądając się kierunkom migracji Polaków, najczęstsze są wyjazdy na zachód i południe Europy. Znacznie rzadziej, ze względu na odległość, podejmuje się pracę poza granicami „starego kontynentu”. Dodatkowo, jak wskazuje Wioletta Danilewicz, pracownicy migrujący na dłuższy lub krótszy okres czasu (wyjazdy zarobkowe trwają zwykle od kilku do kilkunastu miesięcy, ale są i takie, które obejmują wiele lat) tworzą łańcuchy składające się często ze spokrewnionych ze sobą osób, które przyjechały za granicę dzięki otrzymanej pomocy i które podobną pomoc oferują następnym. W związku z tym specyfiką

⁸ L. Dyczewski, *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.

⁹ Zob.: P. Kaczmarczyk, *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Departament Analiz i Strategii, współpraca Departament Dokumentacji Europejskiej i Publikacji, Warszawa 2005.

¹⁰ Migracja jest bowiem traktowana nie tylko jako sposób na podniesienie materialnego poziomu życia rodziny, lecz często staje się jedynym źródłem dochodu rodziny. Jak wskazuje A. Maryański, od wieków przyczyną migracji ludzkich było wyczerpanie się znanych grupom zasobów środowiska naturalnego. Wydaje się, że i dziś migracja ma podobny charakter. Zob.: A. Maryański, *Migracje w świecie*, PWN, Warszawa 1984, s. 7. Zob. też: A. Rajkiewicz (red.), *Zewnętrzne migracje zarobkowe we współczesnej Polsce. Wybrane zagadnienia*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Włocławek–Warszawa 2000; K. Slany (red.), *Orientacje emigracyjne Polaków*, Wydawnictwo Kwadrat, Kraków 1997; W. Misiak (red.), *Nowa emigracja a wyjazdy zarobkowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wrocław 1991.

wyjazdów za granicę jest rodzinno-lokalny charakter¹¹. Jest to widoczne szczególnie w przypadku małych miast i wsi¹².

Migracje zarobkowe silnie wpływają na sytuację całej rodziny¹³, przede wszystkim zaś trwale piętno odciskają w psychice dzieci. Dzisiaj coraz częściej mówi się o tzw. „eurosierotach”, czyli dzieciach, które wychowują się w rodzinach niepełnych, czasowo rozłączonych z powodu migracji zarobkowej rodzica lub – rzadziej – obojga rodziców. W pierwszym przypadku dzieci znajdują się pod opieką współmałżonka, który pozostał w domu, najczęściej matki, choć współcześnie można zaobserwować coraz liczniejsze migracje kobiet, dla których dziecko niejednokrotnie okazuje się przeszkodą w nowym życiu¹⁴. W drugim przypadku dzieci znajdują się pod opieką dziadków lub innych bliskich członków rodziny, ale zdarza się i tak, że zostają opuszczone przez rodziców, a opiekę nad nimi przejmuje państwo.

W tym momencie nasuwa się pytanie, czy „eurosieroctwo” można potraktować jako formę sieroctwa społecznego? Odpowiedź zależy od przyjętej definicji tego terminu, a tych w literaturze przedmiotu jest wiele. Interesujące ujęcie proponuje Wincenty Okoń, według którego sieroctwo społeczne to „stan, w którym dziecko pozbawione jest rodziców; gdy oboje rodzice nie żyją dziecko jest sierotą, gdy jedno – półsierotą. Rozróżnia się sieroctwo naturalne jako skutek śmierci rodziców i sieroctwo społeczne, polegające na pozbawieniu dziecka naturalnego środowiska rodzinnego na skutek rozbitcia rodziny lub jej wykolejenia”¹⁵. Wydaje się, że w przypadku rodzin, które w wyniku migracji zarobkowej są niewydolne wychowawczo, skutki rozłączenia rodziny są takie same jak w sytuacji jej rozbitcia. Albowiem w jednym i drugim przypadku dziecko zostaje pozbawione naturalnego środowiska rodzinnego, co przejawia się m.in. w zawężeniu funkcji opiekuńczej rodziny (dziecko zaniedbane) oraz w rozbitciu więzi uczuciowo-rodzinnej (dziecko odrzucone przez rodzinę)¹⁶. Biorąc pod

¹¹ W. Danilewicz, *Oblicza dzieciństwa w rodzinach rozłączonych z powodu migracji zagranicznych rodziców*, [w:] B. Matyjas (red.), *Problemy teorii i praktyki opiekuńczej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005, s. 74.

¹² Zob. m.in.: E. Kępińska, *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec. Mechanizm rekrutacji, rola rodziny i zróżnicowanie według płci*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

¹³ Zarówno na osobę, która pozostaje w kraju i musi przejąć rolę nieobecnego współmałżonka, co wiąże się ze stresem, dodatkowymi obciążeniami i brakiem czasu dla dzieci; jak i na członka rodziny, który wyjeżdża za granicę i musi poradzić sobie z poczuciem samotności oraz zaklimatyzować się w nowym, często nieprzyjaznym miejscu.

¹⁴ Piszę o tym E. Winnicka w przejmującym artykule *Eurosieroty*, „Polityka” 2007, nr 46.

¹⁵ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001, s. 354. Cyt. za: Z. Węgiński, *Dysfunkcjonalność i patologia rodzin a sieroctwo społeczne*, [w:] T. Sołtysiak, M. Gołembowskiej (red.), *Zagrożenia i zaburzenia funkcjonowania polskich rodzin*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Włocławek 2007, s. 108. Zob. też: Z. Węgiński, *Eurosieroctwo w Polsce jako problem społeczny i pedagogiczny*, „Wychowanie na Co Dzień” 2008, nr 6.

¹⁶ M. Jakubowski, *Podstawowe pojęcia, przedmiot i zadania pedagogiki opiekuńczej*, [w:] J. Wołczyk (red.), *Pedagogika opiekuńcza. Materiały z krajowej konferencji Komitetu Nauk PAN*,

uwagę wymienione czynniki, czyli choćby zaniedbanie przybierające postać braku wystarczającej opieki, czy odrzucenie, przejawiające się w narastającym osamotnieniu dziecka, można stwierdzić, że i dzieci z rodzin migracyjnych niewydolnych wychowawczo w pewnym sensie są sierotami społecznymi.

Skutki migracji zarobkowej rodziców

Migracje zarobkowe wpływają na każdego członka rodziny i na wszystkie sfery rodzinnego, ale i społecznego życia. I choć skutki migracji są nie tylko negatywne, to jednak wydaje się, że tych pozytywnych – zwłaszcza w odniesieniu do dzieci – jest znacznie mniej. Spróbujmy je przeanalizować.

1. Pozytywny wymiar migracji zarobkowej

Przyczyną migracji zarobkowych jest trudna sytuacja materialna rodziny, dlatego jednym z zasadniczych pozytywnych jej skutków jest poprawa warunków finansowych. Pozwala to na zażegnanie stresujących problemów wynikających z braku pieniędzy, na podwyższenie standardu codziennego życia, a także na zabezpieczenie startu życiowego dzieci, wreszcie na opłacenie edukacji dziecka poza miejscem zamieszkania. Dotyczy to zwłaszcza studentów, a przede wszystkim osoby pochodzące z małych miast i wsi, którzy by utrzymać się na studiach muszą podejmować pracę zarobkową, która często staje się przeszkodą w nauce i przyczyną nadmiernego zmęczenia. Materialna pomoc rodziców okazuje się tu niezmiernie ważna, choć w sytuacji dużej liczby polskich rodzin jest niemożliwa.

Innym pozytywnym skutkiem migracji zarobkowej jest zwiększone uczestnictwo dzieci w obowiązkach domowych i w sprawach rodziny. Rola, którą dotychczas pełnił nieobecny ojciec lub matka musi zostać przejęta przez pozostałych członków rodziny. Dotyczy to zwłaszcza dzieci najstarszych, choć i młodsze zostają czynnie włączone w wykonywanie codziennych obowiązków. Taka sytuacja ma funkcję spajającą. Dzieci wzrastające w tego typu warunkach stają się bardziej samodzielne, rozsądne i odpowiedzialne, a także uczą się radzić sobie z przeróżnymi problemami bez niczyjej pomocy. Ma to istotne znaczenie w ich przyszłym dorosłym życiu.

Bywa i tak, że wyjazd rodzica powoduje odzyskanie stabilizacji rodziny, zwłaszcza w przypadkach, kiedy nieobecny rodzic, będąc w domu, nadużywał alkoholu lub stosował wobec członków rodziny różne formy przemocy. Jego nieobecność jest szansą na spokojne i poukładane życie w poczuciu względnego bezpieczeństwa.

Do pozytywnych skutków migracji zarobkowej można również zaliczyć sam fakt przebywania rodzica w obcym kraju i jego kontakt z elementami kultury danego kraju, które później są przekazywane pozostającym w domu członkom rodziny¹⁷. Szczególnie wtedy, gdy rodzina zabiera dzieci za granicę na wakacje lub ferie.

2. Negatywny wymiar migracji zarobkowej

Bezpośrednim skutkiem migracji zarobkowej rodzica lub obojga rodziców jest destabilizacja czy też dezintegracja rodziny rozumiana jako rozpad wewnętrznych więzi integracyjnych. Dzieci bezustannie muszą się przyzwyczajać do nowej sytuacji spowodowanej powtarzającymi się wyjazdami i przyjazdami rodzica lub rodziców. Z trudem osiągnięty spokój jest cyklicznie burzony, co wywołuje zdenerwowanie i znacznie poważniejszą w skutkach utratę poczucia bezpieczeństwa. Role ojca i matki ulegają ciągłym przetasowaniom – raz ojcem i matką jest wyłącznie matka, innym razem wyłącznie ojciec, a bywa i tak, że role rodziców pełnią dziadkowie lub inni członkowie najbliższej rodziny. Taka sytuacja szybko wywołuje zagubienie dziecka, problemy z orientacją w rolach pełnionych przez poszczególne osoby w rodzinie, wreszcie bunt i brak szacunku. Zwłaszcza że, na co zwraca uwagę Wioletta Danilewicz, wraz z wiekiem dzieci wzrasta liczba pozostawionych bez stałej opieki podczas migracji obojga rodziców¹⁸, co przekłada się na istotne problemy wychowawcze, przy czym młodsze dzieci silniej odczuwają brak matki, zaś starsze – ojca. Co więcej, dzieci z rodzin czasowo rozłączonych nie mają okazji obserwować rodziców i pełnionych przez nich ról, a tym samym nie mają skąd czerpać wzorców owych ról. Ma to istotne znaczenie w okresie dorosłym, kiedy dzieci same zaczynają pełnić role matki, ojca, żony i męża.

Wyjazdy zarobkowe odrywają rodziców od dzieci, od ich spraw i problemów. Okazjonalne, często niebezpośrednie kontakty (najczęściej rozmowy telefoniczne) nie zaspokajają potrzeb dziecka, więzi rodzinne ulegają osłabieniu, zaś dziecko nie ma przy sobie osoby, na którą mogłoby liczyć w trudnych sytuacjach¹⁹. Jak wskazuje Anna Kwak: „Nawet okresowa nieobecność w domu matki czy ojca powoduje jego wyłączenie z udziału w bieżącym życiu rodziny, nieznaną powszednich problemów, zmianę sposobów reagowania, zaspokajania potrzeb itp. Powroty wymagają zawsze ponownego wejścia w rolę męża/żony oraz ojca/matki. Stwarzają podstawy dla wielu sytuacji stresowych,

¹⁷ Por. W. Danilewicz, *Oblicza...*, *op. cit.*, s. 76.

¹⁸ *Ibidem*, s. 78.

¹⁹ J. Brągiel, *Samoocena dzieci wychowywanych przez samotnych ojców*, [w:] H. Cudak (red.), *Wychowanie w rodzinie współczesnej w świetle zagrożeń i wsparcia społecznego*, Wydawnictwo WSP, Piotrków Trybunalski 1999. Zob. też: B. Stańkowski, *Zarobkowe migracje rodziców za granicę*, „Ruch Pedagogiczny”, 2006, nr 1/2.

których konsekwencją stają się konflikty małżeńskie, trudności w nawiązaniu kontaktu z dzieckiem²⁰.

Skutkiem dezintegracji rodziny jest pogłębiające się z biegiem czasu osamotnienie dziecka. Utrata kontaktu rodzica lub rodziców z dzieckiem powoduje osłabienie więzi emocjonalnych, wzajemne niezrozumienie, brak zaufania i poczucia bliskości²¹. Dochodzi do zawężenia się zakresu spraw i przeżyć wspólnych dla wszystkich członków rodziny. Każdy zajmuje się własnymi sprawami, niezależnie od pozostałych. Osamotnienie staje się palącym problemem społecznym, ponieważ – jak wskazuje Jadwiga Izdebska – człowiek osamotniony nie jest zdolny do trwałego i twórczego kontaktu z drugą osobą²². Będąc dorosłym, pragnie oczywiście bliskości i więzi z innymi, ale nie potrafi zrezygnować z własnych egoistycznych postaw, bardziej jest skłonny do tego, by brać niż dawać²³.

Osamotnienie powoduje coraz silniejszą autonomizację, która ma ogromny wpływ nie tylko na zjawiska życia rodzinnego, ale i na funkcjonowanie szerszych struktur społecznych. Jak pisze Zbigniew Tyszka: „Proces ten wyraża się w narastającym, coraz większym prymacie interesów i dążeń osobistych jednostki w stosunku do interesów i celów grupowych. W sferze subiektywnej wyraża się to w dążeniu jednostki do autonomii i względnej przynajmniej niezależności, w upominaniu się o swe własne szeroko pojęte korzyści (nie tylko materialne), w ograniczeniu skłonności do poświęceń”²⁴.

W rodzinach migracyjnych obowiązki wychowawcze pełni jedno z rodziców, które z powodu znacznego obciążenia nie może poświęcić dziecku wystarczającej ilości czasu. Taka sytuacja może spowodować trudne do przezwyciężenia trudności wychowawcze. Młodzież pozostawiona bez opieki i nadzoru rodziców często ulega pokusom nadmiernej wolności, co przekłada się na wielogodzinne towarzyskie spotkania, zaniedbywanie nauki, nadmierne wydawanie pieniędzy, wreszcie długotrwałe i bezowocne korzystanie z telewizji i Internetu. Jak wskazuje Wioletta Danilewicz, dzieci, którymi opiekują się matki częściej osiągają oceny bardzo dobre, a rzadziej słabe niż dzieci, którymi opiekują się ojcowie. Tu maleje liczba dzieci osiągających wyniki bardzo dobre, zaś częściej są osiągane wyniki bardzo słabe. Z kolei w przypadku dzieci z rodzin, w któ-

²⁰ A. Kwak, *Rodzina jako środowisko wychowawcze*, [w:] T. Pilch i I. Leparczyk (red.), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1995, s. 138.

²¹ Jak wskazuje J. Izdebska, odwołując się do interesującego artykułu S. Kawuli, czynniki te są bardziej patogene niż niedostatek. Zob. S. Kawula, *Rodzina o skumulowanych czynnikach patogenicznych*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 121. Cyt. za J. Izdebska, *op. cit.*, s. 48.

²² *Ibidem*, s. 46. Zob. też: J. Rostowski, *Dezintegracja więzi rodzinnej oraz innych związków interpersonalnych a poczucie osamotnienia jednostki*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 1989, t. I.

²³ W. Bołoz, *Promocja osoby w rodzinie*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1998, s. 76.

²⁴ Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, [w:] T. Pilch i I. Leparczyk (red.), *op. cit.*, s. 143.

rych oboje rodzice przebywają za granicą, dzieci nie uzyskują wyników bardzo dobrych, ale i bardzo słabych. Te dzieci częściej mają przeciętne i słabe osiągnięcia szkolne²⁵. Ponadto, jeśli dziecko przebywa pod opieką dziadków, często z powodu wieku niezdolnych do właściwego pełnienia funkcji wychowawczych, nadopiekuńczych lub zbyt uległych, to staje się nieposłuszne i pozwala sobie na znacznie więcej niż w obecności rodziców.

Istotnym społecznie skutkiem wzrastania w rodzinie migracyjnej jest dominacja wartości materialnych. Przemiany społeczne powołują do życia nowe typy rodzin²⁶ i – co istotne – determinują postulowany przez nie system wartości. W przypadku rodzin rozłączonych przez migrację zarobkową, znaczny wpływ na preferowane wartości mają zwykle długotrwałe problemy materialne i niemożliwość znalezienia pracy w miejscu zamieszkania. Dzieci wywodzące się z takich rodzin za najważniejszą wartość uznają dobrobyt materialny, kosztem pomniejszenia, a nawet marginalizacji wartości duchowych i ogólnoludzkich.

Podsumowanie

Najważniejszym miejscem dla rozwoju emocjonalnego i społecznego dziecka jest środowisko rodzinne. W prawidłowo funkcjonującej rodzinie występuje miłość, szacunek, wzajemna odpowiedzialność i troska. Od norm i wzorców przyjętych w rodzinie zależy również jakość życia społecznego. Jak pisze Zbigniew Tyszka: „Rodzina jest więc istotnym elementem społecznych interakcji, od sposobu i poziomu jej funkcjonowania, wiele w społeczeństwie zależy, może ona kreować zarówno pozytywne, jak i negatywne zjawiska w społeczeństwie jako całości oraz jego strukturach”²⁷. Jednak wychowanie w rodzinie jest procesem długotrwałym i trudnym, dlatego należy w nim widzieć jedno z najważniejszych zadań, przed którym staje każdy rodzic. Zaś to, w jaki sposób je wykona, niejednokrotnie zależy od zdolności do wyrzeczeń i poświęceń.

Dzisiaj, w obliczu wielu problemów i trudności, przed którymi stają polskie rodziny, zadanie to wydaje się coraz trudniejsze do wykonania. Bezrobocie lub praca zbyt mało opłacana powodują liczne problemy finansowe, z których jedynym i najszybszym wyjściem okazuje się migracja zarobkowa za granicę. Dobre kontakty w rodzinie i silna więź między jej członkami w połączeniu z wyjazdem krótkotrwałym, sezonowym pozwalają uniknąć wielu negatywnych skutków migracji zarobkowej. Co więcej, mogą nawet sprzyjać jeszcze silniej-

²⁵ W.T. Danilewicz, *Problemy rodzin czasowo niepełnych ze względu na długotrwały pobyt rodziców za granicą*, [w:] E. Marynowicz-Hetka, J. Piekarski, E. Cyrańska (red.), *Pedagogika społeczna jako dyscyplina akademicka. Stan i perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998, s. 292. Zob. też: W.T. Danilewicz, *Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2006.

²⁶ Z. Tyszka, *Relacja rodzina – społeczeństwo globalne w okresie transformacji*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna, op. cit.*

²⁷ Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym...*, *op. cit.*, s. 140.

szemu scaleniu rodziny. Niestety coraz częściej obserwujemy migracje wielomiesięczne, a nawet wieloletnie, co w sposób nieunikniony przekłada się na dezintegrację rodziny, poczucie osamotnienia i utratę bezpieczeństwa.

Najważniejsze jest jednak to, że zjawisko migracji zarobkowej i jej osobowościowe oraz społeczne skutki, mimo wciąż niezadowalającej liczby dogłębnych analiz²⁸, stają się przedmiotem zainteresowania coraz większej liczby pedagogów, socjologów i psychologów.

LITERATURA:

[1] Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.

[2] Adamski F., *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1928, s. 26.

[3] Bołoz W., *Promocja osoby w rodzinie*, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1998, s. 76.

[4] Brągiel J., *Samooocena dzieci wychowywanych przez samotnych ojców*, [w:] Cudak H. (red.), *Wychowanie w rodzinie współczesnej w świetle zagrożeń i wsparcia społecznego*, Wydawnictwo WSP, Piotrków Trybunalski 1999.

[5] Brągiel J., *Wychowanie w rodzinie niepełnej*, Opole 1990.

[6] Danilewicz W.T., *Dziecko w rodzinie rozłączonej*, [w:] Bińczycka J. i Smolińska-Theiss B. (red.), *Wymiary dzieciństwa. Problemy dziecka i dzieciństwa w zmieniającym się społeczeństwie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005.

[7] Danilewicz W., *Oblicza dzieciństwa w rodzinach rozłączonych z powodu migracji zagranicznych rodziców*, [w:] Matyjas B. (red.), *Problemy teorii i praktyki opiekuńczej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005, s. 74.

[8] Danilewicz W.T., *Problemy rodzin czasowo niepełnych ze względu na długotrwały pobyt rodziców za granicą*, [w:] Marynowicz-Hetka E., Piekarski J., Cyrańska E. (red.), *Pedagogika społeczna jako dyscyplina akademicka. Stan i perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998, s. 292.

[9] Danilewicz W.T., *Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2006.

[10] Dyczewski L., *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.

²⁸ Zob. M. Latuch, *Dylematy i problemy współczesnych migracji zagranicznych w Polsce*, [w:] C. Groblewska (red.), *Współczesne migracje i metodyka ich badania*, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Instytut Statystyki i Demografii, Warszawa 1989.

- [11] Fidelus A., *Gdy rodzice emigrują...*, „Nowa Szkoła” 2008, nr 6.
- [12] Fojcik M., *Dziecko a migracja zarobkowa rodziców*, „Życie Szkoły” 2007, nr 7.
- [13] Izdebska J., *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku. Niepokoje i nadzieje*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2000, s. 167-168.
- [14] Jakubowski M., *Podstawowe pojęcia, przedmiot i zadania pedagogiki opiekuńczej*, [w:] Wołczyk J. (red.), *Pedagogika opiekuńcza. Materiały z krajowej konferencji Komitetu Nauk PAN*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977.
- [15] Kaczmarczyk P., *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Departament Analiz i Strategii, współpraca Departament Dokumentacji Europejskiej i Publikacji, Warszawa 2005.
- [16] Kaczmarczyk P., *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- [17] Kawula S., *Rodzina o skumulowanych czynnikach patogennych*, [w:] Kawula S., Brągiel J., Janke A.W., *Pedagogika rodziny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 121.
- [18] Kępińska E., *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec. Mechanizm rekrutacji, rola rodziny i zróżnicowanie według płci*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- [19] Kukołowicz T., *Sytuacja wychowawcza w nowych kategoriach rodzin w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] Ziemska M. (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.
- [20] Kwak A., *Rodzina jako środowisko wychowawcze*, [w:] Pilch T. i Leparczyk I. (red.), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1995, s. 138.
- [21] Latuch M., *Dylematy i problemy współczesnych migracji zagranicznych w Polsce*, [w:] Groblewska C. (red.), *Współczesne migracje i metodyka ich badania*, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Instytut Statystyki i Demografii, Warszawa 1989.
- [22] Maciaszkowa J., *O współżyciu w rodzinie*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1980, s. 9.
- [23] Maryański A., *Migracje w świecie*, PWN, Warszawa 1984, s. 7.
- [24] Marynowicz-Hetka E., *Praca socjalno-wychowawcza z rodziną niepełną*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1985, s. 17.
- [25] Misiak W. (red.), *Nowa emigracja a wyjazdy zarobkowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wrocław 1991.
- [26] Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001, s. 354.

- [27] Olearczyk T.E., *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 26.
- [28] Rajkiewicz A. (red.), *Zewnętrzne migracje zarobkowe we współczesnej Polsce. Wybrane zagadnienia*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Włocławek–Warszawa 2000.
- [29] Rostowski J., *Dezintegracja więzi rodzinnej oraz innych związków interpersonalnych a poczucie osamotnienia jednostki*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 1989, t. I.
- [30] Slany K. (red.), *Orientacje emigracyjne Polaków*, Wydawnictwo Kwadrat, Kraków 1997.
- [31] Sołowiej J., *Identyfikacja dziecka z rodzicami*, [w:] Ziemska M. (red.), *Rodzina i dziecko*, PWN, Warszawa 1980, s. 12.
- [32] Stańkowski B., *Zarobkowe migracje rodziców za granicę*, „Ruch Pedagogiczny” 2006, nr 1/2.
- [33] Tyszka Z., *Relacja rodzina – społeczeństwo globalne w okresie transformacji*, [w:] Ziemska M. (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.
- [34] Tyszka Z., *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, [w:] Pilch T. i Leparczyk I. (red.), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1995, s. 143.
- [35] Tyszkowa M. (red.), *Rozwój dziecka w rodzinie i poza rodziną*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1985, s. 30.
- [36] Walczak B., *Wychowawcze i edukacyjne konsekwencje „euroemigracji” rodziców i opiekunów*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2008, nr 5.
- [37] Węgiński Z., *Dysfunkcjonalność i patologia rodzin a sieroctwo społeczne*, [w:] Sołtysiak T., Gołembowskiej M. (red.), *Zagrożenia i zaburzenia funkcjonowania polskich rodzin*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Włocławek 2007, s. 108.
- [38] Węgiński Z., *Eurosieroctwo w Polsce jako problem społeczny i pedagogiczny*, „Wychowanie na Co Dzień” 2008, nr 6.
- [39] Winnicka E., *Eurosieroty*, „Polityka” 2007, nr 46.

WORK MIGRATION AND ITS CONSEQUENCES – “EURO-ORPHANS”

Abstract

This article highlights one of the biggest issues that has arisen in the twenty-first century – “euro-orphanhood”. This problem has been escalating since 2004, the year in which Poland joined the European Union. A problem with providing has emerged: the necessity of saving families from living in poverty. As a result, many families emigrate in order to improve their financial situations. “euro-orphanhood” means that children do not have either one or both of their parents, as the other has migrated in search of a job. In these situations, either a single parent or the grandparents are responsible for raising children. In some cases, a child may even be brought up by educational institutions. This type of migration is the result of a very serious problem caused by family dysfunctions and has many effects on children’s development.

Key words: *problems with bringing up, migration, emigration, family dysfunctions, euro-orphanhood.*

Krzysztof Kawęcki

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

LIGA NARODOWO-DEMOKRATYCZNA – PIERWSZY PROCES ORGANIZACJI KONSPIRACYJNEJ PO 1956 ROKU

Streszczenie

W 1959 r. około dziesięcioosobowa grupa studentów uczelni warszawskich podjęła inicjatywę utworzenia poufnej organizacji odwołującej się do myśli politycznej i tradycji ruchu narodowo-demokratycznego. Liderzy – Józef Kossecki i Przemysław Górny nawiązali wcześniej kontakty z działaczami endeckimi Leonem Mareckim i Janem Bogdanowiczem.

Służba Bezpieczeństwa podjęła akcję rozpracowania i rozbicia grupy pod kryptonimem „Związek”. Realizację planu nadzorował wiceminister Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Antoni Alster. 7 maja 1960 r. w Warszawie w Domu Akademickim Politechniki Warszawskiej zatrzymano sześciu uczestników spotkania. Pozostałych aresztowano w miejscach zamieszkania. Rozpoczęło się śledztwo w sprawie utworzenia i działalności „Związku, którego istnienie, ustrój i cel pozostawały tajemnicą wobec władzy państwowej”.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 29 maja 1961 r. skazano Józefa Kosseckiego i Przemysława Górnego na dwa lata więzienia, Janusza Krzyżewskiego i Henryka Klatę na dziesięć miesięcy oraz Mariana Barańskiego i Zbigniewa Kwietnia na sześć miesięcy z zawieszeniem na dwa lata.

O procesie Ligi Narodowo-Demokratycznej – pierwszym po 1956 r. – informacje przekazali korespondenci Agencji France Presse oraz Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa. We wrześniu 1991 r. w wyniku rewizji nadzwyczajnej wniesionej przez Prokuratora Generalnego członkowie LN-D zostali zrehabilitowani.

Słowa kluczowe: *Liga Narodowo-Demokratyczna, Służba Bezpieczeństwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ruch narodowy, tajna organizacja (grupa konspiracyjna), rewizja nadzwyczajna.*

Narodowa Demokracja to jeden z trzech – obok ruchu ludowego i niepodległościowo-socjalistyczno-historycznych ruchów politycznych powstałych na ziemiach polskich w końcu XIX w. W okresie II Rzeczypospolitej Stronictwo Narodowe liczyło ponad 200 tysięcy członków i było najsilniejszą partią opozy-

cyjną wobec rządów sanacji. Po wybuchu wojny SN było jednym z filarów rządu polskiego na emigracji, chociaż pozostawało krytyczne wobec polityki Naczelnego Wodza i premiera generała Władysława Sikorskiego. W kraju obóz narodowy stworzył 100 tysięczną Narodową Organizację Wojskową, która w większości włączyła się do akcji scaleniowej w ramach Armii Krajowej. Poza AK pozostawała druga organizacja Narodowe Siły Zbrojne. Ugrupowania narodowe jako pierwsze – jeszcze w 1939 r. – opowiedziały się za przynależnością do Polski ziem po Odrę i Nysę Łużycką. Tradycyjnie antyniemiecka postawa doprowadziła do ogromnych represji ze strony okupanta. Podobny los spotkał wielu działaczy narodowych, którzy dostali się do niewoli sowieckiej.

W latach 1944-1956 narodowcy byli ze szczególną determinacją, niszczeni przez komunistów. Wielu zostało skazanych na karę śmierci, inni na długoletnie więzienie¹.

W 1956 r. kierownictwo Służby Bezpieczeństwa uznało, że w nowej, popaździernikowej rzeczywistości, należy przyjąć inne metody zwalczania niezależnych ośrodków politycznych.

Na naradzie funkcjonariuszy MSW w Legionowie w czerwcu 1957 r., zwracano uwagę na nadanie właściwej hierarchii działaniom operacyjnym. Wytyczne nakazywały aby w pierwszej kolejności najwięcej uwagi operacyjnej było poświęcone członkom Stronnictwa Narodowego i Obozu Narodowo-Radykalnego – Organizacja Polska, którzy wykazali aktywność w październiku 1956 r. Następnie osobom potencjalnie zdolnym do politycznego działania lub z racji wykonywanego zawodu, mającymi możliwość oddziaływania na otoczenie w duchu endeckim (nauczyciele, adwokaci, działacze różnych klubów i stowarzyszeń). W dalszej grupie zainteresowań SB znalazły się osoby i sprawy, które wymagały kontynuacji i prowadzenia obserwacji. Wreszcie najmniej istotną kategorię stanowiły sprawy zdezaktualizowane, np. kontakty byłych członków Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych. SB inwigilowała grupy „endeków” spotykających się w prywatnych mieszkaniach. Dzięki metodom operacyjnym (podśluchy w mieszkaniu i telefoniczne) SB od początku miała ogólne informacje o próbie zbudowania z inicjatywy Franciszka Sz wajdlera kadrowej organizacji konspiracyjnej opartej o grupę 30, 40 pełnomocników terenowych. W 1959 roku nastąpiły masowe zatrzymania organizatorów².

¹ Na temat historii ruchu narodowego istnieje bogata literatura. Do najważniejszych opracowań dotyczących czasów po 1945 r. należą: L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów Obozu Narodowego w Polsce w latach 1944-1947*, Warszawa – Kraków 1999; *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, wybór i oprac. L. Żebrowski, t.1-3, Warszawa 1944; W.J. Muszyński (red.), *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939-1955*, t. 1, Warszawa 2010. Na szczególną uwagę zasługują publikacje profesora B. Grotta dotyczące doktryny i myśli politycznej obozu narodowego.

² J. Żaryn, *Niepokorni – lista strat osobowych ruchu narodowego 1939-1955*, [w:] W.J. Muszyński (red.), *op. cit.*; K. Kawęcki, *Narodowcy po 1956 roku – pierwsza próba powołania organizacji konspiracyjnej*, [w:] *Nurt narodowy opozycji demokratycznej w PRL 1955-1990*, cz. I, Warszawa 2008.

Kolejną próbą reaktywowania struktur środowiska narodowego po tzw. październiku 1956 r., było utworzenie przez młodych narodowców organizacji pod nazwą Liga Narodowo-Demokratyczna.

W lutym 1957 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych założyło sprawę ewidencyjno-obszerną na Przemysław Górnego – studenta V roku Prawa Uniwersytetu Warszawskiego³. Górny w październiku 1956 r. był jednym z głównych inicjatorów powstania antymarksistowskiej organizacji studenckiej pod nazwą Związek Młodych Demokratów. Po rozwiązaniu organizacji przez władze komunistyczne Górny założył nieformalny Centralny Ośrodek ZMD. Poza tym działał w Akademickim Klubie Katolickim na Uniwersytecie Warszawskim i w środowisku akademickim przy kościele św. Anny. Wówczas poznał Mariana Barańskiego studenta Wydziału Ekonomii Politycznej UW skreślonego wkrótce z listy studentów z powodów politycznych⁴.

Latem 1957 r. Górny poznał Józefa Kosseckiego⁵, z którym przystąpił do utworzenia nielegalnej organizacji narodowej. Do spotkania miało dojść 15 sierpnia na Rusinowej Polanie w Tatrach w kaplicy u ojca Leona Szeląga. W rozmowach brał również udział Jan Bogdanowicz – przedwojenny działacz narodowy ze Lwowa⁶. Bogdanowicz na prośbę matki Kosseckiego, sprawował

³ Przemysław Górny – ur. 1932 r. w Kaliszu, wielokrotnie zatrzymywany przez SB m.in. za udział w powitaniu w 1959 r. wiceprezydenta USA Richarda Nixona w Warszawie. Skazany na dwa lata w procesie Ligi Narodowo-Demokratycznej. W 1965 r. aresztowany na 6 miesięcy pod fałszywymi zarzutami udziału w napadzie na bank. Ponownie skazany na karę 2,5 roku pozbawienia wolności pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy i zamiaru reaktywacji ZMD. W 2006 r. za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Por. W.J. Muszyński, *Niepokorny*, „Biuletyn IPN”, nr 1-2, styczeń-luty 2006, s. 37-43.

⁴ Barański Marian – ur. 1936 r. w Owsiance k. Wołomina. W procesie LN-D wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie skazany na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata. Ponownie aresztowany w styczniu 1965 r. przebywał 6 miesięcy w śledztwie na Rakowieckiej w Warszawie. 28 maja 1977 r. tworzy jawny, ale „nielegalny” Polski Komitet Obrony Życia Rodziny i Narodu (od 1981 r. Komitet Samoobrony Polskiej). Redaktor podziemnego pisma „Samoobrona Polska”. W następnych latach organizator różnych inicjatyw narodowych.

⁵ Kossecki Józef – ur. 1936 r. w Kaliszu, w 1958 r. ukończył Politechnikę Śląską w Gliwicach, gdzie został pracownikiem tej uczelni. W procesie LN-D skazany na dwa lata więzienia. W styczniu 1963 r. został zarejestrowany jako TW pseudonim „X”, a od kwietnia 1969 r. występował pod pseudonimem „Rybak”. Z Departamentem III MSW współpracował do stycznia 1990 r. Był członkiem PZPR (1974-1990), ORMÓ (od 1985), działaczem Towarzystwa Kultury Moralnej, Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”, Partii „X”. Opublikował kilkanaście książek, m.in.: „Cybernetyka społeczna” (1975), „Tajniki sterowania ludźmi” (1984), „Podstawy nowoczesnej nauki porównawczej o cywilizacjach. Socjologia porównawcza cywilizacji” (2003). „W zasobie archiwalnym IPN zachowało się 14 tomów teczki pracy TW ps. „X”, „Rybak” (od maja 1969 r.) i konsultanta PS. „Rybak” (...) zawierających doniesienia z lat 1963-1978. Zob. P. Tomasik, *Działalność tajnego współpracownika SB ps. „X” (konsultanta ps. Rybak) w świetle własnych doniesień*. [w:] *Narodowcy po 1956 roku – pierwsza próba powołania organizacji konspiracyjnej*, [w:] *Nurt narodowy opozycji demokratycznej...*, op. cit.

⁶ Bogdanowicz Piotr (Jan) – ur. 1905 r. we Lwowie, zm. w 1985 r. w Zakopanem. Ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie we Lwowie. W latach 30. członek Zarządu Młodzieży Wszelkopolskiej. Od 1935 r. wchodził w skład Zarządu Okręgowego SN. W 1940 r. przeniósł się do War-

od 1951 r., nad jej synem, liczącym wówczas piętnaście lat, ideowy patronat. Bogdanowicz przekazywał mu wiedzę o historii i ideologii ruchu narodowego⁷.

Jan Bogdanowicz był już wcześniej rozpracowywany w ramach realizowanej przez SB sprawy „Ferma”. Obserwacją objęto również Wiesława Chrzanowskiego⁸, Leona Mireckiego⁹ i Franciszka Sz wajdlera. Od kilkunastu dni rozpracowywany był przez Wydział IV Departamentu III MSW Józef Kossecki w związku z listem, który 20 lipca 1958 r. wysłał do Przemysława Górnego. Poza tym Kossecki przesłał Górnemu tekst referatu, który miał on wygłosić na duszpasterskich spotkaniach studentów. Treść referatu miała być ewentualnie uzupełniona pracami Romana Dmowskiego *Myśli nowoczesnego Polaka*, *Naród, jednostka i klasa* oraz artykułami z „Kierunków” o profesorze Feliksie Konecznym. W referacie Kossecki pisał o sporze między kosmopolityzmem a nacjonalizmem. Powoływał się na poglądy Leona Petrażyckiego, Feliksa Konecznego, Arnolda Toynbe’go i Oswalda Spenglera. Kossecki opisywał początki ruchów narodowych w Polsce, we Włoszech, Francji i rozwoju idei narodowej po II wojnie¹⁰.

Z treści referatu wynika, że 22 letni Kossecki był już mocno ukształtowany w poglądach endeckich w kierunku przekazywanym mu przez Jana Bogdanowicza. Ideowy nauczyciel Kosseckiego, przeciwny był – ze względów bezpieczeństwa – tworzeniu tajnej organizacji narodowej. Zalecał natomiast indywidualną pracę samokształceniową. W wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Zakopanem (ul. Ubocz 3) krakowska bezpieka założyła „ukryty punkt obserwacyjny mieszkania i PP”.

Inicjatywa utworzenia tajnej organizacji była dziełem Kosseckiego. Opracował on program dla organizacji, którą nazwał Liga Narodowo-

szawy, a następnie do Zakopanego. W 1952 r. ukończył trzy fakultety na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując trzy dyplomy magisterskie: filozoficzno-pedagogiczny, historyczny i z filologii klasycznej. W 1982 r. współzałożyciel i wiceprzewodniczący Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Zakopanym.

⁷ M. Barański, *Liga Narodowo-Demokratyczna cz. I*, „Myśl Polska” 9.10.1994 r. AIPN BU 0192/242, t. II, „dot. Kossecki Józef”, k. 229.

⁸ Wiesław Chrzanowski – ur. 1923 r. w Warszawie, zm. 29.04.2012 r., w czasie II wojny światowej w szeregach Narodowej Organizacji Wojskowej, następnie Armii Krajowej. Walczył w Powstaniu Warszawskim. W 1945 r. ukończył Wydział Prawa UJ. Po wojnie działał w konspiracyjnym SN. W latach 1948-1955 więzień polityczny. W 1979 r. jeden z animatorów opozycyjnego Ruchu Młodej Polski. W 1980 r. został doradcą NSZZ „Solidarność”. W latach 1989-1994 prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Minister Sprawiedliwości i Marszałek Sejmu I kadencji. 3 maja 2005 r. odznaczony przez Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Orderem Orła Białego. Profesor nauk prawnych.

⁹ Leon Marecki – ur. 1905 r. w Krakowcu pow. Jarosław, zm. w 2000 r. w Raclawicach. Jako ochotnik brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Ukończył prawo na KUL. Przed wojną działacz Młodzieży Wszechpolskiej i SN w Ostrowi Mazowieckiej. W czasie okupacji w NOW i SN. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po 1945 r. wszedł w skład konspiracyjnego Zarządu Głównego SN. Aresztowany w połowie 1945 r., poddany brutalnemu śledztwu (przesłuchaniami kierował Józef Światło, a uczestniczył m. in. Adam Humer). Wyszedł z więzienia w 1956 r.

¹⁰ AIPN BU 0364/377, t. 5, k. 1-7.

Demokratyczna. Nazwa miała nawiązywać do Ligi Narodowej. Program i nazwa zostały ujawnione tylko Górnemu i dwóm jego kolegom z ZMD. Następnie o inicjatywie poinformowano Bogdanowicza¹¹.

Służba Bezpieczeństwa znalazła treść listów Kosseckiego z końca 1957 r. do Górnego i Chrzanowskiego oraz miała wiedzę o kontaktach Chrzanowskiego z Górnym. Nie posiadała jednak wówczas możliwości dotarcia agenturalnego do Kosseckiego. Pismem z dnia 7 sierpnia 1958 r. centrala MSW zaleciła Wydziałowi III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach aby zorganizowali agenturalną obserwację, ustalili kontakty i spośród nich opracowali kandydatów do werbunku¹².

Na początku 1959 r. SB uzyskała z dwóch źródeł agenturalnych informacje o organizowaniu przez Górnego i Kosseckiego około dziesięcioosobowej grupy złożonej głównie ze studentów i opartej na ideologii endeckiej. Pierwsze spotkanie grupy konspiracyjnej (o nazwie Liga Narodowo-Demokratyczna uczestnicy dowiedzieli się dopiero w śledztwie) odbyło się 7 listopada 1959 r. w mieszkaniu rodziców Henryka Klaty na warszawskim Grochowie. Wzięło w nim udział kilkanaście osób. Poza Henrykiem Klatą¹³, uczniem liceum, wszyscy byli studentami. Wśród nich Marian Barański, który ponownie spotkał Górnego w 1959 r., po przyjęciu na Wydział Prawa UW. Górny zaproponował Barańskiemu uczestnictwo w antykomunistycznej grupie konspiracyjnej. Z inspiracji Górnego Barański kandydował z powodzeniem do Rady Wydziałowej Zrzeszenia Studentów Polskich, co umożliwiło im dostęp i korzystanie z lokalu ZSP. Zebrania odbywały się na ogół co dwa tygodnie. Termin ustalano na poprzednim zebraniu, zaś o miejscu i godzinie członków grupy powiadamiał Górny. Niekiedy stosowano niekonwencjonalne metody. Na przykład w celu uzyskania możliwości spotkania w szpitalu przeciwgruźliczym na Woli w Warszawie, grupa w tym celu wynajęła się do prac porządkowych. Zdaniem Barańskiego do 7 maja 1960 r., tj. do czasu aresztowania, odbyło się kilkanaście zebrań. Prowadził je „Stefan” (Kossecki), którego tożsamość znał tylko Górny. Kossecki wygłaszał wykłady z ideologii narodowej, poruszał problematykę niemiecką, rosyjską, zagadnienia z zakresu najnowszej historii Polski i ruchu narodowego, naukę o cywilizacjach Feliksa Konecznego. Poza tym omawiano problemy demograficzne, kwestie związane z wprowadzoną w 1956 r. ustawą o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Czytano utwory Romana Dmowskiego, Henryka Rolickiego (Tadeusza Gluźnińskiego), Romana Rybarskiego.

Co najmniej od kwietnia tego roku – jeden z członków grupy – informator o pseudonimie „Zagórski Z” – przekazywał systematyczne meldunki. SB podjęła akcję rozpracowania i rozbicia grupy Kosseckiego i Górnego pod kryptonimem

¹¹ M. Barański, *op. cit.*

¹² AIPN BU 0364/377, t. 5, k. 21.

¹³ Henryk Kłata – ur. 1942 r. w miejscowości Kolonia Ossa, absolwent Wydziału Planowania i Statystyki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. W procesie LN-D skazany na 10 miesięcy więzienia. Działacz ZChN, poseł na Sejm I kadencji.

„Związek”. Realizację planu nadzorował wiceminister MSW Antoni Alster. Bezpośrednio akcją kierował mjr Sławiński a brali w niej udział m.in. Tadeusz Szlubowski, Zbigniew Cieślowski, Tadeusz Dutkiewicz, Roman Dyndo. Ten ostatni w jednym z meldunków ostrzegwał przed „nielegalną działalnością o charakterze faszystowskim”.

W rozpracowaniu grupy wykorzystywano agenturę. Przemysław Górny – nieświadomy roli jaką odgrywał „Zagórski Z” – zaproponował najcenniejszemu informatorowi bezpieki 14 stycznia 1960 r. wstąpienie do ścisłej grupy. Pierwszym jego zadaniem było zorganizowanie lokalu dla kolejnych zebrań. Dotychczasowe spotkania miały miejsce na terenie Uniwersytetu Warszawskiego, w siedzibie Zrzeszenia Studentów Polskich. Jednak z powodu przeprowadzonej przez Górnego demonstracji w trakcie wizyty w Warszawie wiceprezydenta Richarda Nixona, został on usunięty z ZSP i stracił możliwość korzystania z dotychczasowego lokalu.

„Zagórski Z”, po porozumieniu się z bezpieką, udostępnił pokój w Domu Akademickim przy Placu Narutowicza, w którym SB założyła podsłuch. Do chwili aresztowania członków grupy odbyło się tam siedem zebrań.

Poza tym SB wykorzystywała innych agentów o pseudonimach: „Marta” – bliski znajomy Górnego z Wydziału Prawa UW, „Bruno” – formalnie pozostający poza grupą ale utrzymujący kontakty z Górnym, „S-34” – z UW, będący w bliskich kontaktach ze Zbigniewem Kwietniem, „Dąbkowski” – student Wydziału Geologii UW, którego zadaniem było informowanie o działalności Kosseckiego na terenie PAX-u, „Niedźwiedz”, „Karol”, „Jadzia”, „Zieliński”¹⁴.

Ludzi do organizacji werbował Górny, głównie z byłego ZMD. We wspomnieniach jeden z członków grupy przedstawił charakterystykę Górnego: „był wspaniałym kolegą, wzorem zaangażowania ideowego, odważnym w prezentowaniu na zewnątrz poglądów narodowych (...). Zarazem jednak Przemek był zbyt prostolinijny i ufny w stosunku do ludzi i każdy, kto powiedział, że jest antykomunistą, był mu bratem. Miało to fatalne skutki, ponieważ do organizacji przyniknęli agenci SB”¹⁵.

W oparciu o uzyskane od agentury informacje, obserwację zewnętrzną i materiały „PP”, SB już na początku 1960 r. posiadała dokładne informacje o osobowym składzie grupy, kierowanej przez Kosseckiego i Górnego. Ustalono, że do grupy warszawskiej wciągnięto dwadzieścia dwie osoby. Jednak szczegółowe rozpoznanie Ligi Narodowo-Demokratycznej nastąpiło dopiero w śledztwie.

¹⁴ Zagórski „Z” został wprowadzony do grupy 14.01.1960 r. przez Górnego. W doniesieniu z 24.02 pisał o spotkaniu siedmiu osób, które miało miejsce 20 lutego, w sobotę, w Akademiku (pokój 460). Górnego inwigilował również m.in. „Zieliński”, który przekazywał, że nosi on ze sobą różne przedwojenne gazety endeckie, jak „Prosto z Mostu”, doskonale zna artykuły Dmowskiego i prowadzi różne pogadanki o „ideałach endeckich”. AIPN BU 0364/377, t. 6/CD, k. 165 i 313 z 611.

¹⁵ M. Barański, *op. cit.*, s. 4.

W pierwszym kwartale tego roku utworzono dwie podgrupy, prowadzone przez Klatę i Krzyżewskiego, których członkowie nie wiedzieli o istnieniu grupy zasadniczej. Oddelegowano do nich dwóch obserwatorów z grupy zasadniczej Kwietnia i Barańskiego, bez informowania członków podgrupy, że należą oni do grupy zasadniczej. Grupa Krzyżewskiego, z udziałem Barańskiego (licząca cztery osoby), odbyła tylko jedno spotkanie w kwietniu 1960 r. w Sali Instytutu Historycznego UW. Omawiano wstępnie sprawę przyjęcia pseudonimów (Barański przybrał pseudonim „Jur”, a Górny „Jar”), choć w praktyce ich nie wprowadzono¹⁶.

Na początku maja w MSW zapadła decyzja o przerwaniu działalności grupy. 7 maja zastępca komendanta MO ds. bezpieczeństwa publicznego miasta stołecznego Warszawy skierował wniosek o wydanie nakazów rewizji i zatrzymania¹⁷.

7 maja 1960 r. w Warszawie w Domu Akademickim Politechniki Warszawskiej przy Placu Narutowicza, w pokoju numer 409, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zatrzymali sześciu uczestników spotkania: Józefa Kosseckiego – starszego asystenta Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Przemysława Górnego – studenta V roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Janusza Krzyżewskiego – studenta V roku Wydziału Prawa UW¹⁸, Henryka Klatę – ucznia XI klasy Szkoły Ogólnokształcącej w Warszawie, Mariana Barańskiego – studenta I roku Wydziału Prawa UW i Andrzeja Glazera – pracownika administracyjnego Politechniki Warszawskiej. Glazer – jako zastępca kierownika Domu Akademickiego – udostępnił lokal zgodnie z wcześniejszym poleceniem SB.

„W trakcie zebrania rozległ się łomot do drzwi. Glazer poszedł otworzyć, a ja zacząłem wołać: „pamiętajcie chłopaki! PAX! PAX!” Wpadło kilkunastu esbeków z bronią w rękę, pchając przed sobą Glazera, z okrzykiem: „Ręce do góry! Twarzami do ściany!” Górny wtedy powiedział: „Ach to pan, kapitanie, znowu się spotykamy”. Potem dowiedziałem się od funkcjonariusza SB zwolnionego ze służby, że był to Tadeusz Dudkiewicz, jeden z gorliwszych funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Zaczęło się długotrwałe, kilkumiesięczne śledztwo”¹⁹.

W miejscu zamieszkania zatrzymano Zbigniewa Kwietnia – studenta III roku Wydziału Prawa UW, Henryka Goryszewskiego – studenta II roku Wydziału Prawa UW, Ryszarda Pachuckiego – linotypistę, pracownika drukarni „Życie

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ AIPN BU 01325/13, k. 17; AIPN BU 0364/377, t. 5/CD, Pismo z-cy Naczelnika Wydziału IV Departamentu III kpt. Sławińskiego do Naczelnika Wydziału III ds. Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach, k. 28-33 z 205; AIPN BU 0364/377, t. 6/CD, „Streszczenie materiału sprawy nr 1110 z 29.03 1960 r., 316-318 z 611.

¹⁸ Janusz Krzyżewski – ur. 1938 r. w Krzemieńcu, zm. w 2003 r. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji UW, doktor nauk ekonomicznych. W procesie LN-D skazany na 10 miesięcy. W 1980 r. doradca NSZZ „Solidarność”, w 1992 r. wiceminister przekształceń własnościowych. Członek Rady Polityki Pieniężnej 1998-2003. Zginął razem z żoną w wypadku samochodowym w Bułgarii.

¹⁹ M. Barański, *op. cit.*, s. 4-5.

Warszawy”, Antoniego Michalskiego – etatowego pracownika Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Grodzisku Mazowieckim, Janusza Witkuna – studenta V roku Wydziału Prawa UW, Ryszarda Ostrowskiego – studenta I roku Wydziału Prawa UW, członka Związku Młodzieży Socjalistycznej. Z uwagi na odbywanie służby wojskowej nie został zatrzymany Konrad Nowiński – były student Wydziału Prawa UW.

Wobec Kosseckiego, Górnego, Krzyżewskiego, Klaty i Michalskiego zastosowano „środek zapobiegający” w postaci aresztu na okres miesiąca – od 9 maja do 9 czerwca 1960 r.²⁰.

W mieszkaniu wszystkich zatrzymanych, a także u Wiesława Chrzanowskiego w Warszawie, Jerzego Dwernickiego, Pawła Zatorskiego w Krakowie i Zenona Buchlińskiego w Katowicach przeprowadzono rewizje.

W czasie rewizji SB skonfiskowała szereg książek, czasopism i maszynopisów o tematyce narodowej i patriotycznej. U Chrzanowskiego znaleziono książki Dmowskiego, wojenne broszury Narodowych Sił Zbrojnych oraz wydawnictwa Stronnictwa Pracy i Sodalicji Mariańskiej²¹.

Dwa dni później Prokuratura Wojewódzka dla miasta stołecznego Warszawy wszczęła śledztwo w sprawie utworzenia i działalności w Warszawie, w okresie od 1958 r. do 7 maja 1960 r. Związku, którego istnienie, ustrój i cel pozostawały tajemnicą wobec władzy państwowej. Było to przestępstwo z artykułu 36 małego kodeksu karnego. Rozpoczęło się trwające dziewięć miesięcy śledztwo.

Podczas przesłuchań przywódca Ligi Narodowo-Demokratycznej, Kossecki, nie przyznawał się, że należał do Związku, którego działalność pozostawała tajemnicą wobec władzy państwowej. Przyznał natomiast, że brał udział w ośmiu zebraniach z udziałem osób, które – jak zeznał – były zapraszane przez Górnego. Na spotkaniach omawiał tematykę przerabianą przez niego w Studium Polityczno-Historycznym PAX. Jego celem było zwerbowanie do PAX-u uczestników zebrań.

Już jednak 27 maja Kossecki, po uprzedniej rozmowie z funkcjonariuszem SB, złożył obszerne, dwudziestopięciostronicowe oświadczenie przeznaczone „wyłącznie do wiadomości prokuratora”. Kossecki napisał w nim, że po przeanalizowaniu swojej sytuacji postanowił złożyć dodatkowe wyjaśnienia. Dzięki temu materiałowi bezpieczeństwa i prokuratura dysponowała szczegółową wiedzą o działalności grupy i roli jaką odgrywały w niej poszczególne osoby.

Kossecki opisywał swoją znajomość z księdzem Leonem Szelągim, który zapoznał go z Chrzanowskim oraz spotkanie z Górnym w sierpniu 1957 r. na wycieczce w Tatrach, w okolicach Rusinowej Polany. Przyznał, że już wówczas znał kilka pism Dmowskiego i Giertycha oraz „Historię Żydów w Polsce” Jeske-Choińskiego. Swoje wstąpienie do PAX-u uzasadniał tym, że na jego czele stoi Bolesław Piasecki, przed wojną działacz Obozu Wielkiej Polski. Kossecki

²⁰ AIPN 0190/55, k. 3; AIPN 0192/1394, t. 2, k. 42, 47-49.

²¹ AIPN 0208/2179, t. 1, k. 22; AIPN BU 00744/3, Teczka Personalna Tajnego Współpracownika ps. „Spółdzielca”, k. 11-13.

uważał, że PAX w zasadzie kontynuuje linię polityczną Dmowskiego, w nowych, zmienionych warunkach. Szczegółowo opisywał swoją działalność w PAX-ie i warszawskiej, nielegalnej grupie narodowej.

26 sierpnia oficer śledczy KW MO w Warszawie kpt. Cieślowski przeprowadził z Kosseckim rozmowę w więzieniu. W jej trakcie Kossecki podał, że w jego mieszkaniu w Gliwicach, w starych, zniszczonych trampkach ukrył program organizacji, która nosiła nazwę Liga Narodowo-Demokratyczna. Ta niespodziewana informacja ujawniona przez Kosseckiego miała ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa, która uzyskała tym samym argument, że ma do czynienia nie z luźną grupą studentów, ale ze strukturą organizacyjną. Kossecki precyzował, że program Ligi był omawiany z Bogdanowiczem a poprawki do niego wносił Górny. W zeznaniach obciążał Bogdanowicza i Mireckiego, którzy mieli być – jak mówił – inspiratorami i przywódcami Ligi. Tymczasem w rzeczywistości, zarówno Bogdanowicz i Mirecki byli przeciwni wszelkim działaniom konspiracyjnym. Kossecki zeznał również, że Górny instruował go w zakresie zakładania grup młodzieżowych. Przyznawał, że na ukształtowanie jego poglądów wpływ wywarły rozmowy z Piotrem Bogdanowiczem, Wiesławem Chrzanowskim, księdzem Leonem Szelażem i w pewnym stopniu Leonem Mireckim. Nie bez znaczenia był również klimat domu rodzinnego, w którym wyrażano sympatię do obozu narodowego i niechęć do sanacji. Za swojego ideowego mistrza Kossecki uznawał Bogdanowicza. Szczegółowo opisywał prowadzone z nim rozmowy na tematy historyczne i polityczne. Poinformował też śledczego o wyniesieniu przez Bogdanowicza, z obawy przed rewizją, z wynajmowanego mieszkania książek o tematyce narodowej. Kossecki przekazał, że książki przechowywane są w jednym z zakonów w Zakopanem a pozostała część u Bogdanowicza „w starym, dziurawym tapczanie”.

Kossecki ujawnił też, niezany SB fakt spotkania grupy narodowców z udziałem Konstantego Skrzyńskiego, Józefa Stemlera i Wiesława Chrzanowskiego, które miało miejsce w końcu 1958 r. w Otwocku. Stałym motywem jego zeznań były mocne obciążenia Bogdanowicza i Mireckiego. Kossecki zeznał, że Bogdanowicz odebrał od niego przysięgę o treści prowadzonych z nim rozmów i skierował go do PAX-u aby tam szerzył poglądy narodowe.

8 lipca 1960 r. wicekurator Maria Pancer przedstawiła zarzuty – „wejście w porozumienie w celu usiłowania dokonania przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego”. Jednak postanowieniem Sądu kwalifikację tę zmieniono na „udział w związku, którego istnienie, ustrój i cel pozostawały tajemnicą wobec władzy państwowej”. Oskarżeni: Górny, Krzyżewski, Klata, Barański, Kwieciń, Bogdanowicz i Mirecki nie przyznawali się do winy²².

Służba Bezpieczeństwa uzyskała dodatkowe informacje z rozmów z celi aresztowanych, z których dysponowała nagraniami. Wszyscy uwięzieni członkowie Ligi poddani byli inwigilacji za pomocą zainstalowanych w celi podsłu-

²² AIPN BU 01325/13, k. 2, 18, 112-119, 257-258.

chów oraz „kapusiów”. Nieświadomi, ujawnili wiele dodatkowych szczegółów – zwłaszcza Kossecki, Krzyżewski i częściowo Michalski. Skrajną naiwnością wykazał się – niepokorny w śledztwie – Górny, który w celi wyznał wiele szczegółów agentowi SB, będąc przekonany, że rozmawia z przedstawicielem służb specjalnych Stanów Zjednoczonych.

Niezależnie od braku roztropności aresztowanych członków Ligi Narodowo-Demokratycznej, wykazywali oni postawę pełną godności i spokoju. Szczególnie Górny i Michalski podkreślali swoje przywiązanie do idei narodowej i deklarowali gotowość do dalszej walki z komunistami po wyjściu z więzienia²³.

Obciążeni zeznaniami Kosseckiego, Bogdanowicz i Mirecki nie przyznali się do winy. Podkreślali, że ich kontakty z Kosseckim miały charakter wyłącznie towarzyski. Zeznania Kosseckiego usiłowali wyjaśnić jego maniactwem. Mirecki zwracał uwagę, że zeznania Kosseckiego nie są zgodne z prawdą, a do rozmów z nim nie przywiązywał większej wagi, gdyż uważał go za człowieka wprawdzie inteligentnego, ale naiwnego maniaka i fantastę.

SB dysponowała wówczas dużą wiedzą o aktywności Bogdanowicza jak również o jego działalności w Stronictwie Narodowym we Lwowie w latach 1928-1939. Informacje te uzyskali od agentów. Także po przesłuchaniu Zbigniewa Nowosada w więzieniu, 4 lutego 1953 r., w protokole znalazło się kilkanaście nazwisk byłych współpracowników Bogdanowicza ze Lwowa. Na podstawie informacji uzyskanych przez Biuro „W” i Biuro „B” oraz danych agenturalnych precyzyjnie ustalono kontakty Bogdanowicza. Wyglądały one następująco: Kraków – 23 osoby, Warszawa – 14, Poznań – 22, Wrocław – 5²⁴.

Służba Bezpieczeństwa dysponowała wszechstronną i szczegółową wiedzą o Lidze Narodowo-Demokratycznej, którą uzyskała z zeznań Józefa Kosseckiego i niektórych członków Ligi oraz w wyniku inwigilacji Przemysława Górnego i Leona Mireckiego. Kluczowe znaczenie miały informacje przekazane przez Kosseckiego. To na podstawie tych zeznań SB rekonstruowała wydarzenia, a prokuratura sformułowała akt oskarżenia. SB dążyła do tego, aby głównymi oskarżonymi byli Bogdanowicz i Mirecki jako inspiratorzy i faktyczni przywódcy Ligi.

Z raportów Służby Bezpieczeństwa wynikało, że inicjatorami utworzenia Ligi Narodowo-Demokratycznej byli Jan Bogdanowicz i Leon Mirecki. Zwracano uwagę na wpływ Bogdanowicza na formowanie poglądów Kosseckiego. W raportach SB pisano, że na prośbę matki Kosseckiego przekazywał mu wiedzę z zakresu idei narodowej i najnowszej historii polski „w naświetleniu antysemitycznym i nacjonalistycznym”, a we wrześniu 1955 r. Bogdanowicz przyjął od Kosseckiego przysięgę zobowiązującą go do zachowania tajemnicy o udostępnianych mu książkach²⁵.

²³ AIPN BU 0364/377, t. 3/ CD. Cały tom dotyczy donosów i podsłuchów z cel aresztowanych.

²⁴ AIPN BU 0192/242, t. 1, Tezy podlegające wyjaśnieniu w śledztwie z Janem Piotrem Bogdanowiczem (7 września 1960), k. 33, 36-41.

²⁵ AIPN 0192/139, t. 2, k. 34, „Protokół z przesłuchania Jana Bogdanowicza”.

Rozprawa przeciwko członkom Ligi Narodowo-Demokratycznej rozpoczęła się 21 kwietnia 1961 r. w Sądzie Wojewódzkim dla miasta stołecznego Warszawy i trwała do 29 maja. Rozprawie przewodniczył sędzia Sądu Wojewódzkiego Wiesław Sikorski. Oskarżał wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej dla miasta stołecznego Warszawy Edmund Górski. Ale na sali przebywało dwóch esbeków: Dudkiewicz i Cieślowski. Poza Bogdanowiczem i Mireckim, pozostali oskarżeni przyprowadzani byli na salę rozpraw w kajdankach. Wszyscy, z wyjątkiem Kosseckiego, nie przyznawali się do winy, Przedstawiając swoją działalność jako przypadkowe spotkania dowolnie wybranych osób. Twierdzili, że uzupełniali swoje wiadomości historyczne. Usiłowali zmienić zeznania złożone w śledztwie, a w szczególności zaprzeczali stwierdzeniom aktu oskarżenia, że cele i struktura ich grupy miała stanowić tajemnicę wobec władzy państwowej. Krzyżewski, Klata, Barański i Kwiecień nie przyznawali się do winy, aczkolwiek potwierdzili przedstawione im fakty z działalności grupy. Swoje zainteresowanie tłumaczyli chęcią zdobycia wiedzy, co nie przyniosło żadnej szkody państwu polskiemu.

Również Kossecki odwołał swoje zeznania złożone w śledztwie. Zeznał, że w czasie śledztwa dosypywano mu jakichś proszków do jedzenia w celu osłabienia jego woli. Tym tłumaczył „brak kontroli nad swoimi oświadczeniami w śledztwie z powodu depresji psychicznej”. Na rozprawie Kossecki usiłował symulować chorobę psychiczną. Wkrótce jednak przyznał, że uczynił to za namową Mireckiego.

Jan Bogdanowicz i Leon Mirecki konsekwentnie nie przyznawali się do zarzucanych im czynów. Rozmowy z Kosseckim miały – ich zdaniem – jedynie charakter informacyjny o nieistniejących już formacjach narodowych. Jednak nie udzielali Kosseckiemu żadnych instrukcji w zakresie tworzenia struktur organizacyjnych. Przeciwnie – przestrzegali go przed tworzeniem jakiegokolwiek organizacji.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 29 maja 1961 r. skazano: Józefa Kosseckiego i Przemysława Górnego na 2 lata więzienia, Janusza Krzyżewskiego i Henryka Klatę na 10 miesięcy oraz Mariana Barańskiego i Zbigniewa Kwietnia na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata. Wobec Jana Bogdanowicza i Leona Mireckiego postępowanie umorzono z uwagi na fakt, że jedynym obciążającym ich dowodem były niespójne i dodatkowo odwołane na rozprawie zeznania Kosseckiego, przy czym wyrok został wydany ze zdaniem odrębnym. Postępowanie umorzono także wobec pozostałych osób: Andrzeja Glazera, Antoniego Michalskiego, Konrada Nowińskiego, Ryszarda Ostrowskiego, Ryszarda Pachuckiego, Henryka Goryszewskiego, a także wobec Stanisława Mazura – studenta II roku, studentów UW: Bogusława Szczepańskiego i Andrzeja Witkiewicza – studentów V roku prawa, Józefa Domagalskiego i Stanisława Marmura – studentów II roku prawa, Zbigniewa Byszewskiego – studenta I roku prawa, Adama Stępnowskiego – studenta IV roku filologii polskiej oraz Woj-

ciecha Rosika – studenta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Andrzeja Kowalczyka i Leonarda Różańskiego – uczniów szkoły średniej z Warszawy.

O procesie Ligi Narodowo-Demokratycznej informacje przekazali korespondenci Agencji France Presse, Reutera oraz rozgłośnia polska Radio Wolna Europa. Korespondent AFP w depeszy z 25 kwietnia 1961 r. donosił, że oskarżonym członkom Ligi zarzucano nielegalną działalność, próbę przenikania do PAX-u oraz antysemityzm. Krótką wzmiankę o procesie zamieścił 27 kwietnia „Le Monde”²⁶.

Epilog

20 września 1991 r. miała miejsce rewizja nadzwyczajna Prokuratora Generalnego od wyroków Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z dnia 29 maja 1961 r. i Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 1964 r.

Prokurator Generalny na podstawie artykułu 463 i 464 kodeksu postępowania karnego zaskarżył powyższe wyroki na korzyść oskarżonych: Józefa Kosseckiego, Przemysława Górnego, Janusza Krzyżewskiego, Henryka Klaty, Mariana Barańskiego i Zbigniewa Kwietnia. Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny wniósł o zmianę zaskarżonych wyroków (uznanie, że oskarżeni brali udział w przewidzianym w artykule 36 małego kodeksu karnego „związku” oraz, że przypisane im działania stanowiły czyny społecznie niebezpieczne) poprzez uniewinnienie oskarżonych od zarzucanych i przypisanych im przestępstw.

Zadaniem zastępcy Prokuratora Generalnego Stanisława Iwanickiego nie było zasadnych podstaw do ustalenia, wskazania i uznania, że grupy dyskusyjne prowadzone przez oskarżonych miały charakter związku w rozumieniu artykułu 36 małego kodeksu karnego. Prokurator Generalny niezależnie stwierdził, że brak było w działaniu oskarżonych elementu społecznego niebezpieczeństwa.

LITERATURA:

[1] Archiwum IPN.

[2] Barański M., *Liga Narodowo-Demokratyczna cz. I*, „Myśl Polska” 9.10.1994 r.

[3] Kawęcki K., *Narodowcy po 1956 roku – pierwsza próba powołania organizacji konspiracyjnej*, [w:] *Nurt narodowy opozycji demokratycznej w PRL 1955-1990*, cz. I, Warszawa 2008.

²⁶ AIPN 0190/55, k. 3; AIPN 0192/139, t. 2, k. 42, 47-49, 134.

[4] Kulińska L., *Narodowcy. Z dziejów Obozu Narodowego w Polsce w latach 1944-1947*, Warszawa – Kraków 1999.

[5] Muszyński W.J. (red.), *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939-1955*, t. 1, Warszawa 2010.

[6] Muszyński W.J., *Niepokorny*, „Biuletyn IPN”, nr 1-2, styczeń-luty 2006, s. 37-43.

[7] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, wybór i oprac. L. Żebrowski, t.1-3, Warszawa 1944.

[8] Tomasik P., *Działalność tajnego współpracownika SB ps. „X” (konsultanta ps. Rybak) w świetle własnych doniesień*, [w:] *Narodowcy po 1956 roku – pierwsza próba powołania organizacji konspiracyjnej*, [w:] *Nurt narodowy opozycji demokratycznej w PRL 1955-1990*, cz. I, Warszawa 2008.

[9] Żaryn J., *Niepokorni – lista strat osobowych ruchu narodowego 1939-1955*, [w:] Muszyński W.J. (red.), *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939-1955*, t. 1, Warszawa 2010.

NATIONAL-DEMOCRATIC LEAGUE – THE FIRST TRIAL OF CONSPIRATORIAL ORGANIZATION AFTER 1956

Abstract

In 1959 a group of about ten students from the universities in Warsaw decided to form a confidential organization inspired by the political ideas and traditions of the national-democratic movement. Earlier, the leaders, Józef Kossecki and Przemysław Górny, contacted national-democratic activists: Leon Marecki and Jan Bogdanowicz.

Polish Security Service (Służba Bezpieczeństwa) took the action of analyzing the group and ceasing its existence. The action's code name was Union (Związek). The plan was conducted under the supervision of the vice minister of Interior: Antoni Alster. On May 7th 1960 six members of a meeting in the Dormitory of Warsaw University of Technology were arrested. Others were arrested in the places of their residence. The investigation concerning formation and activities of “The Union, whose existence, system and goal remained a secret to state authorities” began.

On May 29th 1961 the Voivodship Court in Warsaw sentenced Józef Kossecki and Przemysław Górny to two years of prison, Janusz Krzyżewski and Henryk Klata to 10 months of prison and Marian Barański and Zbigniew Kwiecień to six months of prison, suspended for two years.

The information about National-Democratic League's trial, which was the first one after 1956, was conveyed by the correspondents of the France Presse Agency and Radio Free Europe. In September 1991, as a result of an appeal by the Public Prosecutor General, members of National-Democratic League were rehabilitated.

Key words: *National-Democratic League, Polish Security Service, Interior Ministry, national movement, confidential organization (conspiratorial group), an appeal.*

Hassan A. Jamsheer

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

DOKTRYNA PREZYDENTA USA DWIGHTA D. EISENHOWERA

Streszczenie

Po dekadzie od ogłoszenia przez prezydenta H. Trumana doktryny-strategii powstrzymywania, jego następcą Dwight David Eisenhower zainauguował nową doktrynę, postulującą zasadniczą reorientację amerykańskiej polityki zagranicznej. W tym celu, zaczął od wygłoszenia w dniu 5 stycznia 1957 r. przemówienia do połączonej sesji Kongresu. Po debatach przeprowadzonych w obu izbach, Kongres w dniu 9 marca przyjął zmodyfikowaną uchwałę, nadającą głowie państwa instrumenty prawne do realizacji swoich postulatów. Rezolucja ta znana jest jako doktryna Eisenhowera.

Nowe podejście Eisenhowera polegało na trzech podstawowych komponentach. Po pierwsze, domagał się uchwalenia odpowiednich legislacji dla nowych dwustronnych i wielostronnych programów amerykańskich, mających na celu umacnianie niezależności narodów Bliskiego Wschodu. Prezydent określił to bliżej jako program pomocy ekonomicznej w wysokości do 200 milionów dolarów w celu ochrony pojedynczego państwa lub grupy państw Bliskiego Wschodu. Po drugie, Administracja zaproponowała objęcie pomocą i współpracą militarną bliskowschodnim państwom proszącym o taką pomoc. Po trzecie, i najważniejsze z perspektywy czasu, prezydent prosił Kongres o upoważnienie go o użycie „sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w celu zapewnienia i ochrony integralności terytorialnej i niezależności politycznej tych narodów proszących o taką pomoc przeciwko jawnej zbrojnej agresji ze strony jakiegokolwiek kraju kontrolowanego przez międzynarodowy komunizm”. Dla prezydenta amerykańskiego i jego doradców celem podstawowym ogłoszonej koncepcji (doktryny) było przywrócenie pozycji i prestiżu sojuszu zachodniego na Bliskim Wschodzie po konkretnej formie w Programie Punktu Czwartego (Point Four Program) z 1949 roku. Znów, analogicznie do przypadków Turcji i Grecji, chodziło o odciążenie tego regionu (zwłaszcza Egiptu) od wpływów ZSRR.

Słowa kluczowe: Współczesne stosunki międzynarodowe USA; Polityka amerykańska po II wojnie światowej; Doktryny administracji amerykańskich po 1945 r.; Doktryna Eisenhowera.

Tło

Od 1947 r., zgodnie z doktryną Trumana, Grecję i Turcję objęto programem militarnej pomocy amerykańskiej, kontynuowanej po powołaniu NATO (1949 r.) i przystąpieniu obu państw do tej organizacji (1952 r.). Chodziło w nowej doktrynie Eisenhowera¹ o dostawy amerykańskiej broni jako alternatywy dla dostaw z państw komunistycznych do krajów Bliskiego Wschodu (np. Egiptu). Tym razem takie amerykańskie dostawy broni nie byłyby uzależnione od przystąpienia poszczególnych państw do pro-zachodnich sojuszy polityczno-militarnych jak powstały w 1955 r. Pakt Bagdadzki.

Ostatni element przyjętej przez Kongres doktryny Eisenhowera był nader mglisty, gdyż głosił, że „jeśli prezydent uzna za konieczne, Stany Zjednoczone będą gotowe do użycia sił zbrojnych w celu udzielenia pomocy jakiegokolwiek państwu (*nation*) lub grupie państw (Bliskiego Wschodu) proszących o pomoc w obliczu agresji militarnej ze strony jakiegokolwiek kraju kontrolowanego przez międzynarodowy komunizm”. Jasne, że w świetle uchwały Kongresu to prezydent amerykański decydował o angażowaniu wojsk na Bliskim Wschodzie, pod warunkiem skierowania prośby do niego ze strony państwa bliskowschodniego. Niemniej, nieprecyzyjne było określenie zawarte w rezolucji odnoszące się do identyfikacji zagrożenia wynikającego z ewentualnej „agresji mili-

* *House Joint Resolution 117, 85th Congress, 1st Session, [w:] American Foreign Policy: Current Documents, Department of State, 1957, s. 816-817.* Postulat upoważnienia prezydenta do użycia sił zbrojnych za granicą napotykał w Senacie na silne opory, rezolucja-doktryna została tu przyjęta w zmienionej wersji w dniu 5 marca 1957 r. (Izba Reprezentantów przyjęła uchwałę w końcu stycznia).

¹ Dwight David Eisenhower, 34. prezydent USA od stycznia 1953 do stycznia 1961 r. Urodził się w 1890 r. w Denison, stan Texas (jako David Dwight Eisenhower). Przodkowie jego byli pochodzenia szwajcarskiego i niemieckiego. Rodzice jego należeli do bractwa religijnego (River Brethern), które było przeciwne wobec wojny i przemocy. Toteż byli oni rozczarowani, kiedy po ukończeniu szkoły średniej i krótkim okresie pracy syn wstąpił do Akademii Wojskowej w West Point. Ukończył ją w 1915 r. W czasie I wojny światowej był dowódcą centrum szkolenia czołgowego. Po wojnie służył w strefie kanału Panamskiego; dalsze studia w akademiach dowódczo-sztabowych; jako adiutant gen Mac Arthura na Filipinach; podczas II wojny światowej – praca w wydziale planowania, następnie szef wydziału operacyjnego Departamentu Obrony (1942). W połowie 1942 r. mianowano go amerykańskim dowódcą europejskiego obszaru operacyjnego. W tym charakterze czuwał nad operacjami w północnej Afryce, na Sycylii i we Włoszech. W 1943 r. został naczelnym dowódcą alianckich sił ekspedycyjnych (Normandia). Przyjmował kapitulację Niemiec. W 1945 r., jako szef sztabu wojsk amerykańskich, przyczynił się do zjednoczenia nowo utworzonego Ministerstwa Obrony (Department of Defence). W 1948 r. odmówił przyjęcia propozycji obu partii kandydowania na prezydenta z ich ramienia, przeszedł na emeryturę. W 1950 r. Truman mianował go głównodowodzącym NATO, miał też zorganizować i powołać struktury tego militarnego sojuszu zachodniego. Mając na względzie przyjęć nominację republikańską na kandydata na prezydenta, Eisenhower zrezygnował z armii. Brał udział w kampanii wyborczej pod hasłem „oczyszczenia Waszyngtonu” i udania się do Korei, aby położyć kres wojnie. Z łatwością pokonał w listopadzie 1952 r. kandydata Demokratów Adlai Stevensona. Pomógł też Republikanom uzyskać kontrolę nad obu izbami Kongresu. Zob. L. Pastusiak, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Iskry, Warszawa 1999, s. 735-759.

tarnej ze strony jakiegokolwiek kraju kontrolowanego przez międzynarodowy komunizm”.

Niejasne było, co doktryna uznała za „agresję militarną”. Jedna z wielu głoszonych interpretacji mówiła o otwartej agresji i zbrojnej interwencji na wzór militarnych działań ZSRR na Węgrzech w 1956 r., lecz nawet sekretarz stanu John Foster Dulles uznał taki scenariusz wydarzeń za mało prawdopodobny². Raczej, w ujęciu administracji Eisenhowera, „agresja” oznaczała wzrost wpływów państw komunistycznych przy pomocy grup komunistycznych mogących przejąć władzę w jednym lub więcej krajów bliskowschodnich. Temu zjawisku nadano miano „pośredniej agresji” (*indirect aggression*). Taka interpretacja wydaje się być najbliższej optyce prezydenta amerykańskiego³. Pod pojęciem pośredniej agresji Administracja rozumiała wszelkiego rodzaju działalność rewolucyjną, naciski ekonomiczne i inne próby przejęcia władzy przez siły komunistyczne w jednym lub więcej krajów Bliskiego Wschodu⁴. Biorąc pod uwagę okoliczność ewentualnego uznania przez kraje bliskowschodnie zobowiązania się USA do przeciwstawienia się tzw. „siłom wywrotowym” za równoznaczne – z jednej strony – z amerykańską ingerencją w wewnętrzne sprawy regionu, zaś – z drugiej – jako oznaka niezdolności tych krajów do sprawowania samodzielnej kontroli w ramach swojego terytorium, Kongres podkreślał raczej potrzebę udzielania pomocy materialnej państwom w celu poprawy warunków życia. Wówczas, obronione przed agresją zewnętrzną byłyby zdolne do sprawowania kontroli wewnętrznej. Innym zagadnieniem byłoby zbrojne przejęcie władzy w danym kraju z inspiracji zewnętrznej, ale i w tym przypadku należałoby liczyć się z rozszerzoną interpretacją doktryny. Podobnie rozważano pokojowe przejęcie władzy przez siły komunistyczne w kraju bliskowschodnim, lub wkroczenie wojsk radzieckich do takiego kraju na zaproszenie jego rządu⁵. Wątpliwości i nieścisłości było wiele, dla przykładu członkowie Kongresu zwracali uwagę na sformułowanie zawarte w orędziu prezydenta o obronie bezpieczeństwa regionu przed groźbą ze strony „jakiegokolwiek kraju (*nation*) kontrolowanego przez międzynarodowy komunizm”. Wobec zarzutów o ogólnikowości sformułowania, amerykański sekretarz stanu J.F. Dulles przyznał się do tego, że nie posiada precyzyjnej miarki umożliwiającej podejmowania decyzji⁶. Nieco później, prezydent Eisenhower wyjaśnił, że niektóre warianty marksizmu, takie jak jugosłowiański, są wyłączone z kategorii „międzynarodowego

² *Hearings on Economic and Military Cooperation with Nations in the General Area of the Middle East*, 85 Congress, 1st Session, US Congress, House, Committee on Foreign Affairs, January 7-22, 1957, s. 31.

³ D.D. Eisenhower, *Waging Peace: 1956-1961*, Doubleday, New York 1965, s. 178.

⁴ C.V. Crabb, Jr., *The Doctrines of American Foreign Policy: Their Meaning, Role, and Future*, Louisiana State University Press, Baton Rouge-London 1982, s. 156.

⁵ D.D. Eisenhower, *op. cit.*, s. 178-179 i 181.

⁶ *Hearings on the Middle East*, Dulles' testimony in Senate, s. 29.

komunizmu”, i że niezależny komunizm nie stanowił zagrożenia dla Stanów Zjednoczonych Ameryki⁷.

Zatem uwarunkowania uchwalenia doktryny były złożone; stąd powinniśmy prześledzić to, co miało miejsce przed jej ogłoszeniem (tj. kryzys sueski) oraz to, co nastąpiło po niej (rewolucja w Iraku, interwencja militarna USA w Libanie i Wielkiej Brytanii w Jordanii).

Droga do kryzysu sueskiego

Po II wojnie światowej nastąpiło w Egipcie ożywienie życia politycznego, które organizowało się wokół dwóch haseł: zakończenia trwającej od 1882 r. okupacji brytyjskiej i przeprowadzenia reform społecznych. W warunkach rozbitcia sił politycznych, inicjatywę obalenia monarchii przejęła armia, a ściślej młodszy korpus oficerski, zorganizowany w Związku Wolnych Oficerów. Związek ten z Gamalem Abdel Naserem na czele przejął władzę w lipcu 1952 r., zaś Egipt stał się republiką. W wyniku porozumienia stron wojska brytyjskie stacjonujące tam od 1882 r. wycofano z tego kraju.

Na przełomie lat 1954/1955, w stosunkach między Egiptem a Zachodem, można było zauważyć czasową odwilż, związaną w pewnej mierze z rywalizacją amerykańsko-brytyjską o wpływy na Bliskim Wschodzie. Po II wojnie światowej rola Wielkiej Brytanii osłabła i Stany Zjednoczone poczęły przejmować pozycje brytyjskie w tym regionie. Bliski Wschód miał dla Wielkiej Brytanii inną rolę (defensywną – polityka imperialna, ropa naftowa) niż dla USA (ofensywną – jako element w polityce globalnej). Zawiązanie Paktu Bagdadzkiego na początku 1955 r. pod egidą brytyjską wykazało dążenie Wielkiej Brytanii do przejęcia przywództwa w tym rejonie. Zawiązanie tego Paktu wytworzyło głęboki wyłom w stosunkach Egiptu (głoszącego ideologię jedności arabskiej) i Arabów z Zachodem, a przede wszystkim z Wielką Brytanią. W swym dążeniu do przejęcia bezspornej hegemonii na Bliskim Wschodzie, Brytyjczycy planowali rozszerzyć Pakt Bagdadzki na inne (oprócz Iraku) kraje arabskie. Egipt stanął im na przeszkodzie. Źródłami napięcia między Egiptem i Zachodem były także: problem zasadniczego poparcia Zachodu dla Izraela i wykorzystanie tego ostatniego jako elementu nacisku na Arabów, kwestia odmowy dostarczenia Egiptowi broni niezbędnej dla powstrzymania ekspansji izraelskiej, sprawa zmniejszenia się zamówień brytyjskich na bawełnę egipską – podstawowy produkt monokulturowego rolnictwa egipskiego.

Brytyjczycy chcieli odzyskać Egipt dla swej i zachodniej polityki lub przynajmniej go zneutralizować. Kiedy doznali niepowodzenia, doszli do przekonania, że przyczyną zła na Bliskim Wschodzie jest jedynie przywódca egipski Naser: miał on więc zostać usunięty przy pomocy użycia siły. Bardzo podobne

⁷ *American Foreign Policy: Current Documents*, Department of State, 1957, s. 1036.

pod tym względem było stanowisko rządu francuskiego, który obarczał Nasera odpowiedzialnością za powodzenie algierskiego powstania niepodległościowego. USA natomiast wolały przyjąć rolę neutralnego arbitra, któremu zależało jednak na wykorzystaniu regionu dla celów walki globalnej o powstrzymanie komunizmu. Egipt i Arabowie nie wykazywali zainteresowania dla takich zmaganiań.

Jeszcze w drugiej połowie 1955 r. Zachód próbował przeciągnąć Egipt na swoją stronę. Przedstawiono kilka propozycji rozwiązania konfliktu izraelsko-arabskiego. Niemniej, w próbie mocarstw zachodnich pozyskania Egiptu i Arabów dla swej polityki głównym elementem pozostała kwestia dofinansowania budowy tamy pod Asuanem – przedsięwzięcia posiadającego zasadnicze znaczenie dla polityki gospodarczej władz egipskich. Przez udział w finansowaniu tamy Zachód zamierzał związać Egipt na długie lata ze swoją polityką. Kiedy nadzieje polityków zachodnich nie ziściły się (zbliżenie Egiptu do ZSRR, uznanie Chińskiej Republiki Ludowej, zacieśnienie stosunków z Indiami i Jugosławią w ramach ruchu niezaangażowania, dalsza opozycja wobec Paktu Bagdadzkiego), Stany Zjednoczone „ukarały” Egipt cofnięciem oferty pożyczkowej na finansowanie tamy asuańskiej. Odpowiedzią Egiptu była nacjonalizacja Towarzystwa Kanału Sueskiego w dniu 26 lipca 1956 r.

Konflikt sueski

Nacjonalizację Towarzystwa Kanału Sueskiego podchwycyło w Wielkiej Brytanii i Francji jako okazję do powrotu siłą do Egiptu oraz obalenia rządów Nasera. Rząd brytyjski zdecydował się przy tym na stosowanie siły zbrojnej przeciwko Egiptowi wspólnie z Francją, która w tym czasie traktowała Nasera jako głównego wroga i była gotowa wziąć udział w akcji wojennej.

Wobec braku wystarczających sił powietrznych i morskich w tym rejonie świata dla przeprowadzenia rychłej akcji zbrojnej, przygotowując się do inwazji rządy Wielkiej Brytanii i Francji zgodziły się na podjęcie akcji dyplomatycznej zainicjowanej przez USA, które – choć zajęły wrogie stanowisko wobec nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego – nie miały interesu w powrocie rywali na Bliski Wschód – i to drogą akcji zbrojnej, alienującej od Zachodu Arabów i młode państwa Azji i Afryki. W konsekwencji przyczyny techniczne (przeciągające się przygotowania do operacji wojskowej) skłoniły Wielką Brytanię i Francję do podjęcia akcji dyplomatycznej. Wynikły stąd dwie konferencje londyńskie, misja „pięciu” pod przewodnictwem australijskiego premiera Roberta Menziesa, zawiązanie Stowarzyszenia Kanału Sueskiego oraz zabiegi dyplomatyczne na forum ONZ. Posunięcia te nie miały jednak na celu rokowań z Egiptem, nie próbowano dojść do porozumienia z rządem egipskim. Miały one charakter ultymatywny przy założeniu, że zostaną odrzucone, co w odpo-

wiednim czasie dałoby pretekst do wszczęcia operacji wojskowej przeciwko Egiptowi.

Ze swej strony, rząd egipski działał niezwykle ostrożnie, nie dawał żadnego pretekstu do użycia siły zbrojnej i okazywał gotowość do przeprowadzenia rozmów i konsultacji, ale nie do podporządkowania się dyktatowi. Pod tym względem rząd egipski miał poparcie krajów socjalistycznych, arabskich i niezaangażowanych. Wyrazem pomocy tych państw było udaremnienie podjętej przez Wielką Brytanię i Francję próby unieruchomienia Kanału Sueskiego przez wycofanie zachodnich pilotów, co pozwoliłoby obu krajom uzyskać pretekst do użycia siły zbrojnej przeciwko Egiptowi. Pozbawiona wszelkich pretekstów Wielka Brytania i Francja w obliczu antywojennego stanowiska opinii światowej i szerokich odłamów społeczeństwa we własnych krajach zdecydowały się wykorzystać wspólnie zaplanowaną inwazję Izraela na Synaj dla rozpoczęcia swej przygotowanej operacji z rzekomym zamiarem rozdzielenia walczących sił Egiptu i Izraela oraz ochrony Kanału Sueskiego.

Izrael z kolei potraktował pojawienie się Nasera – popularnego przywódcy arabskiego – jako potencjalną groźbę, lecz dopiero po upaństwowieniu Towarzystwa Kanału Sueskiego izraelscy przywódcy mogli poważnie myśleć o udziale w operacji przeciwko Egiptowi. Początkowo synchronizacją akcji z Izraelem zajmowali się Francuzi, następnie, w drugiej połowie października, także oficjalne czynniki brytyjskie poparły trójstronny plan akcji. Rozpoczynając w dniu 29 października 1956 r. działania wojenne, Izrael miał ułatwione zadanie. W obliczu koncentracji wojsk brytyjsko-francuskich na Cyprze władze egipskie wycofały po nacjonalizacji połowę wojsk, stacjonujących w normalnych warunkach na Synaju. Wojska izraelskie otrzymywały broń i amunicję drogą powietrzną, przy pomocy francuskich samolotów transportowych startujących z Cypru. Ponadto Francja zapewniła Izraelowi osłonę powietrzną i morską. Pomimo to, wojska izraelskie nie mogły uzyskać rozstrzygnięcia aż do czasu rozpoczęcia bombardowań lotnictwa brytyjsko-francuskiego, kiedy to rząd egipski wydał rozkaz wycofania się z Synaju.

Ultimatum brytyjsko-francuskie opierało się na fikcyjnym założeniu, że walki toczyły się w pobliżu Kanału Sueskiego. W rzeczywistości zaś ultimatum sprowadzało się do zaproszenia Izraela do marszu w kierunku Kanału Sueskiego. W ten sposób, już w następnym dniu po akcji izraelskiej wyszła na jaw kolaboracja trzech państw w przygotowaniu wojny przeciw Egiptowi. Ultimatum stanowiło ponadto naruszenie przez oba mocarstwa wielu umów, których były sygnatariuszami (konwencja konstantynopolitańska z 1888 r., deklaracja amerykańsko-brytyjsko-francuska z maja 1950 r., brytyjsko-egipskie porozumienie z 1954 r. oraz Karta Narodów Zjednoczonych).

Inwazja brytyjsko-francuska trwała zaledwie dwa dni od momentu desantu na Port Said rankiem 5 listopada. Silna reakcja przeciwko interwencji zbrojnej była zaskoczeniem dla obu mocarstw. Liczono na to, że Stany Zjednoczone będą zajęte wyborami prezydenckimi, a drugie supermocarstwo ZSRR – rewo-

lucją węgierską. Zaprzestano jednak inwazji nie osiągnąwszy ani zamierzonych, ani planowanych celów. Zdecydowało tu stanowisko Wielkiej Brytanii zajmującej centralne miejsce w kwestii sueskiej. Decydującymi czynnikami były: opozycja ze strony Partii Pracy, różnice zdań w łonie Partii Konserwatywnej, negatywne stanowisko USA, przerwa w dostawach naftowych, potępienie agresji przez kraje arabskie i kraje Wspólnoty Brytyjskiej, negatywne stanowisko Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Można do tych czynników dodać powszechny zbrojny opór samych Egipcjan, a także notę rządu radzieckiego do rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Izraela – stanowiące swoiste ultimatum wraz z groźbą użycia siły lub udzielenia bezpośredniej pomocy zbrojnej Egiptowi w postaci tzw. ochotników.

Działania militarne przeciw Egiptowi zostały powstrzymane, a po kilku tygodniach wojska brytyjsko-francuskie musiały wycofać się z tego kraju, zaś izraelskie do 8 marca 1957 r. Główną batalię o ewakuację obcych wojsk z Egiptu stoczono na forum ONZ – w Radzie Bezpieczeństwa (30-31 października), na I Specjalnej Nadzwyczajnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego (1-10 listopada) i na XI Sesji Zgromadzenia Ogólnego (12 listopada 1956 – 8 marca 1957 r.).

Doktryna Eisenhowera

W tych warunkach, wracając do momentu ogłoszenia interesującej nas doktryny na początku marca 1957 r., prezydent amerykański uważał za konieczną współpracę Kongresu, kooperacja która mogłaby zapewnić wypełnienie powstałej tzw. „próżni” geostrategicznej, odstraszenie ewentualnej agresji, i – w konsekwencji – powstrzymanie „biegu wydarzeń mogących zagrozić całemu wolnemu światu”. Działania, które zaproponował szły w następujących kierunkach:

- program pomocy ekonomicznej w wysokości, jak wspomniano, 200 mln dolarów w celu ochrony pojedynczego państwa lub grupy państw Bliskiego Wschodu,
- pomoc militarna dla krajów bliskowschodnich,
- przyznanie prezydentowi amerykańskiemu uprawnień na użycie sił zbrojnych do obrony państw Bliskiego Wschodu „proszących o taką pomoc przeciwko jawnej, zbrojnej agresji ze strony jakiegokolwiek państwa kontrolowanego przez komunizm”.

Szerzej ujmując zagadnienia związane z Doktryną Eisenhowera, w pierwszym rządzie Administracja dążyła do uzyskania upoważnienia, by Stany Zjednoczone Ameryki mogły podejmować współpracę i udzielać pomocy jednemu lub więcej państw Bliskiego Wschodu w zakresie rozwoju siły ekonomicznej służącej utrzymywaniu niezależności narodowej. Po drugie, Kongres upoważniłby Administrację do podejmowania w tym samym regionie programów pomocy i współpracy militarnej z jednym lub więcej państw pragnących takiej pomocy. Po trzecie, aby upoważnienie w zakresie takiej pomocy i współpracy

obejmowało zaangażowanie amerykańskich sił zbrojnych w celu zapewnienia i ochrony integralności terytorialnej i niezależności politycznej tych narodów, które proszą o pomoc przeciw jawnej agresji militarnej ze strony jakiegokolwiek państwa kontrolowanego przez międzynarodowy komunizm. Środki te miały w sposób konieczny pozostać w zgodzie z zobowiązaniami traktatowymi Stanów Zjednoczonych Ameryki, łącznie z Kartą Narodów Zjednoczonych, oraz z jakąkolwiek ewentualną akcją lub rekomendacjami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Będą one ponadto, w wypadku zbrojnego ataku, podporządkowane niepodważalnej kompetencji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie z Kartą.

Konsekwencje

Po jej ogłoszeniu, omawiana doktryna spotkała się z mieszaną recepcją, podobnie zresztą do poprzednich doktryn administracji amerykańskich. Rząd brytyjski zaproponował więc wydanie wspólnej amerykańsko-brytyjskiej deklaracji w sprawie Bliskiego Wschodu. Odrzucając tę propozycję USA twierdziły, że idee zawarte w Doktrynie Eisenhowera zostały już przekonsultowane z sojusznikami z NATO i uzyskały ich aprobatę⁸. Niemniej, doktryna ta pozostaje zasadniczo jednostronnym działaniem amerykańskim. Spośród państw Bliskiego Wschodu, poparcia amerykańskim zamierzeniom strategicznym udzieliły Turcja, Pakistan, Liban i Iran. Sekretarz stanu J.F. Dulles błędnie sądził, iż nawet Egipt i Syria wyrażą aprobatę dla doktryny, jednak arabska opinia publiczna była do niej wrogo nastawiona. Jej akceptacja przez Irak była jedną z przyczyn upadku monarchii irackiej w lipcu 1958 r., toteż Jordania dystansowała się od tej idei. Wątpliwości arabskie wynikały z faktu, że doktryna oferowała obronę przed ewentualnym zagrożeniem radzieckim, zaś takiego zagrożenia Arabowie nie odczuwali. Natomiast doktryna niczego nie oferowała w obliczu odczuwalnego niebezpieczeństwa grożącego im ze strony Izraela.

Najpoważniejszym sprawdzianem Doktryny Eisenhowera były wydarzenia następujące po wspomnianym upadku monarchii irackiej. Wcześniejsze zaś wydarzenia wokół Syrii i Jordanii, które przechodziły w 1957 r. przez okres niepokoju wewnętrznych, podejmowano bez interwencji zbrojnej. Z kolei, wybuch kryzysu libańskiego w kwietniu 1958 r., w połączeniu ze wspomnianym lipcowym przewrotem irackim, doprowadził do amerykańskiej interwencji zbrojnej w ramach ogłoszonej doktryny. Ogłoszenie przez prezydenta Libanu Kamila Szamuna zamiaru ubiegania się o reelekcję uznano przez opozycję za naruszenie zasad Karty Narodowej, posiadającej status konstytucji. Zbrojne akcje opozycji okazały się nie do opanowania przez władze. Niemniej, na tym wczesnym etapie kryzysu, Administracja amerykańska odrzucała ideę zbrojnej

⁸ *Hearings on the Middle East, op. cit.*, s. 82-98; C.V. Crabb, Jr., *op. cit.*, s. 175.

interwencji po stronie libańskiego obozu prezydenckiego, choć wiązała wydarzenia z „machinacjami międzynarodowego komunizmu”, realizowanymi za pośrednictwem Egiptu i Syrii – od początku roku połączonych w Zjednoczoną Republikę Arabską⁹. Wtedy też nastąpiło wydarzenie, które wstrząsnęło Bliskim Wschodem – mianowicie obalenie przez wojsko irackie pro-zachodniej monarchii w dniu 14 lipca 1958 r. Kiedy tego dnia prezydent Libanu ponowił prośbę skierowaną do USA o interwencję militarną, Administracja prezydenta Eisenhowera nie zawahała się zadośćuczynić tej prośbie.

Zatem, w dniu 15 lipca amerykańska piechota morska z VI Floty wylądowała w Libanie. Tego też dnia prezydent Eisenhower ogłosił radiowo-telewizyjne przemówienie do narodu amerykańskiego, podając iż interwencja ta miała na celu ochronę życia i mienia obywateli USA oraz obronę politycznej integralności Libanu. Eisenhower wezwał ONZ do przyjęcia odpowiedzialności za niezawisłość tego kraju, ażeby umożliwić rychłe wycofanie amerykańskich sił zbrojnych¹⁰. Równocześnie wojska brytyjskie wylądowały w Jordanii. Ze swej strony Amerykanie podejmowali negocjacje dyplomatyczne, zwłaszcza z libańskimi stronami konfliktu, co zaowocowało porozumieniem politycznym, zgodnie z którym prezydent libański zrezygnował z zamiaru reelekcji. W tych okolicznościach, dnia 15 października 1958 r. amerykańska piechota morska opuściła Liban.

Konkludując można wskazać zasadnicze wnioski wynikające z Doktryny Eisenhowera, w tym interwencji w Libanie: potwierdzenie zobowiązania USA do utrzymania suwerenności Libanu, doprowadzenie do osłabienia pozycji ZSRR na Bliskim Wschodzie po konflikcie sueskim, umacnianie roli ONZ i Ligi Państw Arabskich przy rozwiązywaniu problemów lokalnych, wreszcie – podkreślenie poważnego zainteresowania Stanów Zjednoczonych Ameryki kierunkami przemian zachodzących na Bliskim Wschodzie.

Orędzie prezydenta

Orędzie prezydenta Eisenhowera do Kongresu z dnia 5 stycznia 1957 r.¹¹:

I. Bliski Wschód znalazł się gwałtownie u progu nowego krytycznego etapu swojej długiej bogatej historii. Jeszcze kilka dekad wstecz wiele krajów regionu nie mogło cieszyć się pełną niepodległością. Inne państwa sprawowały znaczną władzę na tym obszarze, zaś bezpieczeństwo regionu było w dużej mierze oparte wokół tych państw. Jednak od czasu II wojny światowej obserwujemy stałą ewolucję spraw w kierunku samorządu i niepodległości. Taki rozwój wypadków cieszy się poparciem i zachętą ze strony Stanów Zjednoczonych. Nasz kraj

⁹ D.D. Eisenhower, *op. cit.*, s. 226, 268.

¹⁰ *Ibidem*, s. 270-275.

¹¹ *The Department of State Bulletin*, XXXVI, January 21, 1957, s. 83-87.

wspiera bez zastrzeżeń pełną suwerenność i niezależność każdego państwa i wszystkich państw Bliskiego Wschodu.

Ewolucja w kierunku niezawisłości na ogół przebiegała jako proces pokojowy. Niemniej, obszar ten często miał też do czynienia z niepokojami. Uporczywe krzyżowanie się nieufności i strachu z powtarzającymi napadami w jedną i drugą stronę wzdłuż granic państwowych spowodowały wysoki stopień niestabilności sporej części Bliskiego Wschodu. Niedawno zachodnioeuropejskie państwa, które niegdyś miały znaczne wpływy w rejonie, zostały zaangażowane w działania wojenne. Także stosunkowo silny atak Izraela z października zintensyfikował podstawowe różnice między tym państwem a arabskimi sąsiadami. Ta cała niestabilność została pogłębiona i niekiedy poddana manipulacji przez międzynarodowy komunizm.

II. Władcy Rosji długo dążyli do dominacji nad Bliskim Wschodem. Prawda ta odnosi się zarówno do carów jak i bolszewików. Nietrudno dotrzeć do przyczyn. Nie mają związku z bezpieczeństwem Rosji, ponieważ nikt nie planuje wykorzystania Bliskiego Wschodu jako bazy do agresji na Rosję. Nigdy przez moment Stany Zjednoczone tak nie myślały.

Związek Radziecki nie ma żadnego powodu do obaw przed obecnością amerykańską na Bliskim Wschodzie czy gdzie indziej na świecie, tak długo jak jego władcy sami nie rozpoczną agresji. To oświadczenie składam uroczyście i z naciskiem.

Zainteresowanie się Rosji Bliskim Wschodem ma swoją wyłączną przyczynę w polityce mocarstwowej. Biorąc pod uwagę jej zadeklarowany cel komunizowania świata, łatwo zrozumieć jej chęć dominacji nad Bliskim Wschodem. Rzecz jasna, międzynarodowy komunizm stara się swoje cele dominacji zamaskować za pomocą wyrazów dobrej woli i pozornie atrakcyjnych ofert udzielania pomocy politycznej, ekonomicznej i militarnej. Jednak, jakkolwiek wolny naród, który jest przedmiotem sowieckich zabiegów, powinien w imię elementarnego rozsądku spojrzeć na to, co się kryje pod maską.

Pamiętać trzeba Estonię, Łotwę i Litwę. W 1939 r. Związek Radziecki zawarł dwustronne pakt o wzajemnej pomocy z tymi wtedy niepodległymi krajami; a radziecki minister spraw zagranicznych, przemawiając na V Nadzwyczajnej Sesji Rady Najwyższej ZSRR w październiku 1939 r., zadeklarował uroczyście i publicznie, że „my stoimy na stanowisku skrupulatnego i ścisłego przestrzegania tych paktów na zasadzie pełnej wzajemności, i my deklarujemy że wszelkie bezsensowne mowy na temat sowietyzacji krajów nadbałtyckich jedynie służą interesom naszych wspólnych wrogów i wszystkich antyradzieckich prowokatorów”. Niemniej, w 1940 r. Estonia, Łotwa i Litwa zostały wcielone siłą do Związku Radzieckiego.

Sowiecką kontrolę państw satelickich Wschodniej Europy utrzymywano siłą wbrew uroczyście głoszonym obietnicom o odmiennej intencji, złożonym podczas II wojny światowej. Śmierć Stalina przyniosła nadzieję, że ten wzorzec ulegnie zmianie. My czytamy zobowiązanie podjęte w Układzie Warszawskim

z 1955 r., że Związek radziecki będzie w satelickich krajach stosować „zasady wzajemnego poszanowania swojej niezależności i suwerenności oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne”. Jednak byliśmy niedawno świadkami podporządkowania Węgier zwyczajnie przy pomocy siły zbrojnej. W konsekwencji tragedii węgierskiej, szacunek dla Związku Radzieckiego i wiara w jego obietnice spadły jeszcze niżej. Międzynarodowy komunizm potrzebuje i poszukuje znaczącego sukcesu.

Zatem, mamy następujące proste i niepodważalne fakty:

1. Bliski Wschód, który zawsze był przedmiotem zainteresowań Rosji, dziś bardziej niż dawniej jest ceniony przez międzynarodowy komunizm.

2. Władcy Rosji w dalszym ciągu nie mają żadnych skrupułów by sięgać po jakiegokolwiek środki w celu realizacji swoich celów.

3. Wolne narody Bliskiego Wschodu potrzebują, i w dużej mierze pragną, dodatkowego wsparcia dla zapewnienia dalszego trwania swojej niepodległości.

III. Wszystkie te warunkowania, które wam przedstawiłem, stawiają przed Stanami Zjednoczonymi większą odpowiedzialność. Wykazywaliśmy poza wszelką wątpliwość nasze oddanie zasadzie, iż nie będzie stosowana siła na arenie międzynarodowej dla agresywnych celów, i że integralność i niezawisłość narodów Bliskiego Wschodu powinny być nienaruszalne. Rzadko w dziejach oddanie narodu zasadom było poddane tak surowej próbie jak nam przyszło w ciągu ostatnich tygodni.

Na Bliskim Wschodzie, tak jak gdzie indziej, panuje powszechne uznanie, że Stany Zjednoczone nie dążą do dominacji ani politycznej ani ekonomicznej nad innym narodem. Naszym pragnieniem jest międzynarodowe środowisko wolności, a nie zniewolenia. Z drugiej strony, wiele narodów – jeśli nie wszystkie – Bliskiego Wschodu są świadome groźby wynikłej z międzynarodowego komunizmu i witają ścisłą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi w imię wprowadzenia w życie na swoją korzyść celów Organizacji Narodów Zjednoczonych, którymi są niezawisłość, dobrobyt ekonomiczny i rozwój duchowy.

IV. W tych warunkach, uważam za konieczną współpracę Kongresu. Tylko taka współpraca może zapewnić odstraszenie agresji, dać odwagę i pewność tym, którzy są oddani sprawie wolności, i w konsekwencji powstrzymać bieg wydarzeń mogący zagrozić całemu wolnemu światu.

V. Działanie, które proponuję będzie miało następujące cechy:

W pierwszym rzędzie upoważni Stany Zjednoczone do podjęcia współpracy i udzielenia pomocy jednemu lub więcej państw Bliskiego Wschodu w zakresie rozwoju siły ekonomicznej służącej utrzymaniu niezależności narodowej.

Po drugie, upoważni Administrację do podejmowania w tym samym regionie programów pomocy i współpracy militarnej z jednym lub więcej państw pragnących takiej pomocy.

Po trzecie, upoważni by taka pomoc i współpraca obejmowały zaangażowanie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w celu zapewnienia i ochrony integralności terytorialnej i niezależności politycznej tych narodów, które proszą

o taką pomoc przeciw jawnej agresji militarnej ze strony jakiegokolwiek państwa kontrolowanego przez międzynarodowy komunizm.

Środki te będą w zgodzie z zobowiązaniami traktatowymi Stanów Zjednoczonych, łącznie z Kartą Narodów Zjednoczonych, oraz z jakąkolwiek akcją lub rekomendacjami Narodów Zjednoczonych. Będą one ponadto, w wypadku zbrojnego ataku, podporządkowane niepodważalnej kompetencji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie z Kartą.

Po czwarte, niniejsza propozycja upoważni prezydenta do wydatkowania w celach ekonomicznych i obronno-militarnych sum dostępnych w ramach Ustawy o Wzajemnej Obronie (*Mutual Security Act*) z 1954 r., wraz z poprawkami, nie zważając na istniejące ograniczenia.

VI. Zaproponowane ustawodawstwo zaprojektowane zostało w pierwszym rządzie w celu podejmowania ewentualnej agresji komunistycznej, bezpośredniej lub pośredniej. Istnieje pilna potrzeba, by jakąkolwiek próżnia siły w rejonie została uzupełniona nie przez obce siły, lecz za pomocą sił wewnętrznych i bezpieczeństwa niepodległych państw tegoż regionu.

Doświadczenie wykazuje, że pośrednia agresja rzadko kończy się powodzeniem tam, gdzie istnieje wystarczające bezpieczeństwo przeciw bezpośredniej agresji; tam gdzie rząd posiada lojalne siły bezpieczeństwa, i gdzie warunki ekonomiczne nie czynią z komunizmu atrakcyjnej alternatywy. Program, który sugeruję zajmuje się wszystkimi trzema aspektami tej sprawy, a więc – problemem pośredniej agresji.

Tak jak wskazałem, naszą powinnością będzie uczestniczyć w dziele gospodarczego umacniania tych krajów lub grup krajów, których rządy jawnie poświęcają się zachowaniu niepodległości i oporowi wobec działalności wywrotowej. Posunięcia takie będą prowadzić do najlepszego zabezpieczenia przed penetracją komunistyczną. Same słowa nie są wystarczające.

VII. Pozwólcie abym jeszcze raz nawiązał do kwestii wymaganego upoważnienia odnośnie zaangażowania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych celem udzielenia pomocy w obronie integralności terytorialnej i politycznej niezawisłości jakiegokolwiek kraju tego regionu przed zbrojną agresją komunistyczną. Takiego upoważnienia nie wprowadza się w życie bez uwzględnienia życzenia zaatakowanego państwa. Ponadto, moim ogromnym pragnieniem jest, by nigdy nie doszło do korzystania z tego upoważnienia.

W obecnie istniejącej sytuacji, największe ryzyko wiąże się z okolicznością, że ambitni despoci mogą dokonać błędnych kalkulacji. Jeśli żądni władzy komuniści błędnie bądź prawidłowo dojdą do wniosku, że Bliski Wschód jest nieadekwatnie obroniony, mogliby być skorzy do sięgania po jawne środki zbrojnego ataku. Jeśli tak, to by zapoczątkowało łańcuch okoliczności, które z pewnością spowodują akcję zbrojną Stanów Zjednoczonych. Jestem przekonany, że największą gwarancję przed taką ewentualnością stanowi nasza jasno wyrażona teraz wola pełnej i swobodnej współpracy z naszymi przyjaciółmi bliskowschodnimi w sposób zgodny z celami i zasadami Narodów Zjednoczo-

nych. Zamierzam pilnie wysyłać na Bliski Wschód misję, która wyjaśni naszą koncepcję gotowości do współpracy.

VIII. Polityka, którą nakreśliłem wiąże się z pewnymi ciężarami i rzeczywistym ryzykiem dla Stanów Zjednoczonych. Ci, którzy pożądamy tego obszaru nie będą zadowoleni z moich propozycji. Już oni poważnie zniekształcają naszą intencję. Niemniej, Amerykanie wcześniej dostrzegli niebezpieczeństwo dla żywotnych interesów i ludzkich swobód naszego narodu, zaś – ich siła woli i zdecydowanie były adekwatne do skali kryzysu, niezależnie od wrogiego zniekształcenia naszych słów, motywów i działań.

W przeszłości, w trudnych czasach, prezydent i Kongres jednoczyli się ponad podziałami partyjnymi, aby służyć żywotnie interesom Stanów Zjednoczonych i wolnego świata. Nadeszła okazja dla nas, by ponownie zmanifestować naszą jedność narodową w obronie wolności i niepodległości każdego narodu – jakkolwiek wielkiego, jakkolwiek małego. Poszukujemy, nie przemocy, lecz pokoju. Temu celowi musimy teraz poświęcić swoją energię, swoją determinację, siebie.

LITERATURA:

[1] *American Foreign Policy: Current Documents*, Department of State, 1957, s. 1036.

[2] Calvoceossi P., *World Politics Since 1945*, 7th edition, Longman, London-New York 1996; polskie tłum.: *Polityka międzynarodowa 1945-2000*, KiW, Warszawa 2002 (I polskie wyd., 1998).

[3] Crabb C.V., Jr., *The Doctrines of American Foreign Policy: Their Meaning, Role, and Future*, Louisiana State University Press, Baton Rouge-London 1982, s. 156.

[4] Eisenhower D.D., *Waging Peace: 1956-1961*, Doubleday, New York 1965, s. 178.

[5] Etzold T.H., Gaddis J.L. (ed.), *Containment: Documents on American Policy and Strategy, 1945-1950*, Columbia University Press, New York 1978.

[6] Czubiński A., *Europa XX wieku: Zarys historii politycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.

[7] Czubiński A., Olszewski W., *Historia powszechna 1939-1997*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1998.

[8] Gaddis J.L., *Strategies of Containment: A Critical Appraisal of Postwar American National Security Policy*, Oxford University Press, Oxford 1982.

[9] Gaddis J.L., *Strategie powstrzymywania: Analiza polityki bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny*, Tłum. z ang., KiW, Warszawa 2007.

[10] *Hearings on Economic and Military Cooperation with Nations in the General Area of the Middle East*, 85 Congress, 1st Session, US Congress, House, Committee on Foreign Affairs, January 7-22, 1957, s. 31.

[11] *Hearings on the Middle East*, Dulles' testimony in Senate, s. 29.

[12] Jamsheer H.A., *Konflikt sueski w stosunkach międzynarodowych 1956-1957*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 1987.

[13] Kissinger H., *Dyplomacja*, tłum. z ang., Wydawnictwo Philip Wilson, Warszawa 1996.

[14] Kyle K., *Suez: Britain's End of Empire in the Middle East*, I.B. Tauris, New York 2003.

[15] Michałek K., *Amerykańskie stulecie: Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900-2001*, Wyd. „Mada”, Warszawa 2004.

[16] Pastusiak L., *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Iskry, Warszawa 1999.

[17] Tindall G.B., Shi D.E., *Historia Stanów Zjednoczonych*, Tłum. z ang., Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002.

[18] *The Department of State Bulletin*, XXXVI, January 21, 1957, s. 83-87.

PRESIDENT EISENHOWER'S DOCTRINE**Abstract**

The Suez conflict was a major setback for the colonial powers, hitherto dominant in the Middle East: Great Britain and France. In this sensitive region, highly significant from geostrategic point of view as well as petroleum deposits, a power vacuum emerged that could be utilized by the USSR. More so, in the light of the events and outcome of the Suez crisis and war, on which the Soviet Union was able to capitalize. Hence, a decade after the declaration by president Truman of his doctrine of containment, his successor D.D. Eisenhower inaugurated a new doctrine, postulating a radical reorientation of American foreign policy.

Eisenhower's new approach was based upon three elements: Firstly, he demanded the passing of appropriate legislations for the purpose of new bilateral and multilateral American programs, aiming at consolidating the independence of Middle Eastern nations. The president defined it closer as a program of economic aid amounting to \$ 200 million with the aim of defending a single state or group of states in the Middle East. Secondly, the Administration proposed to extend aid and military cooperation to Middle eastern states requesting such assistance. Thirdly, and most significantly from the time perspective, the president asked Congress to authorize the Administration the "employment of the armed forces of the United States to secure and protect the territorial integrity and political independence of such [Middle Eastern] nations, requesting such aid, against overt armed aggression from any nation controlled by international communism".

For the American president and his advisers, the essential objective of the declared doctrine was the restoration of the position and prestige of the Western alliance in the Middle East in the aftermath of the October-November 1956 Suez war. The objective was to avert the region from Soviet influence.

Key words: *Contemporary international USA relations, American politics after World War II, the Doctrine of the US administration after 1945, the Eisenhower Doctrine.*

Tadeusz Kmieciak

Toruńska Szkoła Wyższa

NIEMIECKIE ZOBOWIĄZANIA FINANSOWE PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ I ICH KONSEKWENCJE

Streszczenie

Po podpisaniu traktatu wersalskiego w dniu 28 czerwca 1919 r. przez rządową delegację niemiecką sprawa odszkodowań wojennych, jakie miały płacić Niemcy państwom zniszczonym nadal pozostawała nierozstrzygnięta.

Ostatecznie w kwietniu 1921 r. Komisja Odszkodowań określiła sumę początkową 20 mld marek w złocie. Niemcy miały ją zapłacić do 1 maja 1921 r. w towarach i papierach wartościowych. Dalsze zobowiązania reparacyjne Niemiec wynosiły 132 mld marek w złocie.

Na początku 1922 r. rząd niemiecki przerwał spłacanie odszkodowań uzasadniając to różnymi trudnościami. W tej sytuacji wojska francuskie i belgijskie wkroczyły do Zagłębia Ruhry. Przystąpiły do konfiskaty węgla na poczet reparacji. Niemcy zastosowali taktykę biernego oporu. Później pod wpływem Anglii Francja wyraziła gotowość do stopniowej likwidacji okupacji w Zagłębiu Ruhry. Na podstawie planu Dawesa w 1924 r. Niemcy otrzymały częściowe moratorium polegające na obniżeniu pierwszych czterech rat. Plan Dawesa funkcjonował tylko przez krótki czas. Od 1927 r. rozpoczęła się dyskusja nie tylko o wysokość rat, ale również o możliwość spłacenia tej sumy. Jej efektem był plan Younga. W stosunku do planu Dawesa kwota odszkodowań była o 20% mniejsza. Niemcy nie miały jednak zamiaru wywiązywać się z zobowiązań przewidzianych planem Younga. Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w 1933 r. Niemcy odmówiły spłacania dalszych reparacji. Ostatecznie wpłaty niemieckie wynosiły 16% pierwotnie ustalonej sumy.

Słowa kluczowe: *traktat wersalski, reparacje Friedrich Ebert, rząd Wirtha, Zagłębie Ruhry, Wilhelm Cuno, plan Dawesa, Gustav Stresemann, plan Younga, Paul Hindenburg, Adolf Hitler.*

Problem reparacji niemieckich po traktacie wersalskim

Po podpisaniu traktatu wersalskiego w dniu 28 czerwca 1919 r. przez rządową delegację niemiecką i zakończeniu wojny z Niemcami sprawa odszkodowań wojennych, jakie miały płacić Niemcy zniszczonym państwom pozostawała nadal nierozstrzygnięta. Dziesiąta część traktatu dotyczyła niemieckich zobowiązań finansowych. Niemcy mieli zapłacić za straty poniesione podczas wojny przez państwa Ententy i ich obywateli. W traktacie wersalskim nie określono ostatecznej wysokości spłat reparacyjnych, jak również sposobu ich realizacji. W tym celu powołano do życia Międzysojuszniczą Komisję Odszkodowań nazywaną także reparacyjną. Jej działalność opierała się na punkcie traktatu obarczającym Niemcy wyłączną odpowiedzialnością za wywołanie wojny¹. Komisja ta zobowiązana została określić niemieckie spłaty w terminie do 1 maja 1921 r.

Między państwami zwycięskimi nie było jedności w tej sprawie. Francuzi starali się przeforsować maksymalne żądania. Natomiast Anglicy występowali z programem oszczędzania Niemiec. Wybitny ekonomista angielski John Keynes krytykował podzielenie zwartego ekonomicznie obszaru Niemiec (Zagłębie Saary, Górny Śląsk) i jego osłabienie.

Na konferencji w Spa 5-6 lipca 1920 r. ustalono wysokość reparacji. Francja miała otrzymać 52%, Anglia 20%, Włochy 10%, a Belgia 8%². Francja i Belgia była najbardziej zainteresowana wyegzekwowaniem tych sum. Anglia była bardziej elastyczna i ustępliwa w formach i terminach spłat.

Pierwsze próby uregulowania spłat z tytułu reparacji podjęto na konferencji w Brukseli (wrzesień 1920 r.) i w Paryżu (styczeń 1921 r.), jednak problemu tego nie rozstrzygnięto. Rząd niemiecki proponował spłatę odszkodowań przez dostarczenie towarów i odbudowę zniszczonych terenów Belgii i Francji. Państwa zwycięskie nie wyrażały na to zgody. Takie rozwiązanie spowodowałoby zalanie ich rynków towarami niemieckimi. Ponadto uległaby zmniejszeniu własna produkcja, skutkiem czego byłby wzrost bezrobocia. Francja wyrażała zgodę na dostarczenie tylko tych surowców, których sama posiadała niewiele: węgiel i drewno. Większość odszkodowań miała być spłacona w złocie i dewizach.

W trakcie dyskusji nad wysokością reparacji (I konferencja londyńska 21 lutego – 14 marca 1921 r.) sprzymierzeni skierowali do Niemiec (3 marca 1921 r.) ultimatum. W jego wyniku 8 marca zajęli Duisburg, Ruhrort i Düsseldorf. Jednomysł-

¹ Lloyd George (w latach 1916-1922 minister wojny oraz premier Wielkiej Brytanii) w sprawie odszkodowań reprezentował pogląd, że państwa centralne były w wojnie napastnikami, fakt ten ma podstawowe znaczenie. W tej sytuacji ponoszą główną odpowiedzialność za wybuch wojny. Gdyby było inaczej nie ponosiłby tej odpowiedzialności i sprawa odszkodowań nie byłaby aktualna. Kara finansowa jest płacona przez tego, kto naruszył prawo, a zwrot kosztów przez stronę, która przegrała sprawę stanowi podstawową zasadę przyjętą przez każde społeczeństwo cywilizowane. Zasada ta odnosi się również do państw. Szerzej: L.D. George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1, Warszawa 1938, s. 376.

² T. Kotłowski, *Niemcy 1890-1945. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Kraków 2008, s. 69.

nie przystąpili do zastosowania sankcji ekonomicznych. Ostatecznie w kwietniu 1921 r. Komisja Odszkodowań określiła sumę początkową 20 mld marek w złocie, którą Niemcy miały zapłacić do 1 maja 1921 r. w towarach i papierach wartościowych³. Następnie ustaliła dalsze zobowiązania reparacyjne Niemiec na 132 mld marek w złocie. Suma ta w odpowiednich ratach miała być spłacona do 1951 r. Jednocześnie zapowiedziano, że w przypadku odmowy nastąpi okupacja całego Zagłębia Ruhry. Zdaniem Henry Kissingera suma ta była absurdalnie wysoka (324 mld dolarów obecnej wartości)⁴.

Aby spłacić taką sumę Niemcy musiałyby realizować reparacje prawie do końca XX w.⁵.

W Niemczech w tej sytuacji doszło do kryzysu rządowego⁶. 4 maja 1921 r. gabinet Konstantina Fahrenbacha podał się do dymisji. Nie było kandydata do utworzenia nowego rządu. Prezydent Friedrich Ebert z trudem skłonił do tego przywódcę Centrum (partii katolików) dr Josepha Wirtha. 11 maja 1921 r. nowy rząd, dwie godziny przed upływem wspomnianego ultimatum, zawiadomił sprzymierzonych, że Niemcy przyjmują wszystkie warunki. Jednocześnie Niemcy ogłosiły niewypłacalność. W sierpniu 1921 r. Niemcy zapłaciły pierwszą ratę przekazując miliard marek (250 mln dolarów). Pieniądze te zostały wydrukowane i sprzedane za dewizy na wolnym rynku. W ten sposób Niemcy dokonali inflacji własnej waluty.

Na początku 1922 r. rząd Wirtha przerwał spłacanie odszkodowań uzasadniając to nowymi trudnościami. Niemcy twierdzili, że nie są w stanie takich wygórowanych sum płacić. Żądali nowego ustalenia systemu spłat. Natomiast państwa korzystające ze spłat chciały szybszej ich realizacji. Uzależniały też spłatę długów amerykańskich od dopływu sum reparacyjnych. Państwa zwracały też uwagę na długi rosyjskie. W tej sytuacji pojawił się pogląd, by cały kompleks spraw finansowych przeanalizować na specjalnej konferencji. Jej rezultat zależał od stanowiska Rosji Radzieckiej i Niemiec⁷.

³ J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna. Wiek XX*, Warszawa 2010, s. 92.

⁴ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2009, s. 276.

⁵ Według Lloyda George'a krytyczne stanowisko wobec odszkodowań po zakończeniu I wojny światowej wynikało z niejasnego i niesprecyzowanego poglądu, że prowadzenie wojny wchodzi w zakres uprawnień każdego państwa. Nie można traktować wobec tego wojny jako zła, za które odpowiedzialny jest napastnik. Nie można też domagać się od niego odszkodowania za spowodowanie zniszczenia, ani zwrotu kosztów, jakie w obronie swej poniosło państwo napadnięte. Poglądy te brytyjski premier określił jako „skutek kapryśnych wymagań taktyki partyjnej przyjętej przez sfery, które specjalizują się w dowodzeniu zbrodniczości wszelkich wojen”. Szerzej: L.D. George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 2, *op. cit.*, s. 7.

⁶ Niemieckie koła gospodarcze i polityczne w sprawie odszkodowań podzieliły się na dwa obozy. Pierwszy z nich na czele z magnatem przemysłowym Hugo Stinnesem wzywał do bojkotowania spłat. Głosił hasło: „im gorzej tym lepiej”. Dążył do konfrontacji i zaostżenia stosunków. Drugi reprezentowany był przez SPD i demokratów. Protestował (wprawdzie z oporami) przeciwko „Niesprawiedliwości i grabieży”. Uznawał jednak, że Niemcy powinny wykonywać narzucone im zobowiązania.

⁷ Premier Lloyd George zaproponował zwołanie na kwiecień 1922 r. konferencji międzynarodowej z udziałem Rosji Radzieckiej i Niemiec. Jej celem miało być podjęcie dyskusji na temat

Na przełomie 1922 i 1923 r. sytuacja gospodarcza Niemiec była już bliska kryzysu. Nie uregulowana sytuacja finansowa blokowała spłaty odszkodowań. Ponadto niemieckie koła finansowe organizowały odpływ kapitałów za granicę. Inwestowały też w zakazane w Niemczech przedsięwzięcia zbrojeniowe, które zostały przeniesione do Związku Radzieckiego. W ten sposób rósł deficyt budżetowy państwa. Zwiększyła się liczba emitowanych bankructw w celu pokrycia niedoborów.

Rząd Wirtha nie usiłował powstrzymać inflacji np. przez wyższe opodatkowanie. W tej sytuacji gabinet Wirtha upadł 14 listopada 1922 r. Nowy rząd Wilhelma Cuno wystąpił z propozycjami (głównie wobec Stanów Zjednoczonych) w sprawie udzielenia Niemcom moratorium płatniczego – pożyczki stabilizacyjnej – na okres 4 lat. Domagał się też przedyskutowania sprawy redukcji odszkodowań do 50 mld marek⁸.

Francja reprezentowała poglądy, że niezależnie od tego czy Niemcy w danym momencie są w stanie płacić odszkodowania w złocie i dewizach, muszą wywiązywać się z obowiązku dostarczania węgla i drewna. Premier Francji Raymond Poincaré wystąpił z następującymi propozycjami: „a) żądania przekazania pod zarząd sprzymierzonych państwowych kopalń w Zagłębiu Ruhry i rozległych masywów leśnych w Nadrenii; eksploatacja tych bogactw miała dać dochody pokrywające zobowiązania reparacyjne Niemiec: b) utworzenie granicy celnej wzdłuż Renu, z okręgiem Ruhry włącznie, i konfiskaty na rzecz reparacji określonej części niemieckich wpływów celnych i podatków”⁹.

Poincaré był zdecydowany zastosować drastyczne środki, jeżeli Niemcy nie wywiążą się z podjętych zobowiązań. W grudniu 1922 r. był już zdecydowany na okupację Zagłębia Ruhry. Francja musiała jednak znaleźć formalny pretekst do wkroczenia w granice Niemiec. Podstawę prawną do podjęcia takiej akcji umożliwiły artykuły 17 i 18 część VII dodatku traktatu wersalskiego. Przewidywały one, że w razie umyślnego uchylenia się Niemiec od wykonania zobowiązań reparacyjnych zwyczajnie państwa mogą podjąć w stosunku do nich

reparacji długów wojennych i gospodarczej odbudowy Europy. Konferencja z udziałem 29 państw (łącznie z dominiami brytyjskimi było ich 34) rozpoczęła się 10 kwietnia 1922 r. Delegacja rosyjska oświadczyła, że Rosji nie można traktować jak kraju podbitego, należy anulować jej długi wojenne w całości. Ponadto stwierdziła, że jest gotowa uznać długi carskie (11 mld rubli w złocie) jeśli państwa zachodnie zrekomensują jej straty poniesione na skutek wojny interwencyjnej z 1917-1921, które Rosjanie oszacowali na 31 mld rubli. Spłata długów carskich mogłaby nastąpić w ciągu 30 lat, jeżeli Rosja otrzymałaby nowe pożyczki zagraniczne. Korzystając z przerwy w obradach delegacja rosyjska i niemiecka w nocy z 15 na 16 kwietnia 1922 r. podpisały na oddzielnym spotkaniu układ dwustronny. Obydwa państwa zrezygnowały ze starych zadłużeń i reparacji, wznowiły stosunki dyplomatyczne (przerwane w listopadzie 1918 r.). Oświadczyły też, że w stosunkach handlowych zastosują wobec siebie klauzulę najwyższego uprzywilejowania. Układ podpisali minister spraw zagranicznych Rosji Georgij Ciczzerin i Niemiec Walther Rathenau. Współpraca rosyjsko-niemiecka trwała do 1933 r. i objęła także sprawy wojskowe.

⁸ T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 71.

⁹ *Ibidem*, s. 72.

kroki gospodarcze i finansowe. Mogły też podjąć ze względu na zaistniałe okoliczności inne dowolne sankcje.

28 grudnia 1922 r. i 9 stycznia 1923 r. Międzysojusznicza Komisja Odszkodowań w notach do rządu niemieckiego przedstawiła zaległości Niemiec w dostawach węgla i drewna. Opóźnienia te były niewielkie (kilkutygodniowe) jednak formalnie (mimo sprzeciwu przedstawiciela Anglii) Komisja musiała uznać zaistniałe fakty.

10 stycznia 1923 r. rząd francuski zapowiedział, że jeżeli Niemcy do 11 stycznia tego samego roku nie zrealizują spłaty, to Francja zareaguje siłą. Jednocześnie Francja i Belgia wystosowały do Niemiec notę mówiącą o tym, że Niemcy naruszyły odpowiednie klauzule traktatu wersalskiego. W tej sytuacji państwa te kierują do Zagłębia Ruhry komisję inżynierów w celu kontroli działalności syndykatu węglowego w zakresie realizowania dostaw reparatornych. Nota stwierdzała, że zostaną wysłane oddziały wojskowe dla zapewnienia bezpieczeństwa komisji i zagwarantowania wykonywania jej zarządzeń. 11 stycznia 1923 r. mimo protestów angielskich i amerykańskich 5 dywizji francuskich i 2 belgijskie wkroczyły do Zagłębia Ruhry. Przystąpiły do konfiskowania węgla na poczet reparacji. Obszar ten zamieszkały przez około 10% ludności został oddzielony od reszty kraju granicą celną i kordonem wojskowym¹⁰. W wyniku okupacji Niemcy utraciły prawie 2/3 produkcji węgla kamiennego, jak również przeszło połowę produkcji żelaza i stali¹¹.

13 stycznia tego samego roku rząd niemiecki proklamował politykę biernego oporu wobec okupantów. Robotnicy i inżynierowie przerwali pracę. Władze okupacyjne stosowały wobec nich represje. Bierny opór był wspierany przez rząd niemiecki, który udzielał strajkującym pomocy finansowej¹².

Okupacja przyczyniła się do spadku produkcji przemysłowej i dezorganizacji życia gospodarczego. Finanse niemieckie znalazły się w stanie kryzysu. Niemcy za radą rządu brytyjskiego zorganizowali od 13 stycznia bierny opór. Zostały przerwane dostawy węgla dla Francji i Belgii. Rząd niemiecki odmówił wszelkich rozmów na temat odszkodowań, dokąd trwać będzie okupacja. Jednak straty, jakie ponosiły Niemcy były poważne. Utraciły one 88% produkcji węgla, 48% produkcji żelaza, 70% produkcji surówki żelaza¹³. Liczba bezrobotnych wzrosła do 5 mln¹⁴. Pojawiła się inflacja o katastrofalnych rozmiarach¹⁵. W konsekwencji francuscy i belgijscy inżynierowie zmuszeni zostali do wprawienia w ruch wygaszonych wielkich pieców i zatrzymanych kolei.

¹⁰ *Ibidem*, s. 73.

¹¹ Rząd niemiecki sprzeciwiając się okupacji wystosował formalny protest do Belgii i Francji. Odwołał swoich ambasadorów z Paryża i Brukseli.

¹² J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 1998, s. 374.

¹³ M. Leczyk, M. Pirko, *Historia stosunków międzynarodowych 1919-1939*, cz. I, Warszawa 1975.

¹⁴ Szerzej: A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 156-157.

¹⁵ W kwietniu 1923 r. za 1 dolara płacono 20 tys. marek. Już we wrześniu tego samego roku płacono 38 mln marek, a w listopadzie 1923 r. 402 bln marek papierowych.

W tej sytuacji szybko postępowała radykalizacja społeczeństwa niemieckiego, które ponownie zwróciło się ku lewicy. Rosły szeregi partii socjaldemokratycznej i komunistycznej¹⁶. Zaistniało niebezpieczeństwo z jednej strony przewrotu komunistycznego, a z drugiej puczu faszystowskiego¹⁷. Szerzyły się nastroje nacjonalistyczne wzniesane przez tworzący się ruch hitlerowski¹⁸.

Wiosną 1923 r. podjęto próby dyplomatycznego zażegnania konfliktu, które nie dały rezultatów. Rząd francuski odrzucił noty niemieckie z 2 maja i 7 czerwca 1923 r. zawierające warunki wstępne do dalszych rokowań. Niemcy domagały się m.in. wycofania wojsk okupacyjnych z Ruhry, zmniejszenia sumy reparacji do 30 mln marek, a także wzajemnych gwarancji granic. Warunki te były mało realne. Anglia i Stany Zjednoczone zachowujące wobec Niemiec życzliwą neutralność nie wyraziły dla nich swego poparcia¹⁹.

Przeciwko okupacji Zagłębia Ruhry zdecydowanie protestowała Rosja Radziecka. Podkreślała imperialistyczną politykę Francji i jej kół wielkokapitalistycznych. Krytykowała system wersalski, którego konsekwencją był konflikt w Zagłębiu Ruhry. Protestowała przeciwko pogwałceniu praw narodu niemieckiego. Wskazywała na próbę przerzucenia następstw wojny i kosztów odbudowy Europy na masy pracujące Niemiec²⁰.

Polska oficjalnie zachowała wobec konfliktu w Zagłębiu Ruhry daleko idącą powściągliwość. Okupacja tego terytorium miała miejsce bez jakiegokolwiek porozumienia z II Rzeczpospolitą. Uznała, że nie ma mowy o naruszeniu traktatu wersalskiego o *casus belli*. Rząd polski zarządził jednak mobilizację części rezerwistów.

W maju 1923 r. odwiedził Polskę marsz. Ferdynand Foch, przeprowadzając rozmowy dotyczące koordynacji planów strategicznych.

Przedmiotem rozmów były sprawy operacyjne mające na celu ostateczne wypracowanie planu wojny z Niemcami. Marsz. Foch zaproponował polskim władzom wojskowym opracowanie planu umożliwiającego elastyczne działanie, zarówno w kierunku zachodnim, jak i wschodnim. W wypadku konfliktu zbrojnego plan ten miał być zsynchronizowany z francuskim²¹. Armia francu-

¹⁶ SPD liczyła w tym czasie kilkaset tysięcy, a KPD około 360 tys. członków.

¹⁷ W Zagłębiu Ruhry protesty robotnicze zwróciły się przeciwko okupantom francusko-belgijskim w sierpniu 1923 r. miał miejsce strajk powszechny, a w Berlinie, Hanowerze i Gelsenkirchen doszło do kilkudniowych walk ulicznych. W tej sytuacji specjalnie przybyły do Niemiec emisariusz radziecki Karol Radek (Żyd polskiego pochodzenia) rzucił hasło sojuszu nacjonalistów i komunistów. Twierdził on, że tylko robotnicy potrafią skutecznie walczyć przeciwko kapitalistom francuskim i belgijskim.

¹⁸ Bawarski agitator Adolf Hitler zażądał rewizji traktatu wersalskiego. Ogłosił program swej partii (od 1920 r. przywódca partii faszystowskiej Narodowo Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej), w której obiecał chłopom ziemię, robotnikom udział w dochodach wielkich przedsiębiorstw, drobnym kupcom tani kredyt, likwidację domów towarowych. Ponadto obiecywał zniesienie lichwiarskich procentów.

¹⁹ Anglicy i Amerykanie popierali niemiecką politykę biernego oporu, mając nadzieję, że konflikt w Zagłębiu Ruhry doprowadzi do osłabienia zarówno Francji, jak i Niemiec.

²⁰ T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 74.

²¹ Zdaniem J.R. Godlewskiego była to jedynie myśl przewodnia dla nie istniejącego jeszcze planu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Por. J.R. Godlewski, *Wybrane zagadnienia polskiego planowa-*

ska i polska miały prowadzić natarcie w kierunku Berlina. Nie było to zgodne z koncepcjami ówczesnego szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który głównego przeciwnika upatrywał nie w Niemczech, lecz w Związku Radzieckim²². W takim wypadku główny ciężar wysiłku militarnego w wojnie z Niemcami miała ponosić Francja. Piłsudski twierdził ponadto, że podstawowym celem Polski jest utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania, dlatego najważniejszą sprawą jest ochrona Górnego Śląska i „korytarza pomorskiego”. Nie godził się z poglądem marsz. Focha, że armia polska powinna być przygotowana i wyposażona według wzorów francuskich. Motywował swą odmowę odmiennością warunków polskich²³. Ostatecznie przyjęto rozwiązanie kompromisowe, w myśl którego armie polskie miały prowadzić w pierwszej fazie ograniczone działania zaczepne, a następnie przystąpić do ogólnego natarcia na Berlin²⁴.

W dniu 20 czerwca 1923 r. rząd angielski zwrócił się do Francji z propozycją swego pośrednictwa w skłonieniu rządu niemieckiego do wyrzeczenia się polityki biernego oporu²⁵. Francja nie zgadzała się na pośrednictwo angielskie, domagała się zaprzestania przez Niemców biernego oporu bez jakichkolwiek warunków²⁶.

Konflikt w Zagłębiu Ruhry stanowił groźbę dla dążenia do utrzymania pokoju. Brytyjski minister spraw zagranicznych (w latach 1919-1924) George Curzon wyśtosował w tej sprawie 11 sierpnia 1923 r. notę. Informował w niej Francję i Belgię, że Wielka Brytania uważa okupację Zagłębia Ruhry za naruszenie prawa międzynarodowego. Stwierdził w niej, że „rząd brytyjski nie będzie popierać Francji i Belgii w planowanych działaniach zmierzających do zmuszenia Niemiec do bezwarunkowego przerwania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry²⁷. Do stanowiska Anglii przyłączyły się Stany Zjednoczone. W tej sytuacji nastąpiła izolacja Francji i Belgii, co wywarło wpływ na postawę rządu francuskiego.

21 sierpnia premier Poincaré ogłosił gotowość Francji do stopniowej likwidacji okupacji w Zagłębiu Ruhry. Warunkiem miała być całkowita rezygnacja Niemiec z kontynuowania biernego oporu. W tym czasie upadł krytykowany centroprawicowy rząd Wilhelma Cuno. Nie miał on poparcia frakcji SPD, co

nia wojennego w latach 1919-1933, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” 1982, nr 39, s. 144.

²² Szerzej: T. Kmiecik, *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Słupsk 2005, s. 156-158.

²³ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. I Kampania Wrześniowa 1939 r., część pierwsza. Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951, s. 88-89.

²⁴ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 90-92.

²⁵ Warunkiem zaprzestania biernego oporu miała być podjęta próba określenia możliwości płatniczych Niemiec przez bezstronną komisję ekspertów.

²⁶ Francuzi uzasadniali swe stanowisko tym, że do 1923 r. Niemcy spłaciły tylko 25-26 mld marek w zlocie, w tym tylko 1,6 mld pieniędzmi. Ponadto odbudowały jednocześnie w dużej mierze własną flotę handlową, która zaczęła konkurować z flotą brytyjską.

²⁷ T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 75.

oznaczało jego dymisję, która nastąpiła 12 sierpnia 1923 r.²⁸. Upadek tego gabinetu wpłynął na spadek radykalnych nastrojów. Powołany został gabinet szerokiej koalicji z Gustavem Stresemannem jako kanclerzem i jednocześnie ministrem spraw zagranicznych. Był on zdecydowanym przeciwnikiem traktatu wersalskiego, którego określał jako „największe oszustwo w historii.” Nowy kanclerz miał program stabilizacji wewnętrznej i międzynarodowej kraju²⁹. Reprezentował pogląd, że bierny opór w Zagłębiu Ruhry nie jest z punktu widzenia niemieckich interesów korzystny. Dalsze jego kontynuowanie jest niemożliwe. 26 września 1923 r. ogłoszono wspólną deklarację prezydenta Friedricha Eberta i rząd w sprawie zaprzestania biernego oporu.

W nocy z 26 na 27 września został wprowadzony na terenie całych Niemiec stan wyjątkowy. Jego celem była likwidacja przybierającego na sile prawicowego oraz lewicowego radykalizmu. Miał też zapobiec wzrostowi w Bawarii, Saksonii i Turyngii tendencji separatystycznych³⁰. Od 23 października 1923 r. Niemcy wznowiły dostawy węgla i drewna do Francji³¹. W następnym dniu kanclerz Stresmann wystąpił z inicjatywą międzynarodowego zbadania niemieckich możliwości płatniczych. Wyraził też zgodę na spłaty odszkodowań w dewizach na rzecz Francji i Belgii. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wyrażały gotowość do współpracy w tej sprawie, pozytywnie o tej kwestii wypowiedziała się również Francja. Zmiana stanowiska tego państwa spowodowana była głównie względami ekonomicznymi. Istniała potrzeba wzmocnienia franka francuskiego walutą angielską i amerykańską. Okupacja Zagłębia Ruhry była tak kosztowna, że zachwiany został budżet państwowy Francji.

Plan Dawesa

Zakończenie biernego oporu nie przyniosło jednak rozwiązania problemu niemieckich reparacji. Katastrofalna sytuacja ekonomiczna Niemiec zmusiła państwa zachodnie do zmiany polityki wobec tego państwa. Za zmianami opowiedziały się głównie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania³². Francja repre-

²⁸ Szerzej: M. Andrzejewski, *Od Bismarcka do Schrödera. Portrety niemieckich kanclerzy*, Gdańsk 2003, s. 175-179.

²⁹ *Ibidem*, s. 184.

³⁰ *Ibidem*, s. 186.

³¹ Zdaniem ekonomistów niemieckich spłata kontrybucji (5 mld franków w złocie) przez pokonaną w 1871 r. Francję była przyczyną ujemnych skutków m.in. polegających na szerszeniu się spekulacji. Jednocześnie doszli oni do wniosku, że skutków tych można było w znacznym stopniu uniknąć, gdyby spłaty polegały w dużej części na dostawach w naturze. W związku z tym po I wojnie światowej przyjęto zasadę spłat w towarach i w gotówce, ta zaś powinna być rozłożona na długi okres czasu. Szerzej: L.D. George, *Prawda o Traktacie...*, t. 2, *op. cit.*, s. 15.

³² Premier George przeciwstawiał się wygórowanym odszkodowaniom ze strony Niemiec. Oświadczył w tej sprawie następująco: „W ten sposób rzucimy Niemcy w objęcia bolszewizmu. Poza tym jeśliby Niemcy miały zapłacić taką sumę, którą z punktu widzenia sprawiedliwości powinny zapłacić – musiałyby na rynkach światowych odgrywać jeszcze większą rolę niż odgry-

zentowała pogląd, że jej żądania reparacyjne muszą być spłacone przez Niemcy. Natomiast zdaniem polityków amerykańskich Niemcom należało udzielić pożyczek, aby później mogły spłacać kolejne raty należności. Jesienią 1923 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge powołał międzynarodową komisję ekspertów pod przewodnictwem amerykańskiego bankiera Charlesa Dawesa. Miała ona przygotować nowe rozwiązania dotyczące reparacji niemieckich.

W kwietniu 1924 r. komisja przedstawiła projekt uzdrowienia ekonomiki niemieckiej, przewidujący spłatę odszkodowań na okres czterdziestu kilku lat. Projekt ten zmierzał głównie do stworzenia warunków do przenikania do gospodarki niemieckiej kapitału amerykańskiego. Podstawowe elementy planu Dawesa były następujące: „osiągnięcie stabilizacji waluty niemieckiej, ustalenie źródeł spłaty reparacji, zapewnienie gospodarczej jedności Niemiec, ustalenie moratorium i wysokości corocznych rat reparacyjnych”³³.

W kwietniu 1924 r. komisja przedstawiła projekt uzdrowienia ekonomiki niemieckiej przewidujący spłatę odszkodowań na okres czterdziestu kilku lat. Odszkodowania płacone przez Niemcy miały być rozdzielone między zainteresowane państwa. Sprawy te miały być załatwiane za pośrednictwem generalnego kontrolera banków amerykańskich. Reparacje miały być pokrywane głównie z dochodów niemieckiego budżetu państwowego. Projekt przewidywał w tym celu wysokie podatki pośrednie na przedmioty codziennego użytku. Uwzględniał zapobieżenie ewentualnej inflacji. Mogła ona nastąpić w rezultacie odpływu za granicę poważnych sum wypłacanych z tytułu reparacji. W związku z tym przewidywał ustanowienie kontroli nad przelewami tych sum. Międzynarodowa kontrola miała objąć także budżet Niemiec, system obiegu waluty i w dużym stopniu system kredytowy. Kontrolę nad finansami niemieckimi sprawował przedstawiciel amerykański Owen Young.

Zmniejszona została wysokość rat odszkodowań w porównaniu do poprzednich ustaleń. Ponadto oprócz reorganizacji niemieckiego systemu bankowego przewidziano udzielenie Niemcom kredytu w wysokości 200 mln dolarów³⁴. Obniżono raty reparacyjne z trzech do miliarda marek. Miały one stopniowo rosnąć tak by na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych osiągnąć 2,5 mld marek w zlocie.

Niemcy według ekspertów mogły ustabilizować gospodarkę w ciągu czterech lat. Udzielono im w związku z tym częściowego moratorium polegającego na obniżeniu pierwszych czterech rocznych rat. Miały one być spłacone od 1925 r.,

wały przed wojną. Czy jest to w naszym interesie?” Szerzej: L.D. George, *Prawda o traktacie...*, t. 2, *op. cit.*, s. 45.

³³ M. Leczyk, M. Pirko, *Historia stosunków międzynarodowych 1919-1939* cz. II, Warszawa 1979, s. 6.

³⁴ Powstał Bank Rzeszy (Reichsbank). Na jego czele stanął wybitny finansista niemiecki Hjalmar Schacht. Powołano czteroosobową Radę w połowie złożoną z Niemców, a w połowie z ekspertów zagranicznych. Miała ona wpływ na podejmowane decyzje.

wynosząc w pierwszym roku miliard złotych marek, w 1926 r. 1,22 mld, w 1927 r. 1,5 mld, w 1928 r. 1,75 mld, w 1929 r. 2,5 mld³⁵.

Opracowany projekt uzdrowienia ekonomiki niemieckiej (zwany planem Dawesa) nie określał pełnej wysokości należnych reparacji. Nie ustalał też terminu kiedy spłaty miały być realizowane. Od 1919 r. do początku lat trzydziestych Stany Zjednoczone zainwestowały w Niemczech prawie miliard dolarów w udzielonych pożyczkach. Ponadto zainwestowały 2 mld dolarów w formie kredytów i inwestycji³⁶.

Plan Dawesa został ostatecznie zatwierdzony na konferencji londyńskiej w dniach 16 lipca – 30 sierpnia 1924 r. Wzięli w niej udział przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Japonii, Grecji, Jugosławii, Rumunii i Portugalii. Oficjalnego udziału w konferencji nie brały Stany Zjednoczone. Jednak przedstawiciele wielkiego kapitału amerykańskiego przybyli do Londynu odgrywając w rzeczywistości rolę decydującą. Stany Zjednoczone będąc głównym kredytorem Niemiec podyktowały uczestnikom konferencji (szczególnie Francji) swoje warunki. Zmusiły ją – grożąc wstrzymaniem pomocy finansowej do wyrzeczenia się prawa samodzielnego stosowania sankcji wobec Niemiec w przypadku uchylania się przez nich od spłaty reparacji³⁷.

Bilans niemieckiego handlu zagranicznego miał być niezbędnym warunkiem zdolności płatniczych Niemiec. Istniał jednak problem zbytu dla niemieckiego przemysłu. Autorzy planu Dawesa wskazywali Niemcom Związek Radziecki jako dogodny rynek zbytu.

Realizację planu Dawesa utrudniała okupacja Zagłębia Ruhry. Komitet Ekspertów domagał się zaprzestania przez władze francuskie ingerencji w życie gospodarcze okupowanych rejonów. W związku z tym ostatnie oddziały francuskie w lipcu i sierpniu 1925 r. opuściły Zagłębie Ruhry.

Po przyjęciu planu Dawesa Stresemann wystąpił z inicjatywą przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów³⁸. Jednocześnie reprezentował pogląd w sprawie likwidacji postanowień traktatu wersalskiego dotyczących rozbrojenia Niemiec.

³⁵ M. Leczyk, M. Pirko, *Historia stosunków...*, cz. II, *op. cit.*, s. 7.

³⁶ J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *op. cit.*, s. 132.

³⁷ M. Leczyk, M. Pirko, *Historia stosunków...*, *op. cit.*, s. 8.

³⁸ W pierwszej połowie lat dwudziestych na forum Ligi Narodów powstawały projekty dążące do utrzymania i zabezpieczenia pokoju. Na uwagę zasługuje przyjęty w czasie obrad Zgromadzenia 2 października 1924 r. projekt, który przeszedł do historii pod nazwą Protokołu Genewskiego. Potępiał on m.in. wojnę napastniczą, postulował zmniejszenie i ograniczenie zbrojeń oraz pokojowe załatwianie spraw. Popierały go państwa uznające ład wersalski, w tym Francja, Belgia, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia. Założenia Protokołu nie odpowiadały interesom brytyjskim, które uznawały za najważniejszą sprawę bezpieczeństwo własnego państwa. Zabezpieczenie Francji i jej sojuszników przed ewentualną agresją niemiecką było sprzeczne z interesami brytyjskimi. Stanowisko Wielkiej Brytanii popierały Stany Zjednoczone. Na 33 sesji Rady Ligi minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain wypowiedział się przeciwko podpisaniu Protokołu Genewskiego przez Wielką Brytanię i jej dominia – niezależne państwa będące dawniej posiadłościami brytyjskimi, uznającymi monarchę brytyjskiego za swojego władcę: Kanadę, Indie, Afrykę Południową oraz Nową Zelandię. Ostatecznie doszło do upadku Protokołu Genewskiego.

Postulat ten uzasadniał statutowym obowiązkiem członka Ligi Narodów uczestniczenia w zbrojnym wysiłku w celu pokonania ewentualnego agresora.

Konsekwencje planu Dawesa zaciążyły na całej Europie. Napływ obcego kapitału do gospodarki niemieckiej umożliwił rozbudowę i unowocześnienie przemysłu oraz stworzenie podstaw potencjału militarnego.

Plan Dawesa dobrze funkcjonował tylko przez krótki czas. Międzynarodowe pożyczki dla Niemiec przyniosły dla tego państwa korzyści. Niemcy miały zapłacić 200 mln reparacji, a w samych pożyczkach otrzymały 800 mln marek. Do końca lat dwudziestych Niemcy spłaciły 11 mld marek reparacji, a w latach 1924-1931 otrzymały 25 mld marek pożyczek³⁹.

Od 1927 r. gdy suma reparacji zaczęła rosnąć, pojawiły się pierwsze kłopoty związane z planem Dawesa. Rozpoczęła się w związku z tym dyskusja nie tylko o wysokości rat, ale również o możliwość spłacenia tej olbrzymiej sumy. Efektem dyskusji była modyfikacja przyjętych ustaleń w postaci planu Younga.

Plan Younga

W 1928 r. Niemcy posiadały już nowoczesnie urządzone i rozbudowany przemysł. Jego moc produkcyjna była półtora razy większa od przedwojennej. Niemcy zajmowały pod tym względem drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych. Na tak rozbudowanej gospodarce niemieckiej ujemnie odbił się światowy kryzys ekonomiczny na przełomie lat 1929 i 1930. Ogarnął on wszystkie dziedziny gospodarki tego państwa. W 1931 r. było już 5,5 mln bezrobotnych⁴⁰.

Sytuację kryzysową rządy niemieckie wykorzystały do celów politycznych. Zastraszały mocarstwa zachodnie widmem rewolucji, jeśli nie przyjdą Niemcom z pomocą.

Szybko wzrosło zadłużenie Niemiec wobec Stanów Zjednoczonych. Mocarstwo to stawało się coraz większym wierzycielem nie tylko Niemiec, ale również zadłużonych od I wojny światowej zwycięskich mocarstw zachodnich.

Niemcy domagały się kolejnej rewizji zobowiązań finansowych. 11 lutego 1929 r. zwołano do Paryża posiedzenie komisji ekspertów w sprawie przeanalizowania stopnia realności wywiązywania się Niemiec z zobowiązań wynikających z planu Dawesa. Przychylnie ustosunkowały się do żądań niemieckich Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i częściowo Włochy. Komisji ekspertów przewodniczył bankier amerykański (prezes rady nadzorczej *General Electric Company*) Owen Young. Kolejny plan eliminujący postanowienia planu Dawesa został przyjęty w czasie obrad konferencji haskiej w styczniu 1930 r. Został on w historii stosunków międzynarodowych nazwany planem Younga.

³⁹ J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *op. cit.*, s. 133.

⁴⁰ M. Leczyk, M. Pirko, *Historia stosunków...*, *op. cit.*, s. 50.

W odróżnieniu od planu Dawesa w nowym planie obniżono całość odszkodowań do 113,9 mld marek⁴¹. Miały one być spłacone w ratach przez 59 lat (do 1988 r.)⁴². Zniesiono międzynarodową kontrolę finansową Niemiec. Roczna rata z tytułu ustalonej sumy reparacyjnej miała wynosić 2 mld marek. W stosunku do planu Dawesa była ona o 20% mniejsza. Dodatkowo Niemcy miały płacić rocznie 700-800 milionów marek procentów od pożyczek zaciągniętych za granicą⁴³.

Plan Younga zakładał wcześniejsze wycofanie się wojsk Belgii, Wielkiej Brytanii i Francji z terenów nadreńskich. 30 czerwca 1930 r. ostatnie oddziały francuskie opuściły strategiczny punkt Nadrenii – Moguncję.

Niemcy nie miały jednak zamiaru wywiązywać się z zobowiązań przewidzianych planem Younga. 20 czerwca 1931 r. prezydent Paul Hindenburg zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera o pomoc ekonomiczną. Motywował to ciężką sytuacją gospodarczą kraju. W tej sytuacji amerykański prezydent ogłosił jednoroczne moratorium (do czerwca 1932 r.). Odroczone spłatę niemieckich zobowiązań finansowych wobec banków amerykańskich. Określono wówczas spłaty na 3 mld marek. Stany Zjednoczone obawiały się fermentu rewolucyjnego w Niemczech.

Prezydent Hoover zwrócił się do Francji, Anglii i Włoch w sprawie udzielenia Niemcom moratorium. Państwa te, szczególnie Francja, początkowo nie wyrażały zgody na odroczenie spłat reparacyjnych. Dplomacja niemiecka doprowadziła w czerwcu 1932 r. do zwołania konferencji w Lozannie, zajmującej się wyłącznie sprawami reparacji niemieckich. Według opinii komitetu ekspertów Niemcy nie były w stanie spłacać długów i sum reparacyjnych⁴⁴. Francja pod wpływem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii została zmuszona do ustępstw. Niemcy zostały zobowiązane tylko do wykupienia swoich zobowiązań reparacyjnych na sumę czterech miliardów marek w złocie⁴⁵. Jednocześnie państwa wierzycielskie zdecydowały, że nie ratyfikują tego układu, dopóki nie dojdą do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie długów wojennych⁴⁶. Ponieważ do takiego porozumienia nigdy nie doszło układ w Lozannie nigdy nie został ratyfikowany. Żadnych świadczeń reparacyjnych już od Niemiec nie uzyskano i na tym zakończył się plan Younga.

Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy Niemcy odmówiły spłacania reparacji. Ostatecznie wpłaty niemieckie wyniosły 16% ustalonej pierwotnie sumy⁴⁷.

Plan Younga w dużym stopniu zniszczył podstawy polityczne i ekonomiczne traktatu wersalskiego w odniesieniu do Niemiec. Umożliwił im uzyskanie peł-

⁴¹ M. Leczyk, M. Pirko, *Historia stosunków...*, *op. cit.*, s. 52.

⁴² J. Krasuski, *op. cit.*, s. 382.

⁴³ Pieniądze niezbędne na spłacenie raty rocznej z tytułu reparacji i odsetek Niemcy miały przeznaczyć z podatków budżetu państwowego i z dochodów kolei żelaznej.

⁴⁴ M. Andrzejewski, *op. cit.*, s. 217-218.

⁴⁵ M. Leczyk, M. Pirko, *Historia stosunków...*, *op. cit.*, s. 53.

⁴⁶ J. Krasuski, *op. cit.*, s. 396.

⁴⁷ J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 2003, s. 231.

nej suwerenności gospodarczej i finansowej. Zlikwidowana została całkowicie kontrola państw sojusznicznych nad ekonomiką Niemiec.

LITERATURA:

[1] Andrzejewski M., *Od Bismarcka do Schrödera. Portrety niemieckich kanclerzy*, Gdańsk 2003, s. 175-179.

[2] Ciałowicz J., *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 90-92.

[3] Czubiński A., *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 156-157.

[4] George L.D., *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1, Warszawa 1938, s. 376.

[5] George L.D., *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 2, Warszawa 1938, s. 7.

[6] Godlewski J.R., *Wybrane zagadnienia polskiego planowania wojennego w latach 1919-1933*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” 1982, nr 39, s. 144.

[7] Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 2009, s. 276.

[8] Kmiecik T., *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Słupsk 2005, s. 156-158.

[9] Kotłowski T., *Niemcy 1890-1945. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Kraków 2008, s. 69.

[10] Krasuski J., *Historia Niemiec*, Wrocław 1998, s. 374.

[11] Leczyk M., Pirko M., *Historia stosunków międzynarodowych 1919-1939*, cz. I, Warszawa 1975.

[12] Leczyk M., Pirko M., *Historia stosunków międzynarodowych 1919-1939*, cz. II, Warszawa 1979.

[13] *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. I Kampania Wrześniowa 1939 r., część pierwsza. Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951, s. 88-89.

[14] Szpak J., *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 2003, s. 231.

[15] Tyszkiewicz J., Czapiewski E., *Historia powszechna. Wiek XX*, Warszawa 2010, s. 92.

GERMAN LIABILITIES AFTER THE WORLD WAR I AND THEIR CONSEQUENCES

Abstract

After German government delegation signed the Treaty of Versailles on June 28th 1919, the problem of war reparations, which Germany had to pay to war-damaged countries, was still unsettled.

Finally, in April 1921 an initial amount of 20 billion gold Marks was decided by the Reparation Committee. It was to be paid by Germany before May 1st 1921 in goods and securities. Further reparation liabilities amounted to 132 billion gold Marks.

At the beginning of 1922 the German government discontinued paying the reparations because of various difficulties. Under such circumstances, the French and Belgian troops invaded the Ruhr district and confiscated the coal as a part of reparations. The Germans chose the tactics of passive resistance. Afterwards, France, influenced by England, declared readiness to discontinue occupation in the Ruhr district. In 1924 the Dawes Plan was proposed, according to which Germany was to pay four initial installments in reduced amount. However, the plan was only an interim solution. Since 1927 began discussions, concerning not only the amount of installments, but also Germany's ability to pay this amount. As a result, the Young Plan was adopted. The sum of liabilities was 20% smaller than the one proposed in the Dawes Plan. Germany did not fulfill the conditions laid down in the Young Plan. After Adolf Hitler came into power in 1933 Germany refused to pay further reparations. Eventually, the sum paid by Germany amounted 16% of the amount established originally.

Key words: *Treaty of Versailles, reparations, Friedrich Ebert, Wirth's government, Ruhr district, Wilhelm Cuno, Dawes Plan, Gustav Stresemann, Young Plan, Paul Hindenburg, Adolf Hitler.*

Marcin Konarski

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

O STATUSIE JEŃCÓW WOJENNYCH W ŚWIETLE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Streszczenie

Status jeńców wojennych stanowi integralną część prawa międzynarodowego i ewoluował równoległe z jego przepisami. Od niepamiętnych czasów status ten ulegał zmianom, zmierzając w kierunku zapewnienia odpowiedniej ochrony życia i zdrowia pojmanych wrogów. Zgodnie z definicją zawartą w Konwencji Genewskiej z 12 sierpnia 1949 r. o ochronie ofiar wojny, jeńcami wojennymi określa się tych, którzy znajdują się w rękach wroga i zaliczają się do jednej z kategorii określonych w Artykule 4. tej Konwencji.

Słowa kluczowe: prawo międzynarodowe, konflikt zbrojny, jeńcy wojenni.

Ewolucja norm prawnych dotyczących statusu jeńców wojennych

Problem statusu prawnego jeńców wojennych¹ posiada długi historyczny rodowód, podobnie jak samo zjawisko wojny. Przez wiele stuleci jeńcy byli pozbawieni właściwej ochrony; byli zabijani, okrutnie traktowani albo sprowadzani do stanu niewolników, ale i w czasie konfliktów współcześnie się toczących nieraz dochodzi do łamania podstawowych praw i zwyczajów odnoszących się do sytuacji prawnej jeńców wojennych.

¹ Jeńcy wojenni to kombatanci albo osoby o zbliżonym do kombatantów statusie. Kombatanci to osoby, które w czasie wojny są członkami sił zbrojnych państw walczących lub, nie będąc członkami sił zbrojnych, biorą czynny i bezpośredni udział w działaniach wojskowych i w związku z tym stanowią legalny cel ataku. Zaś niekombatanci to osoby, które nie są członkami sił zbrojnych i nie biorą czynnego i bezpośredniego udziału w walce lub, będąc członkami sił zbrojnych, spełniają czynności nie wymagające czynnego i bezpośredniego udziału w walce. Niekombatantami są więc osoby cywilne nie uczestniczące w walce, a w siłach zbrojnych – personel służby zdrowia, kapelani wojskowi, urzędnicy, korespondenci wojenni itp.

W epoce starożytności wykształciły się pewne formy traktowania jeńców, ustanowione głównie na gruncie religijnym². W wiekach średnich pojawiła się praktyka wymiany jeńców, a III Sobór Laterański (1179 r.) pod groźbą kary (klątwy) zabronił czynienia jeńcami misjonarzy chrześcijańskich, o ile nie służyli oni na statkach „saraceńskich piratów”³. Podczas wojen krzyżowych postępowanie wojsk islamskich wobec jeńców i ludności cywilnej było niekiedy bardziej humanitarne niż zachowanie się krzyżowców⁴.

W wiekach XIII-XV w Europie uległy złagodzeniu zwyczaje wojenne. Szeroko stosowano zwolnienie za okupem, jednak dotyczyło to w zasadzie ludzi zamożnych, mających majątek lub bogatych krewnych. W czasie wojny domowej w Anglii, prowadzonej w latach 1642-1649 przez siły zbrojne parlamentu przeciwko wojsku królewskiemu, zdarzały się akty humanitaryzmu. Gdy 16 lipca 1644 r. skapitulowały wojska królewskie w mieście York, zwycięzcy dali im prawo do wymarszu z miasta z bronią i sztandarami⁵. W okresie Oświecenia niekiedy zatrzymywano jeńców jako zakładników, zwłaszcza dowódców, wyższych rangą oficerów. Zagwarantowanie wykonania postanowień traktatu pokoju mieli zapewnić zakładnicy – członkowie rodziny królewskiej⁶.

Podczas Rewolucji Francuskiej, francuskie Zgromadzenie Narodowe wydało dekret (4 maja 1791 r.), który głosił, że „jeńcy pozostają pod ochroną państwa” i że „gwałt i obraza w stosunku do jeńca będą karane tak jak gdyby dokonano ich w stosunku do obywatela francuskiego”⁷.

Pierwszą umową wielostronną (multilateralną) dotyczącego bezpośrednio statusu prawnego jeńców był Regulamin dołączony do Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej, zawartej w Hadze w roku 1899⁸. Postanowienia tego Regulaminu z niewielkimi zmianami, zostały powtórzone w Regulaminie haskim z 1907 r.⁹; stanowią one początek rozwoju prawa humanitarne-go dotyczącego jeńców wojennych. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podjął po wojnie prace w celu przygotowania projektu specjalnej kon-

² Zob. M. Flemming, *Konwencje Genewskie i ich rodowód*. Referat wygłoszony na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim podczas XVII Dni Praw Człowieka, 15-16 grudnia 1999 r. (maszynopis), s. 5; M. Flemming, *Jeńcy w wewnętrznych konfliktach zbrojnych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1995, nr 2, s. 3.

³ M. Flemming, *Konwencje...*, *op. cit.*, s. 6.

⁴ Zob. S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. III, Warszawa 1988, s. 125.

⁵ M. Flemming, *Jeńcy...*, *op. cit.*, s. 3; zob. także Z. Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI-XVII*, Warszawa 2006, s. 429-439.

⁶ R. Bierzanek, *Wojna a prawo międzynarodowe*, Warszawa 1982, s. 154.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*. Pamiętać należy, że za namową pięciu członków założycieli Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, rząd Szwajcarii zwołał w 1864 r. Konferencję dyplomatyczną z udziałem 16 państw, które przyjęły Konwencję o polepszeniu losu rannych żołnierzy w armiach czynnych. Konwencja Genewska z 1864 r. stworzyła podstawy współczesnego prawa humanitarne-go. Po raz pierwszy spisano w jednym akcie normy prawne, o powszechnym zasięgu, które miały chronić ofiary konfliktów. Sformułowano obowiązek zapewnienia opieki wszystkim rannym żołnierzom, bez dokonywania jakiegokolwiek rozróżnienia.

⁹ *Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej* (Dz.U. z 1927 r. Nr 21, poz. 161).

wencji dotyczącej jeńców¹⁰. W 1929 r. Konferencja Dyplomatyczna zakończyła się przyjęciem dwóch konwencji: jednej dotyczącej rannych i chorych, drugiej – o traktowaniu jeńców.

Dużo bardziej skomplikowana wydawała się sytuacja jeńców w wojnach wewnętrznych. W przeddzień wybuchu II wojny światowej, ani obowiązujące wówczas Konwencje Genewskie z 1929 r., dotyczące ofiar wojny, w tym jeńców wojennych, ani inne umowy międzynarodowe nie regulowały problematyki wewnętrznych konfliktów zbrojnych. Obowiązywała wówczas konwencja „o prawach i obowiązkach państwa w razie wojny domowej”, uchwalona przez regionalną, VI Panamerykańską Konferencję obradującą w Hawanie w 1928 r., ale Konwencja ta nie regulowała sytuacji ujętych bojowników. W dniu 12 sierpnia 1949 r. obradująca w Genewie od 21 kwietnia do 12 sierpnia 1949 r. konferencja dyplomatyczna przyjęła Konwencję Genewską o traktowaniu jeńców wojennych (III Konwencja Genewska)¹¹.

W myśl Konwencji Genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych z dnia 12 sierpnia 1949 r., jeńcami wojennymi są osoby, które znalazły się we władzy nieprzyjaciela a należą do jednej z kategorii osób objętych art. 4 Konwencji. Są to:

- członkowie sił zbrojnych stron biorących udział w konflikcie, jak również członkowie milicji i oddziałów ochotniczych, stanowiących część tych sił zbrojnych,
- członkowie innych milicji i innych oddziałów ochotniczych, włączając w to członków zorganizowanych ruchów oporu, należących do jednej ze stron w konflikcie i działających poza granicami lub w granicach własnego terytorium, nawet jeżeli to terytorium jest okupowane, pod warunkiem że te milicje lub oddziały ochotnicze, włączając w to zorganizowane ruchy oporu, odpowiadają poniższym warunkom: mają na czele osobę odpowiedzialną za swych podwładnych; noszą stały i dający się z daleka rozpoznać znak rozpoznawczy; jawnie noszą broń; przestrzegają w swych działaniach praw i zwyczajów wojny,
- członkowie regularnych sił zbrojnych, którzy podają się za podlegających rządowi lub władzy nie uznanym przez państwo zatrzymujące.

Ponadto jeńcami wojennymi, wskutek działań zbrojnych mogą stać się:

- osoby towarzyszące siłom zbrojnym, ale nie należące do nich bezpośrednio, jak np. cywilni członkowie załóg samolotów wojskowych, korespondenci wojenni, dostawcy, członkowie oddziałów pracy lub służb, powołanych do opiekowania się wojskowymi, pod warunkiem, że otrzymali

¹⁰ R. Bierzanek, *op. cit.*, s. 154.

¹¹ *Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku* (Dz.U. z 1956 r. Nr 38, poz. 171). Polskie dokumenty ratyfikacyjne zostały złożone 24 listopada 1954 r., natomiast konwencja weszła w życie 21 października 1950 r. Status jeńców w wewnętrznych konfliktach zbrojnych, został określony w art. 3, jednakowo brzmiącym we wszystkich czterech Konwencjach genewskich z 1949 r.

oni upoważnienie od sił zbrojnych, którym towarzyszą, przy czym te ostatnie obowiązane są wydać im w tym celu kartę tożsamości,

- członkowie załóg statków handlowych, włączając w to kapitanów, pilotów i uczniów, oraz członkowie załóg samolotów cywilnych stron uczestniczących w konflikcie, o ile nie przysługuje im prawo do korzystniejszego traktowania na mocy innych postanowień prawa międzynarodowego,
- ludność terytorium nie okupowanego, która przy zbliżaniu się nieprzyjaciela chwytła spontanicznie za broń, aby stawiać opór wojskom inwazyjnym, a nie miała czasu zorganizować się w regularne siły zbrojne, jeżeli jawnie nosi broń i przestrzega praw i zwyczajów wojennych.

Art. 5 Konwencji stwierdza, że jeżeli powstanie wątpliwość, co do przynależności osób, które wzięły udział w działaniach wojennych i wpadły w ręce nieprzyjaciela, do jednej z kategorii wyliczonych w art. 4 Konwencji, osoby te korzystać będą z ochrony tej Konwencji do chwili, gdy właściwy sąd ustali ich sytuację prawną. Zgodnie z Konwencją Genewską o traktowaniu jeńców wojennych, niewola zaczyna się z chwilą, gdy członek sił zbrojnych znajdzie się we władzy przeciwnika. Pierwszym obowiązkiem zatrzymującego, po rozbrojeniu jeńców, jest ustalenie jego tożsamości. Każdy jeńiec jest obowiązany do podania swojego nazwiska, imion, stopnia wojskowego, daty urodzenia i numeru książeczki wojskowej albo danych równorzędnych. Po ujęciu, ale nie później niż w ciągu tygodnia od przyjęcia jeńca do obozu przejściowego, lub do szpitala, powinien on mieć możliwość wysłania bezpośrednio do swej rodziny oraz do Centralnego Biura Informacji o Jeńcach Wojennych karty sporządzonej, w miarę możliwości, według wzoru załączonego do III Konwencji Genewskiej.

III Konwencja Genewska z 1949 r. ustanawia zasadę, że wszystkie rzeczy osobistego użytku powinny pozostać w posiadaniu jeńca. Znajduje tu zastosowanie ogólniejsza zasada prawa wojennego, że zdobycz wojenną mogą stanowić jedynie przedmioty lub prawa będące własnością nieprzyjacielskiego państwa, a nie osób fizycznych. Powyższa zasada znalazła się ona w prawie wewnętrznym wielu państw, a także w Regulaminie haskim z 1907 r., który głosił w art. 4 ust. 3, że osobiste rzeczy jeńca, z wyjątkiem broni, koni i papierów wojskowych pozostają jego własnością. Państwo zatrzymujące może przekazać jeńców innemu państwu – stronie Konwencji, po upewnieniu się, że państwo to pragnie i jest zdolne stosować postanowienia Konwencji. Konwencja zabrania stosowania represaliów wobec jeńców (art. 13 III Konwencji Genewskiej). Internowanie oznacza zwykle umieszczenie w obozie jenieckim. Internowanie w łagodniejszej postaci może polegać na zakwaterowaniu jeńca w określonej miejscowości i zakazie jej opuszczania bez szczególnego pozwolenia. Jeńcy muszą być poinformowani wyraźnie o treści regulaminu obowiązującego w miejscu internowania (art. 41 III Konwencji Genewskiej). Obozy powinny być oznaczone widocznymi z powietrza literami PG (*Prisonniers de Guerre*) lub PW (*Prisoners of War*). Strony konfliktu zbrojnego powinny podać sobie nawzajem tytuły i stopnie

wojskowe członków sił zbrojnych w celu zapewnienia jednakowego traktowania jeńców równorzędnych stopniami.

Jeńcy – zgodnie z art. 118 III Konwencji Genewskiej – zostają zwolnieni i repatriowani niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych. Regulamin haski z 1907 r. przewidywał zwolnienie jeńców w możliwie najkrótszym terminie po zawarciu pokoju. Konwencja z 1929 r. przyjęła tę zasadę, niemniej jednak w trosce o przyspieszenie repatriacji zobowiązała strony do zamieszczenia przepisu o repatriacji w układzie rozejmowym. III Konwencja Genewska z 1949 r. zobowiązuje państwa do zwolnienia jeńców po zakończeniu działań wojennych, biorąc pod uwagę, że nieraz wojny kończą się bez zawarcia traktatu pokoju lub rozejmu. Znaczącym osiągnięciem Konwencji z 1949 r. jest połączenie obowiązku repatriacji z zakończeniem działań wojennych i odsunięcie na bok wymagań formalnoprawnych. Konwencja przewiduje również odesłanie jeńców ciężko chorych – po doprowadzeniu do stanu umożliwiającego ich transport – do swego kraju bądź też na leczenie szpitalne w kraju neutralnym (art. 110 III Konwencji Genewskiej). Ścigani lub skazani sędownie jeńcy wojenni, których wyznaczono do repatriacji lub leczenia szpitalnego w państwie neutralnym, będą mogli skorzystać z tego przed zakończeniem postępowania lub przed wykonaniem kary, jeżeli zgodzi się na to państwo zatrzymujące. Natomiast jeńcy wojenni, przeciwko którym toczy się postępowanie o czyn uznany przez prawo karne za zbrodnię lub występki, mogą być zatrzymani do chwili zakończenia postępowania, a w razie potrzeby do czasu odbycia kary. To samo dotyczy skazanych za czyn uznany przez prawo karne za zbrodnię lub występki.

Natomiast jeśli chodzi o ochronę jeńców wojennych w konfliktach zbrojnych nie mających charakteru międzynarodowego, to starania zmierzające do rozciągnięcia ochrony na tego rodzaju konflikty zbrojne, rozpoczęły się, jak już podkreślono wcześniej, jeszcze przed I wojną światową ale dopiero podczas X Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża zwołanej w Genewie w 1921 r. przyjęto rezolucję, w której uznano, że ofiary wojen domowych i rozruchów bez wyjątku są uprawnione do otrzymania pomocy zgodnie z ogólnymi zasadami Czerwonego Krzyża¹². W roku 1938 podczas XIII Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża podjęto uchwałę, która m.in. wzywa Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i krajowe stowarzyszenia do podjęcia wysiłków w celu zastosowania zasad humanitarnych zawartych w konwencjach Czerwonego Krzyża, a dotyczących rannych i chorych, jeńców i personelu me-

¹² W 1794 r. w Polsce powołano „Deputację do dozoru nad więźniami”. 1 sierpnia 1794 r. wydała ona instrukcję zawierającą zasady dla straży pilnującej jeńców. Instrukcja była aktem prawnym spełniającym zasady humanitaryzmu i idee do których odwoływano się w tamtym czasie. Miała ona jasno i wprost sformułowane konkretne przepisy dotyczące traktowania jeńców, zob. E. Gomulski, *Instrukcja rządu Kościuszki o traktowaniu jeńców wojennych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1966, z. 1, s. 182-200. Na temat konfliktów o charakterze niemiedzynarodowym i mieszanym, zob. szerzej M. Flemming, *Jeńcy...*, *op. cit.*, s. 8 i n.

dycznego, do konfliktów nie mających charakteru międzynarodowego oraz humanitarnego traktowania więźniów politycznych, ich wymiany i w miarę możliwości ich uwolnienia¹³.

Podczas konferencji dyplomatycznej w Genewie w 1949 r. przy ustalaniu ostatecznego tekstu Konwencji o traktowaniu jeńców wojennych wystąpiły znaczne rozbieżności stanowisk bowiem część delegacji była przeciwna rozciągnięciu postanowień tej konwencji także na wojny domowe. Ostatecznie przyjęto następujące postanowienie zamieszczone w art. 3, o jednakowym brzmieniu we wszystkich czterech Konwencjach Genewskich z 1949 r. o ochronie ofiar wojny: „Gdyby na terytorium jednej z Wysokich Umawiających się Stron wybuchł konflikt zbrojny nie posiadający charakteru międzynarodowego, każda ze Stron będzie obowiązana stosować się przynajmniej do następujących postanowień Konwencji: Osoby nie biorące bezpośrednio udziału w działaniach wojennych, włącznie z członkami sił zbrojnych, którzy złożyli broń, oraz osoby, które stały się niezdolne do walki na skutek choroby, ran, pozbawienia wolności lub z jakiegokolwiek innego powodu, będą we wszystkich okolicznościach traktowane w sposób humanitarny, bez czynienia różnicy na ich niekorzyść z powodu rasy, koloru skóry, religii lub wiary, urodzenia lub majątku, ani z żadnych analogicznych powodów. W tym celu są i pozostaną zakazane w stosunku do wyżej wymienionych osób w każdym czasie i w każdym miejscu: zamachy na życie i nietykalność cielesną, a w szczególności zabójstwa we wszelkiej postaci, okaleczenia, okrutne traktowanie, tortury i męki; branie zakładników; zamachy na godność osobistą, a w szczególności traktowanie poniżające i upokarzające; skazywanie i wykonywanie egzekucji bez uprzedniego wyroku, wydanego przez sąd należycie ukonstytuowany i dający gwarancje procesowe, uznane za niezbędne przez narody cywilizowane. Ranni i chorzy będą zbierani i leczeni.”

Art. 3 Konwencji Genewskiej nakłada obowiązki nie tylko na państwa będące stronami Konwencji, ale także poprzez użycie formuły „każda ze stron w konflikcie” – na inne państwa i organizacje niebędące państwami lub nieuznane za państwa lub za strony wojujące. Rozszerza ochronę prawną także na powstańców, którzy nie są uznani za stronę wojującą, przy czym nie uzależnia tej ochrony od przestrzegania tego artykułu przez drugą stronę w konflikcie. Ar. 3 obejmuje wewnętrzne konflikty zbrojne, w których nie nastąpiło uznanie powstańców za stronę wojującą. W takich przypadkach znajdują zastosowanie Konwencje Genewskie w pełnym tekście, tak jak w konfliktach międzynarodowych. Obowiązki wynikające z artykułu 3 ciążyą na obu stronach w konflikcie, przy czym obowiązki w tym względzie nie są uzależnione od wzajemności – wynika to wyraźnie z użycia słów „zawsze i wszędzie”. Dokonując oceny artykułu 3 stwierdza się niekiedy, że z humanitarnego punktu widzenia nie można uznać ustalonego w tym artykule minimum za zadowalające. W szczególności budzi zastrzeżenia fakt, że kombatanci wzięci do niewoli w konfliktach nie

¹³ R. Bierzanek, *op. cit.*, s. 324.

mających charakteru międzynarodowego nie mają prawa do statusu jeńca. Ich położenie poprawiło się o tyle, że gdy poprzednio mogli być rozstrzelani bez sądu, to według art. 3 mają prawo do normalnego procesu, niemniej jednak w świetle obowiązujących ustaw w państwie zatrzymującym grozi im z reguły kara śmierci za zdradę stanu. Art. 3 nie chroni powstańca, który wpadł w ręce przeciwnika, przed postępowaniem karno-sądowym, a nawet karą śmierci, także wówczas, gdy jedynym przewinieniem było noszenie broni lub walka zgodnie z prawem międzynarodowym.

Postępowanie karne i dyscyplinarne wobec jeńców wojennych

W historii wojen często występującym zjawiskiem jest naruszanie przez jeńców norm prawa karnego i zasad związanych z dyscypliną jeniecką. Jednocześnie skłonność organów, we władzy których jeńcy się znajdują do nadużywania władzy, bez oglądania się na normy prawa międzynarodowego i krajowego, przyniosła wiele tragicznych przypadków złego i bezprawnego obchodzenia się z jeńcami. W przeszłości do sprawy utrzymania porządku i dyscypliny wśród jeńców podchodzono w różny sposób¹⁴. Wiele przypadków samowoli, a często okrucieństwa wobec jeńców doprowadziło do podjęcia działań na rzecz wprowadzenia nazwanych i określonych norm do międzynarodowego prawa wojennego. Ogólne zasady odpowiedzialności jeńców za przestępstwa i przewinienia obowiązują niezależnie od tego, czy przebywają oni na terytorium państwa zatrzymującego lub z nim sprzymierzonego, czy też na okupowanej części swego państwa macierzystego. Decydująca jest tutaj okoliczność podlegania władzy państwa macierzystego. Jeńcy są poddani prawu wojskowemu państwa zatrzymującego. Należy pamiętać, że jeńcy znajdujący się w niewoli nie mają obowiązku wierności ani nawet lojalności wobec państwa zatrzymującego. Niektóre z popełnionych przez nich naruszeń prawa nie mogą być zatem porównywane do odpowiednich czynów żołnierzy państwa zatrzymującego.

Zasada, że do jeńców mają zastosowanie podobne przepisy karne jak do własnych żołnierzy została wprowadzona do prawa wewnętrznego niektórych państw. Kodeks karny Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. obowiązujący do 1970 r., stanowił, że „Kodeks Karny wojskowy stosuje się do: (...) jeńców wojennych i zakładników, pozostających pod nadzorem administracji wojskowej”¹⁵. Podobną, chociaż bardziej szczegółowo określoną zasadę, zawierał kodeks karny wojskowy z 21 października 1932 r. Natomiast dość ogólne były

¹⁴ Zgodnie z obowiązującą w wojsku Królestwa Polskiego francuską ustawą 17 Frimaire’a roku XIV (8 grudnia 1805 r.) „każde wzburzenie się, każdy opór zandarmerii, każdy spisek, których by winnymi stali się jeńcy wojenni, śmiercią karane będą”; M. Flemming, *Postępowanie karne i dyscyplinarne przeciwko jeńcom wojennym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1992, nr 1-2, s. 3.

¹⁵ *Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks Karny Wojska Polskiego* (Dz.U. z 1944 r. Nr 6, poz. 28).

przepisy niemieckiego wojskowego kodeksu karnego z 1872 r., obowiązującego, z pewnymi zmianami, do 1945 r. Kodeks ten stanowił, że „do karalnych czynów jeńca wojennego mają odpowiednie zastosowanie, przy uwzględnieniu jego stopnia wojskowego, przepisy niniejszej ustawy” (§ 158)¹⁶. Decydującym aktem powszechnego prawa międzynarodowego, w którym ostatecznie ustalono normy dotyczące karania jeńców za przestępstwa i przewinienia dyscyplinarne była III Konwencja Genewska z 12 sierpnia 1949 r.

Jeniec podlega prawu państwa zatrzymującego i naruszenia tego prawa mogą być ścigane przed odpowiednimi organami sądowo-karnymi lub dyscyplinarnymi tego państwa. Obowiązująca obecnie III Konwencja Genewska z 1949 r. przewiduje, że: „Jeńcy wojenni podlegają będą ustawom, regulaminom i rozkazom ogólnym obowiązującym w siłach zbrojnych mocarstwa zatrzymującego. Będzie ono mogło zastosować sankcje sądowe lub dyscyplinarne wobec każdego jeńca wojennego, który naruszył te prawa, regulaminy lub rozkazy ogólne” (art. 82)¹⁷. Odpowiedzialność karna jeńca jest taka sama jak żołnierza państwa zatrzymującego, z tym oczywiście, że jeniec *ex definitione* nie może być sprawcą przestępstw stanowiących naruszenie obowiązku wierności i lojalności, ciężącego na obywatelach państwa zatrzymującego. Najczęściej jeńcy są oskarżani o przestępstwa pospolite, takie jak kradzież, fałszerstwo dokumentów, udział w bójce, pobicie, niekiedy zabójstwo¹⁸. Tworzenie swoistych *delicta propria* dla jeńców jest wyraźnie zabronione przez III Konwencję Genewską, której na mocy art. 82 ust. 2¹⁹. Nie została przyjęta propozycja stosowania do jeńców prawa karnego materialnego i procesowego ich ojczystego państwa. Zbyt duże są bowiem rozbieżności między systemami prawnymi poszczególnych państw i zbyt słaba znajomość prawa państw obcych wśród organów wymiaru sprawiedliwości.

Postępowanie karne przeciwko jeńcowi powinno toczyć się w zasadzie według takich samych reguł jak postępowanie przeciwko żołnierzowi państwa zatrzymującego. Nacisk kładzie się przede wszystkim na szybkość postępowania. Nakaz sprawnego postępowania karnego został wprowadzony do prawa traktatowego po I wojnie światowej. Obowiązujący obecnie art. 103 III Konwencji Genewskiej, stanowi, że wszelkie dochodzenie przeciwko jeńcowi wojennemu przeprowadzone będzie tak szybko, jak na to pozwolą okoliczności, i w taki sposób, by proces odbył się możliwie najwcześniej. Jeniec nie powinien być sądzony przez sąd, który nie zapewnia przestrzegania podstawowych gwarancji niezawisłości i bezstronności (art. 84 ust. 2 III Konwencji Genewskiej).

¹⁶ M. Flemming, *Postępowanie karne...*, *op. cit.*, s. 6.

¹⁷ *Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku* (Dz.U. z 1956 r. Nr 38, poz. 171).

¹⁸ Zob. F. Połomski, *Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami w III Rzeszy*, Warszawa 1976, s. 75-76.

¹⁹ Jeżeli ustawy, regulaminy lub rozkazy ogólne Mocarstwa zatrzymującego uznają za karalne czyny popełnione przez jeńca wojennego, podczas gdy te czyny nie są karalne w razie ich popełnienia przez członka sił zbrojnych Mocarstwa zatrzymującego, czyny te mogą pociągać za sobą jedynie sankcje dyscyplinarne.

Odmienność norm prawa wewnętrznego w poszczególnych państwach i związanego z tym postępowania karnego wobec jeńców wojennych, doprowadziło do sformułowania przez międzynarodowe prawo wojenne wielu przepisów i wymogów szczegółowych. Wśród nich znajduje się nakaz, by postępowanie karne o to samo przestępstwo i z tego samego oskarżenia toczyło się tylko raz (*ne bis in idem*). Reguła ta zawarta jest w art. 86 III Konwencji Genewskiej. Jest ona powszechnie uznawana i wpisana do ustawodawstw państwowych wielu państw, w tym Polski – art. 17 § 1 pkt 7 kodeksu postępowania karnego²⁰. Podobnie została wpisana do prawa traktatowego zasada powagi rzeczy osądzonej (*res iudicata*), zabraniająca czynienia przedmiotem postępowania karnego sprawy (zarzutu) raz już prawomocnie rozstrzygniętej (art. 86 III Konwencji Genewskiej). Warto zauważyć, że o zasadach *ne bis in idem* i *res iudicata* nie wspomina Europejska Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, podpisana 4 listopada 1950 r. w Rzymie, ani późniejsze protokoły dodatkowe do tej Konwencji.

W określeniu do tymczasowego aresztowania jeńca w postępowaniu karnym postanowienie przewiduje, iż jest ono dopuszczalne tylko wtedy, gdy również wobec członka sił zbrojnych państwa zatrzymującego byłby stosowany areszt tymczasowy w takiej samej sytuacji procesowej, a ponadto wtedy, gdy wymaga tego wzgląd na bezpieczeństwo państwa zatrzymującego. Czas tymczasowego aresztowania nie może przekroczyć 3 miesięcy (art. 103 III Konwencji Genewskiej). To ograniczenie międzynarodowe dotyczy także polskiego procesu karnego i tym samym modyfikuje odpowiednio, co do aresztowanego jeńca, stosowanie przepisu art. 263 kodeksu postępowania karnego.

Należy zauważyć, iż okres tymczasowego aresztowania podlega obligatoryjnie zaliczeniu na poczet kary pozbawienia wolności (art. 103 III Konwencji Genewskiej). Oskarżony (podejrzany) jeńiec ma prawo do obrony formalnej i materialnej. Może on korzystać z pomocy obrońcy. Uprawnionymi do występowania w takim charakterze są zwykle tylko obywatele państwa zatrzymującego (adwokaci). Oskarżony jeńiec może również skorzystać z pomocy jednego ze swych kolegów, jak to często praktykowano w czasie II wojny światowej. Jeńiec może korzystać z pomocy wykwalifikowanego tłumacza, jeśli nie włada dostatecznie językiem, w którym toczy się postępowanie. Wobec jeńca nie wolno stosować norm prawa karnego materialnego nieobowiązujących w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu. *Lex anterior* obejmuje nie tylko normy prawa wewnętrznego, ale i międzynarodowego (art. 89 III Konwencji Genewskiej). Przez normy karne prawa międzynarodowego należy rozumieć te, które określają zbrodnie przeciwko pokojowi, przeciwko ludzkości oraz zbrodnie

²⁰ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555).

wojenne, wymienione w Umowie londyńskiej z 8 sierpnia 1945 r. w sprawie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej²¹.

Istotną rolę w postępowaniu karnym przeciwko jeńcowi odgrywa mocarstwo opiekuńcze. O wszystkich przypadkach wszczęcia postępowania karnego przeciwko jeńcowi należy powiadomić to państwo i to nie później niż na 3 tygodnie przed rozpoczęciem rozprawy. Zawiadomienie winno podawać m.in. treść zarzutu lub zarzutów oraz wskazać sąd, czas i miejsce rozprawy. Przedstawiciele państwa (mocarstwa) opiekuńczego mogą być obecni na rozprawie, o ile jawność rozprawy nie została uchylona w interesie państwa zatrzymującego. Postępowanie odwoławcze powinno toczyć się według norm prawa wewnętrznego państwa zatrzymującego²². Każde merytoryczne orzeczenie sądowe w sprawie jeńca powinno być niezwłocznie zakomunikowane mocarstwu opiekuńczemu z podaniem czy jeńiec skorzysta z prawa odwołania się od tego orzeczenia. Natomiast w razie orzeczenia kary śmierci informacja przesłana mocarstwu opiekuńczemu powinna być bardziej szczegółowa i zawierać ustalenia orzeczenia, zwięzłe przedstawienie wyników postępowania przygotowawczego i rozprawy. Państwo opiekuńcze powinno być też informowane, w jakim zakładzie będzie wykonany wyrok orzekający karę pozbawienia wolności (art. 107 III Konwencji Genewskiej).

Do jeńców wojennych mają zastosowanie takie same zasady wymiaru kary jak do własnych żołnierzy państwa zatrzymującego. Prawo międzynarodowe zaleca łagodne traktowanie jeńców, którym zarzuca się naruszenie prawa. Art. 83 III Konwencji Genewskiej nakazuje, by przy podejmowaniu decyzji co do drogi karno-sądowej czy dyscyplinarnej, jaką należy obrać dla represjonowania danego naruszenia, wybrać jednak drogę dyscyplinarną. Podkreśla się, że jeńiec, nie mając obowiązku wierności wobec państwa zatrzymującego powinien mieć prawo do łagodnego traktowania naruszeń przez niego prawa tego państwa²³. Powyższe stwierdzenie należy również odnosić do wymiaru kary²⁴.

²¹ *Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisane w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r.* (Dz.U. z 1947 r. Nr 63, poz. 367).

²² Art. 106 III Konwencji Genewskiej przewiduje, że każdy jeńiec wojenny będzie miał prawo składać na tych samych warunkach, co członkowie sił zbrojnych mocarstwa zatrzymującego, apelację, kasację lub rewizję od każdego wyroku wydanego przeciwko niemu. Będzie on dokładnie poinformowany o swoim prawie odwołania się, jak również o terminach, związanych z jego wykonaniem. Oskarżyciel w procesie przeciwko jeńcowi ma prawo zaskarżenia wyroku, także na niekorzyść jeńca, tak jak to może czynić w stosunku do oskarżonego członka własnych sił zbrojnych. Skazanemu jeńcowi służy prawo ubiegania się o łaskę po uprawomocnieniu się wyroku. Może też to czynić obrońca skazanego.

²³ M. Flemming, *Postępowanie karne...*, *op. cit.*, s. 14.

²⁴ Art. 87 III Konwencji Genewskiej głosi, że sądy lub władze mocarstwa zatrzymującego wezmą w możliwie największej mierze pod uwagę okoliczność, że oskarżony, nie będąc obywatelem mocarstwa zatrzymującego, nie ma wobec niego żadnego obowiązku wierności oraz znajduje się w jego mocy w następstwie okoliczności niezależnych od jego woli. Będą one mogły złagodzić swobodnie karę przewidzianą za zarzucone jeńcowi przestępstwo i nie będą miały obowiązku stosowania minimum tej kary.

III Konwencja Genewska wprowadza pewne ograniczenia możliwości orzekania kary śmierci wobec jeńca, nakazuje, bowiem poinformowanie jeńców po dostaniu się do niewoli, jakie przestępstwa są zagrożone tą karą. W świetle postanowień Konwencji zabronione jest stosowanie kar zbiorowych.

Katalog kar zasadniczych, jakie można orzec wobec jeńca, powinien być taki sam jak odpowiedni katalog stosowany wobec żołnierza sił zbrojnych państwa zatrzymującego. Nie wolno orzekać niektórych kar dodatkowych. W kwestii wykonania kar, Konwencja z 1949 r. stoi na stanowisku, że kara pozbawienia wolności wymierzona przez sąd, podobnie zresztą jak dyscyplinarna kara pozbawienia wolności, powinna być wykonywana w warunkach nie surowszych niż w wypadku skazanych żołnierzy państwa zatrzymującego. Zasada równego, takiego samego traktowania odnosi się także do skazanych jeńców – kobiet. Sprawy techniczno-organizacyjne postępowania z jeńcami skazanymi na karę pozbawienia wolności, często regulowane są w umowach zawieranych przez strony wojujące.

Art. 78 III Konwencji Genewskiej z 1949 r. stanowi, że jeńcy w okresie odbywania kary zachowują prawo do składania skarg i zażaleń, a art. 126 zapewnia im możliwość korzystania z pomocy państw opiekuńczych. Należy również zauważyć, iż kara śmierci orzeczona wobec jeńca nie może być wykonana przed upływem 6 miesięcy od dnia otrzymania przez państwo opiekuńcze dokładnego zawiadomienia o takim wyroku (art. 101 III Konwencji Genewskiej). Powyższy okres ma umożliwić podjęcie ewentualnych kroków w celu interwencji na rzecz skazanego. Nierzadko, po zakończeniu działań wojennych umowa międzynarodowa zawarta pomiędzy wojującymi stronami zobowiązuje te państwa do ogłoszenia amnestii obejmującej sprawców niektórych przestępstw związanych z wojną. W doktrynie prawa międzynarodowego niekiedy wyrażany jest pogląd, że traktat pokojowy oznacza amnestię co do przestępstw związanych z wojną. Jak pisze M. Fleming nie jest to jednak pogląd zasadny²⁵. Nie istnieje bowiem w tym zakresie żadna norma prawa zwyczajowego ani tym bardziej prawa traktatowego. Sprawa amnestii musi być ewentualnie włączona przez zainteresowane strony do traktatu pokojowego²⁶. Słuszne wydaje się stanowisko, utrwalone od dawna, że powojenna amnestia nie obejmuje zbrodni wojennych. Mimo obowiązku ścigania zbrodni wojennych, wynikających m.in. z czterech Konwencji Genewskich z 1949 r. o ochronie ofiar wojny, można sądzić, że prawo międzynarodowe nie stawia przeszkód, by do oskarżonych lub skazanych za zbrodnie wojenne stosować akt łaski²⁷. Z chwilą zakończenia działań wojennych jeńcy są zwalniani z niewoli i repatriowani. Nie zawsze jednak obejmuje to jeńców odbywających karę pozbawienia wolności lub zatrzymanych w związku z toczącym się postępowaniem karnym. Art. 119 III Konwencji Genewskiej z 1949 r. pozwala na zatrzymanie, mimo ogólnego

²⁵ Zob. M. Fleming, *Postępowanie karne...*, *op. cit.*, s. 16.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 17.

zwolnienia z niewoli, jeńców którzy odbywają karę za przestępstwo. Istotne jest przy tym, by nazwiska zatrzymanych jeńców były podane państwu macierzystemu. W przypadku władzy dyscyplinarnej to przysługuje ona organom wojskowym państwa zatrzymującego wobec jeńców dopuszczających się przewinień dyscyplinarnych²⁸. W wypadku gdyby takie postępowanie toczyło się przed polskimi organami, przepis ten winien być uwzględniony przy rozważaniu, czy czyn zarzucony zawiera dostatecznie duży ładunek społecznego niebezpieczeństwa, by przy spełnieniu innych ustawowych wymogów mógł być uznany za przestępstwo, a nie za przewinienie (art. 1 § 2 kodeksu karnego), a także czy nie zachodzą podstawy do warunkowego umorzenia postępowania karnego (art. 66 kodeksu karnego). Postępowanie dyscyplinarne powinno toczyć się według zasad zawartych w wewnętrznym prawie państwa zatrzymującego, z uwzględnieniem norm zawartych w III Konwencji Genewskiej z 1949 r. Przed orzeczeniem kary dyscyplinarnej jeńiec powinien być poinformowany o zarzucanym mu czynie, mieć prawo do obrony materialnej, powoływania świadków i korzystania z pomocy wykwalifikowanego tłumacza. Komendant obozu powinien prowadzić ewidencję wymierzonych kar dyscyplinarnych, która powinna być udostępniona do wglądu przedstawicielom państwa opiekuńczego. W myśl art. 97 III Konwencji Genewskiej, jeńcy obwinieni o przewinienia dyscyplinarne nie mogą być aresztowani tymczasowo do czasu orzeczenia kary, chyba że żołnierze państwa zatrzymującego mogą być aresztowani w takiej sytuacji, albo że aresztowania wymaga wyższy interes utrzymania porządku i dyscypliny. W żadnym wypadku okres aresztowania nie może przekraczać 14 dni. Rodzaje kar dyscyplinarnych, jakie można było stosować wobec jeńców, były przez długi czas określane wyłącznie przez prawo wewnętrzne państwa zatrzymującego. Konwencja z 1929 r. o traktowaniu jeńców wojennych, nakazywała jedynie, by żadna kara nie była surowsza niż areszt (art. 54 ust. 1). W III Konwencji Genewskiej z 1949 r. zawarto wyczerpujący katalog kar dyscyplinarnych, jakie można nałożyć na jeńca. W myśl art. 89 Konwencji są to: grzywna do wysokości 50% zaliczki na żołąd i wynagrodzenia za pracę, za czas do 30 dni; pozbawienie jeńca przyznanych mu dodatkowych uprawnień i przywilejów, nie przewidzianych w prawie międzynarodowym; praca przymusowa, dodatkowa, nie przekraczająca dwóch godzin dziennie, przy czym kara w postaci pracy przymusowej nie może być wymierzana oficerom; areszt dyscyplinarny do 30 dni. Kary dyscyplinarne nie mogą być odbywane

²⁸ Art. 82 ust. 2 III Konwencji Genewskiej stanowi, że: „ustawy, regulaminy lub rozkazy ogólne mocarstwa zatrzymującego uznają za karalne czyny popełnione przez jeńca wojennego, podczas gdy te czyny nie są karalne w razie ich popełnienia przez członka sił zbrojnych mocarstwa zatrzymującego, czyny te mogą pociągnąć za sobą jedynie sankcje dyscyplinarne”. Inne ograniczenie wynika z art. 83 Konwencji, który stanowi, że jeżeli chodzi o ustalenie, czy przestępstwo jeńca wojennego ma być karane dyscyplinarnie, czy sądownie, mocarstwo zatrzymujące czuwać będzie nad tym, aby właściwe władze odnosiły się do tej sprawy z najwyższą wyrozumiałością i aby zastosowały raczej środki dyscyplinarne niż postępowanie sądowe w każdym możliwym przypadku.

w zakładach karnych. Jeńcy ukarani aresztem powinni mieć możliwość przebywania na świeżym powietrzu przez co najmniej dwie godziny dziennie (art. 115 III Konwencji Genewskiej). Nie odbycie kary dyscyplinarnej nie może stanowić podstawy do odroczenia repatriacji jeńca lub przeniesienia go do kraju neutralnego.

Z postępowaniem dyscyplinarnym wobec jeńców wojennych mamy do czynienia również w przypadku ucieczek jeńców. Ucieczkę jeńców dopuszczała już II Konwencja haska z 1899 r. dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej. Jak podnosi się w literaturze przedmiotu należy uznać za sprzeczne z prawem międzynarodowym, ale także prawem zwyczajowym, przymuszanie jeńców do składania przyrzeczenia, że nie będą oni próbowali ucieczki²⁹. Prawo międzynarodowe dopuszcza użycie broni wobec podejmującego ucieczkę jeńca. Art. 42 III Konwencji Genewskiej z 1949 r. o traktowaniu jeńców wojennych stanowi, że użycie broni przeciwko jeńcom wojennym, a w szczególności przeciwko tym, którzy zbiegają lub usiłują zbiec, powinno być ostatecznym środkiem, zawsze poprzedzonym przez stosowne do okoliczności uprzedzenie³⁰. Podkreślić należy, że umyślne zabójstwo uciekającego jeńca może stanowić zbrodnię wojenną, jeśli nie występują okoliczności znoszące przestępność czynu. Wynika to bezpośrednio z art. 130 III Konwencji Genewskiej z 1949 r.

Jeniec może być karany za ucieczkę lub jej usiłowanie. Czyn taki nie jest przestępstwem. Ucieczkę lub jej usiłowanie można potraktować tylko jako przewinienie dyscyplinarne i wymierzyć odpowiednią karę. Obecnie obowiązująca III Konwencja Genewska z 1949 r. ustanawia w art. 92 zakaz wymierzania jeńcom za ucieczkę lub jej usiłowanie kary innej niż dyscyplinarna. Jeńcy tacy mogą być poddani specjalnemu nadzorowi, pod warunkiem, że nie dotknie to ich stanu zdrowia i odbywać się będzie w obozie jenieckim oraz nie pozbawi ich uprawnień przyznanych przez Konwencję.

Międzynarodowe prawo humanitarne uważa za ucieczkę udaną, taką ucieczkę, gdy: zbiegły jeniec dotarł do sił zbrojnych swego państwa, albo opuścił terytorium podlegające władzy państwa zatrzymującego lub państwa z nim sprzymierzonego, albo dostał się na statek płynący pod banderą macierzystego państwa lub państwa z nim sprzymierzonego, znajdujący się na wodach państwa zatrzymującego, ale nie pod jego władzą (art. 91 III Konwencji Genewskiej). Jeniec musi znaleźć się poza zasięgiem władzy państwa zatrzymującego. Udana ucieczka jest bezkarna. Jest to norma prawa międzynarodowego, wiążąca wszystkie państwa, które są stronami Konwencji Genewskich z 1929 r. lub 1949 r. Norma ta nie może być uchylona przez odmienne uregulowania prawa

²⁹ W czasie II wojny światowej, często praktykowano takie metody. Jeńcy, którzy odmówili złożenia stosownego przyrzeczenia, byli uważani za planujących ucieczkę i umieszczani pod ścisłym nadzorem, zob. M. Flemming, *Ucieczki jeńców wojennych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1991, nr 2, s. 70.

³⁰ Ostateczny charakter tego środka oznacza, że może on być zastosowany jedynie wtedy, gdy w danych okolicznościach skorzystanie ze środka łagodniejszego nie jest możliwe. Nieuzasadnione użycie broni będzie rodziło odpowiednie konsekwencje prawno-karne.

wewnętrznego. Należy przy tym rozważyć sprawę odpowiedzialności za przestępstwa popełnione przez jeńca w związku z ucieczką, a zwłaszcza w jej trakcie. III Konwencja Genewska stanowi w art. 93, że przestępstwa popełnione przez jeńców wojennych wyłącznie w celu ułatwienia sobie ucieczki i nie zawierające cech gwałtu wobec osób, jak przestępstwa przeciwko własności publicznej, kradzież bez zamiaru wzbogacenia się, podrabianie i używanie fałszywych dokumentów, noszenie cywilnego ubrania, podlegać będą tylko karom dyscyplinarnym.

Odpowiedzialność za zbrodnie wojenne popełnione na jeńcach wojennych

Kształtowanie się w prawie międzynarodowym podmiotowej odpowiedzialności za zbrodnie wojenne ma określone tendencje rozwojowe. W okresie przed I wojną światową bezpośrednią odpowiedzialność za zbrodnie wojenne ponosiły państwa jako podmioty prawa międzynarodowego. Odpowiedzialność osób fizycznych za popełnione zbrodnie wojenne mogła istnieć tylko przed sądami własnego państwa, a przed sądami państwa obcego tylko wówczas, gdy przestępca został przez to państwo ujęty, i o tyle, o ile prawo tego państwa przewidywało jurysdykcję wobec cudzoziemców. Jak stwierdza L. Gelberg – „prawo międzynarodowe, któremu w owym czasie obcy był zakaz agresywnej wojny, nie znało też przestępstwa przeciw pokojowi”³¹. Zasada bezpośredniej odpowiedzialności osób fizycznych za popełnione zbrodnie wojenne została sformułowana po raz pierwszy w 1919 r., w art. 227 Traktatu wersalskiego, który stawił w stan oskarżenia byłego cesarza Niemiec Wilhelma II pod zarzutem złamania norm prawa międzynarodowego – ukaranie cesarza miało nastąpić przed specjalnym trybunałem mocarstw sprzymierzonych³². W związku z tą sprawą, po raz pierwszy uregulowano w prawie międzynarodowym odpowiedzialność podmiotów nie będących podmiotami prawa międzynarodowego.

W okresie międzywojennym międzynarodowe organizacje prawnicze wy-suwały postulat, by karaniem zbrodniarzy wojennych zajęły się sądy międzynarodowe. W czasie II wojny światowej w Deklaracji londyńskiej z 13 stycznia 1942 r., rządy 9 państw okupowanych przez Niemcy opowiedziały się za tym, by sprawę ukarania przestępców wojennych zaliczyć do celów wojny³³, a w Deklaracji moskiewskiej z listopada 1943 r. Związek Radziecki, Stany

³¹ L. Gelberg, *Zarys prawa międzynarodowego*, Warszawa 1967, s. 254.

³² Postanowienia traktatu nie zostały wykonane, bowiem Holandia odmówiła ekstradycji b. Cesarza Niemiec, a dyplomacja niemiecka podjęła akcję w celu zwolnienia Niemiec od obowiązku ekstradycji przestępców wojennych. Jak podaje R. Bierzanek w 1920 r. sprzymierzeńcy wyrazili zgodę, by przestępcy niemieccy z okresu I wojny światowej byli sądzeni przez niemiecki Sąd Najwyższy w Lipsku, zob. R. Bierzanek, *op. cit.*, s. 113; R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980, s. 388-389.

³³ R. Bierzanek, *op. cit.*, s. 114.

Zjednoczone i Wielka Brytania w imieniu 33 narodów zapowiedziały, że przestępcy wojenni zostaną odstawieni na miejsce, gdzie popełnili zbrodnie i tam osądzeni przez narody, które padły ofiarą ich przemocy, natomiast główni zbrodniarze, których przestępstwa nie są związane z określoną miejscowością geograficzną, będą ukarani na podstawie wspólnej decyzji rządów sojuszników³⁴.

W październiku 1943 r. powołano do życia Komisję Narodów Zjednoczonych dla Badania Zbrodni Wojennych. Natomiast w Porozumieniu londyńskim z 8 sierpnia 1945 r. cztery mocarstwa (Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania i Francja), działające w interesie wszystkich narodów, utworzyły Międzynarodowy Trybunał Wojskowy ze stałą siedzibą w Berlinie dla sądenia głównych przestępców wojennych w Europie. Trybunał ten składał się z 4 sędziów i 4 zastępców, wyznaczonych przez sygnatariuszy Porozumienia londyńskiego. W ten sam sposób powołano Komitet Główny Oskarżycieli złożony z 4 osób³⁵. Sam Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego określa w art. 6 trzy kategorie przestępstw, czyli zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Z kolei dla osądzenia głównych japońskich przestępców wojennych utworzono w Tokio Międzynarodowy Trybunał Wojskowy na podstawie dekretu Naczelnego Dowódcy Sił Sprzymierzonych na Dalekim Wschodzie, działającego z upoważnienia mocarstw sprzymierzonych. W procesie tokijskim, który odbył się między 29 kwietnia 1946 r. a 12 listopada 1948 r., karę śmierci orzeczono wobec tych oskarżonych, których uznano za winnych: popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości, lub zbrodni wojennych, przeważnie w formie tolerowania naruszeń prawa wojennego przez podwładnych (barbarzyńskie traktowanie jeńców wojennych i internowanej ludności cywilnej)³⁶. W trakcie postępowania Trybunał Tokijski ustosunkował się również do zarzutów o swej niewłaściwości. Według obrony ci z oskarżonych, którzy są jeńcami wojennymi powinni być, zgodnie z art. 60 i 63 Konwencji Genewskiej z 1929 r. o traktowaniu jeńców wojennych sądeni przez sąd wojskowy, a nie przez inaczej ukonstytuowany Trybunał. Wobec tego zarzutu, Trybunał powołał się na opinie Sądu Najwyższego USA w sprawie „Yamashita”, gdzie wyrażono pogląd, że w Konwencji Genewskiej chodzi wyłącznie o jurysdykcję w sprawach o przestępstwa jeńców wojennych popełnione podczas pobytu w niewoli³⁷.

Konwencje Genewskie z 1949 r. o ochronie ofiar wojny były kolejnym krokiem w rozwoju prawa dotyczącego przestępstw wojennych. Każda z czterech

³⁴ *Ibidem*, s. 115.

³⁵ W myśl art. 14 Statutu tego Trybunału, do sprawy przeciwko głównym przestępcom wojennym dopuszczono tylko czterech głównych oskarżycieli, a mianowicie: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielką Brytanię i Francję.

³⁶ Jako przykład bestialskiego traktowania jeńców wojennych podaje się w literaturze postępowanie wojsk japońskich po zajęciu dnia 13 grudnia 1937 r. ówczesnej stolicy Chin – Nankinu. Jeńców wojennych wiązano grupami i masowo mordowano, zob. L. Smirnow, J. Zajcew, *Przed tokijskim trybunałem*, Warszawa 1983, s. 468 i n.

³⁷ L. Gardocki, *Zarys prawa karnego międzynarodowego*, Warszawa 1985, s. 61-65.

Konwencji Genewskich zawiera postanowienia zobowiązujące państwa do wydania w trybie ustawodawczym przepisów prawnych niezbędnych do ustalenia sankcji karnych w stosunku do osób, które dokonały albo wydały rozkaz dokonania ciężkiego naruszenia Konwencji. Za takie naruszenie uważa się: umyślne zabójstwo; tortury lub nieludzkie traktowanie, włączając w to doświadczenie biologiczne; umyślne sprawianie wielkich cierpień lub ciężkie zamachy na netykalność cielesną lub zdrowie; niszczenie i przywłaszczenie sobie rzeczy nieusprawiedliwione koniecznością wojskową i dokonywane w szerokich rozmiarach bezprawnie i samowolnie.

W 1993 i 1994 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ utworzyła Międzynarodowe Trybunały Karne dla byłej Jugosławii i Ruandy w celu osądzenia osób oskarżonych o zbrodnie wojenne popełnione podczas konfliktów w tych państwach. Należy zauważyć, iż Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii uznał, że koncepcja zbrodni wojennej obejmuje także ciężkie naruszenia popełnione podczas konfliktów wewnętrznych. Natomiast statut Międzynarodowego Trybunału Karnego do spraw Ruandy³⁸ przyjęty w Nowym Jorku dnia 8 listopada 1994 roku wymienia rodzaje zbrodni w zakresie jakich orzeka Trybunał, jeżeli zostały one popełnione w ramach szeroko zakrojonych i systematycznych ataków przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej z powodów narodowych, politycznych, etnicznych, rasowych lub religijnych. W lipcu 1998 r. odbyła się w Rzymie konferencja dyplomatyczna, która przyjęła 17 lipca, Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego, który wszedł w życie 1 lipca 2002 r. po złożeniu 60 dokumentów ratyfikacyjnych³⁹. Kompetencja Trybunału dotyczy najcięższych zbrodni: ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych i zbrodni agresji, popełnionych po wejściu w życie statutu, czyli po 1 lipca 2002 r.⁴⁰ Sprawy w zakresie właściwości Trybunału mogą być wnoszone przez Radę Bezpieczeństwa lub z urzędu przez prokuratora działającego na podstawie informacji otrzymanych w szczególności od ofiar, organizacji pozarządowych czy innych źródeł, jakie uzna on za właściwe. Trybunał ten zgodnie z zasadą komplementarności uzupełnia jedynie jurysdykcję narodową i ma jurysdykcję tylko wtedy, gdy zainteresowane państwa nie są w stanie lub nie chcą pociągnąć do odpowiedzialności sprawców zbrodni znajdujących się w jego kompetencji.

³⁸ Trybunał ten po raz pierwszy skazał organizatorów i przywódców rzezi w Ruandzie dopiero w grudniu 2008 r. Trybunał za głównego pomysłodawcę i architekta zbrodni uznał 68-letniego dziś emerytowanego pułkownika Theoneste'a Bagosore; zob. W. Jagielski, *Ludobójstwo w Rwandzie osądzone*, „Gazeta Wyborcza” 2008.12.19.

³⁹ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2005, s. 416.

⁴⁰ Ujęcie zbrodni przeciw ludzkości w Statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego odchodzi od kanonu norymberskiego, nie wymagając powiązania zbrodni przeciw ludzkości z międzynarodowym konfliktem zbrojnym. Katalog czynów stanowiących zbrodnie przeciw ludzkości według Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego nie jest zamknięty. Zob. A. Zabłocka, *Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego a polskie prawo karne materialne*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2001, nr 3/119.

Podsumowanie

Czasy współczesne przyniosły nieznaczną poprawę sytuacji jeńców wojennych, którzy obecnie mogą powoływać się coraz bardziej efektywnie na postanowienia umów międzynarodowych gwarantujące poszanowanie ich praw. Warto zauważyć, że na zachowanie się stron w konflikcie duży wpływ ma światowa opinia publiczna. Wzgląd na nią powściąga strony walczące, czasem skutecznie, od naruszeń podstawowych zasad prawa wojennego i humanitarnego. Należy mieć nadzieję, że nadchodzące lata w znaczny sposób poprawią sytuację jeńców, zarówno w konfliktach międzynarodowych, jak i coraz częściej występujących konfliktach o charakterze wewnętrznym.

LITERATURA:

- [1] Bierzanek R., *Wojna a prawo międzynarodowe*, Warszawa 1982, s. 154.
- [2] Bierzanek R., Jakubowski J., Symonides J., *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980, s. 388-389.
- [3] Bierzanek R., Symonides J., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2005, s. 416.
- [4] *Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks Karny Wojska Polskiego* (Dz.U. z 1944 r. Nr 6, poz. 28).
- [5] Flemming M., *Jeńcy w wewnętrznych konfliktach zbrojnych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1995, nr 2, s. 3.
- [6] Flemming M., *Konwencje Genewskie i ich rodowód*. Referat wygłoszony na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim podczas XVII Dni Praw Człowieka, 15-16 grudnia 1999 r. (maszynopis), s. 5.
- [7] Flemming M., *Postępowanie karne i dyscyplinarne przeciwko jeńcom wojennym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1992, nr 1-2, s. 3.
- [8] Flemming M., *Ucieczki jeńców wojennych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1991, nr 2, s. 70.
- [9] Gardocki L., *Zarys prawa karnego międzynarodowego*, Warszawa 1985, s. 61-65.
- [10] Gelberg L., *Zarys prawa międzynarodowego*, Warszawa 1967, s. 254.
- [11] Gomulski E., *Instrukcja rządu Kościuszki o traktowaniu jeńców wojennych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1966, z. 1, s. 182-200.
- [12] Jagielski W., *Ludobójstwo w Rwandzie osądzone*, „Gazeta Wyborcza” 2008.12.19.

- [13] *Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej* (Dz.U. z 1927 r. Nr 21, poz. 161).
- [14] *Konwencje o ochronie ofiar wojny, podpisane w Genewie dnia 12 sierpnia 1949 roku* (Dz.U. z 1956 r. Nr 38, poz. 171).
- [15] Połomski F., *Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami w III Rzeszy*, Warszawa 1976, s. 75-76.
- [16] *Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisane w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r.* (Dz.U. z 1947 r. Nr 63, poz. 367).
- [17] Runciman S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. III, Warszawa 1988, s. 125.
- [18] *Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego* (Dz.U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555).
- [19] Smirnow L., Zajcew J., *Przed tokijskim trybunałem*, Warszawa 1983, s. 468 i n.
- [20] Wójcik Z., *Historia powszechna. Wiek XVI-XVII*, Warszawa 2006, s. 429-439.
- [21] Zabłocka A., *Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego a polskie prawo karne materialne*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2001, nr 3/119.

ABOUT THE STATUS OF PRISONERS OF WAR UNDER INTERNATIONAL LAW

Abstract

Status of prisoners of war has evolved along with the general principles of international law which it is an integral part. Since time immemorial, the status of prisoners of war subject to change heading in the direction of ensuring adequate protection of life and health of captured enemies. Under the Geneva Convention to the Treatment of Prisoners of War of 12 August 1949, prisoners of war are those that are in the hands of the enemy and fall into one of the categories of persons covered by Article. 4 of the Convention.

Key words: *public international law, armed conflict, prisoners of war.*

Konrad Bajan¹

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

PROBLEMY UNII EUROPEJSKIEJ – SPOJRZENIE KRYTYCZNE

Konsekwencje II wojny światowej dla Europy, nieporównywalne ze zniszczeniami Polski i ZSRR, wyrażały się dużymi zniszczeniami gospodarczymi, w tym deregulacją systemów powojennych. Dotyczyło to zwłaszcza energetyki, transportu, rolnictwa i produkcji żywności oraz pozostałych składników społeczno-gospodarczych. Przyjmując Plan Marshalla (1947) Europa Zachodnia za cel obrała odbudowę i rozbudowę gospodarki, unowocześnienie jej struktury (pomoc USA) i utworzenie nowego ładu w zakresie handlu. Koncepcja wspólnej polityki handlowej (znane 4 swobody) miała zespolić wysiłki poszczególnych państw tworzących tzw. Wspólnoty Europejskie. Zapisy statutowe EWG, EWWiS a także Euratom podkreślały znaczenie przemian demokratycznych. To zasady demokratyczne stanowiły jeden z czynników warunkujących powodzenie Wspólnot. Trzeba jednak podkreślić, że rozwój demokracji w państwach łączących się nie przybierał charakteru nadrzędnej doktryny, misji determinującej współistnienie państw wspólnoty. Dlatego pierwotna koncepcja Wspólnot Europejskich wychodziła z założenia o dominującej pozycji problemów gospodarczych.

Demokracja, niezwykle ważna kategoria rozwoju społecznego, musi się rozwijać w procesie ewolucji, stopniowych przemian i pokojowego współistnienia. Model demokracji nie posiada postaci doktrynalnej, nie zdaje egzaminu wprowadzanie jej na siłę, pod przymusem. Tak rozumiem stosunek do tej kategorii Wspólnot Europejskich do 1992 r. i Maastricht wraz z utworzeniem UE. Podejmowane działania na przestrzeni blisko czterdziestu lat (do Maastricht) koncentrowały się wokół problemów gospodarczych jako nadrzędnego celu, służyły zatem umacnianiu więzi we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Można postawić pytanie, czy zasady demokratyczne mogą być traktowane nadrzędnie, jako cel sam w sobie, ponad innymi wartościami. Rozwój społeczno-gospodarczy uczy, że jest on procesem historycznym więc nie można go

¹ Prezentowany tekst stanowi poglądy autora.

rozwiązać dekretem. Równocześnie proces ten wymaga aktywnej pozycji człowieka (elit rządzących), w którym konieczny jest kompromis pomiędzy rozwiązaniami liberalnymi (rynek) i aktywnym uczestnictwem państwa, a więc mechanizmami regulacyjnymi.

Tak, jak rozwój społeczno-gospodarczy jest procesem historycznym, również system demokratyczny jest częścią tego procesu. Społeczeństwo dojrzewa stopniowo do demokracji, jej siłą motoryczną staje się aktywna część społeczeństwa podatna na nowoczesność, inicjatywność, która poprzez edukację reszty społeczeństwa stymuluje procesy przemian. Ale i to nie jest łatwe. Ugruntowanie demokracji wiąże się ze sferą ekonomiczną oraz stosunkami politycznymi. Są to naczynia połączone. Wybór koncepcji systemu społeczno-gospodarczego i politycznego wymaga akceptacji społeczeństwa, ta zaś znajduje się pod wpływem zróżnicowanych układów politycznych, religijnych, kulturowych itp. W dobie globalizacji świat stał się przysłowiową małą wioską, w której przeplatają się różne tendencje. Mają one wpływ na postawy społeczne w każdym państwie. Państwa chcą zachować niepodległość i niezależność.

Przemoc i siła militarna tracą na znaczeniu. Każdy naród chce i tworzy swój model rzeczywistości. Oczywiście międzynarodowa opinia ma i powinna mieć swoje znaczenie. Polityczne aspiracje tworzą odrębne byty społeczne, organizacje międzynarodowe i wewnętrzne układy. Konsensus stanowiący podstawę relacji międzynarodowych w ramach Wspólnoty był relatywnie łatwy do zrealizowania. Oczywiście umacniająca się nowa europejska struktura musiała rozwiązywać wiele nieznanych dotąd problemów. Stąd zasady jedności, pomocniczości, solidarności, subsydiarności itp. były i są względnie bezkolizyjnie stosowane. Nie jest to jednak sprawa prosta. Kraje członkowskie i ich społeczeństwa łączyły sprawy nie tylko państwowe, ale także poszczególnych osób, ich interesów materialnych i społecznej pozycji.

Wydarzenia społeczno-polityczne na świecie będą swoim torem, u ich podstaw leżą przede wszystkim wartości ekonomiczne. Czym państwo silniejsze ekonomicznie, tym jego pozycja na świecie jest silniejsza; stwierdzenie to nie wymaga dowodu. Nadmiar politycznych i militarnych ambicji prowadzi do zaostrzenia stosunków międzynarodowych. Unia Europejska utworzyła swój organ polityki międzynarodowej w postaci UZE a następnie WPZiB (Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa). Organ ten potwierdza międzynarodową tożsamość UE. Jego rolę można sprowadzić do politycznych i militarnych przedsięwzięć. Chociaż takie możliwości istnieją w systemie ONZ i innych organizacjach militarnych, np. NATO. WPZiB aktywnie uczestniczy w życiu politycznym, zwłaszcza w obserwowaniu i ocenie zjawisk politycznych, głównie w aspekcie bezpieczeństwa europejskiego, a także pomocy humanitarnej na arenie międzynarodowej.

Unia Europejska nie angażowała się w konflikty międzynarodowe (z udziałem USA), zachowując w pewnym stopniu postawę neutralną (np. Irak). Dawało to daleko idącą swobodę w relacjach międzynarodowych. Taki stan rzeczy

podnosił autorytet UE i przyciągał nowe państwa do członkostwa we wspólnocie europejskiej.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że sprawy pokoju i bezpieczeństwa stały się szczególnie ważne wobec istniejącego terroryzmu. Lata 90. po zmianach w obozie socjalistycznym (rozpad ZSRR) zmieniły układ sił politycznych na świecie. Unia Europejska z pozycji „neutralnej” stała się graczem politycznym i osłabiła swój dotychczasowy charakter regionu umiarkowanie zaangażowanego w rozgrywki polityczne na świecie. Zdominowała koncepcja USA, że sprzeczności i konflikty trzeba rozwiązywać nie tylko za pomocą konsensusu, ale także przy użyciu sił militarnych. USA uczyniły hasłem naczelnym wprowadzenie demokracji, niekoniecznie środkami pokojowymi. Wzbudza to duże wątpliwości.

Przemoc nie we wszystkich postaciach jest do zastosowania. Trzeba przyznać, że ten model został przyjęty przez grono kierownicze UE zapewne niejednomyślnie. Monolit Unii pękł. UE w kwestiach militarnych wyłącza NATO, które ukonstytuowane zostało jako pakt obronny. Obecnie NATO jest organizacją militarną, o funkcjach nie tylko obronnych.

Niektóre kraje idąc za głosem USA wspierały i wspierają koncepcje Amerykanów. Przykłady, w których cała Unia lub niektórzy jej członkowie biorą ochotniczo udział (Polska, Włochy, Hiszpania itd.), są aż nadto oczywiste: Irak, Bałkany, Libia, Maroko, Afganistan. Natomiast Niemcy i Francja zachowały powściągliwość, ale nie do końca (temat wymaga odrębnego opracowania). Powstaje pytanie: czy świat akceptuje takie metody? Raczej nie. Rodzą się nowe potęgi gospodarcze i militarne: Chiny, Indie itp., które przedstawiają inną, mniej konfrontacyjną koncepcję. Era podbojów się powoli kończy.

Konkludując, UE na pierwsze miejsce swojego istnienia wysunęła koncepcję rozszerzania i wprowadzania demokracji w nowych państwach. Demokracja stała się jej misją. Jest to przesłanka, warunek dobrych lub pozytywnych relacji z tymi państwami, a także nieodzowny warunek stowarzyszenia lub uczestnictwa w strukturach Unii. Na przykład sprawa stowarzyszenia z Ukrainą, stosunki z Białorusią, Turcją itd.

Kwestia Rosji i Chin jest bardziej złożona. Oba mocarstwa znaczą zbyt dużo dla UE, stąd stosując różne „słownictwo”, chce zachować pewien umiar.

Rosja – to zaplecze surowcowe Europy, Chiny – to druga potęga ekonomiczna w świecie. Jeszcze cztery, pięć lat temu Unia „przeżyła muskuły” wobec Państwa Środka, dziś stoi w przysłowiowym przedpokoju, oczekując wsparcia, przede wszystkim finansowego.

Nie rozwijając tematu, metody gróźb, szantażu, różnych form nacisku itp. nie zdają egzaminu. Tego typu zachowania nie łączą, lecz dzielą nie tylko polityków, ale i obywateli. Rodzą także wrogość, nienawiść itp., czego przykład można było obserwować w czasie meczu Polska – Rosja, a przecież Polska to szóste państwo UE. Uprzedzeń i fobii jest wiele na różnych płaszczyznach. Są to kategorie stare, dzielące od stuleci kraje i narody. Zjawiska te ustępują powoli nowym, przyjaznym relacjom. Kureczy się miejsce przemocy.

Kierownictwo UE popełnia błąd zmieniając akcenty swojej polityki na rzecz „ostrego” angażowania się w polityczne relacje i układy międzynarodowe. Historia wystarczająco dowiodła nieskuteczności międzynarodowych misji, przykładem są wojny napoleońskie, II wojna światowa oraz ZSRR, który planował budowę swojego systemu na całym świecie. Bez woli narodów i społeczeństw żadna misja nie kończy się sukcesem.

Zadaję sobie pytanie: czy obecny kryzys UE ma związek z wyżej poruszanymi sprawami? Jestem przekonany, że tak.

Od kilku lat UE znajduje się w ostrym kryzysie. Dominują kwestie finansowe, ale nie tylko. Prasa (ta bardziej kompetentna) sygnalizuje takie problemy gospodarcze, jak: energetyka, surowce energetyczne, żywność (ceny i deficyt cukru na rynku itp.), nierówności w tempie i poziomie rozwoju i wzrostu gospodarczego, a wreszcie duże zróżnicowanie w poziomie ekonomicznych warunków społeczeństw poszczególnych państw.

Kryzys dotyka poszczególne państwa w różnym stopniu i w różnych dziedzinach. Zachwiała się polityka socjalna, zwłaszcza bezpieczeństwo socjalne. Zmniejsza się wydatki na zabezpieczenia rentowo-emerytalne, w poszukiwaniu oszczędności szuka się rozwiązań w wydłużeniu wieku emerytalnego itp. Równocześnie narasta niezadowolenie społeczeństw. Ci, u których nie występują (jeszcze) ostre przejawy kryzysu ekonomicznego zachowują się spokojnie, ale z dużą dozą niepokoju o jutro. Dotyczy to zwłaszcza państw bogatych, o ustabilizowanej gospodarce (np. Niemcy, Francja, Anglia). Najspokojniej jest w państwach skandynawskich, chociaż nie jest to „błogi” spokój.

Przyczyny ostrego kryzysu wraz z buntem społecznym mamy w Grecji, Hiszpanii, a także, w mniejszej skali, w Portugalii. Co będzie jutro, tego nie wiemy.

Wiele problemów występuje na linii wspólnego rynku. Są to sprawy polityki handlowej, konkurencji, dopłat wyrównawczych (zwłaszcza z państwami trzecimi, np. Chinami). Przed Unią stoją poważne problemy do rozwiązania lub udoskonalenia. Cechą pozytywną UE jest to, że nie postrzega ona wszystkiego w kategoriach dogmatycznych, niezmienności, a więc posiada elastyczne podejście do określonych rozwiązań.

Z uwagi na charakter prezentowanego tekstu, a więc krytyczne spojrzenie na omawiane zagadnienia dotyczące UE, w dalszej części ograniczę się tylko do wybranych problemów.

Ustalenie przyczyn kryzysu, jaki obejmuje nie tylko Unię Europejską, jest niezwykle złożone. Różni autorzy mają własne poglądy i własne recepty. Z pozycji li tylko nauk ekonomicznych nie wyjaśni się problemów kryzysu. Wielka rola przypada politologii, socjologii, psychologii itd. Trzymając się płaszczyzny ekonomiczno-gospodarczej wymienię tylko wybrane kwestie mające odniesienie do sytuacji kryzysowej UE (nie wchodzę w sferę innych państw).

Charakter polityki gospodarczej Wspólnot Europejskich

Doceniając niemal modelowe rozwiązania w zakresie gospodarki, np. wspólna polityka rolna, polityka transportowa, polityka w zakresie rozwoju usług i handlu, pozostaje niedosyt w wielu kwestiach. Wspólny rynek, znane cztery swobody stanowią dla państw członkowskich inspirację ich wewnętrznych rozwiązań. Unia kontynuuje swoiste bilansowanie i programowanie na szczelbu Brukseli. Dotyczy to produkcji przemysłowej i wydobywczej, np. węgla, stali. Przykładowo, Polska była ważnym producentem stali – 16 mln ton, limity unijne ograniczają tę produkcję do +/- 9 mln ton. W konsekwencji pozamykano szereg hut, pracownicy zostali zwolnieni. Nie stanowi to sukcesu dla polskiej gospodarki. Prywatyzacja i oddanie tej branży w ręce obcego kapitału jest porażką, a nie zwycięstwem. Świat potrzebuje ponad 1,3 mld ton stali, więc polska produkcja znalazłaby dla siebie miejsce.

Podobnie jest z wydobyciem węgla, produkcją koksu. W lata 80. Polska wydobywała ponad 180 mln ton węgla, dziś jest to około 90 mln ton. Równocześnie importuje się węgiel z zagranicy. Inspiratorem tych rozwiązań była UE, która dotowała koszty zwolnień pracowniczych. Bezrobocie rosło. Współcześnie wzrasta zainteresowanie węglem na rynkach światowych, szczególnie wobec krytyki i sprzeciwu w stosunku do elektrowni jądrowych. Można postawić pytanie: czy podjęte decyzje były słuszne? To samo dotyczy przemysłu morskiego. Przykłady można mnożyć. W produkcji rolniczej ograniczeń jest dużo, niektóre są wprost groteskowe.

Bilansowanie produkcji państw zrzeszonych na szczelbu centralnym ma swoje uzasadnienie, zwłaszcza jeśli dotyczy towarów mogących mieć charakter eksportowy. Natomiast wiele działań hamuje aktywność, zwłaszcza drobnych producentów (np. produkcji cukru, mleka, owoców). Generalnie problemy te dotyczą państw słabszych, nowo przyjętych do Unii, o mniej rozwiniętym systemie gospodarczym.

Racjonalna polityka gospodarcza to stwarzanie szerokich możliwości i warunków do aktywności produkcyjnej wszystkich obywateli. Unia Europejska szczydzi się swoim liberalizmem gospodarczym. Instrumenty regulacji stanowią domenę państwa, ale nie w znaczeniu hamowania inicjatywy i przedsiębiorczości. Wiele drobnych chłopskich gospodarstw, a mamy ich ponad milion, często nie ma pracy i nie może wytwarzać (produkować) na własne potrzeby (mleko).

Nie można również obojętnie patrzeć na sytuację małych, często jednoosobowych, sklepów w handlu detalicznym. Dotyczy to zwłaszcza towarów powszechnego użytku. Nie wytrzymują one konkurencji z nowoczesnymi centrami handlowymi. Wielki kapitał, który tworzy supermarkety, bezwzględnie tłumi drobną inicjatywę handlową i usługową. To istotny czynnik pomnażania bezrobocia i ograniczania dostępu do lepiej płatnych stanowisk i konkretnych zawodów.

Słuszna koncepcja koncentracji kapitału w dużych obiektach handlowych i dystrybucyjnych zderza się z małą przedsiębiorczością. Unia deklaruje wsparcie dla małego i średniego biznesu. A więc w teorii jest wszystko w porządku, zaś praktyka nie radzi sobie z tymi problemami.

Wniosek: konieczne jest zintensyfikowanie prac Unii nad rozwiązaniem tych trudnych problemów, chodzi o pracę i ekonomiczną stabilność setek tysięcy ludzi.

Unia Europejska skupia silny potencjał intelektualny. W agendach tej organizacji pracuje wielu wybitnych specjalistów, opracowywane są różne obiecujące programy. Teoretycznie można oczekiwać ich aktualnej realizacji, praktyka nie zawsze potwierdza ich realność.

Jednym z takich problemów jest bezrobocie. Nie ma właściwie ani jednego poważnego dokumentu, w którym nie byłoby odniesienia do kwestii bezrobocia. Traktatów mówiących i planujących likwidację bezrobocia jest wiele, posłużymy się jednym przykładem.

Europejski Fundusz Społeczny, którego celem jest jedność spójności gospodarczej i społecznej. Do 2020 r. program zakłada wzrost zatrudnienia i poprawę rynku pracy. Jest to kluczowy czynnik wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Od 1950 roku EFS miał realizować cele wzrostu gospodarczego, likwidację bezrobocia, doskonalenie konkurencji na rynku. Na te cele przeznaczają się znaczne środki. W ramach polityki spójności w latach 2014-2020 środki z EFS z 75 mld wzrosną do 84 mld. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się i będzie się cieszyć młode pokolenie.

Niezaprzeczalne wysiłki Wspólnot Europejskich w kwestii zatrudnienia i bezrobocia przynoszą niewątpliwie określone efekty. Równocześnie stopa bezrobocia w UE waha się w granicach 10-15% średnio zawodowo czynnych. W wybranych krajach wskaźnik ten wynosi ponad 25% (Grecja, Hiszpania i około 15% w Portugalii oraz Irlandii). Bezrobociem dotknięte są Włochy (+/- 10%), Polska (13-14%). Bezrobocie w Unii nie ma charakteru zintegrowanego. Są państwa o jego niskim poziomie, np. Holandia (5%), Austria (4,2%). Szczególnie dotkliwe jest bezrobocie wśród młodego pokolenia. Według Eurostatu to blisko 22% średnio dla całej Unii, natomiast w Hiszpanii 50%. Liczba bezrobotnych zmienia się w czasie pod wpływem wielu czynników. Główną przyczyną sytuacji na rynku pracy są zmiany koniunktury gospodarczej, a więc osłabienia w rozwoju gospodarczym. Przejawem są kryzysy, które dotknęły niektóre państwa UE (o przyczynach w dalszej części opracowania).

Należy podkreślić, że UE stosuje jedynie słuszną zasadę walki z biedą i bezrobociem. Rozwiązania trzeba szukać w zapewnieniu pracy, a nie daniny finansowej.

Kwestia kryzysu ekonomicznego nie jest przedsięwzięciem prostym, wobec tego wysiłki na rzecz likwidacji bezrobocia nie zawsze przynoszą spodziewane efekty. Kryzysy są cechą gospodarki kapitalistycznej, są przejawem gospodarki rynkowej i w tym znaczeniu mają charakter obiektywny.

Mimo ogromnych środków jakie Unia kieruje na zwalczanie bezrobocia, bez zmiany koncepcji polityki gospodarczej i reorientacji na wzrost gospodarczy, wyniki nie będą satysfakcjonować opinii społecznej.

Za racjonalny można uznać pogląd nowego prezydenta Francji F. Hollanda, który wskazuje, iż na pierwszym miejscu trzeba postawić wzrost gospodarczy, natomiast problemom finansowym nadać „usługowy” charakter. Społeczność unijna będzie wciąż poszukiwać rozwiązania bezrobocia. To trudne zadanie pozostaje nadal perspektywą obok takich kwestii, jak: ochrona zdrowia, opieka socjalna czy energetyka itp. Tak czy inaczej UE stoi przed poważnymi wyzwaniami, a na przeszkodzie stoją nie tylko kwestie finansowe. Rozwiązań trzeba szukać w modelu współczesnego kapitalizmu, nie tylko w Europie.

Wprowadzenie własnej unijnej waluty euro uznać należy za ważny i jedynie słuszny kierunek w porządkowaniu sfery finansowej UE. Euro jest materialnym faktem. Uniezależniło Europę od dominacji amerykańskiego dolara, za który Unia w całości musiała płacić od 25 do 30 mld USD rocznie. Zlikwidowano szereg pośrednich, negatywnych czynników, jak: szara strefa w obrocie finansowym, ujednoczenie rozliczenia kosztów, cen, wymiany towarowej i innych. Euro jest dziś jedną z czterech rozliczeniowych walut w świecie obok dolara USD, juana i jena.

Trwa dyskusja czy na skutek kryzysu i zadłużenia niektórych państw Unii strefa euro przetrwa, a wraz z nią i UE. Tego typu poglądy i dywagacje nie mają uzasadnienia. Oczywiście nie ma trwałych rzeczy, systemów i różnych mechanizmów społeczno-gospodarczych. W światowej konkurencji i pozycja euro może stracić na znaczeniu. Jednak nie grozi to nam obecnie. Euro jest środkiem pieniężnych rozliczeń. Z tego tytułu nie upadają państwa i systemy. Oczywiście wyjście ze strefy euro jednego państwa nie stanowi sukcesu. Konieczne są działania i mechanizmy regulacji, którymi rozporządzają poszczególne kraje członkowskie, a także, w nie mniejszym stopniu, całe stowarzyszenie unijne.

Polityka finansowa Unii Europejskiej

Źródeł istniejącego kryzysu (które co parę lat się powtarzają) według opinii ekonomistów (nie tylko) należy szukać w bloku finansowym, w pierwszej kolejności w nieprawidłowym i niekontrolowanym działaniu banków. Jest w tym dużo słuszności. Znana powszechnie prawda mówi, że kapitał decyduje o wszystkim, podporządkowuje sobie każdą branżę, każdy sektor gospodarki i poszczególnych ludzi. Jest to główna cecha kapitalizmu, w którym kapitał sprzężony z prywatną własnością poprzez mechanizmy rynkowe, przesądza o charakterze gospodarki i jej rozwoju. W dobie globalizacji kapitał zwiększył swoją siłę oddziaływania, podporządkował sobie produkcję wytwórczą we wszystkich formach, a wreszcie przejął dominację nad rządami.

W przypadku Wspólnoty Europejskiej kapitał finansowy zajmuje poczesne i decydujące miejsce. Banki z funkcji usługowych, jakie pełniły jeszcze pół wieku temu, przekształciły się w przedsiębiorstwa obracające wielkimi środkami finansowymi, w których pieniądź stał się najbardziej pożądanym towarem, a zysk nieograniczonym celem. Postęp w elektronice, komputerach, cyfryzacji itp. to wdzięczne narzędzia w rękach banków, a także instytucji finansowych. Dotyczy to systemów ubezpieczeń, usług pocztowych, finansowych (pozabankowych) szeroko pojętej elektroniki (telefony) itd. Przeciętny obywatel znajduje się w „pajęczynie” różnych nowości czy tego chce czy nie, rozumie lub nie, potrzebne mu do codziennego życia lub zbędne. Jest wciągany w orbitę tzw. nowoczesności, za którą musi słono płacić. Firmy prześcigają się w propozycjach, m.in. z rzekomo darmowymi usługami. Kwitnie eksploatacja ludności w imię wielkiego kapitału. Czy o to chodzi?

Banki wyszły spod wszelkiej kontroli rządów, zachowują się jak „kowboje na dzikim zachodzie” w XVIII i XIX wieku. Znamienne, że ekspertyzy gospodarcze i finansowe są domeną ekspertów bankowych, a nie instytucji rządowych. Audyty bankowe są robione w ich interesie przewidywanych korzyści, nie mają społecznie obiektywnej oceny. Rządy są podporządkowane bankom, w których o wszystkim decyduje skala kapitału finansowego.

Europa unijna jest zadłużona i to zadłużenie rośnie. W pogoni za zyskiem banki udzielały dowolnych kredytów (nie wchodząc w ich celowość) i utraciły płynność finansową, bowiem same wpadły w pułapkę zadłużenia. Silne banki i instytucje finansowe dają sobie radę, wykorzystując pomoc rządów, więc chcą jak najwięcej skorzystać na kryzysie. Przykład: niemiecki kapitał jest gotowy ratować greckie finanse w zamian za prywatyzację na jego rzecz majątku trwałego greckiej gospodarki. Hasło prywatyzacji ma być kluczem do rozwiązania problemów. A może nowe formy kolonializmu?

Pytanie: czy sprawy o których piszę dotyczą tylko banków? Otóż nie, to choroła, która objęła establishment unijny.

Cele społeczno-gospodarcze jakie stawia sobie Unia wymagają zaangażowania finansowego. Koncepcja utworzenia unijnych funduszy ma pełne uzasadnienie. Pozwala to rozwiązywać problemy krajów członkowskich, które przestają ich wewnętrzne możliwości. Stąd zasada wzajemnej solidarności i pomocniczości, a także subsydiarności obowiązująca w Unii, posiada niezbywalne znaczenie. Pomoc finansowa państwom zadłużonym w rozwoju gospodarczym jest szansą niezbywalną. Jednakże w tych poczynaniach Unii można dopatrzeć się luk koncepcyjnych. Ogromne środki finansowe, które Unia kieruje do państw członkowskich, spełniają głównie cele nakładów (inwestycji) w infrastrukturę. Nie są to inwestycje produkcyjne, tworzące stałe miejsca pracy. Zatrudnienie w usługach jest ważne, nie można go kwestionować. Jednak podstawę rozwoju stanowią nakłady na inwestycje produkcyjne o stałym lub długookresowym znaczeniu. Tu bowiem mamy stałe zatrudnienia i wytwarzanie dochodu narodowego. Inwestowanie w bazę wypoczynkową, drogi, komunikację mię-

dzyludzką są elementami postępu cywilizacyjnego, tworzą zaplecze dla rozwijającego się przemysłu i całej gospodarki. Jest to wspólnota produkcji i infrastruktury. Ewentualne dysproporcje hamują się wzajemnie. Przeinwestowanie, np. Grecji, Hiszpanii czy Portugalii pobudziło życie społeczne tych państw, zwłaszcza dało ludności łatwy pieniądź. W momencie, gdy środków tych zabrakło, banki utraciły płynność finansową. Powstały kryzys objął przede wszystkim zwykłych obywateli, pobudził niezadowolenie społeczne. Stara prawda mówi, że jeżeli raz daje się dobre warunki (np. dochody ludności), to odebranie ich jest wprost niemożliwe. Grecja czy Hiszpania nie spłacą zaciągniętych długów, ich baza produkcyjno-wytwórcza nie jest w stanie wypracować środków na tak gigantyczne zadłużenie (np. Grecja ok 450 mld euro), zaś baza turystyczna nie wyrówna tych strat.

Myślę, że Polska po zakończeniu budowy autostrad może znaleźć się w podobnej sytuacji. Przedsiębiorstwa i robotnicy budowlani już dziś mają problemy. A co będzie jutro?

Życ za pieniądze darmowe lub pożyczone to sytuacja komfortowa, niestety krótkotrwała, następnie rzeczywistość wystawia rachunki bezwzględne.

Polityka finansowa Unii niestety nie jest jedynie konstruktywna. Z jednej strony likwiduje się bazę produkcyjną (w Polsce to przemysł morski itd.), stymuluje się bezrobocie, a równocześnie finansuje się działy (bardzo różne) bez uwzględniania czynników racjonalnych.

Nie do końca można uznać koncepcję dotacji dla rolnictwa. Właściciele małych gospodarstw otrzymują po kilkaset złotych dopłat, które nie odgrywają większej roli w procesach inwestycyjnych gospodarstw. Gospodarstwa duże, ponad 10 ha, mogą wykorzystać środki otrzymywane z Funduszy Europejskich na trwałe inwestycje. Warto rozważać inny, bardziej racjonalny sposób wykorzystywania funduszy unijnych.

W kwestii środków unijnych jest wiele spraw, jak sadzę, nie tylko o charakterze finansowym. W polskiej opinii społecznej ugruntowała się świadomość, że na pierwszym miejscu stawia się środki unijne, a na dalszym pracę nas samych. Oto np. wójt gminy mówi w telewizji, że uszkodzony lokalny most będzie odbudowany, kiedy otrzyma dofinansowanie z UE. To tylko ilustracja problemu. Jest to szkodliwa społecznie, nowo tworzona świadomość. W akcji przedwyborczej partii polityczne licytowały swoje poparcie, tym kto ma większą możliwość zdobycia środków finansowych w UE. Można to widzieć jako rozwój patologii społecznej. Praca własnych obywateli jest spychana na drugi plan, a powinno być odwrotnie. Kraj, który opiera swój dobrobyt na aktywności obywateli, tworzy trwałe i stabilne wartości. Korzystanie ze wsparcia organizacji międzynarodowych lub innych instytucji powinniśmy traktować jako dobro wspomagające narodowy wysiłek.

Unia Europejska przeżywa swój kryzys. Obejmuje on wszystkie dziedziny tej organizacji: ekonomiczne, finansowe, społeczno-kulturowe i inne. Unia jest częścią światowego systemu, mocno powiązana z silnymi partnerami (USA,

Japonia, Chiny, Rosja itd.) i to co dzieje się w globalnej gospodarce znajduje odbicie również w UE.

W tym znaczeniu nieodzowne jest doskonalenie międzynarodowego podziału w aspekcie umacniania roli nowoczesności, jakości produkcji i życia oraz kreowania wzrostu gospodarczego.

Polska to niewielki kraj, który w światowym handlu zajmuje jednocentowy udział. Zwiększenie swojej pozycji może Polska uzyskać poprzez umocnienie więzi z całą Wspólnotą Europejską. Nie można również postrzegać Unii w kategoriach dogmatu. Nie kwestionując ogólnej koncepcji, konieczny jest krytyczny ogląd konkretnej rzeczywistości, bowiem często problem tkwi w szczegółach.

Rafał Krawczyk¹

Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego

„Ludy słowiańskie zajmują większą przestrzeń na ziemi, niż w dziejach”.

Johann Herder

EUROPA ŚRODKOWA CZYLI MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM

1. Gdzie leży Europa Środkowo-Wschodnia?

Poszerzenie Unii Europejskiej o kraje Europy Środkowo-Wschodniej pobudziło na nowo debatę o wschodnich granicach Zachodu i zrodziło zasadne pytanie o to, jak daleko może rozszerzać się wspólnota nie tracąc swojej zachodniej tożsamości. To bowiem, że nowe kraje nie spełniają większości kryteriów „zachodniości” jest poza dyskusją.

Obszar Europy położony między Bałtykiem z jednej strony, a Morzem Czarnym i Adriatykiem z drugiej ma różne oblicza i przybiera odmienne nazwy w zależności od jego cechy, którą się pragnie podkreślić. Każde z nich jest inne i każda nazwa przypisana regionowi niesie za sobą spore uproszczenie. Historycznie i geograficznie to przestrzeń wciśnięta między idące z zachodu Niemcy, od Wschodu rosyjsko-mongolski Wielki Step, od strony południowej ograniczona islamem tradycji turecko-otomańskiej.

Określenie *Europa Środkowo-Wschodnia* podkreśla geograficzne położenie regionu. Jeśli jednak przyjmiemy najogólniejszą definicję Europy ograniczonej od zachodu Atlantykiem a od wschodu pasmem Uralu, to obszar między Odrą i Bugiem z jednej strony, a Bałtykiem i Morzem Czarnym z drugiej powinien zostać nazwany *Europą Środkową*, a europejskiej Rosji przypadłoby wtedy miano *Europy Wschodniej*. Rzecz w tym jednak, że terytorium samej tylko Fe-

¹ Autor jest profesorem stosunków międzynarodowych prowadzącym własny ośrodek naukowy – Centrum Badań Rynkowych i Analiz Regionalnych (www.polskaiswiat.com).

deracji Rosyjskiej jest wielokrotnie większe niż cały kontynent europejski i rozłożone nie tylko w geograficznej Europie, ale i w północnej i środkowej części Azji. Nie pasuje więc do miana Europy Wschodniej, „wystając” z niej w kierunku wschodnim znacznie poza Ural. Dla podkreślenia, że obszar pomiędzy Rosją, a zachodem Europy posiada zarówno cechy jej środka, jak i elementy jej wschodu, przylgnęła do niego nazwa „Europa Środkowo-Wschodnia”, która nie wyczerpuje ani znaczenia słowa „Środkowa”, ani „Wschodnia”. Geografowie zaliczają, na przykład, do Europy Centralnej, a więc semantycznie rzecz biorąc – Środkowej – również i Niemcy. Nikt jednak nie zalicza już dzisiaj Niemiec do Europy Środkowo-Wschodniej, lecz do Zachodniej. Nie jest też jasne, na ile do regionu należy Białoruś, Ukraina i Mołdawia. W atlasach wydawanych na Zachodzie te ostatnie państwa występują czasem jako „kraje byłego Związku Radzieckiego”, a nie Europy Środkowo-Wschodniej².

Tradycja polityczna, w poszukiwaniu w obszarze zagadnień międzynarodowych rozwiązania kwestii odmienności państw, które powstały w wyniku rozpadu wielkich europejskich imperiów lądowych – Cesarstwa Niemiec oraz Austro-Węgier, imperium Rosji i Imperium Osmańskiej Turcji, nadała regionowi miano *Międzymorza*. W myśli politycznej Piłsudskiego i jego politycznej tradycji przewijała się idea federacji krajów rozłożonych między Bałtykiem a morzami europejskiego Południa, jako naturalnego rozwiązania politycznego, blokującego neo-imperialne zakusy sąsiadów – Niemiec i Rosji. Jan Kieniewicz powiada, że „konfrontacją można nazwać wielowiekową rywalizację o dominację na Międzymorzu, żadną miarą nie był to spór wewnątrzsłowiański”³. Autor jest skłonny cechy *Międzymorza* wyprowadzać bardziej z następstw dominacji Rosji w regionie, niż innych przyczyn. Stawia – i chyba słusznie tezę, że bez tej dominacji Rosja byłaby zawsze zaściankowym państwem azjatyckim i nigdy nie przekształciła się w mocarstwo europejskie: „Mając na uwadze kwestię kształtowania się granic Rosji, przypomnijmy, że kolejne etapy oznaczały podporządkowanie Międzymorza (...), wyeliminowanie Rzeczypospolitej, a z nią roli osi północny-zachód – południowy-wschód (1795); uzyskanie statusu mocarstwa europejskiego (1815); potwierdzenie dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej (1945), będącej wstępem do spełnienia aspiracji do hegemonii nad całym kontynentem”⁴. Cechą *Międzymorza* jest zatem jego „pośredniość” między Zachodem, a Rosją, a nie ograniczenie morzami Północy i Południa. W tym regionie, związki „południkowe”, w układzie - Północ-Południe zawsze były słabe. Historia narodów regionu podlegała wpływom horyzontalnym, przebiegającym na linii Wschód-Zachód.

Nie uznaliśmy wcześniej Rosji za część cywilizacyjnego dziedzictwa Europy. Nie da się jednak zaprzeczyć temu, że Rosja jest geograficznie jej częścią,

² K. Lye, *Ogólnogeograficzny atlas świata*, Warszawa 1998, s. 84-85.

³ J. Kieniewicz, *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa 2003, s. 218.

⁴ *Ibidem*, s. 216.

która łączy się z Zachodem poprzez obszar przejściowy. Obszar „ni-to-Rosji-ni-Europy”, dla naszych celów nazwiemy *między-Europą*, zdając sobie wszakże z dwuznaczności i nieostrości określenia.

2. Polska: ważniejsza pańskość czy chłopskość?

Polska jest największym i najludniejszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej. Posiada wszystkie cechy charakterystyczne dla całego regionu. Linia poprowadzona od zachodniego do wschodniego krańca Europy krzyżuje się z taką samą linią łączącą południowe i północne przyłądki – gdzieś w okolicy Radomia, czyli w samym środku Polski. Polska ma najwięcej cech typowych dla regionu, posiada też barwne cechy „osobnicze”.

„Polonia est nova Babilonia, Ciganorum, Germanorum, Armenorum et Scotorum Colonia, paradisus Hebraeorum, infernus rusticorum” – podsumował XVII-wieczną Polskę Obojga Narodów Juraj Križanić, orędownik pojednania katolicyzmu i prawosławia, prekursor XIX-wiecznego słowianofilstwa⁵. „Rzecz dzieje się w Polsce, czyli nigdzie” – dodawał Alferd Jarry w *Królu Ubu*. Polska „odmienność w podobieństwie” jest uderzająca i nie wzbudza u przedstawicieli innych narodów sympatii. Od dawna zresztą Polacy nie mają dobrej prasy. Tradycyjnie nie przejawiają też zbyt dobrej opinii sami o sobie. Melchior Wańkowicz, czy Roman Dmowski podsumowali swoje doświadczenia z niską efektywnością polskich działań na arenie społecznej czy politycznej podobnym przekonaniem, że podstawą poglądu Polaków na świat jest wiara, że „powodzenie życiowe nie zależy od pracy, lecz od uzyskanych przywilejów”⁶. Bolesław Prus zwracał uwagę na polską „chorobę na pańskość”, „pychę żądną wielkości” – polskie cechy pojawiające się niezależnie od rzeczywistego statusu społecznego ich nosiciela. Anonimowy poeta napisał w XVII w. wiersz, przystający do wszystkich niemal okresów politycznej historii Polski:

Zjechało się siedem grzechów na sejm do Warszawy.

Huczno, strojno wjechali, mając pilne sprawy.

Pycha w Rynku stanęła, Lenistwo w ulicy.

*Gniew z Zazdrością po dworach, Obżarstwo w piwnicy*⁷.

Piotr Drzewiecki zwracał uwagę, że Polacy mają tendencję „do zaniechania wysiłku, gdy osiągnięte rezultaty zapewniają już zupełnie skromny byt. Stąd szeroki pęd do zajęć biurokratycznych w służbie publicznej”⁸. Ilustracją tej tezy jest obserwacja Emila Zegadłowicza, urzędnika ministerialnego w okresie mię-

⁵ P.S. Wandycz, *Cena wolności*, Kraków 2003, s. 123-124.

⁶ E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Londyn-Warszawa 1995, s. 176.

⁷ *Ibidem*, s. 163.

⁸ P. Drzewiecki, *W Polsce pracuje się za mało, a świętuje za dużo*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1939, nr 214; cyt. za E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 156-157.

dzywojennym: „Ministerstwo Sztuki i Kultury było niespotykanym, wspaniałym bałaganem; (...) organizowano (tam) dezorganizację i dezorganizowano wszelkie objawy samoorganizacji ze skutkiem przeważnie dodatnim”⁹. Edmund Lewandowski komentuje tę opowieść w taki oto sposób: „solidnie pracowano raz na kwartał – sporządzano sprawozdanie z dokonanych czynności i plan zamierzeń na kolejny okres kwartałny. Z poszczególnych wydziałów udawało się jednak zebrać dane na maksimum 3 strony, a materiał na posiedzenie rady ministrów powinien liczyć co najmniej 25 stron, bo tego wymagała powaga instytucji państwowej”¹⁰.

Kazimierz Dąbrowski przedstawił następującą klasyfikację polskich cech narodowych:

- kultura niekompetencji,
- brak dbałości o ludzi wartościowych,
- egocentryzm,
- brak właściwej oceny siebie¹¹.

I dodawał: „Egocentryzm z jednej strony wiąże się ze wzmożoną pobudliwością ogólną, z drażliwością, z nastrojowością (...) Występuje tutaj potrzeba znaczenia, postawa gestu, niekiedy skłonności do aktorstwa (...) Skłonność do znaczenia, skłonność do akcentowania swojej postawy, skłonność do interesowania się sobą, wysuwania się na pierwszy plan należą do cech egocentryzmu. (...) zespół egocentryczny wyraża mniejszy lub większy stopień niedojrzałości psychicznej oraz afektywnej niedojrzałości cechującej dziecko”¹².

Region, rozłożony pomiędzy ujściem Odry i Zatoką Fińską z jednej strony, a Adriatykiem i Morzem Czarnym z drugiej ma cechy niedorozwoju, w szczególności jeśli idzie o trwałość tradycji mieszczańskich. Z drugiej strony, dostrzegalny jest tam wyraźny zespół cech społeczeństw związanych z ziemią, przy braku lub niewielkim społecznym uznaniu dla cech niezbędnych przedsiębiorcy. Badający tę kwestię Antoni Kępiński doszedł do wniosku – nie wchodząc w szczegóły i zawiłości sprawy – że „ten dziwny rozkład naszego społeczeństwa na ludzi, którzy gadają i na tych, którzy pracują, utrzymuje się przez wieki, mimo zmian warunków życia, zmian ekonomicznych, ustrojowych itp. Byłby to przykład trwałości struktur społecznych mimo, że czasy się zmieniły, model szlachecki i kmiecy społeczeństwa się utrzymują. (...) Z tego wynika, że naród polski składa się z ludzi o przeciwstawnych charakterach: szlacheckiej fanfaronadzie towarzyszy kmieca pilność”¹³.

⁹ E. Zegadłowicz, *Motory*, Łódź 1981, t. 2, s. 216; cyt. za E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 159.

¹⁰ *Ibidem*, s. 160.

¹¹ *Ibidem*, s. 128.

¹² K. Dąbrowski, *O charakterze narodowym Polaków*, „Regiony” 1992, nr 1; cyt. za E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 186.

¹³ A. Kępiński, *Psychopatie*, Warszawa 1988, s. 77-78; cyt. za E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 124 i 185.

Uwaga Kępińskiego jest uwagą psychiatry, nie ekonomisty, jednakże nie od rzeczy jest zwrócić uwagę na istotną wspólnotę „szlacheckiej fanfaronady” i „kmiecej pilności”. Ludzie związani z ziemią, czy to chłopi, czy tzw. Ziemiańskie, mają cechę, która ich łączy – względnie ograniczone potrzeby. Jeśli przełożyć to na język ekonomicznych zachowań, oznacza to tendencję do ograniczania wysiłku po zaspokojeniu potrzeb na poziomie ocenianym jako wystarczające minimum. Jest to cecha o skutkach przeciwnych, niż te, które musi wykazać przedsiębiorca związany z handlem, czy produkcją towarów i usług. Cechy istotne dla tego ostatniego – czy to wrodzone, czy to wymuszone konkurencją – prowadzą do nieustannej maksymalizacji przychodów, albowiem długofalowym celem jego działalności jest nie tyle zaspokojenie swoich potrzeb (to cel wtórny), ile rozwój firmy, bo tego wymagają konkurencyjne warunki na rynku. Już wybór zajęcia – przedsiębiorcy albo rolnika, urzędnika, czy „inteligenta” – sam w sobie świadczy o pewnych preferencjach co do rozmiarów ambicji i sposobu realizowania celu życiowego.

3. Między-Europa, czyli między Rosją a Zachodem

Rzeka Łaba dosyć wyraźnie rozdziela Europę na dwie części. Występuje przy tym jako rzeka graniczna w jej historii wielokrotnie. Dzieliła Europę w Średniowieczu na germańsko-romańską i słowiańską. Później, stanowiła wyraźną linię rozgraniczającą dwa typy gospodarek: zachodnią o silnym pierwiastku mieszczańskim i wschodnią – ziemiańsko-pańszczyźnianą. Po II wojnie światowej stała się rzeką graniczną symbolizującą „żelazną kurtynę”, dzielącą Europę demokracji od Europy komunistycznego totalizmu. Wreszcie, badania zupełnie innego typu, wskazują na Łabę jako odgraniczenie genetyczne mieszkańców Europy, odzwierciedlone w powszechności grup krwi: grupy krwi A dominującej na Zachodzie i grupy B, mającej być cechą genetyczną Europy Wschodniej. Każda z tych granic, opierając się o tę samą rzekę, sprawia wrażenie indywidualnej i powstającej w szczególnych okolicznościach o przypadkowym związku z innymi. Czy nie za dużo przypadków jak na jedną rzekę, nie posiadającą oprócz tego żadnych specjalnych cech wyróżniających? Jej źródło bije w Karkonoszach, po ich czeskiej stronie, wkrótce „zawija” się w kierunku północnym, przepływa przez Kotlinę Czeską i Dolinę Drezdeńską, uspokaja swój górsko-wyżynny bieg na Nizinie Północnoniemieckiej i na 1165 km wpada lejkowatym ujściem do Morza Północnego w Zatoce Helgolandzkiej. Jest krótsza od Renu, dłuższa od Wisły, słowem – europejski średniak.

Łaba jest wschodnim kamieniem granicznym dla zachodnich, romańskich regionów Europy, uważających się za spadkobierców imperialnego Rzymu. Nieudana awantura podbicia przez Rzymian kraju Germanów, podjęta w 9 r. n.e. zatrzymała się też na tej rzece. Po katastrofalnej klęsce w Lesie Teutoburskim, legiony wycofały się na linię Renu, czyli do tradycyjnego *limes*. Niektó-

rzy historycy snują perspektywę zmiany losów Europy w wyniku ewentualnej romanizacji Germanów¹⁴, ale przecież ponad tysiąc lat później Łaba stanie się jednak wschodnią granicą Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Czyżby Rzym zwyciężył i w tym miejscu?

Przesunięcie się łacińskiego Rzymu w niemieckim wydaniu na granicę Łaby, a później – w formie niemieckiego osadnictwa – na Śląsk, Pomorze i do Prus, spowodowało, że Polska, Litwa i Węgry zajęły peryferia cywilizacji europejskiej, zajmując dotychczasowe miejsce średniowiecznych Czech i Skandynawii. Polska promieniowała swoją „peryferyjną łacińskością” na wschód – w kierunku Litwy i Rusi, Węgry – w kierunku południowego łuku Karpat i Bałkanów. Taki obraz Europy byłby zgodny z XVI-wieczną mapą, zakreślającą granice „europejskiej strefy gospodarczej”, która kończyła się na wschodzie, na granicy państwa moskiewskiego, a na południu nie obejmowała już Europy osmańskiej¹⁵.

Historia się jednak nie powtórzyła. Rozszerzając wpływy na wschód i południe, kraje te (Polska i Węgry) przyjmowały coraz więcej wzorców wschodnich i ich „peryferyjna zachodność” przekształciła się w równoległy „peryferyjny orientalizm”. „Włączenie Ukrainy do Polski, od której różniła się ona pod względem religii, języka i obyczajów, miało w przyszłości doprowadzić do poważnych problemów wewnętrznych. Na zewnątrz oznaczało to dla Polski posiadanie wspólnej granicy z Moskwą. Polska stawiała się coraz bardziej uwikłana w problemy Wschodu, a także wystawiona na jego wpływy. Rozpoczęła się swego rodzaju orientalizacja kraju i społeczeństwa”¹⁶. Widać to było w ewolucji stroju, czerpiącego obficie z wzorów tureckich i tatarskich, a także broni i taktyki militarnej, wynikającej z przystosowania jej do konfrontacji z konnymi armiami koczowników ze Wschodu. Ekonomicznie, cała Rzeczpospolita Polski i Litwy była częścią europejskiej strefy gospodarczej, która kończyła się na wschodzie na granicach Moskwy i Chanatu Krymskiego, a na południu na Imperium Turków Osmańskich. Ciężar problemów politycznych i społecznych przesunął się jednak z Wielkopolski i Małopolski – na wschód. Wpływ na ważne decyzje wymknął się z rąk szlachty zachodnich regionów kraju na rzecz wielkich rodów Ukrainy i Litwy – Wiśniowieckich, Sobieskich, Czartoryskich, Sapiehów i Radziwiłłów. Sprawy moskiewskie, kozackie i tureckie przesłoniły tłące się konflikty na zachodnich kresach Rzeczypospolitej. Polska kultura zaczęła być w coraz większym stopniu reprezentowana przez nazwisko kresowe: Mickiewiczów, Wańkowiczów, Sanguszków, Kościuszków i Moniuszków.

Podobny proces miał miejsce w sąsiednim Królestwie Węgier. Madziarowie przybyli ze wschodnich stepów i podporządkowali sobie słowiańskich rolników. Chrześcijaństwo, wraz z Koroną Św. Stefana przyszło z Rzymu. Węgry, tak jak Rzeczpospolita Polski i Litwy, były państwem wielonarodowościowym.

¹⁴ Zob. A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 1986, s. 25.

¹⁵ Zob. *Atlas Dziejów Świata*, Warszawa 2002, mapa 4.05. *Światowy handel w latach 1492-1783*.

¹⁶ P. Wandycz, *op. cit.*, s. 106.

Oprócz panujących Madziarów, Buda musiała liczyć się ze Słowakami, bałkańskimi Chorwatami, rumuńskimi Wołochami i Szeklerami – węgierskimi osadnikami w Siedmiogrodzie. Przejęcie Korony Św. Stefana przez Habsburgów dało początek jeszcze bardziej wielonarodowościowej monarchii. Do narodowościowego tygła Królestwa Węgier doszli Niemcy austriaccy, Czesi i germanizujący się szybko Ślązacy. Inaczej niż w Polsce, gdzie ciężar problemów przesuwał się wyraźnie na wschód, Cesarstwo Austriackie (później Austro-Węgierskie), centrum polityczne miało nadal w Wiedniu, czyli w obrębie Zachodu. W rezultacie tworzenia się na Wschodzie Europy wielkich organizmów państwowych, granice cywilizacyjne przebiegały nie wzdłuż granic politycznych, lecz wedle przedziałów wewnętrznych, jakie utworzyły się wcześniej. Na południu Łaba ma swoją młodszą siostrę – Litawę. Ta niewielka rzeka bierze początek w Alpach Styryjskich, aby po 180 km przepłynąć po wschodniej stronie Wiednia i skończyć bieg w węgiersko-słowackim już Dunaju, jako jego prawy dopływ. Tradycyjnie, uważana była za granicę między dwiema koronami Habsburgów: cesarsko-austriacką oraz królewsko-węgierską, czyli między żywiołem niemieckim, miejskim – a rolniczo-ziemiańską strukturą społeczną państwa Madziarów. Rzeka jest krótka, a granica nie tak wyraźna, jak granica Łaby, ale połączenie obu z nich daje przedłużenie linii Łaby o podobnym znaczeniu historycznym, oddzielając linią – od Morza Północnego do Adriatyku – narody wschodnioeuropejskie od żywiołu germańskiego, podlegającego coraz silniej wpływom cywilizacji śródziemnomorskiej. Dla porządku dodajmy, że Czechy znalazły się po zachodniej stronie tej granicy, czyli w *Przedlitawii*. Być może wyjaśnia to pewną dozę „nie-słowiańskości” Czechów i ich przekonanie, że byli zawsze częścią europejskiego Zachodu, nie zaś Wschodu¹⁷.

Łaba i Litawa, to wyraźne granice styku kulturowego Germanów i Słowian. Madziarzy, zaplątani między Słowianami, Germanami i romańskimi Rumunami, kulturowo pozostali po wschodniej stronie linii podziału. To rozgraniczenie jest wyraźne. Inaczej jest jednak ze wschodnią granicą *między-Europy*. Trudno stwierdzić gdzie się kończy, a gdzie zaczyna hemisfera rosyjska. Prorosyjski dryf Białorusi, skłaniałby do wyznaczenia Bugu jako granicznej rzeki odgraniczającej *między-Europę* od Rosji. Jednak żywioł katolicki sięga dalej – do Niemna, a Białoruś – mimo wszystko – nie jest Rosją. Jej wschodnia granica, pokrywa się z przedrozbiorowymi kresami Wielkiego Księstwa Litewskiego. To skłaniałoby do szukania linii rozgraniczenia *między-Europy* z Rosją w rejonie Dźwiny i Dniepru, tym bardziej, że również Ukraińcy mieszkający po prawej jego stronie są bardziej prozachodni, a ci, z przeciwnego brzegu – bardziej prorosyjscy.

W tradycji starożytnej i średniowiecznej, znana współczesnym Europa kończyła się na Donie (grecka nazwa – *Tanais*). Na nim kończył się też znany

¹⁷ Taka była, w gruncie rzeczy, treść przesłania Vaclava Klause, prezydenta Czech, w wygłoszonym w dniu 1 maja 2004 r. przemówieniu inauguracyjnym wejście kraju do Unii Europejskiej.

świat, czyli *Sarmatia europea*, Za Donem rozciągała się nieznana i tajemnicza *Sarmatia asiatica*. To stamtąd, czyli *znikąd*, pojawiały się hordy agresywnych ludów koczowniczych, nękających resztę Europy niszczycielską chciwością.

Dzisiejsza Europa Zachodnia tworzyła się przez ponad tysiąc lat, spajając swoją ciągłością historyczną społeczeństwa wielu narodów. Rosja przeciwnie, powstała z ekspansji jednego plemienia zamieszkującego tereny wokół dzisiejszej Moskwy i zdolnego – jak się okazało – do zdominowania Finów i Karelów z północy, Tatarów i Czeczenów z południa, Kałmuków i Kazachów ze wschodu. Jako naród, Rosjanie pojawili się jednak dopiero na skutek utworzenia państwa. Europa Środkowo-Wschodnia inaczej – powstała z rozpadu wielonarodowych imperiów. Państwa bałtyckie – to efekt rozpadu Rosji i I Rzeczypospolitej. Współczesna Polska powstała z nieszczęścia trzech imperiów – Rosji, Niemiec i Austrii. Czechy, Słowacja, Węgry i Chorwacja pojawiły się w efekcie upadku Austro-Węgier. Rumunia, Bułgaria i Serbia z Macedonią – to rezultat katastrofy tureckiego Imperium Osmańskiego. Białoruś i Ukraina powstały – do pewnego stopnia – z przypadku: z obranej przez Jelcyna drogi pozbawienia władzy Michaiła Gorbaczowa¹⁸.

Nie wszystkie narody regionu określiły ostatecznie swoją tożsamość. I tak: Mołdawianie nie chcą – jak się wydaje – być Rumunami, chociaż etnicznie ich języki są tożsame. Nie dzieli ich nic prócz trwałości rosyjskiej i sowieckiej przeszłości Mołdawii – ani religia, ani odmienna wcześniejsza przeszłość. Chorwaci podkreślają swoją odrębność od Serbów przez wzgląd na katolicyzm pierwszych i prawosławie drugich. Naród bośniacki różni się nie tyle używanym językiem, ile wyznawaniem islamu w miejsce chrześcijaństwa jego otoczenia. Macedończycy nie przyjmują do wiadomości, że – z kolei ich język – jest współczesną mutacją starobułgarskiego, z którego utworzył się kiedyś wspólny dla prawosławnych Słowian *staro-cerkiewnosłowiański* – język ich liturgii, utworzyli więc odrębne państwo. Białorusini nie są pewni, czy w ogóle istnieją. Zaledwie dziesięć procent ludności tego kraju mówi na co dzień po białorusku, reszta posługuje się rosyjskim albo *trasianką*, czyli przypadkową mieszanką języków – białoruskiego i rosyjskiego. Odpowiednikiem białoruskiej *trasianki* jest ukraiński *surżyk* (dosł. pszenżyto) – mieszanina ukraińszczyzny i rosyjskiego¹⁹.

Jeśli przyjmiemy, że cechą charakterystyczną dla Europy jest to, że to narody tworzyły państwa, a nie na odwrót, jak to miało miejsce w obu Amerykach i Azji, to *między-Europa* różni się od jej zachodniej części tym, że proces po-

¹⁸ Powstanie Białorusi i Ukrainy wynikało z zamiaru Jelcyna, jako prezydenta Federacji Rosyjskiej, przejścia schedy po Gorbaczowie. Rzec nie była do końca przygotowana. „Zabawialiśmy się do późna” – wspomina Krawczuk spotkanie białowieskie, którego rezultatem była umowa o rozwiązaniu Związku Radzieckiego – „osuszając kolejne szklaneczki”. Dopiero wiadomość o pro-niepodległościowym referendum na Ukrainie doprowadziła do deklaracji o powołaniu do życia niepodległej Rosji, Ukrainy, Białorusi i innych republik związkowych. Zob. A. Wilson, *Ukraińcy*, Warszawa 2002, s. 176.

¹⁹ *Ibidem*, s. 233.

wstawania tam narodów jeszcze się nie zakończył. Brak okrzepnięcia własnej tożsamości przekłada się na pewne typy zachowań, na których częstotliwość w krajach regionu, a w szczególności w Polsce, zwracają uwagę psychologowie.

4. Między-Europa – jej dziesięć cech głównych

Eksponowanie pewnych cech, charakterystycznych dla narodów, czy regionów, jest zawsze narażone na niebezpieczeństwo subiektywizmu. Jedyną, prawdziwie obiektywną przyczyną zróżnicowania ludzi i społeczeństw jest środowisko geograficzne. Część Europy położona na wschód od Łaby posiada jednak wyraźne cechy wspólne, odróżniające ją od regionu śródziemnomorskiego i atlantyckiego. Jest to region odkrytych równin, na północy pokrytych lasami, na południu – trawiastymi stepami. To położenie tłumaczy wiele. Na zachodzie i południu Europy, rozległe doliny chronione górami dawały względnie bezpieczne schronienie i pozwalały na ciągłość osadnictwa, bez czego nie mogłyby powstać trwałe struktury społeczne. Cechą europejskiego wschodu była zmienność – ludy bezustannie przetaczały się przez otwarte przestrzenie i stabilizacja osadnictwa przyszła w dwa tysiące lat później, niż miało to miejsce w basenie Morza Śródziemnego. Cechy, wyróżniające społeczeństwa *między-Europy* wynikają więc z dwóch najważniejszych czynników: naturalnego opóźnienia cywilizacyjnego oraz naleciałości orientalnych, pochodzących wszakże nie ze starożytnych cywilizacji Bliskiego Wschodu, ale z kultur narodów stepowych terenów środkowej Azji. Paradoks polega więc na tym, że chrześcijaństwo, czyli to, co wielu badaczy uważa za orientalny pierwiastek cywilizacji zachodniej przywędrowało do Europy Środkowo-Wschodniej ze starożytnego Rzymu. W rezultacie, to co tam na Zachodzie uważane jest za pierwiastek orientalny, we wschodniej części Europy jest brane za zachodnie, a religijność w jej rzymsko-katolickiej formie traktuje się jako jeden z argumentów na rzecz przynależności do kręgu cywilizacyjnego Zachodu. Tymczasem, jest więcej niż pewne, że „chrześcijaństwo jest pierwiastkiem wschodnim naszej kultury”²⁰. Do *między-Europy* trafiło z dwóch stron – od zachodu z Rzymu i od południa z Konstantynopola. W ten sposób krąg, do którego narody regionu podkreślają swą przynależność szczególnie entuzjastycznie, niósł ze sobą również to, co najbardziej orientalne w dziedzictwie cywilizacji śródziemnomorskiej. Oryginalny Orient przedostawał się do *między-Europy* wprost ze Wschodu – z kontynentalnej Azji. Na otwarte przestrzenie między Łabą a Dnieprem wtaczał się z impetem armii nomadów oraz ich zbrojnym osadnictwem. Stepowymi koczownikami byli niegdyś Madziarzy, dzisiejszy Węgrzy, lecz wcześniej także Pieczyngowie i Połowcy, zruszczeni w stepach Ukrainy Sarmaci i Alanowie, którzy mieli „zniknąć gdzieś w lasach Środkowej Europy”. Na Bał-

²⁰ P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 2003, s. 9.

kany, od starożytności poddawane wpływowi Bliskiego Wschodu, prawdziwy Orient wdarł się wraz z inwazją Turków – pierwotnie koczowniczego narodu Azji, którego oryginalne leże znajdowały się w IX stuleciu daleko od Europy – na azjatyckich wybrzeżach Pacyfiku. Podbijając bałkańskie ludy, Turcy – zgodnie z logiką koczowników traktowali ich jako zwierzęce stado, które musieli porzucić w procesie podbijania miejskiej kultury Bizancjum. „Ci, którzy pozostali chrześcijanami byli *rają* (dosł. stadem), czyli poddanymi chłopami zobowiązanymi do dyskryminujących świadczeń”²¹. Rzecz w tym, że liczna warstwa niewolnych chłopów, pełniących dla byłych koczowników funkcję utraconego stada, jest cechą charakterystyczną całego obszaru Europy na wschód od Łaby i Litawy, niezależnie od przynależności narodowej. W tym kryje się źródło powszechnego w regionie systemu pańszczyźnianego.

Skoncentrujemy teraz uwagę na najbardziej widocznych znamionach przynależności narodów regionu do *między-Europy*²².

1) Dominacja etnosu słowiańskiego

Od V w. p.n.e. na całym wielkim obszarze wschodniej połowy Europy dominują Słowianie. Są etnicznymi Indoeuropejczykami. Pochodzą z tego samego praindoeuropejskiego pnia, co 95% ludności kontynentu, od początku są jednak inni. Arnold Toynbee twardo przekonywał o poważnym zacofaniu Słowian, już jak na standardy czasów, w których wyłonili się z bagien i rozlewisk Prypeci. Mieli według niego zajmować się prymitywną gospodarką leśno-wypaleniskową, nie znali żelaza i od zarania dziejów ich endemicznym problemem było to, że stanowili łatwy cel dla łowców niewolników. Ich „miejsce w Europie” jako ludu najczęściej spotykanego na arabskich targach niewolników jest prawdopodobnym źródłem nazwy. W łacinie, *Slavus* – Słowianin, jest słowem pokrewnym ze słowem *sclavus* – niewolnik. Znamienne, że ta łączność miana Słowianin i słowa niewolnik zachowała się również w innych językach europejskich (ang. *Slav* i *slave*, niem. *der Slave* – *der Sklave*)²³. Faktem jest, że Słowianie byli wtedy przedmiotem dominacji ze strony ludów wędrujących wzdłuż i wszerz Europy. Wedle niektórych badaczy – północne szczepy Słowian zostały już na początku swego istnienia zdominowane przez koczowniczych Alanów i Sarmatów; plemiona zamieszkujące Panonię (dzisiejsze Węgry) przez inne ludy stepowe – Hunów, Awarów i Madziarów. Słowianie południowi znaleźli się pod władzą innych niegdysiejszych nomadów – turkojęzycznych Bułgarów i – w ostatecznym rezultacie – samych Turków osmańskich. Słowianie wschod-

²¹ E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 61.

²² Podobny zestaw cech Polaków prezentuje E. Lewandowski w cytowanej wyżej pracy *Charakter narodowy Polaków*. Dostosowujemy go tutaj do całego regionu *między-Europy*.

²³ M. Janion, *Słowiańszczyzna i Europa*, „Gazeta Wyborcza” 9-10 sierpnia 2003 r. „Słowiańszczyzna nie jest monolitem religijnym czy kulturowym. Słowiańszczyzna to dramat, w którego rozpoznaniu i rozwikłaniu może nam pomóc Europa – nasza sojuszniczka w edukacji krytycznej i umiejętności zadośćuczynienia”.

ni ulegli szwedzkim Wikingom (Waregom), którzy stali się założycielami Rusi Kijowskiej i pierwszej normańsko-ruskiej dynastii Rurykowiczów²⁴. W tej sytuacji, cechą regionu odziedziczoną po Prasłowianach, miałyby być pewna skłonność do ulegania „lepszym” i brak niezbędnej dozy agresji, koniecznej do odwrócenie ról, a przynajmniej do skutecznego wchłonięcia koczowniczych zwierzchników.

2) Dychotomiczna struktura społeczna

Jeśli domniemania, co do kluczowej roli narodów koczowniczych i skandynawskich Wikingów w budowie struktur państwowych w Europie Wschodniej uznać za prawdziwe, to zrozumiała staje się jej następstwo: specyficzna dla regionu *dychotomiczna struktura społeczna*. Dychotomia wynikałaby z tego, że arystokracja nomadycznego pochodzenia była swego rodzaju naturalną, genetyczną arystokracją gardzącą znojem rolnika i poszukującą półniewolniczej warstwy społecznej zdolnej do podjęcia w jej imieniu tego trudu. Względna łatwość, z jaką w regionie zaprowadzone zostało ziemiańsko-chłopskie uwarstwienie społeczne i równoczesna marginalizacja roli stanu mieszczańskiego mogłaby być w tym kontekście uznana za wyjaśnioną.

Podział dychotomiczny, to szczególnie rodzaj uporządkowania. Jego cechą jest kontrydiktoryczność, czyli oddzielenie dwóch grup wedle cech wzajemnie się wyłączających. W przypadku społeczeństw *między-Europy* na etapie ich tworzenia dwie warstwy związane z ziemią – ziemianie i ich poddani praktycznie wyczerpywały zagadnienie. Grupy nie mieszczące się w tej właśnie dychotomii, otrzymywały albo prawa specjalne, albo też były wchłaniane przez jedną z warstw podstawowych. Na terytorium *między-Europy* nie pojawił się jako samodzielny podmiot – charakterystyczny dla uwarstwienia społecznego Zachodniej Europy – stan trzeci. W jej zachodniej części, proces liberalizacji stosunków społecznych polegał nie na powiększaniu przewagi mieszczaństwa nad ziemiaństwem, lecz na powolnym przekształcaniu się gminu w społeczeństwo. Na obszarze *między-Europy* nastąpiło to dopiero z kilkusetletnim opóźnieniem.

O ile środkowa i północna część Europy dotknięta była dychotomią dwubiegunowego społeczeństwa szlachty i pańszczyźnianych chłopów, o tyle jej południowa część, która znalazła się pod panowaniem muzułmańskich Turków, doświadczyła dychotomii innego rodzaju. Turcy nie definiowali się jako naród etniczny, lecz jako Osmanowie, czyli potomkowie Osmana, założyciela państwa. Na terenach dawnego Bizancjum ich wyróżnikiem stał się islam. Każdy zatem, kto wygłosił muzułmańskie wyznanie wiary i przechodził z religii chrześcijańskiej na islam, stawał się Osmanem – z pełnią przysługujących mu praw. Pamiętajmy, że islam niesie silny i pociągający pierwiastek egalitaryzmu, przez

²⁴ Nazwa „Ruś” pochodzi od szwedzkiego plemienia Rusów. Jeden z jego członków – Ruryk, założył państewko na terenie późniejszego Nowogrodu Wielkiego, od którego rozpoczęły się procesy państwowotwórcze na Rusi.

wielu ludzi uznawany za rzeczywisty wymiar wolności. Ci, którzy uparcie trwali przy prawosławiu odziedziczonym po przodkach stawali się *raja* – stadem, któremu przysługiwały tylko takie prawa, na jakie godził się sułtan i kalif, czyli następca Proroka. Muzułmanie mieli swoje prawo w postaci *szariatu*, wyrowadzanego wprost z Koranu, chrześcijanie i Żydzi z tego prawa nie korzystali. System osmański, inaczej niż w Polsce czy na Węgrzech, nie opierał się na darmowej pracy pańszczyźnianych chłopów, ale z okładania *raji* – niemuzułmańskiego stada wysokimi podatkami oraz pozbawieniem go możliwości odwołania od arbitralnych decyzji sądów muzułmańskich. Efekt społeczny i psychologiczny tego rodzaju dychotomii był podobny do tego, jaki uwidoczniał się w innych częściach *między-Europy*. Nie powstawała przestrzeń dla stanu trzeciego z jego mieszczańskimi, samorządowymi aspiracjami i etosem pracy dla zysku, a nie tylko dla zaspokojenia potrzeb. Podobnie, południe Europy nie przeżyło rewolucji burżuazyjnej ani przemysłowej. Zmiany, jak wszędzie w regionie, musiały zostać importowane z zewnątrz.

„Dychotomiczna struktura społeczna” jest elementem nabytym od społeczeństw orientalnych, w których również nie mógł samodzielnie wykształcić się stan trzeci, dający możliwość równoważenia władzy monarchy interesami warstwy, której pozycja nie wywodziła się z urodzenia, ale ze zgromadzonych fortun lub nabytych umiejętności. Istnienie takiego stanu umożliwiło powstanie w Europie Zachodniej absolutyzmu oświeconego, którego całkowicie zabrakło w innych regionach świata. Dodajmy, że spośród tych dwóch słów określeniem ważniejszym jest „oświecony” niż „absolutyzm”. Najbardziej rozwinięty, brzemienny w dalekosieżne następstwa dla całego regionu przypadek dychotomii społecznej miał miejsce w Rzeczypospolitej Polski i Litwy: „W zasadzie naród polski rozpadał się na dwa światy społeczno-kulturowe: panów i chamów. Pierwsi mieli prawo panować i próżnować, a drudzy obowiązek służyć i pracować”²⁵. Kiedy poniżany przez wieki chłop został wyzwolony i zwolniony z pańszczyzny, jego rozumienie wolności było proste: marzeniem stało się „upodobnienie do panów”, to znaczy jak najmniej pracować i jak najwięcej próżnować. Konsekwencją było zablokowanie możliwości szybkich przemian postaw społecznych. Niektórzy historycy upatrują przyczyny upadku Rzeczypospolitej Polski i Litwy w tym, że nie wprowadzono w życie artykułów Ugody hadziackiej, tworzącej Rzeczpospolitą Trojga Narodów z kozacką Ukrainą jako trzecim członem państwa²⁶. W kontekście ówczesnej dychotomii oznaczałoby to nadanie klejnotu szlacheckiego rzeszom niepiśmiennych Kozaków Siczowych oraz legitymizację rzezi i rabunku mienia. „Chamów do herbów dopuszcząć nie będziem!” – słusznie w tym kontekście – postanowił w odpowiedzi Sejm Rzeczypospolitej. Dychotomiczna struktura społeczna okazała się barierą

²⁵ E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 106.

²⁶ Zob. A.S. Kamiński, *Republic vs. Autocracy, Poland-Lithuania and Russia 1686-1697*, Cambridge, Mass, 1993.

nie do przebycia nawet dla instynktu samozachowawczego szlacheckiego państwa.

Z opisaną strukturą społeczną łączy się odmienne, niż w społeczeństwach mieszczańskich, pojmowanie wolności. Zachodnie standardy demokracji z tego właśnie powodu słabo zdają egzamin w krajach *między-Europy*. Zachód ma za sobą obfitą literaturę, dotyczącą prawa do wolności i jej egzekucji od władzy państwowej. Prawo do wolności, jako jedno z praw naturalnych jest jednym z jej kanonów i nie jest tam nigdzie kwestionowane. Społeczeństwa *między-Europy*, ze względu na swoje historycznie uwarunkowane cechy, mają tendencję do traktowania prawa do wolności jako kategorii bardziej formalnej, niż rzeczywistej. To innego rodzaju indywidualizm, niż ten z kręgu rosyjskości, gdzie wolność, to: „step przed zaoraniem go pługiem. Step szeroki – wola. Ten indywidualizm przejawia się w tym, co się określa mianem atamańszczyzny”²⁷. W tego rodzaju sytuacji nie ugruntowanej i nie rozumianej wolności „opozycja nie będąca wyrazem autentycznych sił społecznych jest niczym wobec ugruntowanej władzy, można ją porównać do dawnych błaznów dworskich”²⁸.

Tab. 1. Udział szlachty w społeczeństwach Europy pod koniec XVIII w.

Kraj	Udział szlachty w %
Polska	9
w tym: Mazowsze	25
Hiszpania	6,5
w tym: Baskonia	25
Kastylia	8-10
Węgry	8-10
Anglia	3
Rosja	2
Francja	0.7
Szwecja	0.3
Dania	0.25

Źródło: E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 105., Multimedialna Encyklopedia PWN.

3) Gospodarka chłopsko-ziemiańska i specyficzna definicja wolności

Dychotomiczna struktura społeczna, ukształtowana na obszarze *między-Europy*, skutkowałą odrzuceniem zachodniego feudalizmu. W ścisłym znaczeniu, łacińskie *feudum* oznacza lenno a *feodalis* – to ktoś obdarzony lennem, *lennik*. Feudalizm określa charakterystyczne dla Europy średniowiecznej sto-

²⁷ W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998, s. 87.

²⁸ J. Burnham, *The Machiavellians*, cyt. za: B. Miner, *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999, s. 279.

sunki osobiste między seniorem, a jego wasalem i jest definiowany jako system praw i powinności, w którym ziemia oraz inne źródła dochodu są przekazywane w lenno wasalom, winnym w zamian panu zwierzchniemu (seniorowi) służbę i osobistą wierność. Feudalizm jako system społeczny narodził się w karolińskiej Francji w VIII–IX w., rozwinął się w IX–XI w., prowadząc do przekształcenia się czasowych beneficjów w dziedziczne lenna i objęcia stosunkami wasalno-lennymi niższych warstw ludności. Z Francji rozprzestrzenił się do Włoch, Anglii, Niemiec, Hiszpanii i Portugalii. Z posiadaniem lenna było związane uprawnienie władzy publicznej – podatkowej, policyjnej i sądowej – uległy one decentralizacji i przejęciu przez feudałów, prowadząc do decentralizacji państwa i osłabienia pozycji absolutnej władzy monarchy. Charakterystyczny dla XVIII-wiecznego europejskiego Zachodu absolutyzm oświecony zahamował proces rozdrabniania władzy publicznej, lecz nie zmienił ogólnej tendencji. Cały ten proces oddziaływał nie tylko na całokształt średniowiecznej Europy, przesądając o powstaniu na Zachodzie wyższej i niższej szlachty, ale wywarł także wpływ na formy ustrojowe nowożytnych monarchii stanowych. Wywodzące się z feudalizmu koncepcje wyrażania zgody na nakładanie nowych podatków i równowagi praw i obowiązków w stosunkach między wasalem a seniorem przyczyniły się do sformułowania zasad funkcjonowania zgromadzeń stanowych. Na ziemiach polskich, postępujące od XIII w. przyjmowanie prawa lennego, związanego z kolonizacją na prawie niemieckim, szerszy zasięg uzyskała tylko na Śląsku, Pomorzu i w państwie krzyżackim. W pewnym stopniu stosowano to prawo również na podbijanej przez Królestwo Polskie Rusi. W okresie późniejszym jednak brak silnego mieszczaństwa i nadmierna liczebność „herbowych”, uruchomiły proces odwrotny do zachodniego – osłabianie władzy centralnej (brak okresu „absolutyzmu oświeconego”), wzmacnianie lokalnych oligarchów i postępująca, jednostronna, eksploatacja chłopów w postaci pogłębiającej się pańszczyzny. W konsekwencji mechanizm ten zadziałał odwrotnie, niż na Zachodzie, prowadząc do pozornej demokracji (szlacheckiej), stanowiącej odwrotność zasady *checks and balances*, czyli ogólnospołecznej równowagi i kontroli. W ten sposób, dychotomiczna struktura społeczna otrzymała bodziec do samoutrwalenia się w postaci społeczeństwa agrarnego, nie zaś do ewolucji w kierunku nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego. Podobne zjawisko dało o sobie znać w Ameryce Łacińskiej kolonizowanej przez hiszpańską i portugalską szlachtę.

W zachodniej Europie ewolucja feudalizmu poszła w kierunku zanikania poddaństwa, reorganizacji i modernizacji gospodarki rolnej oraz szybkiego rozwoju miast, prowadząc do wykształcenia się nowych struktur władzy²⁹. Na obszarze Europy Wschodniej, w niewielkim stopniu zurbanizowanym, przy słabo rozwiniętej gospodarce pieniężnej, doszło w XVI–XVII w. do procesu

²⁹ Zob. M. Bloch, *Spoleczeństwo feudalne*, Warszawa 1981; W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego. Próba modelu*, Warszawa 1983.

odwrotnego – rozbudowy gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i zaostżenia form poddaństwa (tzw. poddaństwo wtórne), które zniesiono dopiero w XIX w., czyli w bez mała 600 lat później, niż miało to miejsce na Zachodzie. Nietrudno się domyślić, że ślady tego opóźnienia są wciąż widoczne w regionie.

Najważniejsze różnice między zachodem, a wschodem Europy sprowadzały się do liczebności i pozycji mieszczaństwa. Jego miejsce w *między-Europie* zajęła ludność żydowska obdarzona wyjątkową pozycją prawną oraz inne nacje (Ormianie, Tatarzy) napływające z zewnątrz. Powstało miejsce dla znacznie większej, niż na Zachodzie, liczby uprzywilejowanej społecznie i politycznie szlachty, utożsamionej z pełnoprawnymi obywatelami, czyli „ludźmi obywatymi”³⁰. Obie części Europy różniły się pod tym względem wyraźnie. Niosło to również daleko idące skutki społeczne i polityczne. W większości krajów Zachodu Europy szlachta, to 1–2% społeczeństwa, tylko w niektórych regionach i państwach proporcje te znacznie się różniły: w hiszpańskich – Asturii, Baskonii oraz na polskim Mazowszu liczebność szlachty przekraczała 25%, w Kastylii i na Węgrzech wynosiła ok. 8–10%, ale w Szwecji tylko 0,3%, w Danii przed 1660 r., jedynie 0,25% i jeszcze mniej w Norwegii. W państwach skandynawskich odrębny stan szlachecki uformował się dopiero w XVI w. i rozwijał poprzez nobilitacje przyznawane zasłużonym oficerom i urzędnikom. W Szwecji pierwsze tytuły dziedziczne nadawali od XVI w. władcy z dynastii Wazów, ale już stulecie później, polityka monarchii znacznie ograniczyła wpływy i liczebność szlachty. W Danii, nieliczną „oligarchię krwi” tworzyło kilkadziesiąt rodzin szlacheckich, ale po przejęciu w 1660 r. władzy przez Fryderyka III, dla osłabienia ich pozycji, dokonano masowych nobilitacji mieszczaństwa oraz przyznano prawa szlachty duńskiej przybyszom ze Szlezwiku i Holsztyna. Podobnie jak w Polsce i na Litwie, liczna szlachta Węgier była pierwotnie stanem jednolitym, jednak pod władzą Habsburgów wyodrębniła się warstwa szlachty wyższej, magnatów, od 1608 r. tworzących wyższą izbę sejmu węgierskiego; większość szlachty węgierskiej, w znacznej części ewangelickiej i opozycyjnej do katolickich Habsburgów, utraciła przywileje po powstaniu 1848-49. Tak jak i w Polsce, do połowy XIX w. pozostała jednak grupą społeczną decydującą o rozwoju kultury i świadomości narodowej oraz bazą dla tworzenia się warstwy inteligencji, niezbyt fortunnie zastępującej na europejskim Wschodzie zachodnie mieszczaństwo.

Uprzywilejowana warstwa ziemiańska nie mogłaby funkcjonować bez trwałych źródeł dochodów. Ewolucja regionu *między-Europy* doprowadziła do ustanowienia pasożytniczych stosunków gospodarczych, których istotą była przymusowa pańszczyzna, opierająca się na darmowej pracy chłopów na rzecz właściciela ziemi, wykonywanej w zamian za prawo użytkowania gospodarstw. Początki pańszczyzny w Europie Wschodniej datuje się na wiek XIII w., to jest na okres, gdy na zachodzie Europy znalazła się ona w ostatecznym odwrocie.

³⁰ Słowo „szlachta” pochodzi od niemieckiego *Geschlecht*, oznaczającego ród.

Można mówić więc o swego rodzaju odwrotnym modelu rozwoju wschodu i zachodu Europy. Kiedy w zachodniej części kontynentu zanikała, na Wschodzie wymiar pańszczyzny sukcesywnie wzrastał: w połowie XVI w. do 3 dni tygodniowo, w połowie XVII w. do 4-5 dni, a w XVIII w. do 5-6 dni. W habsburskiej Galicji pańszczyznę zniesiono dopiero w 1848 r., na ziemiach zaboru pruskiego – stopniowo w latach 1811-50, w Królestwie Polskim, czyli w części rosyjskiej, zniesienie pańszczyzny nastąpiło dopiero w 1864 r., po upadku szlacheckiego powstania styczniowego. Okres od XIII do XIX w. na obszarze *między-Europy* odznaczał się w historii Zachodu czymś szczególnym: powstrzymaniem procesów cechujących istotę formowania się zachodniej cywilizacji europejskiej.

4) Brak etosu mieszczańskiego

Mieszczaństwo, to ludzie podlegający prawu miejskiemu, czyli stan mieszczański. Jego pozycja była w społeczeństwie feudalnym regulowana osobnym prawem, skierowanym wyłącznie do niego. Zależność mieszczaństwa od uprawnień samorządu miejskiego powoduje, że nie używa się tego określenia w odniesieniu do miast krajów islamu, Chin czy Indii, czyli regionów nie znających prawa świeckiego i nie akceptujących prawnej odrębności miast i autonomii mieszczaństwa. Istnienie ludnych ośrodków miejskich, wcale nie oznaczało istnienia stanu mieszczańskiego z jego specyficznymi zawodami, szczególnie etosem pracy, odrębnymi uprawnieniami oraz możliwościami używania wpływów biorących się z potęgi pieniądza. Stan mieszczański wykształcił się w krajach zachodniej Europy – we Włoszech, Francji, Niemczech i Anglii – jeszcze w średniowieczu, gdy formowały się tam podstawy prawa i ustroju miejskiego, oparte na rzymskim prawie municypalnym i przetrwał – jako odrębny stan – aż do zniesienia stanowej struktury społecznej (we Francji nastąpiło to podczas rewolucji 1789 r.). Warunkiem jego powstania i rozwoju była akceptacja przez monarchów miejskiej samorządności, to jest wewnętrznej autonomii prawnej. W Polsce, a także w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, stan mieszczański nie był tworem lokalnych warunków, lecz importem z Niemiec. Pojawił się jako odrębna kategoria w XIII w., w następstwie osadnictwa „na prawie niemieckim”, po wyludnieniu kraju przez najazdy mongolskie. Lokacje nowych miast i nadawanie praw miejskich nigdy jednak nie doprowadziło tu do takiego znaczenia i stopnia społecznej zwartości mieszczaństwa, jak to miało miejsce na zachodzie Europy. Od XV w. stan mieszczański formował się również na Litwie, Białorusi i Ukrainie – po włączeniu tych obszarów do państwa polsko-litewskiego w następstwie unii politycznej. Proces ten przez jakiś czas pogłębiał się w wyniku wprowadzania niemieckiego prawa miejskiego. Stan mieszczański nie pojawiał się jednak wcale już dalej na wschód – w miastach Rosji, ze względu na brak rodzimego prawa cywilnego oraz zapotrzebowania społecznego na jakąkolwiek formę samorządności.

Nawiasem mówiąc, tylko część mieszczaństwa na obszarze *między-Europy* była pochodzenia miejscowego, większość – to przybysze imigrujący do miast ze wsi z najbliższej okolicy lub – zwłaszcza do miast wielkich – z odległych regionów, głównie z zagranicy. Specyfika warunków życia w miastach, zwłaszcza tych wielkich, powodowała, że były ośrodkiem gromadzenia się osobników dyskryminowanych i prześladowanych, tworzących swoiste subkultury. Podstawą egzystencji były tam tzw. zawody miejskie, w średniowieczu – rzemiosło, w czasach nowożytnych – przemysł i handel, operacje kredytowe, bankierstwo, usługi, działalność na polu oświaty, nauki, kultury, wolne zawody. W wielu miastach o słabiej rozwiniętej gospodarce (np. w małych miastach polskich i litewskich) duża część mieszczaństwa utrzymywała się z zajęć rolniczych, a nie typowo miejskich. Ponadto – bogate mieszczaństwo ze względów prestiżowych chętnie inwestowało kapitały w posiadłości ziemskie, przenosząc część swej aktywności gospodarczej w sferę rolnictwa, cieszącego się większą estymą społeczną.

Wysoki poziom kultury mieszczańskiej, jaka powstała w średniowiecznych i wczesno-nowożytnych miastach północnych Włoch, Niderlandów, Francji, Anglii, Niemiec, tylko w małym stopniu ujawnił się w przedrozbiorowej Polsce, na Węgrzech czy Bałkanach³¹. Niedowład struktur miejskich na obszarze *między-Europy* spowodował, że – z wyjątkiem Czech i dawnych, zdominowanych przez niemiecką Hanzę Inflant (dzisiejsza Łotwa i Estonia) – etos mieszczański nie odegrał większej roli w kształtowaniu struktury społeczeństw regionu, pozostawiając wolne pole etosom mniej ekspansywnym – ziemiańskiemu i chłopskiemu.

Jest charakterystyczne dla całego regionu, że ludność miejscowa – ziemianie i chłopci – nie garnęła się do miast, tak jakby miejski tryb życia im nie odpowiadał. W Polsce było to szczególnie wyraźne: „obcy przybysze wyrugowali polskich mieszkańców. Przy wytyczaniu miasta lokacyjnego wielu Polaków znalazło się poza jego murami. W dodatku nie przyjęła prawa miejskiego i nie zdecydowała się pozostać w mieście większość możnowładców polskich. Później w miastach polskich osiadło również wielu Żydów, Rusinów, Ormian, Włochów, Czechów, Szkotów, Francuzów i innych”³². To dlatego Juraj Križanić mógł stwierdzić, że „Polska – to nowa Babilonia, kraj dla Cyganów, Ormian i Szkotów, raj dla Żydów i piekło dla włościan”³³.

5) Brak okresu oświeconego absolutyzmu

Pojęcie: „absolutyzm oświecony” sugeruje władzę absolutną i niepodzielną. Semantycznie, absolutyzm to niepodzielne skupienie władzy w rękach monar-

³¹ Zob. M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, Wrocław 1985 oraz M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.

³² E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 103.

³³ S. Wandycz, *op. cit.*, s. 123-124.

chy. W tej formie rządów monarcha kieruje sprawami państwa bez kontroli jakiegokolwiek instytucji państwowej, czy społecznej. Ten rodzaj rządów panował w zachodniej Europie w Średniowieczu, ale też nigdy monarcha nie miał tam takiej władzy, jak władca moskiewski, mongolski czy chiński. Pojęcie absolutyzmu oświeconego użyte zostało przez P. Lemerciera de La Rivière na określenie nowej formy rządów rozwijającego się w Europie w drugiej połowie XVIII w. U podłoża tej formy władzy monarchii europejskich legły przemiany społeczne wywołane siłą ekonomicznych i politycznych aspiracji mieszczaństwa, upowszechnieniem się myśli filozoficznej i społecznej Oświecenia oraz koniecznością modyfikacji systemu rządzenia.

W krajach *między-Europy* okres absolutyzmu oświeconego pojawił się tam, gdzie sięgała władza pruskich Hohenzollernów lub austriackich Habsburgów, ale jego ostrze skierowane było raczej (z wyjątkiem Węgier) przeciwko rodzącym się nacjonalizmom narodów zamieszkujących te tereny. Oświecony absolutyzm Prus i Austrii jawił się więc podbitym ludom raczej jako wróg narodowy, aniżeli sprawca reform. W tej części *między-Europy*, gdzie panowała Rosja, carskie *samodierżawie* nigdy nie zrobiło kroku w kierunku reform prowadzących do jego „oświecenia”. Na Bałkanach, czyli w jej części tureckiej „absolutyzm oświecony” nie mógł się pojawić ze względu na panowanie islamu i jego koncepcji władzy skupionej w ręku kalifa – następcy Mahometa, który – zbrojny w religijną doktrynę – nie musiał jej z nikim dzielić, lecz tylko przestrzegać zapisów Koranu.

Nowe państwa Europy, powstałe na gruzach upadłych imperiów, musiały więc w kolejne fazy rozwoju wkraczać z pominięciem dobrodziejstw intelektualnych i reform strukturalnych jakie niosło europejskie Oświecenie. Okaleczenia z tego powodu są widoczne do dnia dzisiejszego, a wyrafinowanych intelektualistów, recenzujących uczynki władzy zastąpiła „inteligencja”, mająca jednak więcej cech dworskich, aniżeli środowiska kreatorów opinii publicznej.

6) Awangardowa rola inteligencji

Uderzająca jest odmienność definicji pojęcia „inteligencja” na Wschodzie i Zachodzie Europy. Dla cywilizacji zachodniej pojęcie to ma kontekst psychologiczny, na wschodzie Europy natomiast – jest wyróżnikiem społecznym. W amerykańskiej encyklopedii czytamy: „Inteligencja to umiejętność uczenia się i rozumienia (...) umiejętność osiągania wiedzy i zrozumienia w celu przystosowania się do nowej sytuacji”³⁴. W świadomości ludzi *między-Europy*, inteligencja, to jednak nie umiejętność, lecz specyficzna grupa społeczna, czyli „warstwa ludzi wykształconych, wykonujących zawodowo pracę umysłową; zależnie od wykształcenia, kwalifikacji intelektualnych i umiejętności zajmują się twórczością kulturalną, w szerokim znaczeniu (pracą naukową, tworzeniem ideologii, twórczością artystyczną), organizowaniem pracy i współżycia zbio-

³⁴ *Funk & Wagnalls New Encyclopedia*, vol. 14, s. 112.

rowego (zarządzaniem, kierowaniem instytucjami i zespołami ludzkimi) oraz rozwiązywaniem zagadnień praktycznych, wymagających wykształcenia specjalistycznego i stosowania wiedzy teoretycznej³⁵.

E. Lewandowski zwraca uwagę na wschodnio-europejską konotację pojęcia „inteligencja”. „W innych krajach europejskich (poza Rosją) awangardą rozwoju społecznego stała się burżuazja. Nie ma tam nawet pojęcia inteligencji – ani w mowie potocznej, ani w socjologii – zaś słowo ‘intelektualista’ przybrało odcień pejoratywny³⁶. Niech nikogo nie zwiedzie łacińskie pochodzenie terminu, albowiem koncepcja inteligencji jako warstwy społecznej, obdarzonej misją krzewienia wiedzy pochodzi z rosyjskiej myśli rewolucyjnej. Stąd przedostała się do krajów *między-Europy*, albowiem wszędzie – na wschód od Łaby i Litawy po daleką Syberię – inteligencja wypełniła lukę w dychotomicznej strukturze społecznej regionu, zastępując mieszczaństwo i burżuazję w tworzeniu nowego, nie-ziemiańskiego i nie-chłopskiego etosu. Jednakże, rola surogatu jest z reguły mniej skuteczna, niż oryginału. Mieszczaństwo i przedsiębiorcy żyją w realnym otoczeniu społecznym, które nie jest skutkiem inteligenckiej wyobraźni i poglądów uformowanych przez wykształcenie. W związku z tym, we wszystkich niemal krajach *między-Europy*, na czele wszelkiego rodzaju przewrotów stawiali inteligenci, wypełniając swoją „klasową misję”. Potem wszakże, po jej wypełnieniu, przemieniali się w klasę polityczną, realizującą swój własny interes grupowy, bez oglądania się na szczytne założenia i rezultaty tej „misji”. Efekt był zwykle frustrujący.

7) Kompleks braku niepodległości

Dla europejskich procesów państwowotwórczych charakterystyczne jest to, że nowożytne państwa tworzyły się na bazie wyodrębnienia etnicznego. W Europie, to narody tworzą państwa, a nie odwrotnie. Nie zmienia to hegemonistycznej postawy jednych narodów wobec drugich. Europa była mozaiką ludów i narodowości. Jej północne regiony zamieszkiwały ludy fińskie (Finowie i Estończycy) i bałtyckie (Łotysze, Litwini, Jadźwingowie, Prusowie). Bardziej ku środkowi osiedlili się Białorusini, Ukraińcy, Polacy, Łużycanie, Czesi i Słowacy. Na południe od Węgrów i Rumunów, znaleźli swoje siedziby Serbowie, Chorwaci, romańscy jeszcze wtedy Dalmatyńczycy oraz Słoweńcy, Bułgarzy, Macedończycy, Albańczycy i Grecy. Jednak żaden z tych narodów przez większość europejskiej historii nie cieszył się trwale niepodległym państwem narodowym. Jadźwingowie, Prusowie, Łużycanie i Dalmatyńczycy zniknęli z mapy Europy. Inni, z braku trwałości ich państw, wnieśli do europejskiego posagu swój odwieczny *kompleks braku niepodległości*. Zwracaliśmy uwagę na powtarzające się wśród Polaków przekonanie, że zostali „skrzywdzeni przez historię” i „coś im się z tego tytułu należy od innych”. Rzecz w tym, że tego

³⁵ *Encyklopedia PWN w trzech tomach*, Warszawa 1999, s. 897.

³⁶ E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 108.

rodzaju poczucie krzywdy może być uczuciem przedstawicieli wszystkich narodów regionu, czego konsekwencją jest powszechność oczekiwania uznania oraz poczucie, że „coś się należy” za niesłusznie doznane krzywdy. Jest to jednak zupełnie sprzeczne z zachodniego typu etosem pracy na własny rachunek.

Początki państwowości narodów zachodu Europy sięgają półtora tysiąca lat wstecz, to jest okresu po upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego. Tymczasem spośród 17 krajów *między-Europy*, wymienionych w tabeli 2 żadne z nich nie cieszyło się państwowością nawet w połowie tego okresu, a znaczną część nowożytnej historii Europy spędziły pod władzą państw ościennych. Niepodległość niektórych z nich, to zaledwie ostatnie kilkanaście lat. W związku z tym, wiele z tych narodów niesie z sobą „kompleks braku niepodległości”, a w świadomości narodowej mocno odcisnięte jest piętno patriotyzmu, pojmowanego jako walka o niepodległość, czy wręcz – jak w przypadku Polaków – tradycja powstańcza i spiskowa. Tego rodzaju postrzeganie historii niesie za sobą odmienną niż w krajach Europy Zachodniej hierarchię cnót. Tam, cnotą podstawową jest racjonalność i etos pracy, tutaj na Wschodzie na pierwsze miejsce wysuwa się gotowość do najwyższych poświęceń w imię niepodległej państwowości. E. Lewandowski podkreśla – „Romantyzm zdecydowanie wygrał z pozytywizmem”³⁷. Pewna skłonność do spiskowania i gotowość popierania przewrotów łączy się jednak z pewną dozą konserwatyzmu społecznego i religijnego.

Tab. 2. Kraje *między-Europy*. Doświadczenie z niepodległością

Kraj	Okres posiadania niepodległego państwa	Suma lat niepodległego istnienia do 2009 r.
Polska	ok. 960-1772, 1918-1939, od 1990-	851
Czechy	ok. 900-1620, 1918-1939, od 1990-	759
Słowacja	od 1991-	18
Węgry	ok. 955-1525, 1918-1945, od 1990-	609
Słowenia	od 1991-	18
Chorwacja	ok. 845-1091, od 1991-	269
Serbia	ok. 835-1450 i od 1878-	652
Macedonia	od 1991-	18
Bułgaria	681-1018, 1188-1396, 1908-1945, od 1990-	105
Grecja (nowoż.)	od 1830-	188
Rumunia	1877-1945, od 1991-	86
Mołdawia	od 1991-	18
Ukraina	1648-1654, od 1991-	25
Białoruś	od 1991-	18
Litwa, Łotwa, Estonia	1918-1940, od 1991-	40

Źródło: na podstawie S. Arnold, W. Kurkiewicz, A. Tatomin, W. Żurawski, *Dzieje świata*, Warszawa 1981.

³⁷ E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 108.

8) Konserwatyzm społeczny i religijny

Spółczenstwa, których społeczne uwarstwienie ma korzenie w ich strukturze agrarnej są z natury konserwatywne. Na obszarze *między-Europy* konserwatyzm przejawia się w postaci przywiązywania nadmiernej wagi do rytuałów i generalnie – do patrzenia na świat przez pryzmat wiary i chęci. Inną jest sprawą, że religia w społeczeństwach agrarnych rozgrywa się bardziej w sferze formalnej i lokalnej, niż duchowej. Tradycja chrześcijańska *między-Europy* jest inna niż Zachodu. Tam, jest traktowana jako tylko jedna z nici łączących go z antykiem. Na Wschodzie uważana jest za nić podstawową. W Europie Środkowej katolicyzm uważany jest jako podstawowy dowód wywodzenia się kultury ich narodów z tradycji greckorzymskiej. W Europie prawosławnej – wskazuje się, z kolei, na Bizancjum jako kolebkę i źródło. Jednakże, trudno nie zgodzić się z poglądem, że konserwatyzm religijny jest tylko przykrywką innych, bardziej skrywanych problemów: „Historia składa się po większej części z nieszczęść, jakie na świat sprowadziły duma, ambicja, skąpstwo, zemsta, żądza, bunty, hipokryzja, fanatyzm i cały szereg nieokreślonych namiętności, wstrząsających życiem społecznym (...). Te wady są przyczyną burz. Religia, obyczaje, prawa, prerogatywy, przywileje, swobody, prawa człowieka są ich pretekstami”³⁸. Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna były w historii *między-Europy* bastionami starego porządku, którego naruszenie nazbyt często traktowały jako naruszenie porządku Bożego. Liberalizm, będący jedną z cech Zachodu, w niektórych środowiskach politycznych regionu uchodzi za słowo, którego nie powinno wymawiać się przy nieletnich.

Konserwatyzm należy dzisiaj do jednego z najbardziej nieostrych kategorii politycznych. Mieści w sobie zarówno chłopską zachowawczość, jak i szlachecki sybarytyzm, zamykający się w stwierdzeniu „niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś spokojna”. Zachodnia odmiana konserwatyzmu jest inna – ma szeroką podbudowę intelektualną. Nawiązuje do silnego nurtu filozofii społecznej i przyjmuje postać właściwą epoce i środowisku, w którym występuje, odwołując się do zespołu wartości, które powinny zostać zachowane i najczęściej wskazuje na grupy społeczne lub instytucje, mające je chronić. Ożywającą na Zachodzie debatę między konserwatystami, a socjaldemokratycznymi liberałami, sprowadzić można w uproszczeniu do krańcowo odmiennych poglądów na naturę ludzką. „Konserwatyści uważają człowieka za istotę upadłą, natomiast liberałowie wierzą, że może stać się aniołem. (...) konserwatyści uważają, że człowieka trzeba hamować, liberałowie, że trzeba go wyzwolić”³⁹. Tymczasem konserwatyzm *między-Europy* ma charakter post-kmiecy i post-ziemiański, czyli zachowawczy, lecz nie intelektualny i nie filozoficzny. Dlatego, najlepiej czuje się stając w obronie ludu i ludowych obyczajów, rozumianych jako określone rytuały o religijnym znaczeniu. Inaczej więc niż na Zachodzie, gdzie dysputa intelektualna jest ożywczym punktem wyjścia do

³⁸ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, cyt. za B. Miner, *op. cit.*, s. 319.

³⁹ B. Miner, *op. cit.*, s. 296.

zmian, w *między-Europie* panuje naiwne i niezbyt logiczne oczekiwanie na radykalne zmiany, które niczego nie naruszają.

9) Brak rewolucji burżuazyjnej

Niedostatek mieszczaństwa i słabość rodzimego kapitału spowodowały, że rewolucja przemysłowa była na zachodzie Europy poprzedzana rewolucją burżuazyjną, prowadzącą do przejęcia władzy z rąk arystokracji ziemskiej – przez zamożne mieszczaństwo. Prowadziło to do innego rodzaju dychotomii, która najbardziej radykalny wyraz znalazła w ideologii niemieckiego myśliciela z Trewiru, głoszącego walkę klas – burżuazji i proletariatu miejskiego, prowadzącej wprost do rewolucji społecznej i wprowadzenia ustroju komunistycznego⁴⁰.

Słowo burżuazja pochodzi od francuskiego *bourgeois* – mieszczanin, jednakże od końca XV w. służyło określeniu zamożnych warstw mieszczaństwa, protoplastów kapitalistów. Marks i marksiści przeciwstawiali „egoistyczną” burżuazję „altruistycznemu” proletariatowi sądząc, że przyczyną „egoizmu burżujów”, jest ich bogactwo, mające źródło we własności prywatnej. To, z kolei, miało prowadzić do wyzysku wywłaszczonych i walki klas, czyli walki posiadaczy z nie posiadającymi. Ci ostatni, objąwszy władzę po dokonaniu likwidacji własności prywatnej mieli stworzyć państwo, w którym droga do społecznej równowagi nie byłaby blokowana egoizmem wynikającym z własności dóbr. Historia wykazała aż nadto dowodnie idealizm tej koncepcji, graniczący z utopią. Zwycięzcą sporu została więc mieszczańska burżuazja, która tymczasem przekształciła się w ogólnoswiatowy system korporacji przemysłowo-handlowych.

Z braku wystarczająco silnego mieszczaństwa i w rezultacie niedostatku kapitału, w krajach *między-Europy* zabrakło podstawowego podmiotu, który mógłby dokonać rewolucji na rzecz burżuazji. Jak wskazywaliśmy, jej rolę w tej części świata – *nolens volens* – odgrywała konserwatywna inteligencja. Jej większa część, skłonna przyjąć argumentację marksowską, wołała się wcielić w rolę proletariuszy miast i wsi oraz przekształcić w aparat komunistycznego państwa. Tak więc, rewolucja przemysłowa, która na zachodzie Europy wyrosła wprost z rewolucji burżuazyjnej, na obszarze *między-Europy* stała się produktem importowanym: z Zachodu w postaci importu kapitału i kapitalistów, ze wschodu – z radzieckiej Rosji w postaci importu idei industrializacji socjalistycznej. Dowodem braku rodzimych kapitalistów może być skład narodowościowy obywateli Łodzi, najszybciej rozwijającego się na początku XX w. miasta Europy.

⁴⁰ Zob. dzieła K. Marksa i marksistów.

Tab. 3. Narodowość właścicieli nieruchomości w Łodzi na początku XX w.

Narodowość	Udział w %
Żydzi	55
Niemcy	40
Czesi i Austriacy	3
Polacy	2

Źródło: E. Lewandowski, *op. cit.*, s. 109.

Rewolucja przemysłowa spotkała się z początku, jak na to wskazuje wiele czynników, z ostentacyjnym *desinteressment* ze strony zarówno polskiego ziemiaństwa, jak i uwłaszczonych chłopów i dokonana została rękami cudzoziemców. Ubocznym rezultatem tak przeprowadzonej rewolucji przemysłowej był wzrost – na terenie całej *między-Europy* – nacjonalizmu, ksenofobii i przekonania, że „obcy nas wykupią”. W rezultacie pojawiła się w *między-Europie* w komunistycznym przebraniu.

10) Skażenie komunizmem

Komunizm był doświadczeniem całej *między-Europy* (z wyjątkiem Grecji) w drugiej połowie XX w. Intensywność tego doświadczenia była niejednakowa. Te kraje regionu, które zachowały zewnętrzne znamiona suwerenności państwowej, mogły łagodzić jego negatywne skutki społeczne, te z nich, które stały się częścią Związku Radzieckiego, lub znalazły się w strefie jego wpływów, doświadczyły pełnego zniewolenia. Historycznie rzecz biorąc, komunizm zaprowadzony w krajach między Łabą i Litawą a Rosją, był zdegradowaną formą zachodniej rewolucji przemysłowej. Tam miał społeczne oparcie w rosnącej liczebnie klasie średniej, w *między-Europie* tej klasy zabrakło, industrializacja musiała mieć zatem charakter dobra importowanego z pomocą państwowych biurokratów.

Komunizm nie znalazł dobrej gleby ani na zachodzie Europy, ani też w Ameryce Północnej. Do *między-Europy* dostał się ze wschodu – z Rosji, obiecując błyskawiczny rozwój gospodarczy i nie tylko dogonienie pod względem dobrobytu krajów Zachodu, ale ich prześcignięcie. Nikita Chruszczow, I sekretarz KPZR, w słynnym przemówieniu w nowojorskiej siedzibie ONZ, odgrażał się, że ZSRR prześcignie w tym względzie Stany Zjednoczone w ciągu dekady. Co ciekawe, tych przestroż wcale nie lekceważono.

Ideologia komunistyczna była w tym czasie dla społeczeństw wschodnich równie atrakcyjna, jak islam dla Afryki i Azji. Głosiła – podobnie jak on – ideę autentycznej wspólnoty i braterstwa ludzi, przewyciężającej indywidualizm i społeczną atomizację, czemu miało sprzyjać zniesienie własności prywatnej. Przeciwwstawiała się „chaosowi rynku”, dowodząc konieczności racjonalnego zarządzania gospodarką. Podstawą ideologii komunizmu stał się materializm historyczny zbrojny w tezy o nieuchronnym następstwie coraz bardziej „postę-

powych” formacji społeczno-ekonomicznych, o szczególnej roli klasy robotniczej w przejściu od kapitalizmu do socjalizmu, wreszcie o niezbędności objęcia przez przedstawicieli ludu kierownictwa politycznego państwa. Ideologia komunistyczna odrzucała religię, traktowaną jako swoistą formę fałszywej świadomości i przeciwstawiała jej „naukowy” i „racjonalny” obraz świata. Odrzucała również ukształtowane w Europie Zachodniej koncepcje wolności, prawa i demokracji, widząc w nich jedynie uwarunkowania klasowe. W krajach, w których komuniści uzyskali władzę, idee te stały się ideologią oficjalną, a głoszenie innych zostało zakazane przez prawo. Tym sposobem zarządzanie gospodarką w krajach *między-Europy* przekształciło się w latach 1945-1990 w dziedzinę administracji państwowej i zostało podporządkowane celom politycznym, to jest zdobyciu przez komunizm dominacji nad światem. Technicznie rzecz biorąc, chodziło o utrzymanie militarnego parytetu z USA, ale w niektórych krajach Europy Środkowo-Wschodniej – np. na Węgrzech lub w Polsce lat siedemdziesiątych – politycznym priorytetem stawała się modernizacja struktur wytwórczych i podniesienie poziomu życia.

Niektóre z celów ideologicznych komunizmu zostały osiągnięte. Industrializacja i urbanizacja stała się faktem, niezależnie od tego, że miała „siermiężny” i ograniczony charakter. Jednakże, z punktu widzenia naszych rozważań, system komunistyczny stanowił dla *między-Europy* kolejne zwycięstwo Orientu nad Zachodem. Komunizm na Zachodzie pozostał utopią. Na Wschodzie, a w szczególności w Rosji, wpasował się w tradycje rosyjsko-mongolskiej tradycji prawosławia, gdzie nie rozwijała się ani własność prywatna, ani mieszczański etos pracy. Wypełniał tęsknotę za sprawiedliwym *samodzierzawiem*, wpasowując się w – odziedziczoną po stepowej tradycji Rosji – pogardę dla życia ludzkiego.

Komunizm, wprowadzony na obszarze *między-Europy* po II wojnie światowej w wyniku zwycięstwa stalinowskiej Rosji, okazał się przeszczepem nienaturalnym. Cokolwiek by nie powiedzieć o zacofaniu regionu, to jednak punktem odniesienia tego zacofania i niedościgłym wzorcem był zawsze Zachód, nigdy Rosja. *Między-Europa* była – przed nastaniem komunizmu – Europą cofniętą w stosunku do Zachodu o kilkaset lat, ale jednak Europą. Ani Rosja, ani jej wersja marksowskiego komunizmu, nie miała z Europą nic wspólnego. Była to – adaptowana do warunków XX w. – koncepcja państwa-obozu wojskowego epoki industrialnej. O jej nienaturalności, niech świadczy fakt, że po załamaniu się rosyjskiej hegemonii w regionie, „powrót do Europy” nastąpił natychmiast. *Między-Europa* wróciła na swoje dawne miejsce europejskiego peryferium, oddzielającego jej zachodnią część od rosyjskiej Eurazji. Tym razem jednak opowiedziała się jednoznacznie: nigdy więcej Orientu! Wstąpienie większości jej krajów do Unii Europejskiej oznacza ostateczny zwrot na Zachód i – w dłuższej perspektywie – sukcesywne przesuwanie się *między-Europy* na wschód – w kierunku Białorusi, Ukrainy i Mołdawii.

LITERATURA:

- [1] Arnold S., Kurkiewicz W., Tatomir A., Żurawski W., *Dzieje świata*, Warszawa 1981.
- [2] *Atlas Dziejów Świata*, Warszawa 2002, mapa 4.05. Światowy handel w latach 1492-1783.
- [3] Bloch M., *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 1981.
- [4] Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- [5] Dąbrowski K., *O charakterze narodowym Polaków*, „Regiony” 1992, nr 1.
- [6] Drzewiecki P., *W Polsce pracuje się za mało, a świętuje za dużo*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1939, nr 214.
- [7] *Encyklopedia PWN w trzech tomach*, Warszawa 1999, s. 897.
- [8] Evdokimov P., *Prawosławie*, Warszawa 2003, s. 9.
- [9] *Funk & Wagnalls New Encyclopedia*, vol. 14, s. 112.
- [10] Janion M., *Słowiańszczyzna i Europa*, „Gazeta Wyborcza” 9-10 sierpnia 2003 r.
- [11] Kamiński A.S., *Republic vs. Autocracy, Poland-Lithuania and Russia 1686-1697*, Cambridge, Mass, 1993.
- [12] Kępiński A., *Psychopatie*, Warszawa 1988, s. 77-78.
- [13] Kieniewicz J., *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa 2003, s. 218.
- [14] Krawczuk A., *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 1986, s. 25.
- [15] Kula W., *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego. Próba modelu*, Warszawa 1983.
- [16] Lewandowski E., *Charakter narodowy Polaków i innych*, Londyn-Warszawa 1995, s. 176.
- [17] Lye K., *Ogólnogeograficzny atlas świata*, Warszawa 1998, s. 84-85.
- [18] Miner B., *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999, s. 279.
- [19] *Multimedialna Encyklopedia PWN*.
- [20] Ossowska M., *Moralność mieszczańska*, Wrocław 1985.
- [21] Pawluczuk W., *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998, s. 87.
- [22] Wandycz P.S., *Cena wolności*, Kraków 2003, s. 123-124.
- [23] Wilson A., *Ukraińcy*, Warszawa 2002, s. 176.
- [24] Zegadłowicz E., *Motory*, Łódź 1981, t. 2, s. 216.

Augustyn Wajda, *Globalizacja. Społeczeństwo i jego rozwój*, Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, Warszawa 2011, s. 334.

Książka profesora Augustyna Wajdy ukazała się w najbardziej potrzebnym momencie wpisując się doskonale w nurt publicystyczny na temat wiedzy o globalizacji oraz w dyskurs toczony o korzyściach i wadach tego procesu. Rok 2011 (publikacja książki) stawał i w dalszym ciągu stawia przed Polską nowe wyzwania – przede wszystkim związane z globalizacją, ale również w szczególności wynikające z procesu globalizacyjnego. Dlatego opracowanie profesora Augustyna Wajdy przekazuje wiedzę tak konieczną do poprawnego pomysłu na wykorzystanie globalizacji, czy tego chcemy czy nie. Polscy politycy, ale także wszyscy Polacy powinni przejść przyspieszony kurs z globalizacji, co sugeruje profesor Augustyn Wajda. Mam wrażenie, że Polaków globalizacja kompletnie nie interesuje – może tylko zainteresowanych korzyściami wynikającymi z globalizacji. W zasadzie większość społeczeństwa uważa, że wiedza o globalizacji nie jest potrzebna. Dlatego – moim zdaniem – należy rozpocząć ponownie od abecadła o globalizacji ale nie tylko dla studentów. Pozwoli to na zdobycie podstawowej wiedzy, aby każdy mógł odpowiedzieć na pytanie: co oznacza dla niego globalizacja? Czy jest to proces historyczny nieodwracalny, czy można go ograniczyć i/lub zatrzymać? Czy jest to kategoria, która pojawiła się w drugiej połowie XX w.?

Publikacja profesora Augustyna Wajdy jest próbą odpowiedzi na pojawiające się pytania dotyczące globalizacji.

Książka profesora składa się z dwóch części. Oś kompozycyjną opracowania stanowi globalizacja jako proces rozwoju społeczeństwa ludzkiego i wokół tej problematyki prezentowane są poszczególne zagadnienia. Począwszy od podstaw teoretycznych tematu do współczesnej interpretacji globalizacji – ery postindustrialnej. Pierwsza część ma dwa rozdziały. Pierwszy zatytułowany: *Globalizacja jako proces rozwoju społeczeństwa ludzkiego*, dobrze informuje czytelnika o wadze zagadnień zawartych w książce. Mówi o istocie i genezie globalizacji oraz metodologii definiowania pojęć, zjawisk i procesów. Wskazuje determinanty procesów globalizacyjnych. Są to zagadnienia niezmiernie ważne dla poprawnego zrozumienia globalizacji. Profesor Augustyn Wajda prezentuje te zagadnienia – niezwykle trudne – w sposób bardzo przystępny. Jego sposób prowadzenia narracji jest lekki i zrozumiały dla czytelnika, który z problematyką globalizacji spotyka się pierwszy raz. W szczególności – moim zdaniem – bardzo adekwatna jest

tu definicja globalizacji, którą przytacza profesor pisząc: „...przez termin globalizacja można rozumieć określony proces społeczno-gospodarczy i cywilizacyjny odzwierciedlający zdarzenia, zjawiska i działania człowieka w czasoprzestrzeni ogólnoświatowej”. Można zatem powiedzieć, że globalizacja to proces. Myślę, że do takiej interpretacji dąży – w swojej książce Autor.

W rozdziale drugim pierwszej części opracowania *Globalistyka teorią istoty i genezy globalizacji* na początku Autor wyjaśnia termin globalistyka. Stwierdza, że „globalistykę traktować możemy jako pewnego rodzaju teorię globalizacji, która stała się kluczowym pojęciem charakteryzującym procesy rozwoju światowego...”. I dalej mówi o globalistyce, iż „w swoich interpretacjach globalizacji zmierza do uchwycenia jej w kontekście nie jako zjawiska, a procesu i retrospektywnie”. Następnie omawia genezę i chronologię procesów globalizacyjnych przywołując stanowiska wielkich myślicieli począwszy od Herodota poprzez Sokratesa, Platona i Arystotelesa, aż do czasów współczesnych. Kolejnym problemem podnoszonym przez profesora Augustyna Wajdę jest poszukiwanie metody badawczej koniecznej do prześledzenia rozwoju człowieka. Przyjmuje merytoryczno-metodologiczną konwencję w perspektywie historycznej, która pozwoli analizować nasze zaistnienie i rozwój od czasów najdawniejszych do współczesności, co pozwala na projekcje periodyzacyjne procesów globalizacji. Analizuje różne podejścia do periodyzacji globalizacji – wymieniam moim zdaniem najważniejsze – przywołuje propozycje Wallersteina – trzy wielkie stadia, Tofflera – trzy fale (fala za falą) i Bella – cztery ery. Ostatniemu autorowi periodyzacji profesor poświęca najwięcej uwagi prezentując graficznie jego propozycje, a w poszczególnych rozdziałach drugiej części książki analizuje ery z zachowaniem układu Bella.

Na drugą część książki opracowanej przez profesora Augustyna Wajdę składają się cztery rozdziały. Pierwszy rozdział o tytule *Era preagrarna* przynosi wiedzę o powstaniu życia na ziemi i ewolucji organizmów od prostej komórki do Hominidów. Szczególnie ustalenie początków życia na ziemi jest niezwykle trudne. I do czasów współczesnych nie udało się ustalić dokładnej daty jego początków. Profesor pisze: „Główne utrudnienia w zrozumieniu i ustaleniu „momentu” powstania życia na Ziemi stanowi fakt, że nie jesteśmy w stanie poznać warunków, jakie panowały w tym okresie na naszym globie”. Następnie omawia pojawienie się *homo sapiens* oraz jego ewolucji według bardzo interesujących najnowszych metod badawczych. Profesor podkreślił tu nową kategorię badań antropologicznych jak genetyka (DNA – geny). Zatem paleontologia i archeologia oraz genetyka pozwala na bardziej precyzyjne badania antropologiczne.

Drugi rozdział *Era agrarna* prezentuje powstanie mini-systemów. Do analizy systemów profesor wybrał najlepiej zbadany – Catal Huyuk, istniejący w latach 8500-7400 p.n.e. w Anatolii (Armenia). Można powiedzieć, że ten mini-system profesor analizował z antropologiczną dokładnością. Jednak gigantyczny wybuch wulkanu w Catal Huyuk zniszczył centrum ówczesnej cywilizacji.

W ten sposób – pisze profesor – zakończyła się historia „ogrodu Eden” przedstawianego w Starym Testamencie jako prakolebka rodzaju ludzkiego, biblijny raj, skończyła się także historia platońskiej Atlantydy oraz jednej z najbardziej znanych spośród wielu wersji biblijnego Potopu. Na górze Ararat miała zatrzymać się Arka Noego. W tym miejscu należy przypomnieć, że nie tylko greckie *polis* stanowiło mini-system, ale znacznie wcześniej przed greckimi miastami-państwami istniały systemy o wysokiej cywilizacji – jak właśnie Catal Huyuk, co w literaturze przedmiotu nie jest eksponowane, a szkoda, i nie wchodzi do kanonu nauk historycznych.

Kolejnym problemem omawianym w rozdziale jest kwestia przejścia w epokę imperiów światowych. Transformacja struktur lokalnych w coraz większe organizmy regionalne, następnie imperialne, po czym w „globalne” następowała w bardzo długim czasie i drogą podbojów oraz aneksji. Fenicja – Kartagina posłużyły w książce do opisu przykładowego systemu imperialnego, jako dobrze zorganizowany i sprawnie funkcjonujący organizm społeczno-gospodarczy i polityczny. Profesor z wielką znajomością szczegółów analizuje historię tych organizmów. Ukazując powstanie, rozwój oraz upadek systemów i wielkich cywilizacji.

Ośrodki cywilizacji starożytnej, jak Rzym i Aleksandria (Biblioteka Aleksandryjska zniszczona przez chrześcijan) są przykładem upadku oraz stopniowej dominacji chrześcijaństwa powodującej zmianę epoki, transformację i powstanie epoki określanej średniowieczem. Zatem przejście od świata starożytnego do świata nowożytnego można przyjąć za początek narodzin nowego etapu w procesie globalizacji. Etapu kreującego ówczesne nowe wartości – w Europie – wartości wnoszone przez chrześcijaństwo. Tak bym określił wkład Europy wnoszony do procesu globalizacji. Choć profesor pisze, że „dzieje Europy to mały wycinek historii świata. Cywilizacja europejska (...) jest najmłodszą spośród wszystkich innych znanych z historii, w archipelagu afroazjatyckim cywilizacji neolitycznych, prehistorycznych i starożytnych”. Jednak trudno pominąć transformację procesu dziejowego powodowaną m.in. nową religią.

Następną kwestią podnoszoną przez profesora jest charakterystyka Europy, która zaczęła wyrównywać swoje zacofanie średniowieczne. W tym podrozdziale profesor stawia diagnozę, iż w wiekach średnich Europa „pod każdym względem pozostawała w tyle za krajami kultury islamskiej, Arabią i Persją, a także Chinami. I należy z tą diagnozą się zgodzić. Wiemy z innych źródeł, że sam okres przełomu starożytność – średniowiecze dla Europy był bardzo burzliwy, co mogło m.in. powodować zatrzymanie procesu rozwojowego (wojny, kataklizmy i dżuma dziesiątkowały ludność i wyludniały całe obszary). Jednak już w wieku X-XI zaczynały pojawiać się ożywcze prądy, jak pisze profesor. W okresie X-XV w. dały się odczuć zauważalne zmiany w technice uprawy roli, infrastrukturze i umiejętności czytania i pisania. Powstały pierwsze uniwersytety, a wśród nich Uniwersytet Jagielloński. Na dalszy rozwój Europy miały wpływ idee Renesansu i Odrodzenia, a w szczególności takich twórców, jak: Machiavelli, Morus, Luter, Modrzewski, Gadomski.

Kolejną kwestią w rozdziale drugim jest tematyka dotycząca wpływu renesansu na przyspieszenie procesu globalizacji. Następnie podkreślono gospodarcze, polityczne i „cywilizacyjne” skutki europejskiej ofensywy globalizacyjnej. Po czym zaprezentowano przeobrażenia gospodarcze w okresie przechodzenia od ery agrarnej do industrialnej. Natomiast procesy globalizacyjne okresu przejściowego od feudalizmu do kapitalizmu stanowią zakończenie rozdziału drugiego. I trzeba przyznać, że Autor opracowania z wielką znajomością analizowanej materii przywołał etapy procesu globalizacyjnego, wskazując na wiele szczegółów i trudnych zagadnień. Moim zdaniem punkt ciężkości – tego fragmentu analizy – stanowiły procesy gospodarcze i społeczne.

Rozdział trzeci *Era industrialna* prezentuje na początku rozważań *Pierwszy etap globalnego kapitalizmu przemysłowego*. W podrozdziale tym profesor mówi, że rewolucja przemysłowa zapoczątkowana w II połowie XVIII w. w Anglii była korzystna dla procesów globalizacyjnych. Przejście od produkcji w manufakturach do wytwarzania produktów masowych w fabrykach pozwoliło na szersze otwarcie rynków międzynarodowych, co niewątpliwie przyspieszyło proces globalizacji. Olbrzymi postęp techniczny w innych dziedzinach również miał wpływ na globalizację. Dynamiczny rozwój gospodarczy tego okresu starali się wyjaśnić ekonomiści Smith, Ricardo i Petty w swoich pracach. Profesor przywołuje ich opracowania i w sposób szczegółowy omawia teorie klasyków ekonomii. Następnie twierdzi, iż „naczelną ideologią globalizacji jest upowszechniony wolnorynkowy kapitalizm” i trudno byłoby nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Wiemy, że upowszechnieniu kapitalizmu towarzyszyły i towarzyszą do dnia dzisiejszego gwałtowne protesty a nawet wojny domowe. Wyjaśniając mechanizmy rodzącego się w tym okresie kapitalizmu trzeba i należy stwierdzić, że nie wszystkie wydarzenia sprzyjały procesowi toczącej się globalizacji. Kolejnym problemem poruszonym w rozdziale jest *Specyfika procesu globalizacji dwudziestolecia międzywojennego*. Okres ten Autor charakteryzuje z jednej strony jako czas zahamowania niektórych procesów globalizacyjnych natomiast z drugiej strony mówi o zjawiskach świadczących o postępie globalizacji. I tak rzeczywiście należałoby interpretować globalizację między wojnami. *Rozwój społeczno-gospodarczy i polityczny po II wojnie światowej* to podrozdział mówiący o wydarzeniach towarzyszących procesowi globalizacji. Profesor zwrócił szczególną uwagę na sytuację polityczną w relacjach globalnych wschód – zachód, zaostrzającą się zimną wojnę USA – ZSRR i ruchy polityczne o ideach wolnościowych, które z różnym nasileniem pojawiały się w wielu krajach. Zatem w jednych rejonach globu globalizacja nabrała przyspieszenia by w innych (izolowanych) zahamować. W kolejnym podrozdziale pt.: *Rozwój społeczno-gospodarczy oparty o zasady interwencjonizmu państwowego* Autor poruszył bardzo ważną kwestię tj. czy państwo ma interweniować w gospodarkę, czy pozostawiać swobodę procesom gospodarczym. Profesor wskazał na różne stanowiska reprezentantów poszczególnych doktryn. Następnie omówił *Rozwój oparty na zasadach neoliberalnych* w aspekcie teoretycznym podkreśla-

jąc rolę twórców teorii neoliberalnej – noblistów. W latach 70. ubiegłego wieku „teoria neoliberalna, w swoim monetarystycznym wydaniu, zaczęła odtąd wywierać praktyczny wpływ na różne sfery polityki zwłaszcza gospodarczej” – napisał Augustyn Wajda. Przytoczył przykłady tej polityki z czasów prezydentury Cartera (1976-1980) – o potrzebie deregulacji gospodarki. Kolejny podrozdział analizy nosi tytuł: *Globalne znaczenie wydarzeń społeczno-politycznych przełomu lat 1978-1980*. Autor skoncentrował się tu na okresach przełomowych dla procesu globalizacji. Pisze, że „(...) dwa momenty tego etapu globalizacji pod względem ich znaczenia globalnego i wagi historycznej stanowią przełomy lub inaczej mówiąc – Jaspersowskie „czasy osiowe” procesu globalizacji ujmowanej oczywiście w perspektywie historycznej”. Mówi dalej o przemianach w oparciu o interwencjonizm keynesowski, a następnie o bardziej agresywny liberalizm nazwany konserwatyzmem lub neoliberalizmem. Lata 1978-1989 profesor określa jako okres pierwszego przełomu, przedzielonego okresem przejściowym lat 80. od drugiego przełomu, który przypada na lata 1989-1991. Drugi przełom stanowi równocześnie granicę między erą industrialną i postindustrialną. Taki podział posłużył Autorowi do przeprowadzenia analizy procesów politycznych, gospodarczych i społecznych w Chińskiej Republice Ludowej, Stanach Zjednoczonych Ameryki oraz Wielkiej Brytanii, procesów bardzo ważnych dla tych państw, ale również rzutujących na proces globalizacyjny. Znalazło to odzwierciedlenie w podrozdziale *Lata osiemdziesiąte - globalizujący proces neoliberalnych przemian okresu przejściowego*. Profesor pisze o wielkim zwrocie w gospodarce i polityce lat 1978-80 na przykładzie trzech światowych epicentrow omówionych szczegółowo w poprzednim podrozdziale. Stwierdza również, iż przemiany przyniosły oczekiwane i nieoczekiwane efekty w procesie globalizacji zarówno w znaczeniu praktycznym, jak i teoretycznym. Zakończenie rozdziału trzeciego stanowi temat *Umocnienie roli finansjeryzacji w przemianach globalizacyjnych*. Profesor – w tym podrozdziale – zwrócił uwagę na fakt, że zmianom w polityce społecznej i ekonomicznej nadano nazwę pakietu stabilizacyjnego. Oparcie pakietu stabilizacyjnego na monetaryzmie oznaczało – według Autora – zastąpienie stabilizacji realnej stabilizacją pieniężną, co skutkowało zmianą podstawowego celu stabilizacji, jakim jest (powinno być) pełne wykorzystanie czynników produkcji. Jednak proponowany pakiet stabilizacyjny kieruje się pewnymi zasadami, które zostały szczegółowo omówione. Jak również następstwa tego procesu, który spowodował „wyraźne przesunięcie równowagi sił między sektorem produkcji a rynkiem finansowym”. Skutki takiej polityki – prowadzonej w długim okresie – odczuł każdy, można powiedzieć, że nastąpił krach finansowy w układzie globalnym.

Ostatni rozdział publikacji Augustyna Wajdy pt. tytułem *Era postindustrialna* analizuje proces globalizacji dziejący się po dokonanych przełomie lat 1989-1991. Rozdział rozpoczyna temat: *Kierunki zmian strukturalnych po przełomie lat 1989-1991*, w którym to podrozdziale nakreślono przyczyny i spektakularny upadek ustroju socjalistycznego w ZSRR – głównego konkurenta kapitalizmu.

Profesor wysuwa bardzo ważną tezę, iż konkurent dla kapitalizmu „(...) przez sam fakt istnienia narzucał warunki brzegowe o charakterze nie tylko ekonomicznym dla wielostronnych przekształceń kapitalistycznych, a także technologicznych i politycznych”. Dalej rozwija tę tezę ukazując jakie zmiany dokonały się w kapitalizmie walczącym z konkurencyjną ideą socjalizmu, później z realnym socjalizmem. Następnie stwierdza, że globalizacja pozyskała nowe możliwości działania na terytoriach otwierających się na procesy przynoszące zmiany. Profesor omawia te procesy ukazując korzyści, ale także i wady płynące z globalizacji. Kolejny podrozdział pt. *Polityka postępującej finansjeryzacji w USA drogą do światowego kryzysu* porusza zagadnienie ofensywy światowego kapitału finansowego. Wylicza czynniki ułatwiające intensyfikację sfery finansowej w skali globu oraz narastanie fazy sytuacji kryzysowej w Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Przytacza dalej *Przemiany w Azji Południowo-Wschodniej na przykładzie Japonii* oraz omawia *Procesy transformacyjne w krajach postsocjalistycznych po przełomie lat 1989-1991*. O sytuacji w Polsce profesor pisze, że „transformacja systemowa w Polsce kształtowała się pod prężnym wpływem umacniającego się na zachodzie, zwłaszcza w USA i Wielkiej Brytanii, neoliberalnego kapitalizmu, który w ramach procesów nasilonej globalizacji usiłował rozprzestrzeniać swoje idee liberalizacji, deregulacji i prywatyzacji na cały świat”. W Polsce początkowa faza transformacji przyjęła formę szokową, co budziło zdziwienie nie tylko w kraju, a i za granicą. Autor przytacza „efekty” takiej transformacji oraz opinie znawców tej trudnej i skomplikowanej materii. W zakończeniu rozdziału omawia globalną organizację przyszłości (Brazylia, Rosja, Indie i Chiny), ale czy tak się stanie? Podrozdział *Prognozy rozwoju społeczeństwa globalnego* stanowi zakończenie książki profesora.

Myślę, że proces globalizacyjny jest niezwykle trudny i wielopoziomowy przebiegający w różnych sferach życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Niestety nie ma uniwersalnej recepty na wskazanie w jaki sposób ma przebiegać. Formy integracji cały czas są wypracowywane i trudno je sprowadzić do jednej syntetycznej formuły przyjętej (akceptowanej) przez wszystkich.

Profesor Augustyn Wajda pisze o tym trudnym procesie integracyjnym niezwykle interesująco, wskazując na wiele istotnych wydarzeń mających wpływ na proces globalizacji.

Jednocześnie należy przyznać, że recenzowana książka przynosi wiele ciekawych informacji szczegółowych, których trudno się doszukać w innych opracowaniach na temat globalizacji.

Publikacja profesora Augustyna Wajdy posiada olbrzymi walor dydaktyczny.

Książka *Globalizacja. Społeczeństwo i jego rozwój* to publikacja godna polecenia, prezentująca najbardziej aktualną wiedzę o jednoczącym się świecie i o nas samych, o naszym miejscu w globalnej wiosce.

Ewa Kępińska, *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec. Mechanizmy rekrutacji, rola rodziny i zróżnicowanie według płci*, Studia Migracyjne, Warszawa 2008, s. 317.

Migracje sezonowe Polaków do krajów Unii Europejskiej wciąż rozpalają dyskusje i stanowią bardzo duże pole do przeprowadzania badań. Każda dokonująca się zmiana w układzie relacji gospodarczych pomiędzy państwami UE, wahania poziomu kryzysu gospodarczego i zwiększający się procent bezrobocia skłaniają badaczy do dokonywania głębszych i stałych analiz procesów migracyjnych. Rok 2004 stanowił istotny impuls do wzmożonej aktywności zarówno imigrantów jak i badaczy. W roku 2008 ukazała się jedna z kolejnych publikacji z serii Studiów Migracyjnych Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego traktująca o migracjach sezonowych Polaków do Niemiec. Historia migracji Polaków do Niemiec ma długą i „bujną” historię i stanowi ogromne pole do analiz badawczych. Publikacja Ewy Kępińskiej w sposób metodyczny przedstawia stan migracji zarobkowej Polaków do najbliższego sąsiada europejskiego i państwa, które od wielu lat stanowi największe „zaplecze” świadczące miejsca pracy dla imigrantów.

Co do książki i samego Autora – dr Ewa Kępińska, dowiadujemy się z notki o Autorce, jest adiunktem w Ośrodku Badań nad Migracjami, jako młody pracownik nauki posiada duże doświadczenie w pracach badawczych dotyczących środowiska i procesów migracyjnych i płci kulturowej. Opracowanie dot. Migracji wpisuje się w szeroki wachlarz dokonywanych przez różne ośrodki badawcze badań nad współczesną migracją. Bardzo ciekawym podejściem badawczym w opracowaniu jest przedstawienie zależności pomiędzy procesami migracyjnymi a sytuacją gospodarstw domowych migrantów z podziałem na płcie i pełnione role społeczne. Uwzględnienie płci migracyjnej jest szczególnie ciekawe i ważne w opisywaniu zjawiska migracji zarobkowych. Szczególnie w kontekście rozszerzonego zjawiska migracji ekonomicznych kobiet i negatywnych zjawisk z tym skorelowanych. Między innymi eurosieroctwem, rozpadem więzi rodzinnych w końcu rozpadem gospodarstw domowych. Biorąc pod uwagę kulturową, matkocentryczną formę funkcjonowania współczesnej rodziny jest to bardzo istotne i zarazem niepokojące zjawisko.

Publikacja odwołując się do ekonomicznych teorii sieci i strumieni migracyjnych pokazuje zależności tworzenia się i rozwijania powiązań migracyjnych i ich powtarzalności. Użycie rozszerzonej definicji migracji sezonowych po-

zwoliło na głębszą analizę procesów migracyjnych i występujących w nich zależności. Publikacja oparta została na ogólnopolskim badaniu sondażowym dotyczącym pracowników sezonowych z 2002 r. Analiza posiada jednak bardzo aktualne dane poszerzone o wywiady pogłębione z pracownikami sezonowymi.

Aktualność publikacji jest tym bardziej istotna, że proces migracji sezonowych jest procesem *constans* z tendencją wzrostową szczególnie w kontekście zmian w harmonii europejskiego rynku pracy. Również bardzo istotna i ciekawa dla obserwatorów polskiego rynku pracy jest perspektywa analizy procesów migracyjnych. Badacz skoncentrował się na sferze „pozostawionej” w kraju rodzinnym z powodu migracji zarobkowych i konsekwencji z nich wynikających oraz poziomie zaangażowania poszczególnych aktorów na rynku pracy. Autorka wskazuje na szczególne zróżnicowanie podejścia do pracy osób migrujących samotnie i migrujących małżonków pozostawiających rodziny w kraju. Istotnym faktem jest posiadanie szczególnej roli w rodzinie, poziomu uposażenia ekonomicznego, a także poziomu wykształcenia. Taka perspektywa nie jest dziś dokładnie eksplorowana przez badaczy. Choć instytucje państwowe zwracają coraz baczniejszą uwagę na sferę konsekwencji migracji sezonowych i stałych na polski rynek pracy i poziom funkcjonowania rodzin.

Kompletności opracowania sprzyja ujęcie problematyki migracji z perspektywy historycznej z lat przełomu IXX i XX w., migracji międzywojnia oraz współczesnej migracji zarobkowej. Istotnym stwierdzeniem jest duże podobieństwo wszystkich fal migracyjnych. Podobieństwo zarówno pod względem selektywności terytorialnej, nieformalnej procedury weryfikacyjnej. Ma to szczególne znaczenie w przypadku pielęgnowania przez długie lata nieformalnych i pozytywnych relacji między polskimi migrantami a niemieckimi pracodawcami. Przełożyło się to bezpośrednio na rozwój pozytywnych sieci powiązań migracyjnych rozwijanych w gronie bliższej i dalszej rodziny. Funkcjonowanie tzw. nieformalnego mechanizmu rekrutacyjnego spowodowało zaistnienie skutecznego sprawnego mechanizmu werbunkowego do pracy. Doświadczenia w innych krajach migracji są mniej szerokie i musiały dopiero tworzyć swoje podwaliny, co w niektórych przypadkach nie miało pozytywnego kontekstu i konsekwencji. Dobre nieformalne relacje budowane przez lata przełożyły się na sprawny proces rekrutacji pracowników w zmieniających się realiach gospodarczych po roku 2004, a w szczególności po 2011, w którym Niemcy całkowicie otworzyli swój rynek pracy dla imigrantów z nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej. Zjawiska migracji wg Autorki różnicują osoby migrujące, w sensie zwiększenia się obecnie zjawiska migracji małżonków lub osób związanych nieformalnymi związkami rodzinnymi.

Bardzo istotnym wskazaniem w realizacji badań jest rozszerzenie perspektywy badawczej na środowisko, w tym przypadku migrantów, ten zabieg metodologiczny można, a nawet powinno się, wykorzystać także w innych badaniach. Taka poszerzona perspektywa daje możliwości zwiększenia zasięgu analizy badawczej określonego środowiska. W przypadku badań nad migracjami, Autorka sugeruje

skupienie się badacza nie tylko na samym migrującym ale także na jego rodzinie, gospodarstwie domowym i otoczeniu rodziny. Podobną perspektywę można przyjąć w przypadku badań nad migrantami i ich środowiskiem tworzonym na miejscu migracji.

Autorka w oparciu o posiadane materiały badawcze wysuwa sugestie, że podobne metody badawcze, użyte w publikacji o migracjach sezonowych, można zastosować w przypadku zjawisk migracyjnych do Polski z krajów wschodnich. Tym bardziej, że od roku 2006 imigranci z byłych krajów bloku wschodniego mogą legalnie podejmować pracę w rolnictwie na okres nie dłuższy niż sześć miesięcy. Procesy zachodzące w rodzinach Polskich mogą więc występować w innych krajach gdzie zachodzą procesy migracji zarobkowych. Bardzo ciekawa zdaje się być także perspektywa porównania rodzin z różnych państw, dotykanych przez procesy migracyjne. Współczesna migracja zarobkowa Polaków do krajów Unii Europejskiej jest wielowymiarowa i posiada perspektywy rozwoju i zwiększania swego zakresu konsekwencji nie tylko dla jednostek, ale także dla gospodarstw domowych i całego państwa. Zwiększenie „wydajności” metod i narzędzi badawczych stanowi pozytywną perspektywę dla badaczy zajmujących się tą problematyką. Warto również wspomnieć o bardzo istotnym fakcie potwierdzanym przez część badaczy i zawartym także w recenzowanym opracowaniu. Porównanie podstawowych cech migrantów sezonowych do Niemiec oraz innych rodzajów emigracji wskazało na występowanie zróżnicowania pomiędzy tymi grupami migracyjnymi w zakresie wykształcenia, wieku i miejsca pochodzenia. Migranci sezonowi to częściej osoby będące w związkach małżeńskich, gorzej wykształceni, pochodzący z małych miasteczek i wsi. Również bardzo istotnym wskaźnikiem jest występowanie migracji sezonowych, jako migracji „uzupełniających” dochody gospodarstw domowych. Wiąże się to z faktem posiadania pracy w kraju pochodzenia. Migracja sezonowa jest natomiast sposobem na podreperowanie domowego budżetu, bardzo często „nadwyręzanego” finansowo przez liczebność osób w gospodarstwie domowym. Analizy badań zawarte w niniejszej publikacji wskazują bowiem, że osoby decydujące się na migrację sezonową najczęściej pochodzą z rodzin wielopokoleniowych i wielodzietnych.

Warto również podkreślić, że jasna i klarowna metodologia użyta w publikacji może posłużyć, jako przykład do postępowania metodologicznego w przypadku innych badań w środowisku migracji.

Roland Łukasiewicz

**Ogólnopolska konferencja
EDUKACJA A RYNEK PRACY
Warszawa, 11 maja 2012 r.**

1. Wstęp

W dniu 11 maja 2012 r. na Wydziale Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie, przy ul. Kawęczyńskiej 36, odbyła się ogólnopolska konferencja pt. *Edukacja a rynek pracy* zorganizowana we współpracy z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji w Warszawie, współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zrealizowana została w ramach projektu „Wdrożenie podstawy programowej kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół ze szczególnym uwzględnieniem II i IV etapu edukacyjnego” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, priorytet III, działanie 3.3, poddziałanie 3.3.3. Konferencja objęta była Honorowym patronatem Mazowieckiego Kuratora Oświaty w Warszawie przy współdziałaniu Warszawskiego Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń.

Celem konferencji było upowszechnienie w środowisku akademickim treści nowej podstawy programowej oraz metodyki wdrażania podstawy programowej, doskonalenie kompetencji kadry pedagogicznej oraz wymiana doświadczeń.

Konferencja kierowana była do środowisk akademickich, studentów – w szczególności kierunku pedagogiki, środowiska oświatowego, nauczycieli, dyrektorów szkół i placówek oświatowych, zainteresowanych problematyką kształcenia i wychowania w aspekcie dokonywanych przemian.

Pani Agnieszka Wolska – specjalista w Dziekanacie Nauk Społecznych, która przyjęła 210 zgłoszeń w dniu 10 maja 2012 r. o godz. 11.00 zamknęła rekrutację. Pozostali zainteresowani byli informowani, iż w konferencji mogą uczestniczyć na zasadach wolnego słuchacza. W konferencji wzięło udział 212 osób, wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikat uczestnictwa, który podpisywany był przez organizatorów konferencji: Andrzeja Jasińskiego – Koordynatora Projektu ze strony Ośrodka Rozwoju Edukacji oraz Izabellę Kust – Koordynatora Projektu, Prodziekana Wydziału Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie.

Zgłoszenia przysyłano na wskazany adres e-mailowy. Przy zgłoszeniach uczestnicy mieli możliwość wyboru jednego z trzech modułów tj.:

- realizacja podstawy programowej wychowania przedszkolnego,
- realizacja podstawy programowej kształcenia ogólnego,
- realizacja podstawy programowej kształcenia zawodowego, w którym przedstawiono praktyczne rozwiązania wdrażania zmian do systemu kształcenia zawodowego w aspekcie przedmiotów ogólnokształcących.

Założeniem było przekazanie, w szczególności studentom pedagogiki, celów i uwarunkowań podstawy programowej kształcenia ogólnego w różnych typach szkół i na różnych poziomach edukacyjnych ze szczególnym uwzględnieniem edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele środowiska akademickiego: naukowcy, studenci w szczególności pedagogiki, i innych różnych środowisk edukacyjnych, nauczyciele i dyrektorzy szkół warszawskich różnego typu, uczniowie Technikum Geologiczno-Geodezyjno-Drogowego, liceum, Powiatowego Urzędu Pracy w Piasecznie, Miejskiego Gimnazjum w Zielonce, dyrektorzy i nauczyciele przedszkoli, przedstawiciele fundacji.

2. Przebieg konferencji

Zgodnie z programem konferencję uroczyście otworzył Założyciel – Rektor Honorowy prof. dr Stanisław Dawidziuk. Moderator konferencji – Pani Prorektor dr Joanna Michałak-Dawidziuk przedstawiła wszystkich organizatorów, wykładowców, prelegentów i zaproszonych Gości. Nawiązano do zmieniającej się rzeczywistości zarówno oświatowej, jak i na wyższych uczelniach.

W zapowiedziach Ministerstwa Edukacji Narodowej i obowiązujących kierunkach zmian wyraźnie podkreśla się konieczność integracji kształcenia ogólnego i zawodowego, ze szczególnym uwzględnieniem wyposażenia uczniów w kompetencje kluczowe, z uwzględnieniem rzetelnego przygotowania i kształcenia do potrzeb rynku pracy. Pani Prorektor odniosła się do Raportu o stanie edukacji 2010 opracowanego przez IBE¹, w którym stwierdzono, iż jednym z najważniejszych osiągnięć przemian po 1989 r. jest społecznie odczuwana wartość edukacji oraz ciągły wzrost woli podnoszenia poziomu wykształcenia i rosnących aspiracji wobec wykształcenia. Jest to pozytywna przemiana w zakresie spontanicznego dążenia do wyższego poziomu wykształcenia społeczeństwa.

Zmiany w systemie oświaty dla środowiska akademickiego, a w szczególności dla wykładowców są o tyle istotne, iż uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, którzy rozpoczynają naukę na IV etapie edukacyjnym w roku szkolnym 2012/13 po trzech latach Liceum Ogólnokształcącego i po czterech latach

¹ M. Federowicz, M. Sitek (red. nauk.), *Spoleczeństwo w drodze do wiedzy. Raport o stanie edukacji 2010*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2011.

Technikum jako absolwenci staną się w większości studentami wyższych uczelni. Zatem będzie to inna rzeczywistość i nowa jakość dla wszystkich uczelni o różnych kierunkach kształcenia. Należy o tej zmianie wiedzieć i przygotować się do niej. Temu celowi służyła konferencja *Edukacja a rynek pracy*.

Konferencja stanowi kontynuację prowadzonych już konsultacji, wymianą myśli i poglądów, informacją dla studentów w szczególności kierunku Pedagogiki, którzy wchodzi na rynek pracy oraz dla środowisk oświatowych.

W pierwszej części Magdalena Cichostępska Dyrektor Wydziału Kształcenia Ponadgimnazjalnego i Ustawicznego Kuratorium Oświaty w Warszawie przedstawiła założenia podstawy programowej kształcenia ogólnego wynikające z *Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty*², a przede wszystkim *rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół*³, które określa, że szkoła zobowiązana jest nauczyć ucznia o przeciętnych uzdolnieniach na każdym etapie kształcenia. Nie wyklucza to poszerzenia zakresu treści nauczania stosownie do uzdolnień jego uczniów. Zwrócono uwagę na to, że podstawa programowa to cele, treści kształcenia dla każdego przedmiotu, obejmujące na koniec każdego etapu edukacyjnego wiadomości, które uczniowie powinni zdobyć, umiejętności które uczniowie powinni opanować, postawy, które szkoła powinna kształtować.

Pani Dyrektor zwróciła uwagę na to, że Minister Edukacji Narodowej wydał w jednym akcie prawnym nową podstawę programową kształcenia ogólnego realizowaną od 1 września 2009 dla I etapu edukacyjnego (klasy I-III szkoły podstawowej) i III etapu edukacyjnego (gimnazjum) oraz szkół policealnych, jak również od 1 września 2012 dla II etapu edukacyjnego (klasy IV-VI szkoły podstawowej) oraz IV etapu edukacyjnego (szkoły ponadgimnazjalne: zasadnicza szkoła zawodowa, technikum i liceum ogólnokształcące). Kształcenie ogólne na III i IV etapie edukacyjnym, choć realizowane w dwóch różnych szkołach, tworzy programowo spójną całość i stanowi fundament wykształcenia, umożliwiając zdobycie zróżnicowanych kwalifikacji zawodowych, a następnie ich późniejsze doskonalenie lub modyfikowanie, otwierając proces kształcenia przez całe życie.

Nowa podstawa programowa kształcenia ogólnego formułuje treści nauczania w języku efektów. Dla każdego przedmiotu: cele kształcenia sformułowane są w języku wymagań ogólnych treści nauczania oraz oczekiwane umiejętności uczniów sformułowane w języku wymagań szczegółowych. Wymagania te są podstawą oceniania na egzaminie maturalnym.

Edukacja dla rynku pracy – prof. zw. dr hab. dr h.c. S. Kwiatkowski Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie. W swym wystąpieniu Pan Profesor odniósł się do systemu edukacji w kontekście: struk-

² Dz.U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm.

³ Dz.U. z 2009 r. Nr 4, poz. 17.

tury uczniów i studentów, zawodów i kierunków studiów. Zwrócono uwagę na rynek pracy w aspekcie pracy jako popytu i podaży, prognozy popytu na pracę, zawody nadmiarowe i deficytowe, oczekiwania pracodawców. Ważną rolę odgrywają standardy kompetencji zawodowych, tj.: pojęcie standardu, struktura standardu, procedury opracowywania standardów, znaczenie standardów w procesie dostosowywania systemu edukacji do oczekiwań pracodawców. Pan Profesor scharakteryzował istotę Europejskich i Krajowych Ram Kwalifikacji, poziomy kwalifikacji, opisy wiedzy, umiejętności, kompetencji społecznych.

Jakość wiedzy, jakość szkoły – uwagi na temat wdrażania podstawy programowej była to refleksja prof. zw. dr hab. Jacka Piekarskiego z Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego, jak dalece zmiana podstawy programowej może stanowić przesłankę przekształcania praktyki działania szkoły oraz tworzenia nowej jakości wiedzy, a w konsekwencji relacji ze społecznym otoczeniem i jego szczególnym segmentem – rynkiem pracy. Pan Profesor postawił trzy pytania, do których odniósł się w swej refleksji:

1. Czym w praktyce społecznej jest program kształcenia, jak zmienia on praktykę rzeczywistego funkcjonowania szkoły? Rozważania dotyczyły programu szkoły.

2. Czym jest szkoła oraz jakie zmiany dokonują się w praktyce działania szkoły jako instytucji władzy – rozważania w aspekcie pojmowania szkoły – funkcjonalne, strukturalne, szkoła jako przestrzeń kulturowa, jako organizacja oraz podejścia antropologiczne.

3. Czy zmiany w treściach podstawy programowej mają rzeczywiście przekształcać to co domaga się przekształcania – rozważania dot. jak doświadczamy szkoły? Szkoła rozpatrywana jako środowisko wiedzy i przestrzeń kształtowania uczestnictwa społecznego podmiotu. Pan Profesor wskazał na wieloznaczność wyników badań w aspekcie: rozumienia świata, zaangażowania, kształtowania relacji, kreowania zmianą.

W odniesieniu do praktyki dydaktycznej szkoły poddano analizie „Właściwości wiedzy i ich konstruowanie w procesach towarzyszących indywidualizacji” oraz „Modele dydaktyki – warunki charakterystyki praktyki edukacyjnej”.

Uczenie przez zagadki – prof. nzw. dr hab. Marek Kowalski. Mottem wystąpienia prof. Marka Kowalskiego były słowa Kahlila Gibrana: „Mądry nauczyciel nie zaprasza Cię do skarbnicy swej mądrości, pokazuje Ci raczej drogę do wzbogacenia własnej”. Pan prof. podkreślił, iż zwykle wiele dróg prowadzi do tego samego celu, a celem na którym się skupił było zdobywanie wiedzy z przedmiotów ścisłych – głównie z matematyki – zaś drogą, którą chce wskazać jest nauczanie i uczenie się bazujące na zagadkach, paradoksach, łamigłówkach, układankach, opisane w artykule *Puzzle-based learning* Zbigniewa Michalewicza i Matthew Michalewicza⁴ oraz w książce tych autorów *Puzzle-based*

⁴ Z. Michalewicz, M. Michalewicz, *Puzzle-based learning*, Proceedings of the 2007. AaeE Conference, Melbourne 2007.

*learning: An introduction to critical thinking, mathematics and problem solving*⁵. Pan Profesor przeprowadził doświadczenie, które zyskało duże uznanie wśród słuchaczy.

Po przerwie rozpoczęły się zaplanowane prezentacje w trzech zespołach problemowych. We wszystkich modułach byli wszyscy prelegenci i każdy wygłosił referat.

I. MODUŁ

REALIZACJA PODSTAWY PROGRAMOWEJ WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO (AUDYTORIUM F 403)

1. *Zmiany w podstawie programowej wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej a kompetencje nauczyciela* – dr Małgorzata Skura & mgr Michał Lisicki Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

Wykładowcy zwrócili uwagę na to, iż w 2009 r. w przedszkolach i w klasach I szkoły podstawowej zaczęła obowiązywać podstawa programowa, która wprowadziła wiele zmian w zakresie przede wszystkim treści polecanych nauczycielom do realizowania na zajęciach z dziećmi. Podstawa stworzona została z myślą o dziecku sześciolletnim, które rozpoczyna naukę szkolną. Z tym wiąże się trudność, która wynika z odroczenia do 2014 r. obowiązku szkolnego dla dzieci sześciolletnich. W klasach pierwszych (i kolejnych) uczą się dzieci między którymi różnica wieku wynosić może nawet dwa lata (najmłodsze urodziło się w grudniu i poszło do szkoły jako sześciolatek, a najstarsze jest ze stycznia i poszło do szkoły jako siedmiolatek). Taka różnorodność wymaga od nauczyciela nie tylko dobrej znajomości psychiki kilkuletniego dziecka, ale też dużej elastyczności w organizowaniu procesu uczenia się. Wprowadzenie podstawy programowej wiąże się również z wieloma nieporozumieniami, a wręcz przekłamaniami. Jedno z nich dotyczy tego, że nie wolno rozszerzać treści zawartych w podstawie.

Często, na przykład, nauczyciele narzekają, że teraz nie można uczyć dzieci w przedszkolu czytać. Tymczasem sześciolatek, który zostaje w przedszkolu bardzo interesuje się czytaniem. Mimo organizowanych wielu kursów i szkoleń, nauczycielom brakuje rzetelnej wiedzy na temat związków między podstawą programową a programami wychowania przedszkolnego i nauczania. Program stanowi rozszerzenie treści zawartych w podstawie oraz mówi o środkach osiągnięcia celów zapisanych zarówno w podstawie programowej, jak i w programie. W referacie autorzy przedstawili najważniejsze zmiany dla nauczyciela związane z wprowadzeniem podstawy programowej oraz opisali kompetencje, jakie powinien mieć nauczyciel w nowej, sukcesywnie zmieniającej się rzeczywistości pedagogicznej.

⁵ Z. Michalewicz, M. Michalewicz, *Puzzle-based learning: An introduction to critical thinking, mathematics and problem solving*, Hybrid Publishers, Melbourne Victoria Australia 2008.

2. *Diagnoza gotowości szkolnej dziecka – wybrane aspekty teoretyczne i praktyczne* – dr Mieczysław Dudek Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie.

W wystąpieniu Autor wykazał nowe kierunki zmian wynikające z realizacji podstawy programowej wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej w aspekcie diagnozowania dojrzałości szkolnej. Scharakteryzowano pojęcie, modele, zasady, główne obszary diagnozy. Odniesiono się również do pojęcia gotowości szkolnej, uwarunkowań jej osiągnięcia, diagnozy dojrzałości szkolnej:

- założeń metodologicznych i kryteriów diagnostycznych,
- obszarów diagnozy dojrzałości szkolnej,
- modeli diagnozy dojrzałości szkolnej,
- etapów postępowania diagnostycznego,
- charakterystyki wybranych technik do badania dojrzałości szkolnej.

Dobry start w szkole jest niezwykle ważny dla rozwoju każdego dziecka. Jeśli jego psychiczny i fizyczny rozwój świadczy o gotowości do podjęcia nauki, wówczas bez trudu i z radością opanowuje podstawy edukacji. Może bez przeszkód rozwijać swój intelektualny i osobowościowy potencjał. Istnieją wszelkie podstawy, by zakładać, że takie dziecko ma wielką szansę na to, by w przyszłości osiągnąć sukcesy edukacyjne, zawodowe i osobiste na miarę swoich wrodzonych możliwości.

Podstawa programowa wychowania przedszkolnego opisuje proces wspomaganiania, rozwoju i edukacji dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym. Przedszkola, oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych oraz inne formy wychowania przedszkolnego w równej mierze pełnią funkcje opiekuńcze, wychowawcze i kształcące. Zapewniają dzieciom możliwość wspólnej zabawy i nauki w warunkach bezpiecznych, przyjaznych i dostosowanych do ich potrzeb rozwojowych.

Nie można jednak zapominać, że gotowość do podjęcia nauki szkolnej nie jest czymś, co dziecko osiąga automatycznie w pewnym wieku (np. w chwili ukończenia 7 lat). Uzależnione jest to od wielu czynników, takich np. jak: wrodzone możliwości dziecka, oraz wiadomości, umiejętności zdobyte w procesie socjalizacji i wychowania rodzinnego. Badania prowadzone w Polsce wskazują, że co trzecie dziecko na początku nauki szkolnej nie jest jeszcze do niej gotowe. Wiele spośród nich w naturalny sposób przewycięża napotkane trudności i po kilku miesiącach „dogania” sprawniejszych kolegów. Jeśli jednak braki i opóźnienia rozwojowe dziecka są duże i dotyczą wielu sfer, może to być przyczyną późniejszych kłopotów – i to nie tylko w sferze nauki. Od dawna trwa dyskusja odnośnie modelu diagnozy oraz opracowania narzędzi diagnostycznych dotyczących zbadania gotowości szkolnej dziecka. Do tego problemu można podejść wielostronnie.

3. *Praktyka wdrażania podstawy programowej w zakresie diagnozy* – mgr Beata Nowak dyrektor Przedszkola 272 w Warszawie.

W referacie zwrócono uwagę na zmiany wynikające z wdrażania podstawy programowej w wychowaniu przedszkolnym, które implikują również zmiany

praktyki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Autorka odniosła się do obowiązku diagnozy dziecka, zaplanowanej ukierunkowanej obserwacji, dającej możliwości uwzględniania sytuacyjnego kontekstu wystąpienia danego zachowania. W wystąpieniu zwrócono uwagę na przedłużenie okresu podjęcia decyzji przez rodziców, czy 6-latek rozpocznie naukę w szkole.

4. *Wolontariat w przedszkolu? – na podstawie Przeszkolnych Kół Caritas w ramach wychowania człowieka do dojrzałego i wartościowego życia* – ks. Dariusz Marczak, Dyrektor „Caritas” – Diecezji Warszawsko-Praskiej.

Ksiądz Dyrektor dokonał analizy celów wychowania przedszkolnego pod kątem „budowania systemu wartości, w tym wychowania dzieci tak, żeby lepiej orientowały się w tym, co dobre, a co złe” oraz „kształtowania u dzieci poczucia przynależności społecznej (do rodziny, grupy rówieśniczej i wspólnoty narodowej) oraz postawy patriotycznej”⁶. Ks. Dyrektor odniósł się do celów kształcenia ogólnego w szkole „kształtowania u uczniów postaw warunkujących sprawne i odpowiedzialne funkcjonowanie we współczesnym świecie”. Na bazie podstaw prawnych omówione zostały zadania szkoły.

Od kilku lat rozwijają się Przeszkolne koła Caritas dla najmłodszych i ich rodziców. Obecnie jest 11 kół przedszkolnych (145 przedszkolaków).

Przeszkolne Koła Caritas powstają w celu pobudzenia duchowych potrzeb dzieci. Koło jest organizacją dziecięcą wspieraną przez ich rodziców i opiekunów, działającą na terenie przedszkola pod nadzorem dyrekcji, włączającą się na zasadzie wolontariatu w działalność charytatywną, opiekuńczą i wychowawczą prowadzoną przez Caritas. Ks. Dyrektor zwrócił uwagę na to, że dzięki przynależności do Koła Caritas kilkuletni wolontariusze realizują swoje pierwsze pomysły charytatywne, np. organizują loterie charytatywne, pikniki integracyjne, pomagają sobie nawzajem i osobom starszym.

Inicjatywa powoływania kół charytatywnych w przedszkolach jest szansą zjednoczenia nauczycieli, rodziców i dzieci wokół idei życia dla innych. Istotny jest tu element integracyjny, wspólne przebywanie i działanie. Dzieci uczą się, że można żyć dla innych, kochać ich i pomagać. Wolontariat jest szkołą formacji człowieka i humanitarnych postaw, co znacząco wpływa na jego samoocenę, zdolność asymilacji i poczucie wartości w społeczeństwie co w rezultacie prowadzi do twórczego działania w grupie rówieśniczej i aktywnego poszukiwania właściwych form samorealizacji.

Celem edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej jest:

- wspomaganie dziecka w rozwoju intelektualnym, emocjonalnym, społecznym, etycznym, fizycznym i estetycznym,
- wychowanie, aby dziecko w miarę swoich możliwości było przygotowane do życia w zgodzie z samym sobą, ludźmi i przyrodą,

⁶ „Podstawa programowa wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego”; Załącznik nr 1 do rozporządzenia MEN z 23 grudnia 2008 (Dz.U. z 2009 r. Nr 4, poz. 17).

- dbałość o to, aby dziecko odróżniało dobro od zła, było świadome przynależności społecznej oraz rozumiało konieczności dbania o przyrodę,
- dążenie do ukształtowania systemu wartości i umiejętności potrzebnych dziecku do poznawania i rozumienia świata, radzenia sobie w codziennych sytuacjach oraz do kontynuowania nauki.

Propozycję stanowi wolontariat począwszy od Przedszkolnych Kół Caritas.

W Roku Korczakowskim Ks. Dyrektor wystąpienie zakończył cytatem: „*Je- stem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i ko- chał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek trosz- czenia się o świat, o człowieka.*” (Janusz Korczak)

II. MODUŁ

REALIZACJA PODSTAWY PROGRAMOWEJ KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO

(AUDYTORIUM F 404)

1. *Zmiany organizacyjne w szkołach od 1.09.2012 wynikające z ramowych planów nauczania* – Edward Wiśniewski ekspert Ośrodka Rozwoju Edukacji w Warszawie.

Prelegent omówił punkty charakterystyczne wdrażanej podstawy programowej. Wymagania szczegółowe w ramach jednego przedmiotu nie powtarzają się. Spiralność, podobnie jak: chronologia realizacji, rozkład materiału, metodyka podawania treści są atrybutami programu nauczania, nie podstawy programowej.

Wymagania z etapów wcześniejszych obowiązują na wszystkich etapach późniejszych. (np. na maturze obowiązują również wymagania gimnazjalne).

Wymagania zdefiniowane na etapie późniejszym nie obowiązują na egzaminach po etapach wcześniejszych.

Ekspert zwrócił uwagę na połączenie programowe gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej. Autor odniósł się do harmonogramu i wdrażania ramowych planów nauczania, podstaw programowych jak również opracowywania szkolnych planów nauczania w poszczególnych typach szkół. Ekspert zwrócił uwagę i omówił realizację dodatkowych zajęć edukacyjnych oraz godzin do dyspozycji dyrektora.

2. *Wdrażanie zmiany podstawy programowej do szkolnych systemów edukacji ogólnokształcącej w zakresie IV etapu kształcenia edukacyjnego – szanse i zagrożenia* – Halina Binkiewicz, doradca metodyczny Warszawskiego Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń.

Prelegentka omówiła rolę i znaczenie podstawy programowej, jej strukturę oraz co nowego wprowadza, jak przekłada się na organizację pracy szkoły i powiązane z nią zmiany, a także szanse i zagrożenia związane z wdrażaniem podstawy programowej w IV etapie edukacyjnym od 1 września 2012 roku.

Szanse:

1. Uczeń kontynuuje naukę w zakresie rozszerzonym zgodnie z zainteresowaniami.
2. Wprowadzenie przedmiotów uzupełniających daje możliwość rozwijania dodatkowych zainteresowań. Można wprowadzić przedmiot uzupełniający zgodnie z zainteresowaniami uczniów.
3. Zapisanie podstawy programowej w języku wymagań szczegółowych daje dobrą informację dotyczącą wymagań egzaminacyjnych.
4. Większe możliwości kształcenia przez działanie.
5. Nauczanie przedmiotu w zakresie rozszerzonym w wymiarze 8 godzin w ciągu dwóch lat nauki daje większe szanse dobrego przygotowania się do kontynuacji nauki na studiach.
6. Nauczyciel jest twórcą programu nauczania. Może dostosować program nauczania do potrzeb uczniów, środowiska i możliwości szkoły. Przy opracowaniu programu nauczania musi uwzględnić ilość tygodni nauki w danym roku szkolnym.
7. Nauczyciel ma prawo uczyć więcej niż przewiduje podstawa programowa. Daje to szanse pogłębiania wiedzy z wybranych obszarów nauczanego przedmiotu zgodnie z zainteresowaniami uczniów.

Zagrożenia:

1. W wielu szkołach nauczanie przedmiotów przyrodniczych będzie kończyło się na nauczaniu, w zakresie podstawowym wiąże się to ze zmniejszeniem godzin nauczania przedmiotu czyli etat dla nauczyciela.
2. Wprowadzenie przedmiotów uzupełniających zmniejsza częściowo utratę godzin, ale nie w każdej szkole. Małe szkoły mogą mieć klasy z wyborem WOS + geografia. Wtedy uczniowie nie muszą realizować przedmiotu uzupełniającego przyroda oraz historia i społeczeństwo.
3. Nauczanie przedmiotów przyrodniczych w wymiarze 1 godziny tygodniowo źle wpływa na motywację uczniów do nauki.
4. Możliwość podziału na grupy na przedmiotach przyrodniczych przy więcej niż 30 uczniach w wielu szkołach spowoduje brak podziału na grupy na obowiązkowe zajęcia laboratoryjne. Organy prowadzące szkołę muszą przeznaczyć na ten cel dodatkowe fundusze.
5. Większa odpowiedzialność dyrektora szkoły za realizację nauczania poszczególnych przedmiotów.
6. Tworząc program nauczania dla klasy 1 szkoły ponadgimnazjalnej nie wie jacy uczniowie przyjdą do szkoły. Nie może dostosować programu nauczania do ich potrzeb, a jedynie przewidywać na podstawie poprzednich roczników.
7. Należy dobrze dopasować podręcznik do opracowanego programu nauczania.

3. *Jak wdrażać podstawę programową z historii w kontekście potwierdzania efektów kształcenia?* – Arkadiusz Walczak, Dyrektor Warszawskiego Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń.

Organizacja historii od szkoły podstawowej do szkoły ponadgimnazjalnej – przedstawiono nowy model kształcenia i prowadzenia przedmiotu z uwzględnieniem specyfiki i uwarunkowań prowadzenia tego przedmiotu: wskazano również na szanse i zagrożenia wynikające z wdrażanej podstawy programowej w zakresie historii (wnioski j.w.)

4. *Rozwój kompetencji artystycznych poprzez działania twórcze* – dr Aleksandra Chmielnicka-Plaskota, Instytut Edukacji Artystycznej Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie.

Autorka omówiła warsztaty twórcze realizowane w ramach projektów artystyczno-edukacyjnych w zakresie oddziaływań twórczych, w tym form percepcji sztuki rozumianej jako: proces twórczy oraz jako kontakt z dziełem i artystą, w tym formy ekspresji przez sztuki wizualne, formy aktywności twórczej, techniki artystyczne. Analizie poddano dokumentację działań – ewaluacja warsztatów. We wnioskach końcowych zwrócono uwagę na wpływ oddziaływań artystycznych na rozwój kompetencji twórczych na funkcje poznawcze, emocjonalne i behawioralne uczniów.

III. MODUŁ

REALIZACJA PODSTAWY PROGRAMOWEJ KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO (AUDYTORIUM F 401)

1. *Podstawa programowa kształcenia zawodowego – realizacja przedmiotów ogólnokształcących w szkolnictwie zawodowym* – Magdalena Cichostępska, Dyrektor Wydziału Kształcenia Ponadgimnazjalnego i Ustawicznego Kuratorium Oświaty w Warszawie.

Opisano system kształcenia od nowego roku szkolnego 2012/13 w zakresie realizacji przedmiotów ogólnokształcących w szkolnictwie zawodowym. Uczeń technikum wybiera dwa przedmioty spośród proponowanych przez szkołę przedmiotów ujętych w podstawie programowej w zakresie rozszerzonym, związanych z kształceniem w określonym zawodzie.

Jednym z tych przedmiotów musi być biologia, geografia, fizyka, chemia lub matematyka. Uczeń technikum, niezależnie od wyboru przedmiotów w zakresie rozszerzonym, będzie obowiązany realizować przedmiot uzupełniający – historia i społeczeństwo, z wyjątkiem przypadku, gdy drugim wybranym przedmiotem będzie historia, wtedy przedmiotem uzupełniającym powinna być – ekonomia w praktyce.

Efekty kształcenia – to, co uczeń wie, rozumie i potrafi wykonać po zakończeniu procesu dydaktycznego, ujęte w kategoriach wiedzy, umiejętności oraz

kompetencji personalnych i społecznych niezbędnych do zdobycia zawodu lub kwalifikacji wyodrębnionych w zawodach.

Kompetencje personalne i społeczne:

- zdolność do autonomicznego i odpowiedzialnego wykonywania powierzonych zadań,
- gotowość do uczenia się przez całe życie,
- sprawność komunikowania się,
- umiejętność współdziałania z innymi w roli zarówno członka jak i lidera zespołu.

2. *Wdrażanie zmian do systemu kształcenia zawodowego* – Sławomir Kasprzak, Dyrektor Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych Nr 1 w Warszawie.

Pan Dyrektor po ogólnych wiadomościach wprowadzających omówił planowanie godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych realizowanych z zakresu poszczególnych przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych zarówno w technikum, jak i zasadniczej szkole zawodowej na IV etapie edukacyjnym.

Pan Dyrektor odniósł się do tygodniowego wymiaru godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych dla uczniów poszczególnych klas. Omówił planowanie wymiaru godzin na podstawie przykładowego szkolnego planu nauczania realizowanego w zasadniczej szkole zawodowej oraz w technikum.

W załączniku do rozporządzenia o podstawie programowej określono wykaz przedmiotów ogólnokształcących i wymiar godzin na ich realizację w zakresie: podstawowym, rozszerzonym i uzupełniającym. Dyrektor podkreślił, iż przedmioty w zakresie podstawowym, z wyjątkiem przedmiotów: język polski, język obcy nowożytny, język mniejszości narodowej, etnicznej lub język regionalny i matematyka realizowane są w klasach I i II.

Prelegent podkreślił, iż w technikum to dyrektor, po zasięgnięciu opinii rady technikum, a jeżeli rada technikum nie została powołana – po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego, uwzględniając zawód, w którym kształci szkoła, zainteresowania uczniów oraz możliwości organizacyjne, kadrowe i finansowe technikum, organizuje nauczanie tak, aby każdy uczeń wybrał spośród przedmiotów oferowanych przez szkołę 2 przedmioty ujęte w podstawie programowej kształcenia ogólnego w zakresie rozszerzonym. Jednym z tych przedmiotów powinna być: matematyka, biologia, geografia, fizyka lub chemia.

Pan Dyrektor zwrócił uwagę na zadania dyrektora szkoły, korelację przedmiotów ogólnych i zawodowych. Uzasadniono rolę dokonywanej korelacji tj.:

- korelacja sprzyja transferowi wiedzy z jednego przedmiotu nauczania do innych,
- rozbudza i rozwija myślenie naukowe,
- pozwala zrozumieć, na czym polega wielorakie, teoretyczne i praktyczne zastosowanie wiedzy.

Pan Dyrektor wskazał na możliwości szkoły po wprowadzeniu podstawy programowej. Znaczna autonomia szkoły w zakresie kształtowania swojej wizji realizacji podstawy programowej (szkolny plan nauczania, możliwość wprowadzania własnych programów i rozwiązań organizacyjnych) czyni ją w pełni odpowiedzialną za proces korelacji zarówno pomiędzy przedmiotami ogólnokształcącymi i przedmiotami/modułami kształcenia zawodowego.

Dyrektor podkreślił zmianę stylu pracy nauczyciela i uczniów oraz wskazał jak podstawa programowa wpływa na programy nauczania.

3. *Doradca zawodowy w kontekście wdrażanej podstawy programowej* – dr Izabella Kust.

W wystąpieniu odniesiono się do:

1. Rysu historycznego doradztwa zawodowego.
2. Regulacji prawnych systemu doradztwa ze szczególnym uwzględnieniem analizy nowej podstawy programowej. Podkreślono, iż w procesie kształcenia ogólnego szkoła na III i IV etapie edukacyjnym kształtuje u uczniów postawy sprzyjające ich dalszemu rozwojowi indywidualnemu i społecznemu, m.in. kreatywność, przedsiębiorczość, podejmowanie inicjatyw, umiejętność pracy zespołowej. Strategia uczenia się przez całe życie wymaga umiejętności podejmowania ważnych decyzji – poczynając od wyboru szkoły ponadgimnazjalnej, kierunku studiów lub konkretnej specjalizacji zawodowej, poprzez decyzje o wyborze miejsca pracy, sposobie podnoszenia oraz poszerzania swoich kwalifikacji, aż do ewentualnych decyzji o zmianie zawodu. Do tej roli przygotowuje jako specjalista – doradca zawodowy.

3. Wyników badań z warszawskiego rynku pracy z uwzględnieniem uwarunkowań zatrudnienia, poziomu, rodzaju wykształcenia, kwalifikacji i kompetencji społecznych oczekiwaniach pracodawców w zakresie umiejętności. Wśród zapotrzebowania pracodawców na konkretne zawody wymieniani są nauczyciele natomiast w najbliższej perspektywie w kierunkach i profilach wykształcenia wymieniana jest m.in. pedagogika.

4. *Gotowość do łamania zrutynizowanych schematów myślenia* – prof. dr hab. Danuta Gielarowska.

Intencją opracowania jest powiązanie myślenia o nowoczesnej, praktycznej koncepcji kształcenia nauczycieli z szerszymi uwarunkowaniami i czynnikami konieczności modernizacyjnych przemian systemu edukacji w Polsce.

W fazie przekładania ramowych podstaw kwalifikacji na konkretne sformułowania programowe, treści zadań kształcenia i wychowania oraz na sposoby i organizację ich realizacji – szersze odniesienia dotyczące wyższego kształcenia w zmiennych uwarunkowaniach współczesności mogą być przydatne nie tylko dla uzasadnień założeniowych i zadaniowych projektu, ale i dla podkreślenia jakości przemian w kształceniu nauczycieli.

Pani Profesor podkreśliła, iż wszelkie zmiany – wizje, kierunki dążeń, projekty rozpoczynają się od indywidualnej i społecznej świadomości.

Zmiany zawsze orientowane są na wybrane społecznie wartości, ale i zawsze też ich skuteczna realizacja wyznaczana jest jakością wartości mentalności i kompetencji realizatorów i uczestników przemian. Niechęć do zmian i pragnienie bezpiecznej stabilizacji towarzyszą zawsze równoległe ludzkim pragnieniom przemian rozwojowych. To dialektyka życia społecznego.

Jednak rzeczą doświadczenia, właśnie edukacyjnego, jest tym nastawieniom przeciwdziałać z wyprzedzeniem. Powodzenie przemian to nie tylko walory koncepcji podejmowanej do realizacji, ale ukształtowane walory umysłowości i charakteru modernizatorów, a także użytkowników, beneficjentów przemian. Te kształtujące zadania realizuje funkcja rozwojowa wychowania, która w okresie planowanych zmian powinna być dominantą wszystkich funkcji wychowania i dominantą systemu edukacyjnego.

Aby system edukacyjny mógł generować nowe jakości, powinien zawierać w swojej koncepcji i treściach programowych wszystkich poziomów edukacji potencję rozwojową, mechanizmy odnowy i przemian, sekwencje procedur antycypacji stanów i potrzeb przyszłych, wskazywać nowe cele i sposoby ich realizacji.

Łącznikiem pomiędzy procesami pracy a procesami edukacyjnymi, pracą a systemem edukacyjnym powinna być swoista dwuzawodowość nauczycieli akademickich, czyli posiadanie kwalifikacji merytorycznych i edukacyjnych oraz nauczycielskich.

5. Jak przygotowywać studentów do twórczej realizacji podstawy programowej? – dr Joanna Michalak-Dawidziuk, Prorektor WSM.

Jak współczesna uczelnia powinna kształcić studenta? Odpowiedzialnie, skutecznie, dla rynku pracy. Ukazano proces zmian w systemie edukacji i szkolnictwa wyższego od 1999 r. Autorka porównała reformę systemu oświaty i wprowadzanie procesu bolońskiego, którego głównym celem jest stworzenie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

Podstawa programowa określa treści nauczania, umiejętności uczniów, zadania wychowawcze szkoły/placówki. Wiadomości i umiejętności, które uczeń zdobywa w szkole opisane są zgodnie z ideą europejskich ram kwalifikacji. Treści kształcenia obejmują: wiadomości, umiejętności, postawy.

W rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 4 listopada 2011 r. w sprawie wzorcowych efektach kształcenia⁷ scharakteryzowano efekty kształcenia dla kierunku Pedagogika. Omówiono także rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 5 października 2011 r. w sprawie warunków prowadzenia studiów na określonym kierunku i poziomie kształcenia⁸.

⁷ Dz.U. Nr 253, poz. 1521, z późn. zm.

⁸ Dz.U. Nr 243, poz. 1445, z późn. zm.

Zwrócono uwagę na § 7.1, który stanowi, że: „jednostka organizacyjna uczelni prowadząca kierunek studiów uwzględnia w programie kształcenia wyniki monitorowania kariery zawodowej swoich absolwentów oraz wyniki prowadzonej analizy zgodności i zakładanych efektów kształcenia z potrzebami rynku pracy”. Dokonano również analizy *rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 17 stycznia 2012 r. w sprawie standardów kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela*⁹, w którym zwrócono uwagę na efekty kształcenia: posiada wiedzę psychologiczną, pedagogiczną pozwalającą na rozumienie procesów rozwoju, socjalizacji, wychowania, nauczania – uczenia się. Ponadto jest praktycznie przygotowany do realizacji zadań zawodowych (dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych) wynikających z roli nauczyciela). Zwrócono uwagę na konieczność dobrego przygotowania przez uczelnię w ramach zadań dydaktycznych.

3. Podsumowanie konferencji przez moderatora – dr Joannę Michalak-Dawidziuk, Prorektora WSM

Założenia podstawy programowej kształcenia ogólnego wynikające z założeń *Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty*, a przede wszystkim z *rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół* były podstawą licznych odniesień i kontekstów w czasie konferencji. Omówiono wdrożenie podstawy programowej kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, ze szczególnym uwzględnieniem II i IV etapu edukacyjnego.

Pani Prorektor Joanna Michalak-Dawidziuk jako moderator konferencji podkreśliła istotę wdrażanych przemian w systemie edukacji, które będą miały duże znaczenie dla wszystkich uczelni już za trzy lata.

Dlatego tak ważna jest ta konferencja, która cieszyła się dużym zainteresowaniem i bardzo dużą frekwencją – już w przeddzień musieliśmy zamknąć rekrutację. Podkreślono, iż wszystkie wystąpienia i tematy referatów były starannie dobrane i przemyślane. Jako materiały pokonferencyjne znajdują się na stronie WSM.

Konferencja była nie tylko informacją o podstawie programowej i jej wdrażaniu, ale również wskazaniem wątpliwości, ukazaniem szans i zagrożeń z jednoczesnym uwzględnieniem rozwiązań metodycznych i wzbudzaniu refleksji nad własną pracą, samokształceniem i studiowaniem.

Pani Prorektor w podsumowaniu wskazała, iż omówiono pracę i problemy wychowania przedszkolnego, pracę z uczniem na każdym etapie edukacyjnym, ze szczególnym uwzględnieniem II i IV etapu, jak również refleksję nad wdra-

⁹ Dz.U. Nr 0, poz. 131.

żanymi zmianami oraz koniecznością permanentnej pracy nad sobą. Zwrócono uwagę na sięganie do niestereotypowych metod pracy z uczniem, łamanie zrutyinizowanych schematów myślenia, jak również przygotowanie studentów do twórczej realizacji podstawy programowej. Pani Joanna Michalak-Dawidziuk jako moderator konferencji podkreśliła, iż system zmian dotyczy również wdrażania na Uczelniach Krajowych Ram Kwalifikacji, które będą obowiązywały od 2012/13 roku akademickiego.

Pani Prorektor Joanna Michalak-Dawidziuk, moderator na konferencji, podziękowała wszystkim PRELEGENTM i UCZESTNIKOM za zaangażowanie, uczestnictwo i miłą atmosferę na konferencji.

4. Podsumowanie

Reasumując, konferencja naukowa i metodyczna *Edukacja a rynek pracy* odbyła się zgodnie z założonym programem i ramami czasowymi.

W konferencji uczestniczyło 18 referentów z wykorzystaniem prezentacji multimedialnych oraz wykładu wzbogaconego o rekwizyty i doświadczenia jak uczyć ciekawie. Pierwsza część konferencji stanowiła wprowadzenie do modułów problemowych realizowanych w trzech zespołach, tj.: realizacja podstawy programowej wychowania przedszkolnego, kształcenia ogólnego i w zakresie przedmiotów ogólnokształcących wdrażania podstawy programowej w szkolnictwie zawodowym. Trzecia część konferencji to podsumowanie czyli wykład prof. dr hab. Danuty Gielarowskiej oraz Pani Prorektor dr Joanny Michalak-Dawidziuk. W konferencji uczestniczyło 212 osób z Polski w tym nauczycieli akademickich, dyrektorów i nauczycieli przedszkoli i różnego typu szkół, doradców metodycznych z różnych ośrodków doskonalenia nauczycieli, przedstawicieli urzędów pracy, jednostek samorządów terytorialnych, uczniów gimnazjalnych oraz szkół ponadgimnazjalnych, a przede wszystkim studentów w szczególności kierunku Pedagogika (54 studentów pedagogiki).

Należy podkreślić, iż konferencja *Edukacja a rynek pracy* spełniła oczekiwania uczestników i zrealizowano jej cel. Potwierdzeniem są zwrotne ankiety ewaluacyjne w ilości 89 sztuk, z których wynika bardzo wysoka średnia uzyskanych ocen. Respondenci potwierdzili, iż konferencja trwała odpowiednio długo (87,64% wypowiedzi) i program był odpowiedni (88,76). Konferencja wzbogaciła wiedzę uczestników w stopniu wysokim czyli 4,46. Jeszcze wyżej, czyli na 4,63, uczestnicy ocenili przydatność zdobytej w trakcie konferencji wiedzy w pracy zawodowej/dalszej karierze. Respondenci ocenili ponadto, że konferencja spełniła ich oczekiwania w stopniu 4,58. Respondenci chcieliby wzbogacenia konferencji o wystąpienie dr Małgorzaty Skury i mgr. Michała Lisickiego, podają również, że: konferencja była wyczerpująca (9 udzielonych odpowiedzi), należy poruszyć problematykę bezrobocia, szczególnie wśród współczesnej młodzieży (5). Uczestnicy nie chcieliby nic skracać – proporcje

wystąpień były właściwe (7 wypowiedzi). W ocenie niektórych (3 osoby) wprowadzenie do konferencji było zbyt długie.

W uwagach do konferencji stwierdzono: „Fantastyczne wystąpienie M. Skury i M. Lisickiego niestety zbyt krótkie: to wystąpienie oceniam na 6 – brak czasu”. Takich i podobnych wypowiedzi potwierdzających doskonały kontakt tego niepowtarzalnego duetu ze studentami Pedagogiki WSM było wiele. „Takie konferencje powinny być częściej organizowane bo poruszają istotne sprawy na każdym etapie edukacji. Bardzo interesujący temat wolontariatu w przedszkolu”, „Przygotowany program pędził w zawrotnym tempie.”

Informacja o konferencji znajduje się na stronie internetowej WSM <http://www.kaweczynska.pl/index.php/wydzialy/wydzial-nauk-spoecznych/610-ogolnopolska-konferencja-qedukacja-a-rynek-pracyq2>

Wszystkim Profesorom, Prelegentom, Gościom, Uczestnikom oraz Studentom, którzy przyczynili się do organizacji tej konferencji, „Wszystkim Państwu razem i każdemu oddzielnie” składamy SERDECZNE PODZIĘKOWANIA.

Izabella Kust

INFORMACJE O AUTORACH

Aftyka Waldemar	–	dr, politolog
Bajan Konrad	–	prof. zw. dr hab., ekonomista
Jamsheer Hassan A.	–	prof. dr hab., prawnik
Kawęcki Krzysztof	–	dr n. hum., historyk
Kmieciak Tadeusz	–	prof. zw. dr hab., historyk
Kołodziej Tadeusz	–	prof. nzw. dr hab. politolog
Konarski Marcin	–	dr, prawnik
Krawczyk Rafał	–	prof. nzw. dr hab., ekonomista
Kust Izabela	–	dr n. hum., pedagog
Łukasiewicz Roland	–	dr n. hum., socjolog
Malinowski Ludwik	–	prof. zw. dr hab., historyk
Mieżewicz Nikolaï M.	–	prof. dr hab., ekonomista
Paszkowski Krzysztof	–	dr, politolog
Ryś Bronisław	–	prof. zw. dr hab., ekonomista
Serkowska-Mąka Jadwiga	–	dr, pedagog
Stępień-Trela Agnieszka	–	dr, prawnik
Szołucha Marian	–	dr, ekonomista
Szyjko Cezary Tomasz	–	dr, prawnik
Szymański Kiejstut R.	–	dr n. hum., socjolog